BIBLJOTEKA PUŁAWSKA

SERJA PRAC SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH

№ 5

RYBNA i KASZÓW

WSIE POWIATU KRAKOWSKIEGO

NAPISAŁ

INŻ. ROLN. MIECZYSŁAW SOWIŃSKI

SŁOWO WSTĘPNE NAPISAŁ

DR. STEFAN SURZYCKI

PROFESOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO



WARSZAWA 1928

WYDANE Z ZASIŁKU MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH

NAKŁAD PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU NAUK. GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W PUŁAWACH

SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA ROLNICZA W WARSZAWIE, NOWY ŚWIAT 35

PRACA KONKURSOWA, ODZNACZONA I-SZĄ NAGRODĄ NA KONKURSIE, OGŁOSZONYM PRZEZ WYDZIAŁ EKONOMIKI ROLNEJ DROBNYCH GOSPODARSTW WIEJSKICH 22 STYCZNIA 1926 R. A ROZSTRZYGNIĘTYM 30 CZERWCA 1927 R.

BIBLJOTEKA PUŁAWSKA

SERJA PRAC SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH

№ 5

RYBNA i KASZÓW

WSIE POWIATU KRAKOWSKIEGO

NAPISAŁ

INŻ. ROLN. MIECZYSŁAW SOWIŃSKI

SŁOWO WSTĘPNE NAPISAŁ

DR. STEFAN SURZYCKI

PROFESOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO



WARSZAWA 1928

WYDANE Z ZASIŁKU MINISTERSTWA REFORM ROLNYCH

NAKŁAD PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU NAUK. GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W PUŁAWACH

SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA ROLNICZA W WARSZAWIE, NOWY ŚWIAT 35

ODBITO W DRUKARNI
LEONA NOWAKA
WARSZAWA, WARECKA 12
TELEFON 244-99. MAJ 1928

SŁOWO WSTĘPNE.

W literaturze polskiej ekonomicznej od dawien dawna daje się odczuwać brak monograficznych badań społeczno — gospodarczych, dotyczących stosunków wiejskich zarówno w zakresie większych gospodarstw, jak i mniejszych, bądź traktowanych indywidualnie, bądź w zespole całych wsi. Potrzeba takich monograficznych opisów, zawierających, oprócz ścisłej objektywnej analizy obecnego stanu tych gospodarstw, także i krytycznie oświetlone wnioski co do ich reorganizacji i naprawy, jest coraz bardziej życiowo odczuwaną. Potrzebują ich najpierw sami rolnicy, gdy chcą zdać sobie sprawę ze stanu, w którym pozostają, ażeby z niego, gdy jest niezadawalniający, wyjść najbardziej obronną ręką, potrzebują ich też społeczno-gospodarcze instytucje, gdy chcą rozwiązywać problemy społeczne i gospodarcze, potrzebuje ich nakoniec i Państwo celem głębszego wniknięcia w zagadnienia polityki gospodarczej, gdy na drodze ogólnych statystycznych spisów nieda się tego wyjaśnienia osiągnąć.

Rozumiejąc konieczność, potrzebę i pożytek zwłaszcza dla celów prywatno-gospodarczych, a ztąd także i ogólnych tego rodzaju monografij różnych typów gospodarstw naszych większych i mniejszych, już przed 19-tu laty wydałem przyczynek do metodyki organizacji gospodarstw wiejskich p. t. „Planowanie organizacji gospodarczej" (Kraków 1909), ażeby zachęcić przedewszystkiem uczniów swoich do przygotowywania takich monografji, podając im i uzasadniając sposób metodycznego ich sporządzania w zakresie oddzielnych gospodarstw. I istotnie na tej drodze udało mi się uzyskać około setki prac monograficznych, mniej lub więcej cennych, moich uczniów, na których wydanie drukiem niestety i nie było i niema funduszów, to też pozostały one w Archiwum mojej Katedry Ekonomji Rolniczej. Obecnie wiele z tych monografii wskutek przedawnienia samych danych straciło swoją życiową współczesną wartość, pozostając tylko już ciekawymi historycznie opisami pewnych lokalnych ówczesnych gospodarczych

stosunków. Właściwością tych prac było ograniczenie się do indywidualnych gospodarstw, nie ogarniały one szerszych zespołów wiejskich, jednakże jako wyraz różnych typów gospodarstw naszych przedstawiają dosyć ciekawy materjał fizyograficzny, gospodarczy, a nawet kulturalny. Tyle mogła zrobić skromna Katedra, nie rozporządzająca żadnemi wydawniczemi środkami.

Na znacznie większym terenie podjęto tę sprawę gdzieindziej — w Niemczech. Potężne, niezmiernie wydawniczo czynne Towarzystwo Rolnicze Niemieckie (Deutsche Landwirtschaftliche Gesellschaft), stworzyło przed 30 prawie laty wspaniałe wydawnictwo tego rodzaju monografii różnych typów gospodarstw niemieckich według jednej metody opisywanych i zestawianych p. t. Betriebsverhältnisse der Deutschen Landwirschaft, obejmujące już obecnie kilkadziesiąt dużych tomów, przedstawiających monograficznie stan najrozmaitszych indywidualnych gospodarstw pod względem ich fizjografii, produkcji, kultury, organizacji i dochodowości. Stanowi to olbrzymi obecnie materjał dla ogólniejszych studjów społeczno-gospodarczych, który już wiele mógł z pożytkiem wyjaśnić i zrzeszeniom społecznym rolniczym i państwu, o nasileniu w najrozmaitszych kierunkach stosunków gospodarczych w Niemczech. Takiego wydawnictwa niestety w Polsce nie posiadamy.

Dla tego z radością witać należy u nas pojawienie się, choć rzadkie, monografii, czy to oddzielnych majątków, czy całych wsi, gdy na takie, jak w Niemczech, wydawnictwo siłami społecznemi monografij masowych, pozwolić sobie jeszcze nie możemy. Utworzenie Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw w Państwowym Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach pod kierunkiem prof. Bujaka przełamywać zaczyna zastój w tym kierunku, gdyż Wydział ten, uposażony w znaczniejsze środki finansowe wydawnicze, odrazu przystąpił do twórczej pracy zgromadzenia obszernego materjału z bytowania obecnego drobnych gospodarstw naszych, czy to organizując rachunkowość w setkach tych gospodarstw dla zebrania ztąd ścisłych danych gospodarczych, czy to ogłaszając konkursy na tematy porównawcze ze stosunków gospodarczych naszych wsi; jest więc już pewna nadzieja, że niezadługo będziemy i w Polsce posiadali odpowiednio zebrany materjał, oświetlający dostatecznie wewnętrzne stosunki wiejskie.

To też, gdy dwa lata temu Wydział Ekonom. Dr. Gosp. ogłosił konkursy na różne tematy porównawcze, wnikające w różnorodne warunki naszego wiejskiego współczesnego bytowania, uważałem za

swój obowiązek moralny, gdy taka sposobność dla studjów społeczno-gospodarczych otwierała się i ponieważ warunki konkursów obejmowały zarazem i wydawnictwo nagrodzonych prac, ażeby zachęcić p. Sowińskiego, jednego z moich uczniów, który tym studjom już się przy Katedrze mojej pilnie oddawał, do wzięcia udziału w tym konkursie. Uważałem, że temat, obejmujący porównanie znaczenia i skutków, jakie pewna spółdzielnia w danej wsi wywołuje, w stosunku do wsi, nieposiadającej takiej spółdzielni, jest tematem niezmiernie ciekawym i żywotnym, który może zamiast zwykłych ogólników o dobroczynnym wpływie spółdzielni dać ścisłą ocenę dodatnich, a także i niekiedy ujemnych objawów tego wpływu, a zarazem i wykryć przy szczegółowem, konkretnem badaniu tego oddziaływania także i inne momenty gospodarczego i kulturalnego rozwoju tych wsi.

Wydawało mi się, że najlepszym objektem do badania może być dla tego tematu znana mi od dawna w Krakowskiem wieś Rybna, posiadająca od 25-u lat dobrze zorganizowaną mleczarnię, która przechodziła różne koleje, zwłaszcza w czasie wojny, oraz przylegająca do niej wieś Przeginia. Jednakże trzeba było tą ostatnią wieś w badaniach porzucić, gdyż zbyt odmienną była pod najrozmaitszymi względami od Rybnej, a za to wybrano sąsiedni też Kaszów, choć i ta wieś przedstawia dla porównania, ze względu na bliższą komunikację z Krakowem, pewne trudności. P. Sowiński, który się tej porównawczej pracy monograficznej podjął, oddał się jej z największą sumiennością i pilnością. Widząc, że tylko głębokie umiejętne wniknięcie w życie tej wsi może mu odkryć nieznane dla innych, przelotnie ją badających tajemnice jej rozwoju kulturalnego i gospodarczego, zamieszkał tam na kilkanaście miesięcy i zdołał wydobyć wiele z tych tajemnic, które istotnie w niektórych działach dają nowe oświetlenie pewnych zjawisk gospodarczych, pomimo, że brak wielu danych do czasów dawniejszych przed powstaniem spółdzielni mleczarskiej utrudniał porównanie stanu dawnego tych wsi z obecnym.

Zadanie swoje autor spełnił możliwie w danych warunkach dobrze, to też sąd konkursowy mógł mu bez żadnych wątpliwości przyznać pierwszą nagrodę, jako zarazem zachętę do dalszej naukowej, oby najpłodniejszej, pracy.

Stefan Surzycki

Kraków, dn. 25 kwietnia 1928 r.

Przedmowa.

Cel, układ pracy, materjały i metodyka badań.

Organizacja zbytu na zasadach spółdzielczych uznawana jest powszechnie za bardzo ważny czynnik podniesienia gospodarczego i kulturalnego naszej wsi; przemawia zatem niewątpliwie rozwój tejże organizacji za granicą, a także i u nas. Drugim pewnikiem jest to, że pośród tych organizacji najważniejszym rodzajem jest mleczarnia spółkowa.

W powyższej monografji specjalnie uwzględniam zagadnienie znaczenia i skutków, jakie wywiera mleczarnia spółkowa na rozwój gospodarczy i kulturalny wsi, na drodze zestawienia rozwoju wsi, posiadającej mleczarnię spółkową to jest Rybnej z wsią Kaszowem, nie posiadającą tejże. Mleczarnia spółkowa w Rybnej jest prawie najstarszą mleczarnią w Małopolsce, a przytem dużą, znakomicie się rozwijającą, szczególnie w lata przedwojenne i ten wzgląd brany był głównie pod uwagę przy wyborze jej do badania.

Wykazanie skutków mleczarni spółkowej jest celem głównym, ale nie jedynym. Staram się nietylko podkreślić różnice i podobieństwa w tych sprawach, które dotyczą bezpośrednio zagadnienia, ale także niezależnie od niego roztrząsać charakterystyczne cechy rozwoju i współczesnego stanu obu wsi tak, aby stworzyć całokształtny obraz obu wsi, czyli obok celu pierwszego staram się osiągnąć równorzędnie cel drugi, stworzyć kompletny przyczynek do dokładnego poznania kraju a w szczególności włościańskich stosunków rolniczych [1]).

---

[1]) Dotychczas zostały opracowane i wyszły drukiem następujące monografje wsi: Prof. Dr. Franciszek Bujak „Maszkienice wieś powiatu brzeskiego" Kraków 1900 oraz „Maszkienice—rozwój od r. 1900—1911 „Kraków" 1914, następnie „Żmiąca" wieś powiatu limanowskiego, Kraków 1900, Dr. Witold Staniewicz „Matujsy—Bołondziszki" Wilno 1922, wreszcie poseł Błażej Stolarski „Sługocice" Warszawa 1923.

W pracy opisuję obie wsie jednocześnie, a na końcu przeprowadzam zreasumowanie skutków, wykazanych przez porównanie.

Przyjmuję podział rzeczowy w podobnym porządku i następstwie, jak to jest przyjmowanem w geografji regjonalnej, gdzie rozpatruje się topografję i fizjografję terenu, rys przeszłości z uwzględnieniem stosunków pańszczyzny i uwłaszczenia, następnie ludność, ziemię i jej podział, rolnictwo, hodowlę, inne gałęzie zarobkowe, rzemiosła, handel, emigrację, kredyt, wreszcie kulturę i oświatę.

Z tego powodu, że praca ma specjalnie uwzględnić stosunki gospodarcze i rolnicze, grupuję pierwsze rozdziały, aż do rolnictwa w cz. I. pod tytułem *„Podstawy rozwoju gospodarczego obu wsi"*, a do tej części zaliczam także rozdział o oświacie, a następne rozdziały w cz. II. p. t. *„Rozwój gospodarczy i stan współczesny obu wsi"*, dzielę na 3 części: A. Gospodarstwo wiejskie, B. Inne gałęzie zarobkowe, C. Kultura materjalna, jako skutek i wyraz rozwoju gospodarczego, wreszcie na zakończenie przeprowadzam zreasumowanie skutków mleczarni spółkowej i ogólne uwagi,

Najważniejszą różnicę stanowi to, że oświatę ogólną, a głównie jej czynniki rozpatruję przed stosunkami gospodarczemi i zaliczam do podstaw rozwoju gospodarczego, kulturę rolniczą w rozdziale „Gospodarstwo wiejskie", a kulturę materjalną t. j. mieszkanie, ubranie, jedzenie i t. p. rozpatruję przy końcu, uważając ją w znacznie wyższym stopniu zależną od gospodarstwa, niż gospodarstwo od niej, w odróżnieniu od oświaty, co do której zachodzi również wzajemna współzależność z rozwojem gospodarczym, ale tego rodzaju, że na krótką metę oświatę, a szczególnie jej czynniki można rozpatrywać raczej, jako warunek, niż skutek rozwoju gospodarczego.

W ramach tego podziału rzeczowego traktuję rzecz genetycznie, ale w badaniach nie sięgam dalej, jak do uwłaszczenia, a stosunkom pańszczyzny i uwłaszczenia poświęcam osobny rozdział. O ile tylko są z każdego zakresu pewne wystarczające dane, przedstawiam rozwój okresami; szczególnie staram się o wzajemne zestawienie okresu, poprzedzającego powstanie mleczarni spółkowej w Rybnej, z okresem działalności mleczarni do wybuchu wojny, następnie uwzględniam okres wojenny, a wreszcie przedstawiam okres najnowszy, powojenny i stan współczesny. Przez zestawienie danych, wykazuję skutki mleczarni spółkowej w poszczególnych dziedzinach, a dopiero na końcu przeprowadzam zreasumowanie i dołączam ogólne wnioski.

Metodę tę, która daje pierwszeństwo podziałowi rzeczowemu nad podziałem wedle okresów, uznałem za bardziej zwięzłą, bardziej

naturalną, łatwiejszą i jedynie praktyczną, gdyż przy metodzie, któraby dawała pierwszeństwo podziałowi na okresy, obok okresu do powstania mleczarni, któryby stanowił pewnego rodzaju tło, należałoby uwzględnić dalsze okresy t. j. do wybuchu wojny, wojenny i powojenny. Metoda ta chociaż może teoretycznie byłaby ściślejszą, to jednak praktycznie bardzo trudna, wobec braku dostatecznej ilości materjałów statystycznych, [1]) mało zwięzła, gdyż wymagałaby konieczności powtarzania się, a przedewszystkiem mało przejrzysta, gdyż, gdyby czytelnik chciał się dowiedzieć o całokształcie rozwoju ludności, czy gospodarstwa lub kultury, musiałby czytać o niej w kilku rozdziałach książki.

W powyższej pracy korzystałem z materjałów urzędowych i prywatnych. Czynnikiem, utrudniającym korzystanie z niektórych materjałów spisowych oraz przeprowadzenie jakiegoś spisu i wogóle badań, była ta okoliczność, że wsie wzięte do badań, są poważnych rozmiarów, co musiało się odbić na opracowaniu.

Co do materjałów urzędowych starałem się wykorzystać możliwie wszystkie. Korzystałem w tym względzie z materjałów piśmiennych urzędów gminnych, starostwa, Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, Miejskiego Biura Statystycznego w Krakowie, Kancelarji parafialnej, Urzędu hipotecznego, Biura Ewidencji Katastru podatku gruntowego, z kronik szkół miejscowych, z archiwów, bibljotek, z ksiąg sprawozdań i statystyki Spółki mleczarskiej, z książek i dokumentów innych organizacji, jak Spółek oszczędności i pożyczek, Kółka rolniczego i innych stowarzyszeń, wreszcie z aktów Ekspozytury Biura Patronatu Spółdz. Roln. Zaznaczyć należy, że w zdobyciu tychże wszędzie spotkałem się z życzliwością i pomocą.

Materjały piśmienne są naogół szczupłe, dlatego w dużej mierze musiałem korzystać z materjałów ustnych, zbieranych na miejscu w obu wsiach drogą wywiadów u pojedyńczych ludzi i drogą ankiety, w której brało udział kilkunastu ludzi najbardziej wiarygodnych. Przewodnią myślą było zebranie materjałów obfitych i pewnych. Dotkliwie odczuwałem przytem prawie zupełny brak rachunkowości i zapisków gospodarskich, któreby mi bardzo ułatwiły pracę i dały możność dokładnego zbadania gospodarstw indywidualnych i położenia ludności. Starałem się poznać możliwie dużą ilość ludzi, a z pośród nich specjalny nacisk położyłem na ludzi bystrych, ma-

---

[1]) Najpomyślniejszym byłby ten wypadek, gdyby były przeprowadzone badania o stanie obu wsi przed założeniem mleczarni t. j. przed 26 laty.

jących zdolność objektywnej oceny zjawisk, a przytem znających dobrze miejscowe stosunki i oni byli mi bardzo pomocni w pracy, za co poczuwam się do obowiązku złożyć im na tem miejscu podziękowanie. Poza tem, o ile mi tylko czas na to pozwolił, starałem się wniknąć w życie ludzi, zapoznać się z nimi i pozyskać ich zaufanie, co nie poszło zbyt łatwo, wsie są duże a przytem ludność tutejsza, jak wszędzie, mimo bliskości Krakowa mało oświecona, nieufna i podejrzliwa, a ja nie byłem związany z nią dotychczas żadnemi stosunkami, musiałem przeto wiele czasu poświęcić na ich zawiązanie. W Rybnej, od której zacząłem swe badania, zdobyłem sobie pewne stanowisko miejscowe praktykanta mleczarni, dzięki któremu zdołałem przełamać po części wstępne trudności. W pracy swej, podczas kilkunasto-miesięcznego pobytu na miejscu, unikałem występów publicznych, chociaż nieraz nadarzała się po temu sposobność, a raczej prowadziłem cichą, systematyczną pracę badawczą. Charakterystycznem jest, że ludziom najbardziej trafiało do przekonania w obu wsiach, że pobyt mój ma za cel praktykę, zbadanie i nauczenie się od ludzi, jak gospodarują, jak żyją, mieszkają i jak sobie radzą w gospodarstwie. Istotnie był on pewnego rodzaju praktyką i wiele przyczynił się do rozszerzenia wiadomości w kwestji włościańskiej, do czego przyczyniła się także i literatura, którą musiałem w związku z tem przestudjować.

Nadmienię wreszcie, że do wyboru tego właśnie tematu i podjęcia pracy skłoniło mnie wrodzone zamiłowanie do stosunków włościańskich a pozatem kierunek moich studjów na Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego, idący właśnie w kierunku ekonomiczno-spółdzielczym, wreszcie inicjatywa i zachęta oraz pomoc, jakiej mi łaskawie udzielił *p. Prof. Dr. Stefan Surzycki*, za co poczuwam się względem niego do nadzwyczajnej wdzięczności.

CZĘŚĆ I.

Podstawy rozwoju gospodarczego obu wsi.

I. Dane topograficzne, środki komunikacji i oddalenie od rynków zbytu.

Wieś Rybna, położona na południowo-zachodnim krańcu powiatu krakowskiego, graniczy bezpośrednio na znacznej przestrzeni z wsiami powiatu chrzanowskiego Sanką, Zalasem, Porębą-Żegoty i Brodłami. Wieś Kaszów sąsiaduje z Rybną od wschodu, ale nie graniczy bezpośrednio, lecz przedzielona jest od niej Czułowem, względnie Czułówkiem.

Rybna graniczy z 8-mioma wsiami, zaś Kaszów z siedmioma. Rybna w swych granicach jest wydłużona nieco ze wsch. na zach., zaś Kaszów odwrotnie z pn. na pd. Rozpiętość granic w tych kierunkach wynosi dla Rybnej 4 km, zaś dla Kaszowa 3 km. Oś wsi t. j. linja, wedle której grupują się zagrody, jest prostopadła do kierunku największej rozpiętości, a m., dla Rybnej stanowi ją potok Rybnianka, z powodu czego i linja wsi ma charakter wężowaty, zaś dla Kaszowa gościniec, wedle którego są ułożone domy kilkoma rzędami. O ile linja rozkładu zagród w Rybnej jest dosyć symetrycznie położona, o tyle w Kaszowie jest jednostronna, a m. największa odległość od linji do granicy północnej wynosi 1 km., zaś od południowej przeszło 2 km.

Wielkość obszaru Rybnej wynosi 1443 ha, Kaszowa zaś 856 ha, czyli o 40% mniej, jak dla Rybnej. Pod względem obszaru są to wsie duże, największe w powiecie krakowskim i okolicy.

Okolica obu wsi ma dosyć gęstą sieć dróg bitych. Sprzyja budowie i utrzymaniu tychże dostateczna ilość dobrego kamienia w okolicy, a poza tem gęste zaludnienie i uprzemysłowienie, z czem

związany jest ożywiony ruch transportowy. Główne kamieniołomy znajdują się w Sance, Zalasiu, Regulicach, Porębie-Żegoty; dostarczają one porfiru, pierwszorzędnego materjału na tłuczeniec do dróg i gościńców, a poza tem prawie w każdej miejscowości znajduje się materjał wapienny gorszej jakości.

Najgłówniejszą drogą jest gościniec krajowy t. zw. krakowsko-śląski, wiodący z Krakowa przez Kaszów i przez granice Rybnej. Jest to stary gościniec, starszy zapewne od naszych kolei i przed wojną był bardzo dobrze utrzymany; obecnie po wojnie jest bardzo zaniedbany i wymaga koniecznie gruntownej reperacji. Również krajowym jest gościniec, t. zw. „wielka droga“, wiodąca od gościńca głównego w Liszkach na Czernichów i przecinająca terytorjum gminy Kaszowa.

W gminie Kaszowie jest kilka dróg powiatowych, jedna biegnąca od gościńca na Mników w kierunku pn. zach., druga biegnąca na pd. ku „wielkiej drodze“, mająca najważniejsze znaczenie, gdyż w tym kierunku jest największa rozciągłość gminy, oraz trzecia droga wiodąca ku Nowej Wsi Szlacheckiej na pd. zach. W dawniejszych czasach były te drogi utrzymywane przez gminy, dopiero w nowszych czasach przejął je Wydział Powiatowy na swój koszt.

Na terytorjum gminy Rybnej jest droga powiatowa, prowadząca z Czernichowa przez Przeginję Narodową i Duchowną do Krzeszowic. Na pewnym odcinku w środkowej części biegnie ona koło potoka Rybnianki i tu przypada największe zgrupowanie osad po obu stronach. Poza tem niema w Rybnej więcej dróg powiatowych.

Wreszcie są drogi gminne i prywatne polowe. Obie te kategorje dróg mają znaczenie lokalne, ale bardzo ważne dla gospodarstwa polowego. Znaczenie ich wiąże się bezpośrednio z zagadnieniem struktury agrarnej, dlatego będą opisane w rozdziale na to przeznaczonym.

Obie wsie leżą w widłach 2 linji kolejowych, biegnących z Krakowa na zachód, a mianowicie pierwszej biegnącej na Trzebinię, Mysłowice i drugiej na Skawinę, Zator i Oświęcim; poza tem jest trzecia linja, łącząca 2 pierwsze od stacji kolejowej Trzebinia do stacji Zator.

Rybna jest mniej więcej w równej mierze odległa od wszystkich 3 linji kolejowych, a odległość ta wynosi około 10 km. od stacji kolejowej Krzeszowice na linji pierwszej, Brzeźnica na linji drugiej i Kwaczała, względnie Regulice, na linji trzeciej. Ze wszystkiemi stacjami jest komunikacja drogowa bita. Stosunkowo najuciąż-

liwszą jest komunikacja z Brzeźnicą, gdyż trzeba się przeprawiać promem przez Wisłę, z tego powodu z tej stacji najmniej się korzysta. Największe znaczenie ma stacja Krzeszowice, zarówno dla ruchu osobowego, jak towarowego, gdyż leży na linji pryncypalnej o ożywionym ruchu, z jednej strony na Śląsk lub do Królestwa, z drugiej strony do Krakowa, czy dalej na wschód.

Kaszów korzysta ze stacji Zabierzowa na linji pierwszej oraz ze stacji Skawiny na linji drugiej, których odległość od Kaszowa wynosi również około 10 km. Najwięcej jednak Kaszów korzysta z samego Krakowa, jako stacji kolejowej.

Widzimy, że w okolicy jest dosyć gęsta sieć kolejowa, z powodu bliskości Krakowa i obszaru przemysłowego Zagłębia i Śląska, a nasze wsie są położone w pasie środkowym i pod względem komunikacji kolejowej są gorzej sytuowane, aniżeli wsie pobliskie, leżące bliżej jednej albo drugiej linji kolejowej.

Najważniejszym rynkiem zbytu jest Kraków, jako miasto duże, przeszło 200 tysięczne, stanowiące ośrodek dużej konsumpcji i to jakościowo urozmaiconej. Przeglądając gospodarstwa rolne wsi okolic Krakowa, widzi się istotnie wpływ tego miasta na kierunek gospodarczy. W miejscowościach najbliższych Krakowa, szczególnie w jego odległych dzielnicach Łobzowie, Krowodrzy, Woli Justowskiej, Prądniku, widzimy kierunek warzywniczy, oparty o zbyt warzyw w Krakowie, a nawet często o zbyt na wywóz w dalsze strony oraz o obfite nawożenie obornikiem i innemi nawozami miejskiemi, a w związku z tem pozostaje rozwój sadownictwa, obliczonego na zbyt owoców deserowych. Hodowla bydła często traktowana jest ubocznie, a w każdym razie o kierunku wydojowym, cieląt do chowu się nie odsadza, gdyż przy wysokich cenach na mleko i na paszę nie opłaca się wychów jałownika; poza tem rozwija się hodowla nierogacizny, do czego podstawę dają odpadki miejskie.

Gdy zrobimy dalej obserwację na zachód ku naszym wsiom, widzimy, że Bielany, Kryspinów, wreszcie Liszki stosunkowo bardzo mało uwzględniają warzywnictwo i sadownictwo, a co do zbytu to raczej wywożą je na Śląsk, jak do Krakowa, a natomiast bardzo silnie rozwijają produkcję mleka, dostarczanego do Krakowa w stanie świeżym. Pod względem nawożenia i korzystania z odpadków miejskich przy żywieniu inwentarza pomagają sobie, ale znacznie mniej, jak wsie bliżej położone.

Za Liszkami leży Kaszów. Ze środka wsi do granic miasta jest przeszło 12 km, a stąd do centrum Krakowa np. do rynku, najgłówniej-

szego miejsca sprzedaży nabiału 4 km, czyli razem odległość wynosi 16 km, t. j. przeszło 2 mile. Wpływ Krakowa okazuje się jeszcze silny. Wprawdzie przy tej odległości, mimo komunikacji bitej, warunki zbytu produktów objętościowych są już znacznie gorsze, jak w bliższych wsiach, ale jeszcze wytrzymują kalkulację. Istotnie, jak później opiszemy, te warunki są wykorzystywane przez Kaszów, ale w każdym razie Kaszów leży w pobliżu tej strefy granicznej, gdzie już produkcja objętościowych produktów, ze względu na duże obciążenie kosztami transportu, musi ustąpić produkcji więcej skoncentrowanych artykułów, co się szczególnie odnosi do nabiału, zatem mleko świeże musi ustępować przeróbce tegoż na masło i sery; również co do obornika i innych odpadków miejskich, użycie ich wobec dużych kosztów transportu, przestaje się opłacać.

Prawdopodobnie wpływ rynku krakowskiego maleje w stosunku nie proporcjonalnym do odległości, co widać nietylko przez porównanie Kaszowa z inną sąsiednią wsią, dalej na zachód położoną, ale także dostrzegalne są te różnice w obrębie samej wsi, a mianowicie część wsi, leżąca bliżej Krakowa t. zw. „Łysa Góra" zdaje się jakoby więcej uwzględniała kierunek charakterystyczny dla Liszek i Kryspinowa, bo ludzie więcej wożą obornika, jeżdżą chętniej do Krakowa ze swojem własnem mlekiem, gdy dalsza część wsi spienięża je miejscowym mleczarkom, trudniącym się handlem.

Rybna jest położona na północny-zachód od Kaszowa. Odległość środka wsi Kaszowa od środka wsi Rybnej wynosi 8 km, czyli o tyle Rybna jest odleglejszą od Krakowa, niż Kaszów. Komunikacja Rybnej z Krakowem, ze względu na tę większą odległość jest kosztowną i uciążliwą w znacznie większym stopniu, jak dla Kaszowa. Koszt transportu 1 ctn. m. przy większych partjach wynosi ponad 2 zł., czas transportu trwa 3—5 godzin, wytrzymać go mogą nie psujące się produkty skoncentrowane, więcej wartościowe, które z tego względu są mniej procentowo obciążone. Niema przeto w Rybnej, przy obecnych stosunkach, warunków dla zbytu mleka w stanie świeżym do Krakowa, ani też na przywóz obornika, to też spienięża się do Krakowa takie produkta, jak masło, sery, jaja, wędliny, drób, bydło na rzeź, owoce wartościowe, wogóle produkty skoncentrowane, wartościowe. Rybna utrzymuje, w porónaniu do Kaszowa znacznie słabsze stosunki wymienne z Krakowem; świadczy o tem ruch furmanek. Z Kaszowa jest w dzień zwyczajny z mlekiem i po różne sprawunki conajmniej 10 — 15 furmanek, zaś w dzień jarmarczny kilkakrotnie więcej, natomiast z Rybnej

w dni powszednie często żadnej, w dni zaś jarmarczne często znacznie mniej, jak z Kaszowa w zwyczajne.

Z innych rynków zbytu ważniejsze znaczenie ma miasteczko Krzeszowice. Oddalone o 10 km. od Rybnej na pn., połączone z nią drogą powiatową, leżące przy linji kolejowej, jest osadą nie dużą, ale handlową, o ożywionym ruchu targowym i jarmarcznym, ośrodkiem przyjazdu handlarzy i handlarek z okręgów przemysłowych, Trzebinji, Chrzanowa, Białej oraz Śląska, dla robienia zakupów szczególniej w nabiale, jest także miejscem dużego spędu inwentarza żywego oraz źródłem nabycia artykułów gospodarstwa domowego i rolnego. Jest to miasto przedewszystkiem typowo jarmarczne, odpowiadające naszej wsi; wszystko prawie można tam sprzedać, wszystko kupić, wybór przytem jest duży, nie trzeba za towarem daleko jeździć, wszystko jest na miejscu. Jarmarki w Krzeszowicach podniosły się szczególnie, gdy zostało wskrzeszone państwo polskie, gdyż po usunięciu kordonów granicznych zyskały warunki do wielkiego ściągu kupujących i sprzedających, pierwszych z b. zaboru niemieckiego, a drugich z b. zaboru rosyjskiego. Z rynku w Krzeszowicach korzysta głównie Rybna, w znacznie mniejszym stopniu Kaszów. Ceny uzyskiwane za produkty rolnicze i nabiał w Krzeszowicach są zazwyczaj nieco niższe, jak w Krakowie, co zdołałem wywnioskować na podstawie wywiadów i kilkumiesięcznej obserwacji. Różnica ta będzie nie wielka, najwyżej 5 — 10%, a polega ona na tem, że w Krzeszewicach nabywcami nie są konsumenci, ale pośrednicy, którzy starają się możliwie wyzyskać sprzedających.

Poza tem obie wsie korzystają na drodze bezpośredniej z ośrodków przemysłowych, jako rynków zbytu. Najbardziej rozpowszechnionem jest wywożenie warzyw, marchwi, pietruszki i kapusty z Kaszowa, kapusty zaś i karpieli z Rybnej, a w drodze powrotnej przywożenie węgla. Warzywa te wozi się do Jaworzna, Chrzanowa, Katowic, Królewskiej Huty i do innych miejscowości. Te same ośrodki mają duże znaczenie, jako rynki pracy, co dla naszych wsi ma szczególną doniosłość.

Stosunkowo małe znaczenie dla zbytu mają inne miejscowości jarmarczne, jak Liszki, Czernichów, Alwernja; jarmarki odbywają się tam co miesiąc i bywają odwiedzane raczej dla kupna, niż sprzedaży.

II. Fizjografja geologiczno-gleboznawcza oraz klimat.

Pod względem fizjograficznym teren w Rybnej jest nieco bardziej górzysty i sfałdowany, aniżeli w Kaszowie, gdzie pochyłości są znacznie łagodniejsze.

Najwyższą częścią Rybnej jest część północna. Stanowi ją od zachodu t. zw. „Wielka góra" (388 m.) a od wschodu t. zw. Grabie, przysiółek Rybnej, i Łysa Góra, nieco niższe (360 m.) Wyniosłości te stanowią jednolity grzbiet, przeorany potokiem Rybnianką i jej dopływami, ciągnący się dalej do Czułowa; grzbiet ten w środkowej części spada stromo, widzimy tutaj w niektórych miejscach malownicze skały i urwiska, które dają początek licznym źródłom potoku Rybnianki.

W miarę, jak teren się obniża na pd. czyli w części środkowej wsi, widzimy go sfałdowanym i przeoranym parowami, względnie dołami, ciągnącemi się przeważnie w kierunku pd. zach. Te doły rozszczepiają się w dolnej części na większą ilość odnóg i tworzą tu łagodne doliny, zajęte pod łąki śródpolowe, ale w górnej części wsi stanowią istotne doły, parowy o wysokich, prostopadłych ścianach. Dołów większych jest kilka, mają nawet swoje nazwy: Jaskowiec, Mały dołek, Karczmarskie doły, Głębiec albo Głębokie doły, Za studzionkami i t. d.

Największą dolinę i najmocniej rzeźbiącą teren stanowi dolina Rybnianki, potoku mającego swe źródła i kilka dopływów w granicach gminy, a łączącego się z potokiem Rudno, dopływem Wisły. Dolna część wsi stanowi zaklęśnięcie równinne. Wogóle teren wsi jest pod względem orograficznym dosyć urozmaicony.

Na ukształtowanie się fizjognomji terenu złożyła się bardzo ciekawa historja, jaką pod względem geologicznym przechodziły te okolice [1]). Działały dwa czynniki geodynamiczne, z jednej strony siła, fałdująca warstwy skorupy i wypiętrzająca je, a z drugiej strony działanie erozyjne i denudacyjne i to nietylko w ostatniej dobie geologicznej, ale i przed tem kilkakrotnie.

Działanie dynamiczne było na tyle silne, że podczas fałdowania się warstw zbitych, powstały pęknięcia i wzdłuż szczelin dobyły się masy ogniowe, porfirowa i melafirowa; stąd mamy w tych okolicach występujące porfiry w postaci płyt i gniazd mniejszych i większych rozmiarów w miejscowościach pobliskich: Sanka, Zalas, Tenczynek, Alwernja, a nawet tuż przy granicy Rybnej na t. zw. Głuchówkach. Te zaburzenia geologiczne wpłynęły na zasadnicze rysy ukształtowania się terenu, ale właściwą swą fizjognomję przybrał teren po epoce lodowcowej czyli dyluwialnej.

Jeszcze obecnie znajdują się w kilku miejscach głazy narzutowe, które przyniósł ze sobą lodowiec z Skandynawji. Dawniej było ich znacznie więcej, gdyż do dzisiejszego dnia wiele zostało wyzbiera-

---

[1]) Dr. Wiśniewski: „Szkic geologji okolic Krakowa".

nych [1]). To co dzisiaj istnieje, to przeważnie dyluwialna pokrywa, w której dopiero nowa epoka polodowcowa aluwialna robi szczerby odsłaniając warstwy starsze wapienie jurajskie i iły mioceńskie trzeciorzędowe.

Pokłady wapienia jurajskiego stanowią całą wyniosłość północną. Jest to t. zw. dolny wapień skalisty, odznaczający się tem, że jest szary, spodem nieco marglowy i grubo płytowy, wyżej grubo uławicony i stosunkowo łatwo wietrzejący i rozsypujący się w gruzy, któremi zasłana jest dolina Rybnianki [2]); występuje on na wierzch w kilkunastu miejscach, tworząc malownicze urwiska, jaskinie, doły oraz daje początek licznym źródłom.

Iły mioceńskie zalegają mokrą dolinę Rudna nad Spaliskiem, poza tem występują w środkowym biegu Rybnianki, szczególnie po lewym brzegu; w iłach tych znajdują się blaszki gipsu.

Nieco inaczej przedstawia się teren w Kaszowie, mianowicie jest znacznie mniej sfałdowany, nie pokazują się na wierzchu skały jurajskie, prawdopodobnie nie było tu takich wstrząśnień tektonicznych, jak w Rybnej. Różnica ta ma pewne znaczenie gospodarcze; konfiguracja terenu jest ważną dla stosunków rolniczych, gdyż jest czynnikiem, wpływającym na utrudnienie w komunikacji, w uprawie mechanicznej roli i wogóle w gospodarce polowej, gdyż przy większem sfałdowaniu terenu istnieją większe różnice w warunkach glebowych, szczególnie pod względem wilgoci.

W Kaszowie przez wieś przepływa potok t. zw. Kaszówka, wpadający do Mitaniówki, bez charakteru potoku górskiego. Podobnie, jak w Rybnej, występują tutaj pod pastwiskiem a także w południowej części wsi iły mioceńskie trzeciorzędowe.

Na gleby Rybnej składa się, oprócz warstw odkrywkowych, wapieni jurajskich i iłów mioceńskich, okrywa dyluwialna oraz utwory aluwialne. Okrywę dyluwialną stanowią gliny polodowcowe nawiane czyli „löss", które zajmują miejsca wyższe, oraz piaski i żwiry, zajmujące niewielkie partje ziemi od pd. zach. i pd. wsch. Piaski te stanowią zasięg piasków chrzanowskich, które pewnego rodzaju językiem wrzynają się w powiat krakowski i zalegają w Przeginji, Kamieniu, Rusocicach, Brodach, a zaledwie dotykają Rybnej. Dosyć znaczny obszar zajmują ziemie aluwialne, naniesione wodami w nowszej epoce, znajdujące się głównie w wid-

---

[1]) Można je znaleźć w niejednym domu w Rybnej, gdzie służą zazwyczaj do przygniatania kapusty.

[2]) Dr. Zaręczny „Tekst do atlasu geologicznego Galicji". Zeszyt III.

łach Rybnianki i Rudna, stanowiące glębę dosyć niejednolitą. Zarówno piaski, jakoteż i ziemie napływowe leżą na iłach nieprzepuszczalnych, z tego powodu są mokre, wymagają przeto koniecznie drenowania.

Gleby w Kaszowie stanowią gliny, mniej lub więcej iłowate, lżejsze i cięższe, a nawet miejscami szczere iły, bardzo zwięzłe, następnie ziemie napływowe w dolinie Kaszówki, natomiast niema „lössu" tak typowego, jak w Rybnej. Wogóle gleby Kaszowa wykazują znaczne podobieństwo do gleb Rybnej także i pod tym względem, że są za mokre, i wymagają również drenowania.

Rybna ma pewne obszary, położone w górnej części wsi szczególnie na t. zw. skałach, o glebach z uregulowaną wilgocią przez naturalny odpływ wody, Kaszów zaś takich gruntów prawie nie posiada; można określić, że drenowania wymaga koniecznie więcej, jak pół Rybnej i prawie cały Kaszów.

Dla poparcia tego, że gleby w Rybnej i w Kaszowie są dosyć do siebie podobne pod względem wartości użytkowej podajemy poniżej wyniki bonitacji, przeprowadzonej dla celów katastru podatku gruntowego, odnośnie do całego obszaru, bez uwzględnienia podziału na kultury, który będzie zawarty w rozdziale o ustroju agrarnym.

TABLICA I.

Podział ziemi na klasy bonitacyjne.

Klasa	Rybna		Kaszów	
	ogółem w ha	%	ogółem w ha	%
I	0·9423	0·1	—	—
II	43·3982	3·1	35·8955	4·4
III	126·4136	9·-	69 0412	8·3
IV	428·0018	30·6	325·6848	39·1
V	570·2018	40·8	337·6534	40·5
VI	213·7038	15·3	54·4855	6·6
VII	14·7509	1·1	9·3643	1·1
Razem	1397·4124	100%	832·1247	100%
bez klasy	46·4585		24·4317	
Ogółem	1443·8709		856·5564	

Widzimy z tego zestawienia, że najwięcej gruntu jest w klasie IV i V, mniej więcej $^3/_4$ całego obszaru i to w Rybnej mniej, bo dokładnie 71,4%, w Kaszowie zaś więcej, bo 79·6%. Reszta przypada na klasy lepsze I, II i III, na które przypada w obu wsiach prawie równy % gruntu mianowicie w Rybnej 12·2%, a w Kaszowie 12·7%, oraz na gorsze klasy, w których Rybna ma 16·4%, Kaszów 17·7%.

Grunta w obu wsiach są średniej jakości, a różnice zachodzące są niewielkie; Rybna ma nieco większy procent gruntów w klasach najgorszych VI i VII, ale nie kosztem klas najlepszych, ale właśnie średnich t. j. IV i V.

Stąd wynikałoby, że Rybna ma nieco gorsze grunta, jak Kaszów. Rzeczywista różnica jest bardzo drobna, a wynika nie tyle z naturalnej żyzności gleby, która jest raczej większa w Rybnej, ale z różnicy w położeniu gruntów.

Z opisu warunków przyrodniczych i szczegółowego ich zanalizowania wynika, że warunki przyrodnicze rozwoju wsi można przyjąć za podobne, ekonomiczne zaś warunki wykazują wyraźną różnicę i to różnicę, przemawiającą na korzyść Kaszowa.

Aby móc prawidłowo porównywać, należałoby warunki ujednostajnić, sprowadzić do wspólnego mianownika, tak, jak się to robi w badaniach zjawisk przyrodniczych. Ponieważ nie możemy tego zrobić przy badaniach gospodarczo-społecznych, chcąc to porównanie przeprowadzić, musimy z góry podkreślić tę różnicę warunków i pamiętać ciągle, że porównujemy Rybnę, wieś o gorszych warunkach gospodarczych z Kaszowem, który ma lepsze warunki gospodarcze.

Oczywista założenie to jest złem koniecznem. Okazało się niemożliwem dobranie do Rybnej odpowiedniego objektu porównawczego, o którym możnaby powiedzieć, że ma warunki fizjograficzno-gospodarcze mniej więcej podobne, względnie na tyle podobne, aby porównanie wsi dla wykazania skutków jednego czynnika, jakim ma być mleczarnia spółkowa okazało się prawidłowem, bez uciekania się do tego rodzaju zastrzeżeń.

Źródło i powód tego tkwi w naturze samej okolicy. Właśnie w pobliżu samej Rybnej zbiega się od zachodu i pd.-zachodu obszar, wykazujący znaczne różnice fizjograficzne, leżą na nim wsie na piaskach, stanowiących zasięg piasków chrzanowskich, a z drugiej strony od zachodu obszar, obszar wykazujący różnice w warunkach ekonomicznych, ze względu na bliższe położenie Krakowa, a od pn. obszar wykazujący różnice i jedne i drugie.

Mając tedy do wyboru między trzema ewentualnościami, wybrałem tę, którą uznałem za najstosowniejszą ze względu na łatwość oceny różnicy warunków i ujęcia ich znaczenia dla rozwoju gospodarczego wsi.

Zaznaczyć należy, że wsie bliższe od Kaszowa, jak np. Czułów, nie mogły być przyjęte do porównania, a to z tego powodu, że same były i są obecnie w pewnej mierze objęte działalnością rybniańskiej mleczarni spółkowej. Okazało się również bezskutecznem zapuszczanie się w poszukiwanie za wsią, jako objektem porównawczym z Rybną, w dalsze strony za Wisłę w sąsiednie powiaty, wobec czego musiałem poprzestać na Kaszowie, w tej nadziei, że mimo trudności natury metodycznej, które predysponują Rybnę, jako objekt nie nadzwyczajnie szczęśliwy do badań, uda się przy powyższem założeniu wyciągnąć z tego porównania pewne wnioski.

III. Rys odległej przeszłości ze szczególnem uwzględnieniem likwidacji stosunków pańszczyźnianych.

Nasze wsie, podobnie jak cała okolica Krakowa, początkami swemi sięgają zamierzchłych czasów przedhistorycznych. Po raz pierwszy wspomina Kaszów, jako należący do Benedyktynów w Tyńcu, przywilej z r. 1105, wydany przez Idziego, biskupa tuskulańskiego dla tego opactwa. Papież Grzegorz IX wydał w r. 1229 przywilej Benedyktynom, zatwierdzający ich prawa, a więc także i posiadanie Kaszowa, a wszystkie nadania zatwierdził Bolesław Wstydliwy przywilejem z r. 1275; między innymi wymieniony jest też Kaszów „villam Casov cum adscripticiis" — Leszek Czarny przywilejem z r. 1283 nadał opatom prawo karczunku lasu, osiedlania osadników i przeniósł wieś Kaszów na prawa magdeburskie [1]).

Kazimierz Wielki w r. 1363 darował opatom tynieckim sołtystwo Kaszowa, oraz kilku wsi sąsiednich między niemi i Rybnę, którą nabył, jako wieś dotychczas prywatną. Rybna była zapewne kolonją, lokowaną na prawie niemieckim, gdyż włościan z Rybnej zwie biskup krakowski Prandota w dekrecie o dziesięcinach „coloni" [2]).

---

[1]) Wiadomości ze Słownika geograficznego.

[2]) Prawo to pochodzi z Niemiec, pierwotnie przyznawano go w Polsce osadnikom niemieckim, później zostało także rozciągnięte na wsie polskie. Lokowanie wsi na prawie niemieckiem przyniosło doniosłe zmiany w gospodarczym i prawnym

Rybna i Kaszów pozostawały odtąd pod władzą opatów tynieckich aż do końca XVIII w. Pierwszy rożbiór Polski w r. 1772 oddzielił Tyniec od Rzplitej i przyłączył go do państwa austrjackiego. Granicę stanowiła Wisła aż do ujścia Sanu, a liczne dobra, leżące poza tą granicą a między niemi i nasze wsie, przeszły na własność rządu Rzeczypospolitej Polskiej, na podstawie konwencji zawartej z Austrją w r. 1786. Sejm czteroletni przeznaczył te dobra w r. 1789 na fundusz wojska. W związku z przejęciem tych dóbr i planowaną sprzedażą została przez lustratorów, powołanych przez Komisję Rzplitej Skarbu Koronnego, przeprowadzona lustracja dóbr, a między nimi i naszych wsi, oraz spisany inwentarz powinności i danin. Rozpatrzenie tych inwentarzy ma o tyle duże znaczenie, że pozwoli nam zdać sobie sprawę z tego, jakie były ciężary pańszczyźniane w obu wsiach wedle stanu kilkadziesiąt lat przed uwłaszczeniem.

Inwentarz klucza piekarskiego z r. 1789, którym objęty jest także Kaszów znajduje się w oryginale w Archiwum skarbowem w Warszawie. [1]) Do klucza piekarskiego obok Kaszowa, i Piekar, należały Liszki, Nowa Wieś, Śmierdząca [2]) oraz Przeginia. W całym kluczu były 2 folwarki: w Piekarach i w Śmierdzącej. Przy opisie folwarków podane są ilości wysiewów, stąd możemy wnioskować o rozmiarach tychże a m. w Piekarach wysiew wynosił 321 korcy, a na ugory pozostawało pola pod zasiew 96 korcy, zaś w Śmierdzącej wysiew wynosił 226 korcy.

Widzimy stąd, że nie były to zbyt duże folwarki, a gdy się

---

ustroju naszej wsi. Została wprowadzona zasada podziału gruntu na 3 pola: ozime, jare i ugór (trójpolówka). Każdy z osadników otrzymywał swój udział w 3 kawałkach t. j. po jednym w trzech polach, należących do wsi, oddzielnie leżących. Zostały ściśle określone świadczenia, w pieniądzach i produktach gospodarskich, a robocizna była prawie zupełnie ograniczona, gdyż pan zazwyczaj wszystkie grunta wypuszczał w dzierżawę, a liczył na czynsz od osadników. Pod względem prawnym ludność uzyskała samorząd, a na czele jego stanął sołtys dziedziczny, którym zostawał osadźca t. j. locator, który otrzymywał od pana wsi przywilej t. zw. lokacyjny, zawierający warunki osiedlenia i przeprowadzał urządzenie wsi. Sołtys reprezentował wieś, zwoływał narady i przewodniczył sądowi t. zw. ławie, za co wszystko dostawał 2 — 3 łany gruntu i pewną część opłat z czynszów. Osadnik był osobiście wolnym, ale grunt, na którym siedział, nie był jego własnością, tylko stanowił wieczystą dzierżawę.

[1]) Inwentarz ten został sprowadzony z Warszawy przez Katedrę Nauk Pomocniczych historji i udostępniony mi łaskawie przez asystenta U. J., P. Buczka, pochodzącego z Kaszowa.

[2]) Nazwa historyczna w nowszych czasach została zmieniona na „Kryspinów" za staraniem właściciela obszaru dworskiego.

zważy, że do obrobienia ich było 6 wsi, można słusznie przypuszczać, że nie mogło być zbyt dużego obciążenia pańszczyzną. Że ludność w zupełności obrabiała grunta własnym sprzężajem świadczy to, że na obu folwarkach były tylko 4 konie, służące zapewne do wyjazdu. Przytaczamy poniżej zestawienie powinności włościan w Kaszowie wedle inwentarza.

		Złp. gr.		na jednego kmiecia:	
1.	Maciej Bartula (uprzywilejowany młyn i łąka) . .	126,20			
2.	Stanisław Sucha (uprzywilejowany młyn i łąka) . .	88,—			
3.	Mikołaj Baran (uprzywilejowany grunt)	126,20	341,10		
4.	Czynsze od kmieci (za pańszczyznę 48 dni tyg.) . .	1748,—		2 dni tyg.	76,—
5.	Czynsz ziemny	18,20½			—,25
6.	Za kury (56 sztuk à 12 gr.)	23,01		1—4 kur	,24
7.	Za jaja (391 sztuk à ½ gr.)	6,15½		10—25 szt.	—,7½
8.	Za oprawę (144 łokci à 18 gr.)	14,12		6 łokci	—,18
9.	Za pszenicę (35 korcy 14 garncy à 10 zł.)	354,11		około 1 korc.	10,—
10.	Za żyto (35 korcy 14 garncy 8 f. à 8 zł.)	383,15		„ 1 „	8,—
11.	Za owies (80 korcy 3 garncy 4 f. à 4 zł.)	320,11		„ 2—3 „	10,—
				razem	106,14½
12.	Stróżnego	2,16	2771,12		
13.	Czynszu komornego . .		204,—		
	Razem . .	zł.	3316,22		

Pod względem ciężarów pańszczyźnianych były w Kaszowie 3 kategorje: uprzewilejowani, których było 3, nie ponoszący innych świadczeń poza określonym czynszem w gotówce, następnie kmiecie, obowiązani do pańszczyzny i różnych świadczeń w naturze, które prawdopodobnie mogły być przeliczane i uiszczane w pieniądzach, wreszcie komornicy, obowiązani tylko płacić czynsz komorny, który wynosił 6—12 złp.

W inwentarzu jest wyliczonych kmieci 24, zaś komorników 34. Obliczyliśmy w zestawieniu, że najczęstszy a zarazem przeciętny

ciężar, jaki przypadał na 1 rolę wynosił 106 zł. t. j. około 10½ korca pszenicy, faktycznie był znacznie większy, bo bardzo nisko jest szacowana pańszczyzna. Ale ponadto mieli kmiecie, wedle tekstu inwentarza odrabiać rocznie po 10 dni bydłem i po 10 dni pieszo t. j. razem rocznie 240 dni pieszych i 240 ciągłych. Następnie mieli odrabiać jutrzyny [1]) t. j. każdy z nich miał po 24 zagonów ziemi dostatecznie uprawić, zbożem pańskim zasiać, zawlec i wybruździć, w czasie swoim dojrzałe zerżnąć, związać, wysuszyć i zwieźć do stodół pańskich.

Poza powinnościami i daninami, należnemi dworowi piekarskiemu, dawała wieś do Wielkorządów krakowskich żyta 14 korcy 16 garncy i owsa 28 korcy nadto do żniwa w Łobzowie dostarczała 200 dni pieszych i do zwożenia zboża z pól 12 czterokonnych fur. Gdybyśmy te inne dodatkowe świadczenia przeliczyli na gotówkę, wedle tych samych norm, które stosowano w zestawieniu głównem i doliczyli do kwoty poprzedniej, uzyskalibyśmy sumarycznie przeszło 4000 złp. t. j. na 1 rolę około 170 złp. Jedno gospodarstwo kmiece względnie 1 rola musiała być dosyć obszerna, gdyż cały obszar wsi był podzielony, a nie było własności folwarcznej; należy przypuszczać, że role tylko w inwentarzu istniały, jako całość, zaś faktycznie zapewne były podzielone i żywiło się na każdej po kilka rodzin. Duża ilość komorników musiała się zapewne wysługiwać i pomagać kmieciom.

Kaszów wraz z kilkoma wsiami klucza piekarskiego został sprzedany w r. 1789 na drodze licytacji niejakiemu Żeleńskiemu, kasztelanowi buskiemu. W Kaszowie nie było prawie wcale gruntów folwarcznych, zostały więc sprzedane prawa względnie ten czysty dochód roczny, jaki nabywca miał uzyskiwać w postaci czynszów i świadczeń, wyliczonych w inwentarzu, a mimo tego za Kaszów uzyskano najwyższą kwotę 78.900 zł. 29 gr. 21 denarów.

Odpowiedni inwentarz powinności dla Rybnej, sporządzony również w r. 1789, mamy w odpisie, sporządzonym w r. 1812 a znajdującym się w Archiwum aktów d. miasta Krakowa. Inwentarz ten w porównaniu do inwentarza Kaszowa jest mało przejrzysty, niema zliczonych wszystkich ciężarów, uwzględnieni są tylko rolnicy, niema uwzględnionych komorników. Rybna należała do klucza czułowskiego, który składał się z trzech wsi: Rybnej, Czułowa i Czułówka. Folwark był w Czułowie, tam też odrabiali Rybnianie pańszczyznę. Wójtostwo

[1]) Jutrzyna, morgen, stąd mórg była miarą pola, którą 1 człowiek w jednym dniu jedną parą koni mógł zaorać.

w Rybnej za przywilejem jeszcze z r. 1449 posiadał niejaki Jaroszewski, za co opłacał niedużą należytość 80 złp. Jak obszerny to był folwark, tego inwentarz nie oznacza, prawdopodobnie był to niewielki folwarczek, mający swych poddanych, odrabiających pańszczyznę. Sołtystwo należało za przywilejem z r. 1455 do 2 braci Więcków, którzy corocznie opłacali 36 złp., 3 gęsi, 3 kapłony i mieli obowiązek szynkować na zmianę trunki dworskie. Przywilej młyna przysługiwał od r. 1451 Rysiom, zaco płacili rocznie na św. Marcina 71 złp. 10 gr.

W inwentarzu wyliczonych jest 34 kmieci. Co do obciążenia poszczególnych kmieci zachodzi znaczna nierówność, na co wskazuje uwaga, zamieszczona w inwentarzu przez komisję, że wskazanem jest przeprowadzenie rewizji i pomierzenia gruntów dla sprawiedliwego rozłożenia ciężarów. Na jedną rolę przypada zazwyczaj 3 do 4 dni sprzężajnych tygodniowo, 1—2 korcy żyta, 1—2 korcy pszenicy, 2—3 korcy owsa, 1—2 kur, 10—30 jaj, 4 łokcie oprawy, wreszcie czynszu ziemnego po kilkanaście groszy, czyli że świadczenia są stosunkowo podobne do świadczeń kaszowskich.

Ponad to zobowiązani byli włościanie rybniańscy do jutrzyn: z każdego pręta swojej roli musieli 2 zagony gruntu dworskiego uprawić, dworskim zbożem obsiać, zebrać, ułożyć w kopy i zwieźć do dworu. Natomiast w odróżnieniu od Kaszowa nie oddawali Rybnianie dziesięciny. Inwentarz powyższy dotyczył prawdopodobnie tylko części starogromadzkiej, a nie obejmował części wójtowskiej i plebańskiej, w której nie było kmieci, lecz zagrodnicy i chałupnicy.

Rybna nie została sprzedaną (podobnie jak Kaszów), nie przeszła na własność prywatną ale pozostała rządową. Rząd Księstwa Warszawskiego przeprowadził w Rybnej uregulowanie powinności inwentarycznych i zawarł z włościanami umowę, pewnego rodzaju kontrakt dzierżawny na określoną ilość lat. O istnieniu jakiegoś kontraktu z gromadą świadczy pismo Senatu z r. 1823, wystosowane do gromady wsi Rybna, wzmiankujące o tem; nie udało się znaleźć odpowiednich dokumentów, dlatego nic bliżej nie wiemy o treści tego kontraktu.

Na kongresie Wiedeńskim w r. 1815 zostało ustanowione pod protektoratem 3 państw zaborczych W. Miasto Kraków z Okręgiem, którym były objęte dzisiejsze 2 powiaty Krakowski i Chrzanowski. Na podstawie odpowiedniej uchwały, w myśl art. 11 Traktatu do-

---

[1]) Odpowiedni artykuł brzmi: „Osobna komisja urządzi w dobrach narodowych i duchownych stosunki poddanych włościan na zasadzie przyznania im własności ustanowienia czynszu, a to w sposób ich dobru najwięcej odpowiadający".

O tym kontrakcie mamy także wzmiankę w sprawozdaniu o stanie i położeniu kraju Wolnego Miasta Krakowa, sporządzonym w r. 1826.

datkowego,[1]) została powołana do życia Komisja Włościańska dla przeprowadzenia reform agrarnych w dobrach państwowych i instytutowych. Urządzeniu przez Komisję Włościańską podlegała Rybna, jako wieś państwowa narodowa[1]), natomiast Kaszów, jako wieś prywatna, nie podlegał temu urządzeniu.

W r. 1823, na wezwanie Senatu W. Miasta Krakowa, gromada wsi Rybna złożyła przez swego wójta deklarację odstąpienia od kontraktu dzierżawnego, zawartego z rządem Księstwa Warszawskiego, i poddania się urządzeniu przez Komisję Włościańską. Urządzenie to miało być ukończone na 1 czerwca 1827, ale zostało ostatecznie kilka lat odwleczone z powodu zwłoki ze strony Senatu, co do decyzji o posiadaczach uprzywilejowanych. Niestety nie udało się znaleźć odpowiednich dokumentów i inwentarzy, jak został podzielony grunt, jak wyliczono czynsz, a o przeprowadzeniu uwłaszczenia dowiadujemy się z korespondencji i ze sprawozdań Komisji Włościańskiej. Oprócz tego wójtostwo w Rybnej, mające włościan, odrabiających pańszczyznę, zostało urządzone w ten sposób, że włościanie uzyskali zamianę powinności na czynsz, oraz część gruntów dworskich na czynsz oddzielny; z reszty został utworzony folwark i wraz z propinacją w Rybnej, Czułowie i Czułówku wypuszczony w wieczystą dzierżawę przez publiczną licytację „wkupnego".

Urządzenie wsi odbyło się przez zamianę dotychczasowych świadczeń na czynsz wieczysty, płacony w pieniądzach. Sposób przeprowadzenia i wysokość oczynszowania wnet okazały się wadliwe; Rybna, jak i inne wsie była przeciążona czynszami, przyczem te czynsze były niesprawiedliwie rozłożone. To przeciążenie czynszami, obok innych względów, jak złej metody ich ściągania, było głównym powodem dużych zaległości skarbowych, na skutek czego i na skutek skarg włościan, została ustanowiona Komisja Nadwyczajna dla przeprowadzenia rektyfikacji.

Źródło przeciążenia czynszami tkwiło w błędnej ewaluacji a m. przyjmowano za wysokie ceny żyta i jęczmienia, na które przeliczane bywały wszelkie powinności i wprawdzie były to przeciętne z okresu 25 lat, ale okres ten był wyjątkowo okresem wysokich cen zboża z powodu wojen napoleońskich i wogóle dobrej konjunktury. Jeden korzec żyta był liczony na 16 zł. $7^1/_2$ gr., a jeden korzec jęczmienia na 10 zł. $23^1/_4$ gr., podczas gdy ceny normalne były prawie o 50% niższe. Przy tych cenach wartość dnia ciągłego, którą szacowano na 3 $^1/_2$ garncy, w $^2/_3$ żyta a w $^1/_3$ jęczmienia, wyno-

[1]) Wszelkie materjały tyczące się urządzenia Rybnej przez Komisję Włościańską są czerpane z Archiwum D. Miasta Krakowa.

siła w pieniądzach 1 złp. 23 gr., co przenosiło trzykrotnie wartość dnia pańszczyźnianego, która w ostatnich czasach egzystencji Rzplitej służyła za podstawę wyrachowania czynszu.

Decyzją Komisji Nadzwyczajnej zniżono ceny żyta na 8 zł., jęczmienia na 5 złp., cenę 1 dnia ciągłego na 1 złp., 1 dnia pieszego na 12 gr. [1]), obniżono klasy łąk, zniesiono solidarną odpowiedzialność w płaceniu czynszów, jako wychodzącą na pożytek czynszowników niedbałych, ze szkodą więcej pilnych i zagospodarowanych. Wynikające stąd redukcje czynszu miały się tyczyć zarówno włościan, jak i dziedzicznych dzierżawców folwarcznych, a objęte nią były także czynsze za lata ubiegłe. Wyniknąć z tego miało obniżenie zaległości dla tych, co nie zapłacili, a dla tych, co zapłacili, zbonifikowanie nadpłaty na rachunek czynszów przyszłych. Tem wszystkiem zajął się Komitet rektyfikacyjny. Odpowiednia rektyfikacja w Rybnej została przeprowadzona w r. 1835 przez delegowaną Komisję, która zjechała na grunt i w sposób dobrowolnej umowy przeprowadziła rozłożenie należytości czynszu w stosunku do ilości, dobroci i położenia gruntu, oraz, sporządziła wykaz w kilku egzemplarzach, z których jeden znajduje się w Archiwum aktów d. miasta Krakowa.

Przytaczamy zestawienie z tego wykazu:

Rolnicy części narodowej w ilości	143	posiadający	mg.	1437,67	czynszu	3060,08	złp.
Rolnicy części wójtowskiej w ilości	9	„	„	145,94	„	321,06	„
Zagrodnicy części narodowej w ilości	26	„	„	148,266	„	337,06	„
Chałupnicy na gruntach starogromadzkich w ilości	6	„	„	17,25	„	50,16	„
Chałupnicy na gruntach części wójtowskich w ilości	16	„	„	36,112	„	108,—	„
Posiadacze uprzywilejowani w ilości	3	„	„	146,248	„	141,18	„
	203	„	„	1931,212	„	4018,24	złp.

[1]) Zadziwiającem jest, jak nisko szacowano wówczas robociznę w stosunku do ceny zboża.

Posiadaczy gospodarstw rolnych jest przeszło 200, gruntu około 2000 morgów, czynszu przeszło 4.000 zł., czyli na 1 gospodarstwo wypada przeciętnie 10 mg., czynsz od 1 mg 2 złp., [1]) czyli przeciętny czynsz dla średniego gospodarstwa 20 złp.

Najlepiej uposażonymi w ziemię byli posiadacze uprzywilejowani, między nimi sołtystwo Więcków, wynoszące 119.104 mg gruntu posiadane przez 4 braci. Wśród rolników obu części zdarzały się dosyć często gospodarstwa powyżej 20 mg. — obok gospodarstw 4 — 5 mg. Poza powyżej wyszczególnionymi byli chałupnicy, zobowiązani opłacać czynsz do kasy gromadzkiej, było ich na gruntach chłopskich 5, na nawsiu gromadzkim 6, razem 11.

Oprócz części gromadzkiej i wójtowskiej, istniała jeszcze część plebańska. Stanowili ją z początkiem XIX w. zagrodnicy i chałupnicy w liczbie około 16, gospodarujący na około 60 morgach gruntu plebańskiego, za co byli zobowiązani odrabiać pańszczyznę razem 8 dni tygodniowo i świadczyć różne powinności. W r. 1819 po raz pierwszy wnieśli włościanie prośbę do Komisji Włościańskiej o urządzenie na czynsz i rozdanie gruntów plebańskich, popierając swą prośbę tem, że sam ksiądz nie trzyma gruntu, tylko wypuścił w posesję, która uciska ich pańszczyzną. Odtąd kilkakrotnie włościanie ponawiali prośbę.

Urządzenie tych stosunków zaczęła Komisja Włościańska w r. 1827 a ukończyła ostatecznie dopiero w r. 1836. Z gruntów plebańskich rozdzielono między gospodarstwa przeszło 35 mg. Grunta tak stare jak nowo wypuszczone, urządzono na czynsz wieczysty. Obliczenie należytości rocznej przeprowadzonem zostało na zasadzie klasyfikacji i według zasad komitetu rektyfikacyjnego.

Zestawimy poniżej obszar gruntu i wymiar czynszu.

Gospod.	Gruntów starogromadzkich	Gruntów nowo dobranych	Razem		
			morgów	czynszu	
				zł.	gr.
17	61·41	35·184	96·225	417	6

[1]) Czynsz 2 zł. z 1 mg. w stosunku do ceny pszenicy 8 złp. był bardzo niski w porównaniu do dzisiejszych stosunków; to ustosunkowanie cen jest świadectwem bardzo ekstensywnej, mało wydajnej gospodarki, oraz bardzo taniej ziemi przy dosyć wysokich cenach zboża.

Opłata czynszowa na 1 mg. wynosi przeciętnie niespełna 4 $^1/_2$ złp.
Na folwarku plebańskim pozostało przeszło 40 mg.

Całkowity podział gruntów plebańskich wedle kultur przedstawia się następująco:

	ogrody	orne	łąki	Razem
Grunta włościańskie	5,77	84,5	7,143	96,225
Nieużytki				5,36
Organistówka	,199	7,91		7,290
Grunta folwarku plebańskiego. .	1,237	32,296	6,295	41,228
	7,213	124,92	14,138	151,179

Razem wszystkie części stanowią 2084,091 mg ziemi. Gdy się doliczy około 150 mg. na własność gminną, z której prawie połowę stanowią drogi i nieużytki, czyli właściwie dobro gminne, reszta t. j. około 200 mg. stanowić powinna obszar dworski.

Przez to urządzenie włościanie stali się wieczystymi dzierżawcami. Obowiązkiem ich było płacić czynsz z tytułu dzierżawy, oraz wszelkie podatki w określonym terminie. Zniesioną została pańszczyzna, której najgłówniejszą treścią jest dzierżawa płatna „in natura“, nastąpiło usamowolnienie, ale właścicielem pozostał nadal rząd, względnie kościół. Włościanom nie wolno było zaciągać długów hipotecznych, ani wogóle zadłużać się; gdyby się ktoś zadłużył, lub źle gospodarował, rząd miał prawo wymówić kontrakt i eksmitować z gruntu.

Dopiero ostatecznie uwłaszczenie zarówno Rybnej, jak i Kaszowa przeprowadził rząd austrjacki po zajęciu W. Miasta Krakowa z jego okręgiem w r. 1848.

Zostały zniesione czynsze wieczyste, uwłaszczenie zostało przeprowadzone dla włościan *bezpłatnie,* tylko tak na Rybnę i Kaszów jak i na inne wsie, został nałożony *podatek* indemnizacyjny dla zebrania pieniędzy na fundusz indemnizacyjny dla odszkodowania właścicieli. Grunta zostały pomierzone i zrobione mapy poszczególnych wsi.

Folwark w Rybnej, który był urządzony na czynsz wieczysty, został przez rząd sprzedany, a nabywcą był Gros, który sprzedał go Wielogłowskiemu, a ten hr. Roztworowskiemu, który gospodarował na nim prawie do samej wojny, aż wreszcie w r. 1908 i 1910 rozparcelował go między włościan.

IV. Ludność.

Rozwój ludności wyraża się w ruchu ludności naturalnym i sztucznym; pierwszy polega na urodzinach i zgonach, drugi na emigracji

i imigracji. Oba ruchy są równie ważne dla rozwoju ludności w danej wsi i nawzajem się uzależniają. Przy danych warunkach gospodarczych na emigrację duży wpływ ma istnienie nadwyżek urodzonych nad umarłymi, naodwrót zaś emigracja czy imigracja zmieniając stan ludności, wpływa na bezwględną liczbę urodzin.

Dla przedstawienia ruchu naturalnego ludności, zestawiamy poniżej dziesięcioleciami cyfry urodzin i zgonów, oraz nadwyżkę [1]).

Okresy	Urodziny		Zgony		Nadwyżka	
	Rybna	Kaszów	Rybna	Kaszów	Rybna	Kaszów
1841—1850	687	560	633	591	+ 54	— 31
1871—1880	883	585	758	465	+125	+120
1881—1890	908	626	608	388	+300	+238
1891—1900	947	676	717	427	+230	+249
1901—1910	1079	703	679	412	+400	+291
1911—1920	883	530	718	461	+165	+ 69

Są to cyfry z okresów dziesięcioletnich. Przez wstawienie kropki mielibyśmy przeciętną roczną z danego okresu. Oczywista cyfry z poszczególnych lat silnie odbiegają od tej przeciętnej (in + lub in —) tak co do urodzin, jak też co do śmiertelności i nadwyżek.

Pierwsze dziesięciolecie jest wyjątkowem z tego powodu, że przypadały w nim groźne choroby zaraźliwe, które sprawiły dużą śmiertelność tak, że w rezultacie za cały okres mamy dla Rybnej mały przyrost, a dla Kaszowa nawet stratę. Rokiem, który najbardziej odbiega od przeciętnej z tego okresu jest rok 1847, pamiętny rok klęski nieurodzaju oraz różnych chorób, a szczególnie tyfusu głodowego. Dotychczas pamięć o nim pozostała w tradycji ludności, a m., że w tym roku głodowym żywili się ludzie pszczonakiem, lebiodą i różnem zielskiem i umierali jak muchy. Umarło wówczas w Rybnej 212 ludzi, czyli po obliczeniu urodzin spadek ludności wynosi 163, t. j. blisko 10% ówczesnego stanu ludności, w Kaszowie zmarło 112 ludzi, urodzin było 43, czyli spadek 69.

Groźnie dotknęła obie wsie cholera w r. 1855. W Rybnej umarło wówczas 106 ludzi, w Kaszowie 50. Wreszcie po raz ostatni

[1]) W zestawieniu nie można uwzględnić dziesięciolecia 1850—60 i 1860—70 z powodu braków w metrykach w Rybnej.

nawiedziła obie wsie cholera w r. 1873 i 74; Rybna straciła wówczas po uwzględnieniu urodzin 61 ludzi, zaś Kaszów 37.

W latach 1882—83 i w latach 1892—94, w których grasowały w Rybnej choroby zakaźne, zamiast przyrostu ludności, mamy ubytek. W Kaszowie w odróżnieniu od Rybnej nie wybuchały choroby zakaźne tak często i nie robiły tak dużych szkód, a jedną z najważniejszych przyczyn była większa dbałość ludności o hygienę.

Dużą zasługę w zwalczaniu chorób zakaźnych w Rybnej położył lekarz powiatowy Dr. Bielański, który dosyć często odwiedzał tę wieś, wydawał cały szereg zarządzeń sanitarnych, udzielał ludności pouczeń o zapobieganiu chorobom, oraz bezpłatnej opieki i pomocy w razie zachorowania. Od niego wyszedł także projekt zbudowania w Rybnej wodociągu naturalnego, aby dostarczyć ludności więcej higienicznych urządzeń do poboru wody, gdyż woda z potoku, z której cała wieś korzystała, miała być głównym rozsadnikiem chorób. Warunki były znakomite do stworzenia naturalnego wodociągu, stosunkowo niedużym kosztem, nadto rząd miał przyjść w tym kierunku z wydatną pomocą kredytową i subwencyjną, ale mimo tego projekt ten nie został przez wieś przyjętym.

Z rozpatrzenia cyfr tablicy na str. 23, zarówno odnośnie do Rybnej, jak i co do Kaszowa, okazuje się, że rozwój w naturalnym ruchu ludności do czasów wojny szedł w kierunku wzrostu ilości urodzonych, a stosunkowo słabego wzrostu, a nawet spadku liczby umarłych, jak to ma miejsce w dziesięcioleciu 1880—1890, z czego wynika wzrost nadwyżki urodzonych nad umarłymi.

Dziesięciolecie wojenne wykazuje załamanie tej linji rozwoju, spadek urodzin, a natomiast zwiększenie ilości zmarłych, z czego wynika spadek nadwyżki urodzin. Ilość urodzin w Rybnej spada w tem dziesięcioleciu dokładnie do tej cyfry, jaka była przed 40 laty, zaś w Kaszowie jeszcze niżej, a przeciwnie ilość zmarłych nie spada, lecz nawet podnosi się, ale i tak jest nieco niższą od dziesięciolecia z przed 40 laty, stąd pochodzi różnica w nadwyżce na korzyść okresu wojennego.

Dla bliższego zanalizowania ruchu naturalnego ludności w dziesięcioleciu wojennem, należy go rozbić na poszczególne lata (patrz tabl. na str. 25).

W zestawieniu na str. 25 uwzględniamy okres 4 lat przedwojennych, następnie 4 lat wojennych i 2 lat powojennych. Z porównania dwóch pierwszych okresów widzimy, jak znaczną szczerbę w naturalnym rozwoju ludności zrobiła wojna. Obie wsie straciły dużo nieco ludności, przyczem Kaszów stosunkowo więcej, niż Rybna. Na tę stratę złożyła się za niska cyfra urodzin, wynosząca sumarycznie około 50%

Rok	Rybna Urodziny	Rybna Zgony	Rybna Nadwyżka	Kaszów Urodziny	Kaszów Zgony	Kaszów Nadwyżka
1911	99	96	+ 3	66	46	+ 20
1912	113	76	+ 37	69	22	+ 47
1913	101	76	+ 25	58	35	+ 23
1914	135	85	+ 50	79	34	+ 45
Razem	448	333	+ 115	272	137	+ 135
1915	67	62	+ 5	45	52	— 7
1916	77	58	+ 19	32	52	— 20
1917	49	48	+ 1	30	58	— 28
1918	48	88	— 40	31	57	— 26
Razem	241	256	— 15	138	219	— 81
1919	119	62	+ 57	65	48	17
1920	75	67	+ 8	55	57	— 2
Razem	194	129	+ 65	120	105	+ 15

urodzin pierwszego okresu i stosunkowo wysoka śmiertelność szczególnie w r. 1918, z powodu panujących chorób.

Charakterystycznem dla roku 1919, jako pierwszego roku powojennego, jest szybki wzrost urodzeń do normy przedwojennej, co stoi w związku z powrotem mężów rodzin ze służby wojskowej, oraz z przywróceniem czynnika pewności i trwałości w gospodarstwie domowem, a równocześnie pewien spadek śmiertelności, stąd przyrost naturalny wzrósł do normy przedwojennej, co dotyczy głównie Rybnej, w mniejszym stopniu Kaszowa.

Podajemy zestawienie ruchu naturalnego ludności w dalszych latach:

Rok	Rybna: Stan ludności	Rybna: Urodziny ogółem	Rybna: Urodziny %	Rybna: Zgony ogółem	Rybna: Zgony %	Rybna: Nadwyżka ogółem	Rybna: Nadwyżka %	Kaszów: Urodziny ogółem	Kaszów: Urodziny %	Kaszów: Zgony ogółem	Kaszów: Zgony %	Kaszów: Nadwyżka ogółem	Kaszów: Nadwyżka %	Kaszów: Stan ludności
1921	2271	86	3·8	47	2·1	+39	+1·7	41	2·3	56	3·2	—15	—0·9-	1709
1922	2313	94	4·1	52	2·3	+42	+1·8	39	2·3	32	1·9	+ 7	+0·4-	1709
1923	2371	116	4·5	58	2·1	+58	+2·4	56	3·3	39	2·3	+17	+1·-	1702
1924	2388	85	3·6	68	2·9	+17	+0·7	55	3·3	36	2·2	+19	+1·1	1719
1925	2407	82	3·4	63	2·6	+19	+0·8	62	3·6	44	2·6	+18	+1·-	1738

Z zestawienia powyższego nie trudno zaobserwować, że ruch naturalny ludności układa się nieco odmiennie w Rybnej, aniżeli w Kaszowie. W Rybnej w pierwszych trzech latach, w stosunku do dalszych 2 lat i w stosunku do Kaszowa, jest duży procent urodzin, wynosi bowiem w r. 1923 4·5% stanu ludności, co przy średniej śmiertelności daje dosyć duży przyrost, ponad 2%, podczas gdy w Kaszowie przyrost nie wskutek śmiertelności, gdyż ta jest procentowo podobna do stosunków w Rybnej, ale wskutek niższej cyfry urodzin, wynosi niespełna 1%. W latach następnych daje się zauważyć w Rybnej znaczny spadek urodzin przy równoczesnem wzmożeniu śmiertelności, z czego wynika silny spadek nadwyżki, poniżej 1%, czyli mniej więcej do tej normy, jak jest w Kaszowie. Ten spadek przyrostu naturalnego w Rybnej stoi w związku z pogorszeniem się ogólnych warunków bytu ludności, na co wpłynęło bezrobocie wywołane przesileniem w przemyśle, brak zarobków w świecie, a prócz tego kilka ciężkich lat nieurodzaju. Zestawiamy poniżej ruch naturalny ludności w dziesięcioleciu działalności mleczarni spółkowej w Rybnej t. j. 1905 — 1914 i w dziesięcioleciu poprzedzającem t. j. 1895 do 1904:

OKRESY	Urodziny		Zgony		Nadwyżka	
	Rybna	Kaszów	Rybna	Kaszów	Rybna	Kaszów
1895 — 1904	1025	705	645	389	380	316
1905 — 1914	1100	705	742	400	358	305
Różnica	+ 75	—	+ 97	+ 11	— 22	— 11

Widzimy, że Kaszów w drugim okresie w stosunku do pierwszego wykazuje bardzo małe różnice, natomiast w Rybnej zachodzi znaczny wzrost zarówno urodzin, jak i śmiertelności, oraz spadek przyrostu naturalnego. Przyczyna tego leży prawdopodobnie w tem, że właśnie w latach, które zostały objęte drugim okresem, odbywało się stałe wychodźtwo ludności z Kaszowa, czego nie było w Rybnej.

Dla zbadania wpływu mleczarni na śmiertelność dzieci i zaokrąglenia obrazu ruchu naturalnego ludności, podajemy poniżej tablice śmiertelności wedle kategorji wieku w okresie 1895 — 1904 i 1905 — 1914.

Lata	Kategorje wieku	Rybna				Kaszów			
		m	ż	razem	%	m	ż	razem	%
1895—1904	do 7	196	156	352	55	118	102	220	56'5
	7—20	29	25	54	8'4	15	20	35	9
	20—50	36	44	80	12'6	9	17	26	6'7
	powyżej 50	75	78	153	24	53	55	108	27'8
	Razem	336	303	639	100%	195	194	389	100%
1904—1915	do 7	232	194	426	57'5	123	86	209	52'3
	7—20	37	31	68	9'2	11	14	25	6'2
	20—50	36	44	80	10'7	18	16	34	8'5
	powyżej 50	82	86	168	22'6	58	74	132	33
	Razem	387	355	742	100%	210	190	400	100%

Z porównania Rybnej z Kaszowem wynika w pierwszym okresie dosyć duże podobieństwo. Można określić, że więcej, jak połowa wszystkich wypadków śmierci, przypada na dzieci do lat 7, prawie ćwierć, jeśli chodzi o Rybną, a nieco więcej jak ćwierć, jeśli chodzi o Kaszów, przypada na kategorję powyżej 50 lat, reszta przypada na pozostałe kategorje.

Najbardziej charakterystyczną jest wysoka śmiertelność dzieci poniżej 7 lat. Drugi okres tem różni się od pierwszego, że w Kaszowie spada śmiertelność dzieci o kilka %, na rzecz kategorji najstarszych, gdy w Rybnej nietylko nie spada, ale nawet jeszcze się nieco podnosi.

Okazuje się więc, że okres działalności mleczarni spółkowej nie wykazuje wcale jakiejś poprawy, odnośnie do śmiertelności dzieci, tak, jak wykazuje Kaszów, ale przeciwnie zdaje się, jakoby miał wpłynąć na pogorszenie, gdyż udział śmiertelności dzieci w % wszystkich wypadków jest o 1 ½ większy od % w okresie pierwszym.

Organizm człowieka w wieku dziecięcym jest najsłabszy, najmniej odporny na choroby, wymagający pieczołowitej opieki, odpowiedniego żywienia, ubrania i higienicznego mieszkania. W Rybnej istniała niewątpliwie w związku z ogólnym postępem dążność do troskliwej pielęgnacji dzieci przez lepsze ubranie, higieniczniejsze, ciepłe mieszkanie, ale prawdopodobnie najgorzej przedstawiała się sprawa pożywienia. Oszczędność w konsumpcji mleka pełnego, da-

wniej prawie zupełnie nie znana, powstała pod wpływem dobrej konjunktury na mleko pełne, jaką wytworzyła mleczarnia spółkowa, dotyczyła także i dzieci. Mleko dla dzieci bardzo często zastępowano różnemi namiastkami, herbatą i kawą, a nawet mlekiem chudem, co odbijało się na zdrowotności dzieci.

Tu zaznacza się ten ujemny wpływ i skutek, jaki mleczarnia wywarła na rozwój ludności przez przekształcenie konsumcji. Należy jednak zaznaczyć, że ten skutek jest stosunkowo bardzo słaby, a następnie, że mleczarnia spółkowa była tylko pośrednią przyczyną, a bezpośrednią to za małe uświadomienie ludności o szkodliwości zbytniej zachłanności na pieniądz za mleko. Bardzo często pochodziło to z biedy, często jednakże z nieumiejętnej racjonalizacji potrzeb, z jednej strony ze skąpstwa, a z drugiej z rozrzutności i marnotrawstwa. Sprawa ta wiąże się z zagadnieniem kultury materjalnej i gospodarstwa domowego, dlatego będzie jeszcze poruszona w odpowiednim rozdziale.

Co do udziału śmiertelności płci w poszczególnych kategorjach, daje się zauważyć w obu wsiach, w obu okresach tę prawidłowość, że w kategorjach niższych t. zn. w 1-szej do 7 lat, a także i w drugiej jest przewaga śmiertelności po stronie płci męskiej, zaś we wyższych kategorjach po stronie płci żeńskiej, poza tem umiera wogóle więcej osobników płci męskiej, jak żeńskiej.

O ile dosyć łatwo jest ująć i zbadać ruch naturalny ludności, gdyż w urzędach parafjalnych są dokładnie prowadzone księgi stanu cywilnego, względnie metryki, o tyle dosyć trudno przedstawić ruch sztuczny, dla braku jakichkolwiek danych statystycznych i ewidencyjnych. Szczególnie, jeśli chodzi o czasy więcej odległe, jedynym sposobem, zapomocą którego można sobie wyrobić pogląd na charakter tego ruchu, to porównanie cyfr ludności, wykazanych przy spisach z cyframi, jakie wypadłyby po dodaniu przyrostu naturalnego, czy odjęciu ewentualnej straty. Nie da nam to oczywiście pojęcia o rozmiarach tego ruchu, tylko o ostatecznym jego rezultacie t. j. w jakim stopniu przewyższała emigracja imigrację, czy ewentualnie naodwrót.

Nie ulega wątpliwości, że sztuczny ruch ludności odbywał się z dawien dawna; świadectwem tego jest chociażby znikanie pewnych nazwisk rodowych, a powstawanie nowych, co zostało skonstatowanem przy przeglądaniu inwentarzy powinności pańszczyźnianych. Że nie tylko odbywał się ruch wychodźczy, ale także przychodźczy, świadczą miejscowe tradycje. Zarówno w Rybnej, a szczególnie

w Kaszowie między rodzinami, które zaliczane są do z dawien dawna miejscowych, są rodziny zaliczane do wstępniów, czyli wywodzących się od przybysza, bardzo często z zagranicy, z za Wisły, lub z innych wsi. Do nich należeć mają w Kaszowie np. Skucińscy, Ciuby, Kurdziele, Urbańce, zwani „Powroźnikami". Ruch osadniczy szedł z zaboru austrjackiego jeszcze za czasów istnienia Rzplitej, a może jeszcze później za czasów Wolnego Miasta Krakowa. Przychodźcy chronili się tutaj skutecznie przed uciskiem rządu austrjackiego.

W Rybnej bardzo silnym jest ród Tekielich; składa się bowiem z kilkudziesięciu rodzin. Tekielowie mieszkają gromadnie, zajmują pewnego rodzaju przysiółek wsi, który nazywają ludzie „u bednarzy", wyróżniają się z pomiędzy innych mieszkańców fizjognomją i charakterem. Prawdopodobnie ich przodek, czy może nawet przodkowie zajmowali się bednarstwem. Jak sami się przyznają i jak tradycja o nich mówi, pochodzą z Węgier, co jest bardzo prawdopodobnem, bo do dziś dnia istnieje podobno na Węgrzech zamożna rodzina węgierska Tekelich. Wogóle pod względem ludności nasze wsie są dosyć niejednolite; zachodzą różnice w granicach jednej wsi, a tem bardziej jednej wsi w porównaniu do drugiej, pochodzące prawdopodobnie z różnic w elemencie osadniczym. Byłoby bardzo interesującem przestudjowanie tych spraw, ale już z konieczności musimy to zostawić fachowym historykom.

Zestawiamy na str. 30 cyfry ludności wedle spisów ludności, dokonanych, jak w całem państwie austrjackiem co 10 lat, z cyframi, jakie wypadłyby po dodaniu przyrostu naturalnego.

Różnica między cyframi jest, albo ubytkiem, czyli przewyżką emigracji nad imigracją, albo przybytkiem, czyli przewyżką imigracji. To ostatnie ma miejsce w pierwszym dziesięcioleciu, ale niewiadomo skąd pochodzi; wprawdzie nie było wówczas silnej emigracji, ale też i imigracja nie mogła być tak duża. Różnica wydaje się za dużą, możliwe, że w pewnej mierze pochodzi z niedokładności spisu, który wykazał za niski stan w r. 1869.

Dalsze dziesięciolecia wykazują ubytek ludności, zarówno odnośnie do Rybnej, jak i Kaszowa, a specjalnie dużym ubytkiem wyróżnia się dziesięciolecie wojenne 1910—1921. W 3 dziesięcioleciach przedwojennych ubytek dla Rybnej wynosi przeciętnie około 150 t. j. przeciętnie 15 rocznie, a dla Kaszowa około 120, czyli 12 rocznie t. zn. o 20% więcej, co odpowiada mniej więcej różnicy stanu ludności, w dziesięcioleciu zaś wojennem mamy silne zwiększenie ubytku mianowicie dla Rybnej 402, a dla Kaszowa 287. Obok emigracji stałej bez-

RYBNA							KASZÓW						
wedle spisu		wedle ruchu naturalnego			— Ubytek lub + Przybytek		wedle spisu		wedle ruchu naturalnego			— Ubytek lub + Przybytek	
za rok	stan ludności	za okres	nadwyżka	stan	ogółem	w % nadwyżki naturalnej	za rok	stan ludności	za okres	nadwyżka	stan	ogółem	w % nadwyżki naturalnej
1869 [1]	1860	1870 - 1880	+125	1985	+ 95	—	1869	1401	1870—1880	+120	1521	+ 1	—
1880 [2]	2040	1880—1890	+300	2340	—187	62%	1880	1523	1880 - 1890	+238	1761	— 90	38%
1890 [3]	2153	1890—1900	+230	2383	—167	74%	1890	1671	1890—1900	+249	1920	— 107	43%
1900 [4]	2216	1900—1910	+400	2616	—108	27%	1900	1813	1900—1910	+291	2104	— 177	61%
1910 [5]	2508	1910—1920	+165	2673	—402	244%	1910	1927	1910—1920	+ 69	1996	— 287	415%
1921 [6]	2271	—	—	—	—	—	1921	1709	—	—	—	—	—
Razem			1220		—769	63%				967		— 660	68%

[1]) „Spezial Ortsrepertorium von Galizien, Wien 1874".
[2]) „Wykaz szczegółowy miejscowości w Galicji, Lwów 1886"
[3]) „Spezial Orts-repertorium von Galizien, Wien 1893".
[4]) „Allgemeines Ortschaften-verzeichnis nach den Ergebnissen der Völkszählung vom 31/XII 1900".
[5]) „Allgemeines Verzeichnis der Ortsgemeinden und Ortschaften r. 1915".
[6]) „Pierwszy jednodniowy spis ludności i zwierząt domowych z dn. 30/X 1921".

powrotnej, wchodzi w grę emigracja o charakterze sezonowym, którą należałoby wyodrębnić, co najłatwiej można zrobić odnośnie do rezultatów ostatecznych przez uwzględnienie i wyeliminowanie jej w r. 1869 i w r. 1921.

W r. 1869 ówczesna emigracja była słaba; możnaby ją liczyć na 30 flisaków w Rybnej, a 60 w Kaszowie. Ponieważ oni prawdopodobnie nie byli liczeni przy spisie ludności, stan ludności z ich uwzględnieniem będzie wynosił w Rybnej 1890, a w Kaszowie 1461.

W r. 1921 w czasie spisu, robionego w październiku, jak się okazało na podstawie ankiety, było z Rybnej na zarobku emigracyjnym około 160 ludzi, zaś z Kaszowa 120, czyli cyfra ludności dla Rybnej będzie 2.431, zaś z Kaszowa 1.829. Różnica między ilością zarobkujących na emigracji w r. 1921 w porównaniu z r. 1869 wynosi dla Rybnej 130, zaś dla Kaszowa 60. Gdy tę różnicę odejmiemy od cyfry ogólnego ubytku wykazanego w zestawieniu, uzyskamy dla Rybnej 639, zaś dla Kaszowa 600 ludzi, jako rzeczywisty ubytek ludności przez emigrację w ciągu okresu 50-letniego, co stanowi dla Rybnej 52% zaś dla Kaszowa 62% ogólnego przyrostu naturalnego ludności.

Emigracja ma b. doniosłe znaczenie gospodarcze i społeczne, dlatego tej sprawie będzie poświęcony specjalny rozdział przy opisie stosunków gospodarczych, tutaj dotknęliśmy jej o tyle, o ile się wiąże z naturalnym rozwojem ludności.

V. Ziemia i jej podział.

Już w poprzednim rozdziale przy opisywaniu warunków przyrodniczych, przeprowadziliśmy ogólną charakterystykę ziemi, przyczem uwzględnialiśmy głównie przyrodniczy punkt widzenia; obecnie zajmiemy się ziemią, z punktu widzenia ekonomicznego, a specjalnie stosunkiem, jakim jest związana z ludnością ją zamieszkującą.

Rozpatrzymy najpierw użytkowanie ziemi, wyrażające się w podziale na kultury. Pierwszy spis gruntów wedle kultur został przeprowadzony w r. 1849 w związku z uwłaszczeniem, a mieliśmy go możność przeglądnąć wraz z mapami i innemi protokółami, dzięki uprzejmości Dyrektora Archiwum Map Katastralnych przy Izbie Skarbowej w Krakowie. Spis najnowszy, do dzisiaj obowiązujący, mamy z r. 1898 w protokułach parcelowych Biura ewidencji katastru podatku gruntowego w Liszkach.

Nazwa kultury	RYBNA				KASZÓW			
	Stan [1]) z r. 1849		Stan z r. 1898		Stan z r. 1849		Stan z r. 1898	
	ogółem w ha	%	ogółem w ha	%	ogółem w ha	%	ogółem w ha	%
Role	1073,2164	74·3	1082,4176	74·9	530,5590	62·–	589,1982	68·8
Łąki	163,5196	11·3	171,8872	11·9	128,7436	15·–	126,0611	14·8
Ogrody i sady	14,2628	1·–	12,7558	0·9	2,8306	0·3	1,6343	0·2
Pastwiska	133,8786	9·2	117,6845	8·2	158,1735	18·4	102,5964	11·9
Lasy	11,5319	0·8	11,7250	0·8	11,6334	1·4	11,6347	1·4
Stawy	1,0542	0·1	0,9423	0·1	0,5714	0·1	1,—	0·1
Nieużytki	0,6200	0·1	0,2356	—	0,0453	0·1	0,9886	0·1
Budowlane.	7,4063	0·5	9,8636	0·7	5,2939	0·6	7,7083	0·9
Inne wolne od podatku . .	38,6935	2·7	36,3593	2·5	18,6962	2·2	15,7348	1·8
Razem . .	1444,1833	100%	1443,8709	100%	856,5469	100%	856,5564	100%

[1]) Stan z r. 1849 przeliczyliśmy z mg na ha, aby go móc porównać ze stanem w r. 1898.

W r. 1849 Rybna miała 74,3% roli, Kaszów zaś znacznie mniej (62%); natomiast Kaszów miał więcej kultur pastewnych t. j. łąk i pastwisk, bo razem 33,4%, podczas gdy Rybna tylko 20,5%. Oba rodzaje kultur t. j. orna i pastewna, razem stanowią dla obu wsi mniej więcej 95%. Dalsze 5% do całości zajmują prawie w połowie grunta wolne od podatków, czyli drogi, a druga połowa przypada na ogrody i lasy zajmujące mniej więcej jednakowy obszar około 1%, oraz grunta budowlane i inne, stawy i nieużytki.

Widzimy z tego, że użytkowanie ziemi już w r. 1849 miało charakter wybitnie rolniczy i pastewny. W Kaszowie w odróżnieniu od Rybnej było dosyć dużo pastwisk, stosunkowo i bezwzględnie więcej, niż w Rybnej, oraz więcej, niż łąk, a składały się na nie głównie pastwiska gminne stanowiące, więcej jak połowę wszystkich pastwisk.

Gdy porównamy te stosunki ze stanem z r. 1898, czyli o 50 lat późniejszym, okazuje się, że w Rybnej zaszły bardzo nieznaczne zmiany, mianowicie pewne zmniejszenie obszaru pastwisk na rzecz łąk i gruntów ornych, a natomiast w Kaszowie mamy zmiany znacznie poważniejsze, dotyczące głównie pastwisk i kultury ornej. Obszar pastwisk z 18½% spada na 12% ogółu obszaru, czyli blisko o $^1/_3$ pierwotnego stanu; spadek ten odbywa się głównie na rzecz kultury ornej, która z 62% podnosi się na 68,8%. Łąk nie przybywa, ale bardzo nieznacznie ubywa.

Jednak jeszcze inaczej przedstawia się stan faktyczny w porównaniu z tym, co wykazuje kataster, gdyż w Kaszowie zostało podzielone, wydzierżawione w działkach oraz zamienione na kulturę rolną, prawie całe pastwisko gminne o obszarze przeszło 60 ha, co nie zostało uwidocznione w katastrze i figuruje nadal jako pastwisko. Pastwisk ubyło przeszło połowę, do dziś dnia pozostało tylko około 40 ha t. zn. około 5% ogółu obszaru. Również i w Rybnej nastąpiło przesunięcie w pastwiskach, lecz nie na rzecz kultury ornej, jak w Kaszowie, ale na rzecz łąk t. zn., że wiele obszaru z tego, który figuruje, jako pastwisko użytkuje się jako łąkę. Te procesy i zamiany kultur wyrównały różnice, jakie istniały między Rybną i Kaszowem w r. 1849 tak, że dzisiaj nie zachodzą faktycznie poważniejsze różnice w użytkowaniu ziemi. Dziś można przyjąć dla obu wsi mniej więcej 75% ornego, 20% kultury pastewnej, szczególnie łąk zajmujących około $^3/_4$ tego obszaru, a reszta przypada na inne grunta.

Pewna różnica zachodzi co do ogrodów względnie sadów, ale ta niema większego znaczenia, gdyż ogrody zajmują wogóle niewielki

obszar i nie odgrywają poważniejszej roli gospodarczej. Rybna ma około 1% gruntów pod ogrodami, zaś Kaszów 0,2%. Przyczyna tej różnicy leży prawdopodobnie w tem, że Rybna ma stosunkowo lepsze warunki glebowe i klimatyczne na sadownictwo, oraz więcej odpowiedni po temu układ zabudowań.

Z kolei omówimy podział ziemi między gospodarstwa. Pewne dane o tem mamy z r. 1849. W Rybnej istniało wówczas 293 domów mieszkalnych oraz 300 gospodarstw, zaś w Kaszowie domów 214, a gospodarstw 231.

Grunt dworski wynosił w Rybnej	80,49 ha	w Kaszowie	14,— ha
„ plebański „ „ „	25,— „	„ „	—
„ gminny „ „ „	50,— „	„ „	142,— „
„ włościański „ „ „	1288,6934 „	„ „	700,5469 „
	1444,1834 ha	„ „	856,5469 ha

Bez wspólnego gruntu gminnego wypada na jedno gospodarstwo w Rybnej 4,20 ha zaś w Kaszowie 3 ha, natomiast z gruntem gminnym w Rybnej 4,46 zaś w Kaszowie 3,64 ha. Więcej właściwem jest przyjęcie łącznie z gruntem gminnym, gdyż był on właściwie współwłasnością wszystkich i był wspólnie używany. A więc na jedno gospodarstwo włościańskie w Rybnej przypadało przeciętnie niespełna 4½ ha t. j. 8 mg., zaś w Kaszowie coś więcej ponad 3 ha t. j. około 6 mg.

Widzimy wobec tego, że już wówczas Rybna była nieco lepiej zaopatrzona w ziemię, jak Kaszów.

Z biegiem czasu rozwój stosunków szedł w kierunku coraz to większego rozdrobnienia gospodarstw, gdyż przybywało ludzi i gospodarstw, a zapasu ziemi nie było zupełnie, jak w Kaszowie, lub był dosyć skromny, jak w Rybnej. Grunt dworski w Rybnej został rozparcelowany przed wojną w r. 1908 i 1910; rozkupili go w większej części Rybnianie, częściowo mieszkańcy Czułówka. Równocześnie prawie odbywała się parcelacja w sąsiedniej wsi Sance, gdzie również Rybnianie pokupili grunta, prawdopodobnie nawet więcej, jak Czułowianie z folwarku rybniańskiego.

W roku 1921 obok spisu ludności odbył się spis gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych. W spisie odnośnie do naszej wsi są duże niedokładności. Obszar gruntu w Rybnej został wyliczony na 1.877 mg 253 sążni, zaś w Kaszowie na 1.183 mg 955 sążni, podczas gdy obszar gminy Rybnej wedle ewidencji katastru, przeliczony na morgi wynosi 2.509 dla Kaszowa zaś 1.488 mg; mamy więc w pierw-

szym wypadku różnicę przeszło 600 mg, zaś w drugim około 300 mg. Ten zły rezultat spisu pochodzi stąd, że ludność z powodu dużej szachownicy i rozkawałkowania gruntów sama dokładnie nie wie o ilości posiadanej ziemi, liczy na stajonka i zagony, a w tej rachubie zawsze jest ostrożną i woli raczej mniej podać, często z obawy przed podatkami.

Te powody złożyły się na to, że nasze wiadomości o podziale ziemi między gospodarstwa nie mogą być zbyt dokładne. Przeprowadzenie ponownego spisu, pomijając ważny moment trudności technicznych i finansowych, nie mogło również zapewnić dokładności, dlatego użyliśmy innego sposobu to jest przeprowadziliśmy korekturę spisu przy pomocy wywiadów u ludzi, znających dobrze miejscowe stosunki oraz obliczeń, z nimi dokonywanych. Stąd dane poniżej zamieszczone mogą mieć znaczenie prawdopodobnych, przypuszczalnych, a nie ścisłych.

KATEGORJE		RYBNA			KASZÓW		
		Ilość gospodarstw			Ilość gospodarstw		
		Ogółem		%	Ogółem		%
Parcelowe	do ½ ha	16			9		
	½—1 ha	85	101	19,7	72	81	20,7
Karłowate drobne	1—2 ha	157			137		
	2—3 ha	108	265	51,7	79	216	55,3
Średnie	3—5 ha	130			89		
	powyżej 5 ha	16	146	28,6	5	94	24
Razem . .		512		100%	391		100%

Przyjęliśmy zasadniczy podział na 3 kategorje gospodarstw. Pierwsza kategorja, to gospodarstwa parcelowe, stanowiące w obu wsiach prawie stosunkowo równą ilość około $^1/_5$ część ogółu gospodarstw. Gospodarstwa te stanowią raczej dodatek do innej działalności zarobkowej, a całkiem wyjątkowo, ale zdarza się i to, że stanowią główną i jedyną podstawę egzystencji dla osób samotnych, zazwyczaj wymowników. Gospodarstwa drugiej kategorji karłowate, drobne są najliczniejsze, stanowią bowiem przeszło połowę wszystkich gospo-

darstw, przy czem, jak widzimy, więcej typowe są, szczególnie dla Kaszowa, gospodarstwa bliższe dolnej granicy, t. j. poniżej 2 ha t. j. 3½ mg. Gospodarstwa tej kategorji nie są samowystarczalne, nie dają zatrudnienia dla całej rodziny, stąd muszą się opierać o zarobek uboczny gospodarza, lub któregoś z członków rodziny. Większość z nich niema własnego sprzężaju, musi go więc najmować do roboty w polu, a ci co go mają, oddają się furmaństwu i zarobkowaniu koniem u ludzi. W górnej granicy przechodzą te gospodarstwa na samowystarczalne szczególnie dla mniejszych rodzin. W ostatniej kategorji są gospodarstwa średnie powyżej 3 ha, mogące dać dla średniej rodziny dostateczne warunki egzystencji i dobrego bytu bez zarobku ubocznego. Są to gospodarstwa mające przeważnie własny sprzężaj, a przytem do 5 ha przy większej rodzinie, wystarczające sobie zupełnie pod względem robocizny. Gospodarstw tej kategorji jest stosunkowo mało, bo zaledwie ¼ część ogółu, przyczem dla Rybnej nieco więcej, a dla Kaszowa nieco mniej.

Wogóle między Rybną a Kaszowem zachodzi ta różnica, że Kaszów ma więcej gospodarstw w niższych kategorjach, co stoi w związku z niższym przeciętnie uposażeniem w ziemię gospodarstwa w Kaszowie w odróżnieniu od Rybnej.

Obecnie wynoszą grunta posiadane przez mieszkańców:

	w Rybnej	w Kaszowie
grunt plebański	25,— ha	—
grunt gminny wydzierżawiony	16,0109 ha	79,0505 ha
pastwisko gminne	5,— ha	18,5848 ha
grunta włościańskie	1351,4033 ha	734,4894 ha
Razem	1397,4142 ha	832,1247 ha

Wykazem tym objęte są grunta tylko miejscowych posiadaczy, a został sporządzony przy pomocy kancelarji urzędu gminnego. Przyjmując ilość gospodarstw rolnych w Rybnej na 512, zaś w Kaszowie 391, wypada przeciętnie na 1 gospodarstwo dla Rybnej 2,67 ha t. j. 4½ mg. zaś dla Kaszowa 2,15 ha t. j. 3½ mg. Przez porównanie tych cyfr z cyframi z r. 1849 okazuje się, że przez 80 lat przeciętne uposażenie w ziemię jednego gospodarstwa zmalało w obu wsiach blisko o 50%.

W r. 1849 ówczesny podział prawny odpowiadał podziałowi faktycznemu, czyli było tyle posiadłości prawnych ile gospodarstw t. j. w Rybnej 300, a w Kaszowie 231. Wedle obecnego stanu, na podstawie wykazu przybytków i ubytków, rejestrowanych przez ewi-

dencję katastralną podatku gruntowego obszar Rybnej pod względem prawnym jest podzielony na 2013 posiadłości gruntowych, zaś Kaszowa na 1237, czyli mamy ilościowy wzrost posiadłości dla Rybnej 7-krotny, zaś dla Kaszowa przeszło 6-cio krotny. Na jedno gospodarstwo wypada w Rybnej przeciętnie około 4 posiadłości, zaś dla Kaszowa około 3, a na jedną posiadłość w Rybnej, zarówno jak i w Kaszowie około $1^1/_4$ mg., czyli coś więcej jak $^3/_4$ ha.

Ta duża ilość posiadłości stoi w związku ze zwyczajami spadkowemi, że dziedziczy się zazwyczaj osobno po ojcu, a osobno po matce, stąd w rodzinie, która zazwyczaj stanowi gospodarstwo, powstają nie 2 posiadłości, ale już 4, a nawet czasem więcej, gdy są w rodzinie dzieci po pierwszej matce, lub ojcu. Poza tem wpłynęła na to parcelacja obszaru dworskiego w Rybnej i dosyć ożywiony ruch sprzedażny. — Odnośnie do porównania stosunków Rybnej z Kaszowem widzimy, że mimo większych rozmiarów gospodarstw, które ma Rybna w stosunku do Kaszowa, posiadłości gruntowe nie są większe, lecz równe pod względem obszaru, a natomiast pod względem ilości przypada ich więcej na jedno gospodarstwo w Rybnej niż w Kaszowie.

Pod względem technicznym w r. 1849 obszar gruntów Rybnej był podzielony na 7704 parcel, w tem 514 budowlanych, zaś Kaszowa na 4394, w tem budowlanych 324, czyli na 1 parcelę wypadało wówczas zarówno dla Rybnej, jak i Kaszowa około 19 a t. j. około $^1/_3$ mg. Widzimy, że już wówczas obie wsie były bardzo rozdrobnione, szczególnie gdy się uwzględni, że były jeszcze wówczas gospodarstwa przeciętnie dwa razy większe, jak obecnie, a następnie, że ustrój agrarny był bardziej niejednolity, a wreszcie, że w Rybnej był folwark, a w Kaszowie pastwiska gminne..

Obecnie, wedle wykazu przybytków i ubytków, zarejestrowanych przez ewidencję katastralną podatku gruntowego mamy w Rybnej 12253 parcel katastralnych, czyli w ciągu 80 lat wzrost o 63%, zaś w Kaszowie 7177, czyli wzrost o 61%. Gdy porównamy to ze wzrostem posiadłości gruntowych, czyli podziału pod względem prawnym, okaże się, że ilość parcel wzrosła stosunkowo nieznacznie, bo nawet nie podwoiła się, podczas gdy ilość posiadłości wzrosła dla Rybnej 7 krotnie, zaś dla Kaszowa blisko 6-ciokrotnie.

Ale mimo tego dotychczasowe rozdrobnienie jest bardzo duże i wcale nie pocieszające. Na jedną parcelę wypada przeciętnie zarówno dla Rybnej, jak i dla Kaszowa, $8^1/_2$ a t. j. mniej jak $^1/_6$ mg, zaś na 1 gospodarstwo wypada w Rybnej 24 parcel, a w Kaszowie

tylko 18 czyli, rozdrobnienie gruntów w Rybnej jest stosunkowo większe, jak w Kaszowie. Na jedną posiadłość gruntową składa się w Rybnej przeciętnie 7 parcel, w Kaszowie zaś 6.

Z ogólnej ilości parcel wypada około 7.000 na grunt orny i około 2000 na łąki i pastwiska, czyli na jedną parcelę orną przeciętnie około 15 a, t. j. nieco więcej jak $^1/_4$ mg. zaś na jedną parcelę łąkową i pastwiskową około 9 a, t. j. około $^1/_6$, podobnie będzie się przedstawiał stan rzeczy w Kaszowie. Wogóle parcele orne są blisko dwukrotnie większe od parceli przeciętnej dla wszystkich kultur, a parcele łąkowe są stosunkowo małe, prawie pokrywające się z przeciętną parcelą.

Zaznaczyć należy, że stan faktyczny znacznie odbiega od stanu urzędowego, a mianowicie będzie znacznie wyższy, gdyż ludność w obu wsiach mało troszczy się o uregulowanie strony prawnej formalnej; są takie wypadki, że grunt jest dzielony w drugim i trzecim pokoleniu, a podziały te zupełnie nie są przeprowadzone w katastrze i mapach. Ale mimo tego przeciętna parcela w znaczeniu rolniczem, t. zn. jako część gruntu ornego jednolicie uprawiana, nie będzie faktycznie mniejsza od przeciętnej urzędowej dla całego obszaru; dla Kaszowa stanowić ją będzie parcela, składająca się z 4 zagonów morgowych (zagon morgowy 2 m szeroki i 120 m długi, wypada ich na 1 mg. 24) [1]) i odpowiednia parcela dla Rybnej, tylko zazwyczaj szersza, a zato krótsza. Ta przeciętna parcela rolna jest zarazem najczęstszą: najmniejsze parcele rolne spadają czasem poniżej 2 a, a największe nie przekraczają $\frac{1}{2}$ ha, a wielomorgowych parcel prawie niema, chyba gdzieś na plebanji.

To duże rozdrobnienie techniczne ziemi i szachownica są zabytkiem odległych średniowiecznych czasów, pogarszanym rok rocznie przez podziały rodzinne, nie podlegające żadnym ograniczeniom. Geneza szachownicy zarówno Rybnej, a szczególnie Kaszowa, sięga czasów tworzenia wsi na prawie niemieckiem, co miało miejsce w XIII wieku. Podzielono wówczas cały obszar orny na trzy niwy, a każdy kmieć dostawał po jednej parceli w każdej niwie; parcela przebiegała całą niwę zazwyczaj od drogi do granic wsi. Podział ten stał w związku z trójpolówką i przymusem polowym jednolitej uprawy dla wspólnego pasania na ugorze. Ślady tego ustroju mamy zachowane w nazwach części pól. W Kaszowie mamy cztery kompleksy

---

[1]) Mimo że nie orze się już obecnie wiele w zagony jednolite, a tylko jeszcze sadzi się w nie ziemniaki, zagon pozostał nadal wymiarem pola.

gruntów, trzy z nich odpowiadają pierwotnym niwom trójpolówki; są to Podsobna, Zagórze i Łysa Góra albo Danów, a czwarty „Przymiarki“, nazwa bardzo charakterystyczna świadcząca o tem, że były to grunta znajdujące się dawniej poza obszarem uprawy, zajęte zapewne pod las, które dopiero później dzielono, czyli przymierzano do każdej roli również równoległemi pasami. W Rybnej mamy również cztery nazwy a. m. Niwa majowa, Wielka Góra, Na kamionce i Na dole, ale nie wiadomo, która z nich miała stanowić przymiarki.

W obu wsiach mamy zasadniczy układ pasowy pól, który powstał przez podłużne podziały pierwotnych parcel. Lecz prawdopodobnie dosyć dawno obok podziału podłużnego stosuje się podział poprzeczny, gdyż obecna szachownica jest pośrednią między szachownicą rozwleczoną, czyli sznurową a rozrzuconą, przyczem pierwsza przeważa w Kaszowie, druga zaś w Rybnej. W Kaszowie parcele są do siebie równoległe i wydłużone w jednym kierunku, jednak nie są zbyt długie, najdłuższe sięgają do 250 m, natomiast najczęstsze mają 120 m. W Rybnej mamy grunta krótsze, niż w Kaszowie, a obok gruntów o przebiegu podłużnym, mamy grunta leżące poprzecznie do ogólnego kierunku t. zw. poprzeczki, których prawie nie ma w Kaszowie, co świadczy, że stosowanie podziału poprzecznego w Rybnej jest starsze. Wpłynęła na to prawdopodobnie różnica w terenie, mianowicie przy większej stoczystości gruntu starano się nadać parcelom taki kształt, aby ich szerokość pokrywała się z kierunkiem spadku. Dawniej o to nie dbano, gdyż przy szerokich polach i tak można było orać na poprzek, ale gdy pola przez podziały podłużne poczęły się zwężać, dla umożliwienia orki pod kątem prostym do kierunku spadku, musiano te miejsca wyodrębniać i stosować podział poprzeczny. Dzisiaj można zauważyć w Rybnej dwojakiego rodzaju poprzeczki, starsze podzielone często już na wzdłuż, znacznie większe, oraz młodsze znacznie mniejsze. Poza tem daje się zauważyć w obu wsiach szachownicę rozrzuconą na krańcach wsi, jest to zapewne szachownica t. zw. zewnętrzna, powstała przez karczowanie lasu i wyrabianie pola.

W związku z szachownicą pozostaje sprawa dróg polowych. Drogi te mają zazwyczaj przebieg równoległy do pasów gruntów i rozchodzą się od wsi ku granicom gminy, a stosunkowo rzadsze są drogi ukośne i poprzeczne, łączące drogi podłużne ze sobą. Drogi podłużne znajdujące się co jakieś 200 — 300 m., są zazwyczaj zaklęśnięte w teren, czasem nawet leżą w dosyć głębokich wąwozach, z tego powodu obok celu głównego służą one za rowy odwadniające

i osuszające, co oczywiście powoduje częste niszczenie się ich przez usuwanie się brzegów, zamulanie, tworzenie się wyboji oraz utrudnia utrzymanie ich w należytym stanie. Odwadniające działanie tych dróg nie ulega wątpliwości, wiedzą o tem zazwyczaj ci, co mają położone swoje parcele nad takiemi drogami.

Drogi polowe są własnością gminną lub prywatną, użytkowanie której należy do kilkunastu gospodarzy. Wszyscy użytkujący mają przyczyniać się do reperacji i utrzymania drogi w porządku. Inicjatywę do tego daje zazwyczaj jeden lub dwóch poważniejszych gospodarzy, którzy wzywają innych, używających tej drogi, do pomocy i współpracy w zwózce kamieni, robieniu przekopów i rozrzuceniu kamieni. Ta wspólna praca nie zawsze dochodzi do skutku, czasem z braku inicjatywy, a często z niechęci i opieszałości wzywanych, co powoduje nawet skargi do starostwa, w rezultacie większość dróg jest bardzo licho utrzymana.

Mimo naogół dosyć gęstej sieci dróg, daje się odczuwać z powodu szachownicy w wielu miejscach brak drogi i możności dojazdu do pola. Ludność radzi sobie w ten sposób, że obornik wywozi się na te pola w zimie, gdy jest sanna, w lecie snopy donosi się do drogi, lub najbliższego miejsca, gdzie można dojechać.

Szachownica sprawia wielorakie utrudnienia i obciążenia w gospodarstwie, jak skrępowanie w doborze roślin do uprawy, niemożność rozwinięcia sadownictwa z powodu trudności dopilnowania, niemożność wprowadzenia maszyn, a co najważniejsze marnowanie pracy ręcznej i sprzężajnej oraz gruntu, który odpada na miedze i drogi. Wogóle cały szereg wad ma swe źródło w szachownicy i usunięcie ich może nastąpić dopiero z przeprowadzeniem komasacji.

Komasacja dąży do poprawy niekorzystnego układu gruntów, stanowi pewnego rodzaju meljorację, która wpływa na podniesienie wydajności gospodarstwa, a jeszcze bardziej na podniesienie czystych dochodów przez obniżenie kosztów produkcji. Z komasacją wiąże się sprawa drenowania. Komasacja i drenowanie, stanowią nieodzowny warunek do podniesienia gospodarczego naszych wsi oraz podstawę do prawidłowej i dochodowej gospodarki.

O ile myśl *drenowania* w naszych wsiach już prawie dojrzała i jak obecnie ma za sobą prawie całą ludność, o tyle komasacja ma bardzo dużo przeciwników i niechętnych, z obawy przed niesprawiedliwym podziałem gruntów, która pochodzi z biedy, egoizmu, zazdrości, jakiemi nasza ludność traktuje takie sprawy.

Ważnym czynnikiem, który urobił rozwój myśli drenowania,

stanowił przykład i dowód korzyści, jakie daje drenowanie, zrobione przed wojną na gruntach wsi Czułówka. Duża pomoc, jaką kraj i rząd dał na to drenowanie (a m. $^2/_3$ kosztów subwencji a $^1/_3$ tani kredyt) nie chybiły celu; dzisiaj grunta drenowane w Czułówku są dla naszych wsi i dla dalszych znakomitym wzorem, z którego prawdopodobnie w niedługim czasie skorzystają, o ile nasze władze rolnicze i rządowe przyjdą z pomocą kredytową. Do przeprowadzenia komasacji trzeba propagandy i nauki, stworzenia wzoru, ale pozatem i pewnego przymusu, który wyda owoce, gdy będzie grunt przygotowany, gdy znajdzie dostateczne poparcie u oświeconych ludzi na miejscu. Tu miałyby dużą rolę do spełnienia Towarzystwa i instytucje rolnicze, gdyż nad propagandą i urobieniem myśli o komasacji zawczasu trzeba rozpocząć pracę.

Majątek gminy Kaszowa stanowi około 100 ha gruntu.

Składa się na niego:

1. *Skotnica* (role i łąki)			4'0505 ha	wydzierż. czynsz	300 zł.
2. *Ogródki* („ „ parcele bud.)			4' —	„ „ „	617,80
3. *Bory*	pastwisko			opłaty od koni	
	gminne	18'5848 ha		i gęsi	440,—
	role	71' — „	88'5848 ha	wydzierżaw.	2087,—
			97'6353 ha		3444,80

Przed 37 laty całe Bory stanowiły pastwiska, jako wspólną własność, z której mieli prawo korzystać mieszkańcy gminy, z wyjątkiem 24 gospodarzy z Łysej Góry, gdyż ci zostali skwitowani przez gminę jeszcze w r. 1870, mianowicie zostali zatwierdzeni w posiadaniu i wyłącznej własności gruntów zabranych samowolnie z pastwisk t. zw. „Bory lisieckie“ o obszarze 31 mg 24 sążni, (które zostały przyznane przez Komisję serwitutową, jako ekwiwalent za serwitut, 87-miu gospodarzom kaszowskim), oraz dodatkowo dostali 6 mg pastwiska znajdującego się na uboczu, za co zrzekli się prawa do pozostałego pastwiska gminnego.

W r. 1889, za zgodą Rady Powiatowej, przeprowadzono podział pastwiska gminnego w ilości około 70 ha między użytkowników na czynsz dzierżawny, a resztę t. j. przeszło 18½ ha pozostawiono nadal w zarządzie gminy. Pozostałe pastwisko przeznaczone jest dla gęsi i dla koni.

Ta reforma okazała się korzystną zarówno dla gminy, jak i dla użytkowników. Korzyść polega na tem, że z całego gruntu, zamienionego na rolę, wszyscy użytkownicy razem wzięci, których jest po-

nad 200, mają znacznie więcej dochodu, niżby mieli z pastwiska, które, przy braku staranności i dozoru, było przy wspólnej gospodarce bardzo rabunkowo eksploatowane, stanowiło na wpół nieużytek zadarniony mchem, wrzosem i pokryty kretowinami, gmina zaś ma dziś źródło dochodu, co powoduje znaczne odciążenie podatkowe ludności.

Z tej reformy jest ludność zadowolona, zachodzą tylko nieporozumienia ze strony niekorzystających z tej dzierżawy, którzyby chcieli silniej obciążyć użytkujących, aby przez to stworzyć dla gminy jeszcze poważniejsze źródło dochodu i zmniejszyć ciężar podatkowy, podczas gdy tamci słusznie się temu opierają, powołując się na to, że zostaliby w stosunku do owych 24 pokrzywdzeni.

W każdym razie w zagadnieniach reformy wspólnych pastwisk ten sposób załatwiania powinien być brany pod uwagę, szczególnie przy gęściejszem zaludnieniu, i w tych warunkach, gdzie można by zamienić pastwiska na kulturę orną. Nie stoi tu na przeszkodzie wzgląd potrzeby pastwiska dla rozwoju hodowli, gdyż dla krów mlecznych można z dobrym rezultatem stosować pasanie na powrozach w koniczynach, podsianych mięszankami traw, a gdy chodzi o konie, młodzież i gęsi, wystarczy zostawić kawałek pastwiska na wspólny wygon.

Majątek gminy Rybnej stanowi przeszło 20 ha, a składają się na niego:

1. *Skotnica duża* (rola)		3,9498 ha	dzierż. za czynsz	460 zł.
2. *Skotnica mała* (łąka)		4,1488 „	„ „ „	
3. *Nawsie*				
Ogródki	6,91		„ „ „	270 zł.
Pastwisko	5,—	11,9100 „	opłaty od gęsi i bydła	150 zł.
4. *Skarbówka* (łąka)		1,0071 „	zwierzchność gmin.	—
		21,0100 ha		880 zł.

Na tem niewielkiem pastwisku pasło się w r. 1926, 160 gęsi— opłata po 50 gr., 10 krów po 6 zł. i 2 konie po 25 zł. Ogródki są to grunta leżące blisko wsi, wydzierżawione ludności jako parcele budowlane.

Ceny gruntów zależą od ich dobroci, a może jeszcze bardziej od ich położenia, odległości od wsi, dostępności a także kształtu. Małe kawałki uzyskują zawsze wyższą cenę, szczególnie, jeżeli graniczą z gruntami nabywcy, bo wówczas mają dla niego wyższą wartość.

Jeżeli chodzi o lata przedwojenne, cena ziemi w Rybnej wzra-

stała szczególnie silnie przez okres 14 lat przed samą wojną, jeszcze około r. 1900 była po 400—1000 K, zaś już w r. 1908 sprzedawano ziemię z parcelacji obszaru dworskiego po 700 — 1600 K, a bezpośrednio przed samą wojną płacono po 800—2000 za mórg. Czynnikiem dużego popytu za ziemią były zarobki emigracyjne, łatwość uzyskania taniego kredytu, a także niewątpliwie podniesione przez mleczarnię spółkową dochody z gospodarstwa. Łatwość zarobków i większy dostatek pieniędzy, były silniejszym czynnikiem od wzrostu dochodowości ziemi i renty gruntowej; ziemia była przepłacaną, nie dawała należytego oprocentowania kapitału. W Kaszowie cena ziemi była jeszcze wyższa, niż w Rybnej, mianowicie przed samą wojną wynosiła 1000—2500 K za 1 mórg.

Podczas wojny i zaraz po wojnie nikt nie sprzedawał ziemi, ruch ziemią zaczął się dopiero od r. 1920, gdy zaczęło się wychodźctwo stałe wsi na wschód. Obecnie wynosi cena ziemi w Rybnej 1000 — 2000 zł., najczęściej 1500 zł., w Kaszowie zaś jest nieco wyższa i waha się od 1500 do 2400 zł., najczęściej wynosi 1800 zł. Widzimy, że ceny obecne w stosunku do cen przedwojennych układają się tak, że tyle kosztuje ziemia w złotych co przed samą wojną w koronach, ale ponieważ siła kupna złotego odnośnie do innych artykułów jest niższa od siły kupna przedwojennej korony o 50—75%, przeto cena ziemi spadła faktycznie bardzo znacznie.

Przed wojną napływ zarobków emigracyjnych oraz łatwość uzyskania pieniędzy, stwarzały sztuczną konjunkturę wysokich cen ziemi; obecnie spadek ceny ziemi jest właśnie wynikiem zmiany tych warunków. W związku ze zmianą warunków pozostaje bardzo charakterystyczny moment, że nietylko zmalała skłonność ludności do przepłacania ziemi, ale także powstała dążność do sprzedawania ziemi na miejscu, celem kupna gdzieindziej na wschodzie na lepszych warunkach, co sprowadziło znaczną podaż, wpływającą zniżkowo na cenę. Ten moment jest bardzo pocieszającym objawem, świadczy że ludność zmądrzała, przestaje przepłacać ziemię, a szuka podstawy do swego rozwoju poza granicami wsi.

Każdy, kto przepłacał ziemię przed wojną, odrazu tracił tyle, ile zapłacił więcej, aniżeli wynosiła wartość dochodowa, t. j. wartość wyliczona na podstawie dochodu czystego, skapitalizowanego odpowiednim mnożnikiem. Strata objawiała się w tem, że nie uzyskiwał należytego oprocentowania kapitału, włożonego w ziemię, ale była względną o tyle, że każdy miał możność ją sobie odbić, zrzucić się z niej przez odsprzedaż drugiemu. Obecnie, gdy minęły powody

przepłacania ziemi, strata na cenie ziemi stała się faktem dokonanym dopóty, dopóki znowu nie powstaną jakieś czynniki, leżące bądź w dochodowości, bądź w innych czynnikach zewnętrznych, które podniosą jej wartość sprzedażną.

Z tą stratą może nie każdy włościanin dokładnie się liczył; przypuszczał zapewne, że wprawdzie nie daje mu ziemia w dochodzie czystym tego, co dałyby mu pieniądze ulokowane w kasie, ale przepłacał dlatego, że chodziło mu o zdobycie własnego niezależnego warsztatu pracy i utrzymania. To przepłacanie ziemi było bezsprzecznie pewnego rodzaju asekuracją przyszłości i niezawisłości, która szczególnie w okresie wojny i dewaluacji okazała się bardzo korzystną, ale w normalnych czasach, bez przewidywania podobnych kataklizmów jak wojna, była za kosztowną.

Odnośnie do porównania Rybnej z Kaszowem widzimy, że nadal utrzymuje się różnica między cenami gruntów w Kaszowie a Rybnej, mianowicie grunta Kaszowa są mniej więcej o 20% droższe od gruntów w Rybnej. W tej różnicy ceny objawia się przedewszystkiem różnica w dochodowości, która jest większa dla Kaszowa, z powodu lepszego położenia, a poza tem różnica w popycie za ziemią, który jest silniejszy w Kaszowie, z powodu gęstszego zaludnienia i większego wyczerpania zapasu ziemi.

VI. Oświata.

Najważniejszym czynnikiem rozwoju oświaty jest szkoła. W dawnych czasach szkolnictwo należało do duchowieństwa, a szkoły zakładane były przy kościołach parafialnych jako t. zw. szkółki parafialne lub farne. Kaszów pod względem kościelnym należał do parafji w Liszkach, zaś Rybna miała swój własny kościół parafjalny.

W kronice szkolnej mamy wzmiankę, że pierwszą szkołę w Liszkach miał założyć miejscowy proboszcz ks. Franciszek Kolendowicz w r. 1790, za czasów panowania króla polskiego Stanisława Augusta. Szkołę tę urządził powyższy ksiądz własnym kosztem i we własnem mieszkaniu, a nauczaniem zajmował się sam, lub pod jego przewodnictwem miejscowy organista. Do tej szkółki powołane były dzieci z całej parafji; można przypuszczać, że z pośród powołanych uczęszczały także z Kaszowa, jako wsi najbliżej położonej. Ta szkółka stanowiła pierwszy zawiązek szkolnictwa, ale niedługo trwała, została prawdopodobnie zwiniętą ze śmiercią jej założyciela.

Utworzona za czasów Księstwa Warszawskiego „Izba Edukacyjna" organizowała po wsiach dozory szkolne, składające się z dziedzica, proboszcza, wójta i kilku najznakomitszych włościan, ale ówczesny dozór szkolny, ani w Liszkach, ani w Rybnej, nie założył szkoły. Szkoły zarówno w Rybnej, jak w Kaszowie powstały dopiero za czasów Wolnego Miasta Krakowa a pobudka do ich założenia, przyszła od Senatu Miasta Krakowa.

W r. 1817 Komisja organizacyjna opracowała statut organizacyjny szkół początkowych, oraz powołała t. zw. „Dozór główny", któremu podlegały znajdujące się po wsiach „Dozory miejscowe", o składzie podobnym, jak zakładane przez Komisję Edukacyjną. Do okręgu szkoły w Rybnej, założonej w r. 1818, należały obok samej Rybnej Czułów i Czułówek, a później na własne żądanie Przeginja duchowna. Szkoła mieściła się długie lata w lokalu najętym; już w r. 1828, przy sposobności urządzania wsi na czynsz wieczysty, wyznaczyła Komisja Włościańska plac pod dom szkolny i 2 mg. gruntu dla nauczyciela, jednak budowa jego nie doszła do skutku.

Niewiadomo, w którym roku powstała szkoła w Kaszowie. O istnieniu jej świadczą podania miejscowe, zapisane w kronice szkolnej, według których Wojciech Owca, zamożny włościanin kaszowski, odstąpił lokal dla szkoły w domu, w którym lokal sąsiedni przeznaczony był na szynk, ale gdy dom zniszczał — skończyło się też i istnienie szkoły. Budowę własnego budynku szkolnego przedsięwziął Kaszów w r. 1848 i to wspólnie z Nową Wsią Szlachecką, zaś Rybna w r. 1857, kosztem wszystkich wsi, należących do okręgu szkolnego. O ile szkoła w Rybnej istniała bez przerwy od r. 1818, to w Kaszowie, mimo istnienia budynku szkolnego, bardzo opornie szło z uruchomieniem szkoły. Zczasem dała się jednak odczuć potrzeba nauki. Na każdą zimę sprowadzano nauczyciela, którego koszta pokrywał w odpowiednim stosunku każdy posyłający dzieci do szkoły, a ponieważ to okazało się niepraktycznem, postanowiono uruchomić stałą szkołę. Ciężar utrzymania szkoły wzięła na siebie obok Kaszowa druga wieś Nowa Wieś Szlachecka na podstawie specjalnego aktu fundacyjnego w r. 1868. Dopiero od tego czasu nauka odbywała się prawidłowo i regularnie. Ponieważ już w pierwszych latach frekwencja dzieci szkolnych wzrosła do ilości około 500, Kaszów postanowił utrzymywać szkołę własnemi siłami, do czego zobowiązał się osobnym aktem fundacyjnym w r. 1872.

Szkoła w Rybnej do r. 1873, w Kaszowie zaś do r. 1881, była jednoklasowa, początkowo o jednej, a później o dwóch siłach nau-

czycielskich. Wobec dużej ilości dzieci nauczyciele byli przeciążeni pracą, uczniowie chodzili po kilka lat, podzieleni byli na stopnie niższe i wyższe, pozatem prowadzoną była nauka pozaszkolna w niedzielę po południu, na którą uczęszczały dzieci starsze, które ukończyły naukę szkolną. Z pośród przedmiotów, jakich uczono w szkole, uwzględnioną była nauka gospodarstwa wiejskiego, sadownictwa, pszczelnictwa, pielęgnowania i dobrego obchodzenia się z bydłem. Dla obu szkół postawiły wsie obszerne murowane budynki szkolne: w Rybnej w r. 1877, a w Kaszowie w r. 1893. Szkoła w Rybnej zwęziła ostatecznie swój okręg w r. 1902, kiedy usamodzielniła się pod względem szkolnym ostatnia wieś Czułówek, co stało się przy materjalnej pomocy Hr. Roztworowskich, właścicieli folwarku w Rybnej.

W r. 1903 zamieniono szkołę 3-klasową w Rybnej na 4 klasową, w r. 1910 zaś 2-klasową w Kaszowie również na 4-klasową, z czterema siłami nauczycielskiemi etatowemi, a ponadto dwoma lub trzema siłami nadetatowemi. Obecnie szkoła w Rybnej jest 7-klasową z 7-mioma siłami nauczycielskiemi, a w Kaszowie 6-klasowa z 6-cioma siłami nauczycielskiemi.

Z tego przeglądu widzimy, że regularne szkolnictwo w obu wsiach rozwija się od dawna, w Rybnej przeszło od 100 lat, zaś w Kaszowie od 60 lat. Najstarsze pokolenie dzisiejsze miało możność korzystania ze szkoły, zdobycia umiejętności czytania i pisania i wogóle ogólnych podstaw oświaty, dzięki czemu analfabetyzm jest bardzo mały, należy już prawie do przeszłości. Jedynie wśród starszych ludzi można się spotkać z objawem analfabetyzmu powrotnego. Przyczyną jego jest niedostateczne przygotowanie szkolne. Przed 60 laty szkoła za słabo kształciła uczniów; wielu z nich korzystało za mało, gdyż nie było przymusu szkolnego nie przechodziło często całej nauki, wielu nabyło umiejętność czytania i pisania, ale nie czuło potrzeby korzystania i ćwiczenia się w niej w dalszem życiu. Używanie książeczek do nabożeństwa było czynnikiem, podtrzymującym i ćwiczącym umiejętność czytania. Ale gorzej było z pisaniem; życie na wsi tak się układało, że nie wymagało często długi czas potrzeby pisania. Z tego powodu analfabetyzm powrotny dotyczy zazwyczaj tylko pisania, a w mniejszym stopniu czytania.

Mimo pomyślnego stanu rzeczy pod względem szkolnictwa, stan oświaty stoi dosyć nisko. Szkoła ludowa daje podstawy dla oświaty, ale samej oświaty dać wiele nie może, ze względu na wiek dzieci szkolnych, nieodpowiedni do tego. O oświacie decydują poza

wykształceniem szkolnem samokształcenie, albo dokształcanie w wieku dojrzałym. Nabywanie oświaty i kultury duchowej idzie drogą obcowania z drugimi ludźmi, wyżej stojącymi, następnie przez działalność kościoła, duchowieństwa, instytucji oświatowych, organizacji spółdzielczych i t. p.

W naszych wsiach na oświatę i charakter ludności ważny wpływ wywarła emigracja zarobkowa i wojna, rozszerzyły one horyzont jej myśli, zapatrywania na świat i stosunki w kierunku dodatnim, ale często także odbiły się ujemnie. Emigracja zarobkowa, która wywarła wpływ bez porównania większy, urobiła typ człowieka: obok rozszerzenia światopoglądu, wyrobiła pewność siebie, a nawet zarozumiałość, i przeświadczenie wyższości społecznej, skłonność do pieniactwa i pijaństwa, dużo krytycyzmu w odniesieniu do starych poglądów, dużo pochopności do przyjmowania nowych, względnie tworzenia swoich własnych poglądów społecznych, gospodarczych,i państwowych.

Ważnym czynnikiem oświaty i kultury duchowej naszych wsi jest kościół, uczący o zasadach życia indywidualnego i zbiorowego tu na ziemi, według wzoru przez siebie podawanego. Wpływ i znaczenie kościoła jest duże, a zależy ono w przeważnej mierze od indywidualności samego księdza, podobnie jak owoce pracy szkoły od nauczycielstwa w niej pracującego. Z uznaniem należy podkreślić zapoczątkowaną w naszych wsiach od kilku lat pracę oświatową duchowieństwa łącznie z nauczycielstwem nad dorastającą młodzieżą, do czego pobudka wyszła od episkopatu. Praca ta opiera się na stowarzyszeniach młodzieży katolickiej, zakładanych po wsiach, a mających za zadanie wychowanie młodzieży. W parafji lisieckiej, do której należy Kaszów, bardzo ożywioną działalność oświatową w stowarzyszeniach z dużem poświęceniem i wytrwałością rozwija ks. Paryś, tamtejszy proboszcz. Dotychczas zostały założone stowarzyszenia we wszystkich wsiach, należących do parafji, oraz dzięki zapobiegliwości i ofiarności proboszcza nabyty został dom ludowy w Rącznej i w Liszkach, a także własnym kosztem sprawiona orkiestra. Co niedzielę po południu jedzie ksiądz proboszcz kolejno do każdej wsi na zapowiedziane zebrania, na które, oprócz młodzieży, przychodzą rodzice i starsi ludzie, a także uczestniczą nauczyciele. Na tych zebraniach odbywają się pouczenia, dyskusje i pogadanki. Poza tem stowarzyszenia urządzają przedstawienia, które przynoszą podwójną korzyść: wyrabiają młodzież grającą, a także kształcą młodszych i starszych widzów. Że ta praca jest potrzebna i owocna świadczy najlepiej to, co sami ludzie o niej myślą. Wielu ludzi, którzy dzielili się ze

mną swojemi zapatrywaniami, wyrażali zadowolenie i uznanie dla tej pracy, oraz przekonanie, że wyda ona dodatnie owoce, że pokolenie, które przejdzie przez 7-mio klasową szkołę i stowarzyszenie młodzieży będzie znacznie mądrzejsze i lepsze od dzisiejszego. Praca oświatowa w parafji rybniańskiej jest znacznie słabsza, ograniczona prawie do samej Rybnej, gdzie poza tem działa Koło T. S. L., utrzymujące czytelnię[1]).

Stan oświaty zarówno w Kaszowie, jak i w Rybnej możemy określić jako niski. Objawem tego jest za małe uświadomienie praw i obowiązków obywatelskich, za mała znajomość ustroju państwa i organizacji gospodarki społecznej. Ludzie tutejsi bardzo pesymistycznie zapatrują się na obecny ustrój państwowy i społeczny, a jedyną prawie przyczyną złego upatrują w demoralizacji ludzi rządzących. To bezkrytyczne uproszczone pojmowanie najłatwiej trafia ludziom do przekonania i jest dosyć rozpowszechnione, stanowi ono świadectwo niskiej oświaty.

Wadą tutejszej ludności jest skrytość, zazdrość i podejrzliwość, oraz brak szczerości, przyczem wady te silniej uwydatniają się w Rybnej jak w Kaszowie, gdzie ludność jest może bardziej gruba, o mniejszej ogładzie towarzyskiej, ale bardziej szczera. Że te wady pokutują wśród ludności, najlepszym na to dowodem dosyć często spotykany pogląd ludzi na spółkę mleczarską. Niektórzy ludzie odnoszą się często bez uzasadnienia z wielką podejrzliwością odnośnie do spółki, bo sami nie odznaczają się sumiennością, nie są więc w stanie zdobyć się na zaufanie w odniesieniu do spółki. Dostawę mleka uważają za zło konieczne, zazwyczaj są niezadowoleni z mleczarni, zazdroszczą kierownikowi i robotnikom, ukrywają w sobie często wyimaginowane poczucie krzywdy latami, a nie reklamują u władz spółki, ani też nie kontrolują sobie mleka. Brak jest może u organów spółki bezwzględnej ścisłości i dokładności, ale i ze strony dostawców brak zdrowej kontroli, a na to miejsce jest małoduszność i bardzo słabe wyrobienie społeczne.

Spółka mleczarska ma za cel głównie zadanie gospodarcze, a kulturalne stoi na drugim planie i ma raczej znaczenie pośrednie, a mimo tego bardzo ważne choćby z tego względu, że przy jego pomocy łatwiej osiągnąć zadanie gospodarcze. Ten wpływ oświatowo-kulturalny spółki mleczarskiej zależy od ludzi, stojących na jej czele, od tego czy w danym czasie potrafią utrzymać w spółce praworządność i wycho-

---

[1]) Dawniej przed wojną a szczególnie przed r. 1900 pracą ogólno-oświatową po części zajmowało się Kółko Rolnicze przez swoją czytelnię.

wać członków, aby dokładnie znali zasady zbiorowego współdziałania, prawa i obowiązki, oraz aby ich nauczyć moralności i skrupulatności. Temu zadaniu tak ważnemu spółka nie wiele się oddawała, stąd stan tego rodzaju, że obok członków prawdziwie urobionych, są członkowie stanowiący materjał surowy, nie rozumiejący spółki i nie znających swych praw i obowiązków. Mimo tego pewien wpływ uspołeczniający nie da się zaprzeczyć, ludzie, pracujący w organach spółki, czy też na Walnem Zebraniu uczyli się myśleć i wyrażać swe myśli. O tej zmianie, jaka nastąpiła w ludziach pod wpływem mleczarni, świadczy opinja St. Sędery, długoletniego przewodniczącego Rady nadzorczej spółki mleczarskiej. Według jego zdania różnica jest wybitna, zwłaszcza gdy się porówna przebieg dyskusji na zebraniu w pierwszych latach działalności, a w latach późniejszych przed wojną lub obecnych, a mianowicie o ile w pierwszych latach ledwie coś umieli powiedzieć — to w późniejszych mówili i to mówili mądrze.

Na podstawie naszego poznania ludzi w jednej i w drugiej wsi można określić, że jeżeli istnieje między niemi różnica w poziomie oświaty, to na korzyść Rybnej. Na tę różnicę wpłynął prawdopodobnie wpływ instytucji takich jak szkoła, kościół, który jest starszy i silniejszy niż w Kaszowie, wynikający z tego, że Rybna jest wsią parafialną a Kaszów zwykłą, a zapewne także wpłynęły na nią instytucje spółdzielcze, a szczególnie spółka mleczarska. Tę naszą obserwację potwierdza łaskawie udzielona nam opinja p. Dury, naczelnika sądu powiatowego w Liszkach, od kilkudziesięciu lat pracującego w swoim okręgu i znającego obie wsie, a mianowicie, że z Kaszowa jest najwięcej procesów, ludność jest znacznie mniej oświecona i więcej mająca powodów i skłonności do prawowania się. Natomiast o Rybnej wydał on pochlebną opinję, że jest to wieś spokojna i więcej oświecona, przyczem wyraził zapatrywanie, że prawdopodobnie w znacznej mierze wpływa na to mleczarnia spółkowa, a następnie, że zarówno w jednej, jak w drugiej wsi nastąpiła po wojnie znaczna poprawa na lepsze pod względem ogólnego pieniactwa. Opinja p. naczelnika sądu może być najbardziej miarodajną, gdyż podczas rozpraw sądowych styka się z ludźmi z obu wsi, może najłatwiej zbadać poziom umysłowy, inteligencję i zaobserwować różnicę.

CZĘŚĆ II.

Rozwój gospodarczy od uwłaszczenia i stan współczesny obu wsi.

A. Gospodarstwo Wiejskie.

I. ROLNICTWO.

1. Rośliny uprawiane i stosunek upraw.

W ciągu okresu od r. 1848, czyli blisko 80-cio letniego, nastąpiły ważne zmiany w ilości i wzajemnym stosunku upraw poszczególnych roślin. Z jednej strony znikły z uprawy pewne rośliny, a z drugiej strony przyszły nowe, których dawniej wogóle nie znano.

Do pierwszych należy pszenica jara, zwana marjanką, którą dawniej siano powszechnie i prawie wyłącznie, następnie len i konopie, co stało w związku z rozwojem tkactwa, dalej proso, a wreszcie odnośnie do Kaszowa, rzepak jary, siany w ziemniakach na olej, oraz jęczmień, którego uprawa również prawie została zarzuconą. W Rybnej nie siano dawniej wogóle rzepaku, a jęczmień sieje się nadal.

Z roślin, które przyszły do uprawy w ciągu okresu, należy ze zbóż pszenica ozima, z pastewnych wyka względnie peluszka, siana obecnie zazwyczaj w mieszance z owsem, różne wsiewki traw do koniczyny, jak tymotka, rajgras, a wreszcie specjalnie odnośnie do niektórych gleb w Rybnej łubin i seradela. Pszenica ozima przyszła do uprawy dosyć dawno, już przed 60 laty i poczęła wypierać pszenicę jarą, ze względu na wyższe plony i zapoczątkowane kasowanie pastwisk na ścierniskach, a stosowanie podorywek. Wyka i peluszka

nastały w Kaszowie, gdzieś przed 50 laty, zaś w Rybnej przed 40-tu laty. Z burakami zapoznano się w Rybnej około r. 1880, za pośrednictwem dworu, który je zaczął uprawiać. Opowiadał jeden z najstarszych gospodarzy w Rybnej, że po raz pierwszy widział buraki na Węgrzech, gdy odsługiwał służbę wojskową, traktował je jako nowość, sądził nawet że to tytoń, a dopiero w kilka lat po powrocie z wojska dowiedział się w swojej wsi, że ta roślina to buraki. W Kaszowie nie udało się nam zebrać równie ścisłych wiadomości o wprowadzeniu buraków, ale z tego, co zebraliśmy, wynika, że w Kaszowie zapoznano się z burakami również za pośrednictwem dworu w Kryspinowie i w Piekarach, ale co najmniej o 10 lat wcześniej, jak w Rybnej. Co do marchwi pastewnej i czerwonej, to ta jest w uprawie głównie w Kaszowie, a miała być sprowadzona przed 30-tu laty. Łubin i seradela nie odgrywają prawie żadnej roli, a stosowane są w Rybnej na nielicznych kawałkach ziemi piaszczystej od przeszło 30 lat.

Stosunek obszaru uprawianych roślin ma najważniejsze znaczenie dla charakterystyki i rozpoznania rolnictwa oraz systemu w niem panującego. Przytaczamy poniżej odpowiednie dane w procentach ogółu kultury ornej, bez uwzględnienia łąk, zebrane w Kaszowie przez badanie 38 gospodarstw, stanowiących przeszło 9% ogółu gospodarstw, a posiadających około 11% roli, a w Rybnej przez badanie 30 gospodarstw, stanowiących około 6% ogółu gospodarstw, a 8% roli.

Roślina	Rybna	Kaszów
Żyto	30.3%	31.3%
Pszenica	13.-%	12.-%
Owies	16.6%	15.3%
Jęczmień	1.7%	—
Razem zboża . .	61.6%	58.6%
Ziemniaki . . .	21.-%	22.2%
Buraki	1.1%	1.-%
Marchew	—	0.6%
Konicz.	16 -%	16.8%
Mieszanka . . .	0.3%	0.8%
Ogółem . .	100%	100%

Widzimy z zestawienia, że Rybna ma cośkolwiek więcej jak 60% zbóż, z czego połowa przypada na żyto, a dalsza połowa na pszenicę i owies, przyczem owsa więcej jak pszenicy, wreszcie jęczmienia uprawia się stosunkowo mało, blisko 20 razy mniej, jak żyta. Z innych roślin przeszło $^1/_5$ część całego obszaru zajmują ziemniaki, a około $^1/_7$ część koniczyna, wreszcie buraki i mieszanka zajmują stosunkowo małą przestrzeń około $1^1/_2$%.

Najważniejszym jest stosunek uprawy zbóż do innych roślin razem wziętych. Gdybyśmy także uwzględnili łąki, których jest około 15% obszasu ornego, łącznie z niemi ilość zbóż wypadnie mniejsza, t. j. 54%. Gdy jeszcze w dalszym ciągu uwzględnimy poplony, które stanowią przeważnie mieszanki lub t. zw. grochy, zajmujące przeszło 7% obszaru, wziętego łącznie z łąkami, i obszar ten policzymy podwójnie, raz z racji plonu głównego a drugi raz poplonu, będziemy mieć 49%.

Gdy chodzi o porównanie Rybnej z Kaszowem, nie zachodzą poważniejsze różnice. Rybna ma nieco więcej zbóż, a co do poszczególnych zbóż widzimy, że Kaszów ma więcej żyta, zaś mniej pszenicy i owsa, a zupełnie nie uprawia jęczmienia. Natomiast Kaszów ma nieco większy procent ziemniaków i koniczyny, następnie uprawia marchew, czego się prawie nie stosuje w Rybnej, a co do buraków przeznaczonych jako plon główny, nie sadzi się ich więcej, a może nawet mniej, jak w Rybnej, gdyż buraki w Kaszowie uprawia się głównie z flanców, późno po mięszance lub na ugorze; w Kaszowie jest większy również procent mieszanki.

Co do Kaszowa to, gdy uwzględnimy łąki, których było w naszem obliczeniu również około 15%, udział obszaru pod zbożami wypadnie 50%, a gdy poza tem ponadto uwzględnimy poplony, które obok buraków stanowi głównie rzepa ścierniskowa, zajmujące 15% przestrzeni to wypadnie 45% zbóż.

Widzimy, że te różnice, jakie zachodzą między stosunkami w Rybnej a w Kaszowie, przemawiają prawie wszystkie na korzyść Kaszowa, gdyż tam stosunek upraw jest więcej intensywny, więcej racjonalny i świadczący o kierunku hodowlanym w gospodarstwie. W kierunku hodowlanym ma być cała produkcja ziemiopłodów dostosowana przedewszystkiem do wymagań i potrzeb hodowli, produkcja zbożowa powinna być ograniczona do nieodzownej potrzeby słomy na paszę i ściółkę. W naszych wsiach, jak to później zostanie dokładnie opisane, są warunki na kierunek hodowlany, a mimo to zbóż uprawia się za dużo w stosunku do potrzeb hodowli. W upra-

wie zbóż decydujące jest często przyzwyczajenie do większej samowystarczalności pod względem zbożowym, dalej mało oszczędne obchodzenie się ze słomą, ponad potrzeby samego inwentarza, a to w tym celu, aby urobić więcej obornika, następnie przyzwyczajenie niektórych ludzi do sprzedawania słomy przez wywóz do Krakowa, w końcu potrzeba słomy na strzechy. Rozwój pójdzie prawdopodobnie w tym kierunku, że zużycie słomy na inne cele będzie coraz bardziej nieracjonalnem, gdyż już więcej nie opłaci się produkować słomy na sprzedaż, z powodu zmniejszania się jej zapotrzebowania w Krakowie, wskutek zastępowanie siły końskiej samochodami, nie opłaci się też pokrywanie dachów słomą, ze względu na większe obciążenie premjami asekuracji. Byłaby wskazana świadoma dążność w tym kierunku, aby zredukować obszar zbóż aż do 50%, bez względu na uprawiane poplony.

Ustosunkowanie upraw w przeszłości, przed 60 laty, było tego rodzaju, że uprawiano więcej zbóż, niż obecnie, a mniej okopowych i koniczyny, gdyż ugorów bardzo często nie obsiewano koniczyną. Co do zbóż to uprawiano więcej zbóż jarych, jak ozimych, a z ozimych uprawiano głównie żyto, zaś między jaremi siano w obu wsiach znacznie więcej, jęczmienia jak obecnie. Ten stosunek upraw odpowiadał ówczesnemu systemowi ekstenzywnej gospodarki zbożowej. Co do Rybnej, to postęp w przeistoczeniu systemu ze zbożowego na bardziej hodowlany, odbył się z większem opóźnieniem w stosunku do Kaszowa. Na tempo rozwoju musiała zapewne wpłynąć mleczarnia spółkowa, nie mamy niestety dokładnych danych, gdyż nie były robione badania przed powstaniem mleczarni spółkowej. Na podstawie tego faktu, że ludność więcej aniżeli w Kaszowie zdaje sobie sprawę i odczuwa różnicę między tem, co jest dzisiaj, a co było przed 26-ciu laty, możemy przypuszczać, że mleczarnia spółkowa wpłynęła w pewnej mierze na przekształcenie stosunku upraw, tem bardziej, że to pokrywać się będzie logicznie z wnioskiem, jaki możemy wyciągnąć na podstawie faktu podniesienia się hodowli bydła pod wpływem mleczarni.

Co do następstwa roślin w poszczególnych gospodarstwach, to niema mowy o jakimś uregulowanym systemie płodozmiennym. Każdą parcelę traktuje się indywidualnie, przyczem zazwyczaj zwraca się uwagę na potrzeby całości gospodarstwa i na zasady płodozmienne, ale często uwzględnienie obu momentów jest niemożliwe z powodu dużej szachownicy, nierówności parcel i dużej odległości parcel, skąd wynika duża nieregularność w następstwie plonów.

Można to zauważyć przedewszystkiem w następstwie koniczyny po sobie: o ile przy wzorowym układzie płodozmiennym koniczyna, zajmując 1/7 obszaru ornego, następuje co 7 lat, to w naszych wsiach zdarza się, że powraca co 4 do 5 lat, podczas gdy na innych, równie odpowiednich do jej uprawy, zaledwie co 8 — 12 lat. Ludzie tutejsi zazwyczaj wiedzą o tej zasadzie płodozmiennej, że koniczyna nie lubi zbyt częstego następstwa po sobie i że im rzadziej następuje, tem lepiej się udaje, ale mimo to nie zawsze mogą tego przestrzegać, gdyż koniczyna, zasiana na miejscu odległem, staje się często pastwą szkodników polowych przez wypasenie bydłem, często nie okazują wystarczającej o to dbałości.

Pewna nieregularność w następstwie okopowych pochodzi bardzo często z trudności dowozu obornika. Dla wywozu obornika, szczególnie w miejsca niedostępne, korzysta się z pory zimowej, a gdy jest słaba zima lub gospodarz zaniedba czas sanny, wówczas bardzo często musi zrezygnować z sadzenia ziemniaków tam, gdzieby wypadało sadzić je na miejscu nieodpowiedniem.

Najczęstsze, najbardziej typowe następstwa roślin są następujące

		1) ziemniaki +[1]	
		2) żyto	
		3) koniczyna	
4) pszenica +	albo	4) pszenica ½+	4) ziemniaki ½+
5) owies		5) żyto (—)	5) owies
		6) owies	6) pszenica +

Koniczynę sieje się prawie zawsze w żyto, następujące po ziemniakach, pod które stosuje się nawożenie fosforowe. Stanowisko żyta po ziemniakach nie jest zbyt pewne ze względu na obleganie się za bardzo pulchnej ziemi, ale to następstwo jest dobre pod koniczynę, gdyż zarówno ziemniaki, jak i żyto należą do roślin czyszczących ziemię z chwastów. Następstwo koniczyny po życie ma o tyle złą stronę, że żyto rośnie bujnie i głuszy koniczynę, ale ponieważ schodzi znacznie wcześniej od owsa, mimo tego może wydać dobre rezultaty, gdy się uwzględni dosyć znaczny pokos ściernianki, jaki można zebrać.

2. Mechaniczna uprawa roli.

W pierwszych latach po uwłaszczeniu t. j. około r. 1850, uprawa mechaniczna roli była bardzo pierwotna. Ziemię orano drewnianemi

[1]) + oznacza pełną dawkę obornika, — ½ dawki obornika.

pługami, bardzo prostej i starej konstrukcji. Pług ten bezkoleśny, cały z drzewa, tylko o żelaznym kroju i o lemieszu pobitym blachą, sporządzany był zazwyczaj przez każdego gospodarza domowym sposobem. Pamiętają go dobrze starzy ludzie, bo przetrwał w użyciu szczególnie w Rybnej do r. 1870, a niektórzy chowali go jeszcze dłużej. Każdy kto nim orał samodzielnie, lub pomagając ojcu jako poganiacz koni, opowiada i potwierdza, że orka takim pługiem była dużą męką dla sprzężaju, a także dla oracza, na co obok wadliwości konstrukcji samego pługa składało się i to, że gleba była zadarniona i zarośnięta chwastami i perzem. Nie było wówczas mowy o stosowaniu podorywek. Na ścierniskach pasiono, a pod siew orano zazwyczaj na raz, rzadko stosowano 2 orki. Orano zbitą zarośniętą caliznę, i to w zagonki czteroskibowe, aby prędzej się z orką załatwić.

Oczywista, że przy tym systemie uprawy, przy którym bardzo często $^1/_3$ część gleby wogóle nie została uprawiona [1]), trudno było spodziewać się dobrego rezultatu zbiorów. Pamiętają starsi ludzie, że każdy z nich, będąc chłopcem, zbierał po zbożu trawę i to nie tylko po bruzdach, ale często na dużym kawałku, gdyż zboże się stokłosiło i przerosłe było perzem, kąkolem, makiem, bławatem i innemi różnemi chwastami.

Z innych narzędzi do uprawy znana była tylko brona drewniana, o żelaznych broniakach, chociaż są jeszcze tacy, co pamiętają brony zupełnie drewniane. Wogóle uprawa roli była niewystarczająca i niedbała, stąd i małe zbiory, co sprawiało, że ludzie wówczas przy prawie dwa razy większem uposażeniu w ziemię, częściej cierpieli od przednówków i głodów.

Kiedy właściwie użyto w naszych wsiach pierwszego pługa żelaznego i kto go pierwszy sprowadził, tego dzisiaj trudno dokładnie dociec. Według tego, co opowiadał Felus Felix, staruszek 82-u letni [2]), jeden z najstarszych ludzi w Rybnej, pierwszy pług żelazny do Rybnej miał sprowadzić około r. 1860 Franciszek Jakóbik, miejscowy kowal. Wszyscy na niego zaglądali i podziwiali, ale przeważnie osądzili, że na miejscowe warunki nie będzie zdatny, bo za ciężki i że jako żelazny zepsuje ziemię. Wnet jednak nastąpiła przemiana

---

[1]) Przy uprawie na raz, na jednym zagonie na 4 skiby zorane przypadała calizna na grzbiecie zagonu na szerokość 2 skib.

[2]) Mimo swych lat jest dosyć krzepki, o czem świadczy fakt, że przed dwoma laty kapitanował dziarsko banderji rybniańskiej, zorganizowanej na przyjęcie biskupa.

w zapatrywaniach i pługi o żelaznych odkładnicach dosyć szybko poczęły się rozpowszechniać tak, że już w r. 1870 prawie wszyscy je posiadali. Szkoda, że niema w Kaszowie odpowiedniej tradycji, gdyż przez porównanie moglibyśmy się dowiedzieć, gdzie wcześniej zastosowano pług żelazny. Można tylko przypuszczać, że w Kaszowie stało się to nieco wcześniej, ponieważ Kaszowianie dużo furmanili w kraju, a także zagranicą po Niemczech, łatwiej przeto mogli zapoznać się z tą nowością i u siebie ją przyswoić.

Konstrukcja tego dawnego pługa z przed 60 laty była zbliżona do konstrukcji obecnie używanego, tylko mniej udatna. Obecnie używa się w obu wsiach pługów wyłącznie roboty kowali wiejskich, przeważnie z pobliskich wsi, a szczególnie słynie z tego kowal w Zalasiu. Są to pługi koleśne. Z drzewa sporządzony jest grządziel, często tylko okuty blachą, następnie słupica, łącząca najważniejsze części pługa, wreszcie czepigi i sama kolasa, inne części są żelazne, odkładnica ma kształt owalny z lekkiem odgięciem skrzydła. Orka temi pługami idzie dosyć dobrze, ale zdatność pługa zależy nie tylko od indywidualności kowala, ale także od tego, czy mu się pług w danym razie uda.

Z chwilą wprowadzenia do uprawy nowego pługa, zaczęła się dopiero staranniejsza uprawa roli; ludzie zaczęli czyścić rolę z perzu, częściej przeorywać, oraz orać w nieco szersze zagony, na miejsce 4-ro skibowych 6-cio skibowe, a w związku z tem szło stosowanie meljoracji, wożenie wapna do Rybnej a obornika do Kaszowa, co sprzyjało udawaniu się koniczyny i pszenicy, które nie udawały się dawniej z powodu złej uprawy.

Obecnie zarówno w Rybnej jak w Kaszowie, gdzie tylko można, orze się w składy niezbyt szerokie, zazwyczaj 10—15 m., a na gruntach podmokłych, szczególnie mało stoczystych, w zagony, ale conajmniej 6—8 skibowe, t. zn. tam, gdzie zagony są istotnie usprawiedliwione i wskazane. Orkę w zagony 4-skibowe stosują niektórzy jako zięblę na zimę w tym celu, aby ziemia więcej wyskibiona lepiej przemarzła i skruszała, a na wiosnę prędziej obeschła. W Rybnej dolna część wsi, więcej nizinna, stosuje orkę w zagony, zaś górna, mająca grunta więcej suchsze, stoczyste, chętniej stosuje składy, lub szerokie zagony. Wobec tego, że nasze wsie leżą w strefie dosyć dużych opadów atmosferycznych, ważną jest rzeczą zabezpieczyć prawidłowy spływ wody z gruntów przez wybranie odpowiednich rowków i przegonów, względem czego nie wszyscy ludzie okazują dostateczną umiejętność i dbałość, stąd wynikają utrudnienia dla orki w szersze

składy. Dopiero drenowanie stworzyłoby warunki do przejścia z orki w zagony na system orki płaskiej.

Wykonanie podorywki i to możliwie wcześnie, zaraz po sprzęcie, a nawet jeszcze przed zwiezieniem snopów, czyli między mendlami, ułożonemi w szereg, jest przyjęte przez obie wsie, jako ważna zasada, istotnie przestrzegana. Nie zwleka się z podoraniem ściernisk i nie zostawia ich na pastwisko, nie tyle dlatego, aby było odpowiednie zrozumienie szkodliwości tegoż, ale dlatego, że z jednej strony niema co wypasać, bo pola są czyste bez chwastów i trawy, a z drugiej strony, że ścierniska, które nie idą pod siew zimowy, wykorzystuje się znacznie lepiej przez uprawę poplonów: rzepy ścierniskowej, mieszanki, lub samej peluszki, zwanej grochem, a nawet łubinu.

Należy zaznaczyć że postęp w uprawie roli, przejawiający się w powszechnem stosowaniu podorywek i orce w składy, zaznaczył się wybitnie dopiero od r. 1900. Szczególnie, jeśli chodzi o Rybnę, o ile zdołałem wywnioskować z rozmów z miejscowymi ludźmi, przed 26 laty nie stosowano tak powszechnie podorywek, jak obecnie, oraz orano prawie wyłącznie w wąskie zagony. Orka w składy, która poczęła się rozpowszechniać dopiero w latach przedwojennych, a także w latach powojennych, znajduje coraz więcej zwolenników. Również w Kaszowie postęp ten nie jest stary, ale zawsze starszy, jak w Rybnej. Widzimy, że Rybna wykazała w stosunku do Kaszowa opóźnienie w rozwoju. Na przyspieszenie postępu i wyrównanie różnicy w tej dziedzinie bezsprzecznie wywarła wpływ mleczarnia spółkowa, która oddziałała zachęcająco na przyswojenie przez ludność tego postępu w uprawie, w którym przodował kierownik mleczarni i ludzie, pracujący w organach spółki.

Z innych narzędzi używa się bron i radła. Oba narzędzia, podobnie jak pług, są domowej roboty. Jedynie w Kaszowie weszły w użycie brony żelazne. Pierwszą bronę żelazną miała przed trzydziestu laty sprowadzić Agnieszka Skucińska. Brony żelazne rozpowszechniły się dopiero w latach powojennych; przed wojną było ich zaledwie kilka, obecnie po wojnie jest 30-tu posiadaczy bron żelaznych. W Rybnej słyszałem tylko o jednym gospodarzu, który je posiada. Poza bronami żelaznemi nie używa się do uprawy innych narzędzi kupnych.

Radło tutejsze, to właściwie specjalna brona, nazwana nawet tutejszem narzeczem „wściekła brona“, zbudowana podobnie jak zwyczajna brona, tylko zęby ma ze dwa razy dłuższe od zwyczajnej brony w ilości przeważnie 12, osadzone na 4 lub 3 pobronkach i hakowato

zakrzywione w tym kierunku, w którym odbywa się praca; jest przytem możność regulowania głębokości, gdyż jest odpowiednio karbowane kółko, na którym można wagę od orczyków podnosić lub obniżać. Jest to narzędzie o budowie prostej, pracuje skutecznie i dobrze, zarówno gdy chodzi o wydarcie perzu, jak i spulchnienie roli.

Ziemie tutejsze są dosyć zlewne, dlatego dosyć wdzięcznym zabiegiem powinno być bronowanie koniczyny, zbóż, szczególnie pszenicy, co jednak stosunkowo mało jest stosowane. Również mało bronuje się łąki; w Kaszowie niema odpowiedniej brony łańcuchowej do łąk, zaś w Rybnej wprawdzie jest, ale mało używana. Orkę obecnie stosuje się głębszą, jak dawniej; o ile dawniej orano zazwyczaj na 3—5 cali, to obecnie orze się pod siew na 5—8 cali, a pod okopowe jeszcze głębiej. Ze względu na uprawę okopowych, takich jak ziemniaki, buraki, marchew, głęboka orka ma specjalne znaczenie. Byłoby wskazanem, aby na miejsce głębokiej orki orać średnio, a natomiast pogłębiać brózdy specjalnym pogłębiaczem.

Wogóle uprawę mechaniczną roli możemy określić jako uprawę dosyć staranną. Najlepszym na to dowodem jest czystość pól od perzu; to też starsi ludzie narzekają, że gdy dawniej było dużo perzu, tak że go używano nawet na ściółkę dla inwentarza, to teraz nawet niema go skąd uzyskać na kalenicę, którą musi się kryć dachówkę.

3. Nawożenie, siew, pielęgnacja oraz sprzęt zbóż, pastewnych i okopowych.

Obornik był dawniej, t. j. około r. 1850, jedynym nawozem — gdyż nie znano jeszcze wcale wówczas we wsi nawozów sztucznych, a po dziś dzień jest nawozem najważniejszym i podstawowym. Obornika uzyskiwano wówczas znacznie mniej, jak obecnie. Przyczyną tego był niższy stan ilościowy inwentarza, mniejsze urodzaje ziemiopłodów, szczególnie słomy i siana, następnie mała ilość innych pasz, jak koniczyn, mieszanek, które dzisiaj zajmują miejsce dawnych ugorów, wreszcie to, że nie było przykupna pasz treściwych dla inwentarza, jak obecnie. Wogóle wzrost produkcji obornika pozostaje w ścisłym związku z rozwojem hodowli pod względem ilościowym i jakościowym. Ponieważ mleczarnia spółkowa w Rybnej wywarła silny i dodatni wpływ na rozwój hodowli, co zostanie wykazane w następnym rozdziale, więc tem samem wzrost ilości obornika i siły nawozowej gospodarstw jest w pewnej mierze pośrednim skutkiem mleczarni spółkowej.

Obok obornika od własnego inwentarza, jest obecnie wcale poważny dowóz obornika miejskiego krakowskiego, szczególnie do Kaszowa, a stosunkowo bardzo mało do Rybnej. Obornik do Kaszowa zaczęto wozić mniej więcej prze 50 laty, trudno jednak ustalić, kto i dokładnie kiedy przywiózł po raz pierwszy. Podobno pierwsi ludzie, którzy wozili obornik do Kaszowa, narazili się na pośmiewisko ze strony swych współmieszkańców, a dopiero gdy i ci zobaczyli plony, jakie z tego wynikły, sami poczęli wozić i z każdym rokiem wożą go coraz więcej.

Okazało się rzeczą bardzo trudną dokładne wyliczenie, ile obornika przywozi się rocznie do Kaszowa. Na podstawie informacji, zasiągniętej w tej sprawie u kilkunastu gospodarzy, można przyjąć, że każdy z pośród posiadających konia przywozi rocznie po 2 — 8 fur, przeważnie na swoją potrzebę, a stosunkowo mało dla nieposiadających koni, którzy też stosunkowo mało się nim posiłkują, z powodu konieczności płacenia za furmankę. Według opinji ludzi, znających te stosunki, można przyjąć przeciętnie na jednego posiadacza koni rocznie 4 fury, co przy stanie posiadaczy koni 140, byłoby 560 fur. Podobno w latach przedwojennych miano wozić więcej, jak obecnie, tylko nie wiadomo o ile. Na spadek przywozu obornika złożyło się kurczenie się źródeł nabycia, przy wzrastającym równocześnie popycie, co powoduje znaczne podrożenie jego i trudności nabycia, oraz pogorszenie się warunków transportu, z powodu złego stanu gościńca [1]). Źródła nabycia obornika stanowią stajnie wojskowe, policyjne, magistrackie, dorożkarskie, wreszcie inne prywatne. Kurczenie się źródeł nabycia obornika odbywa się na skutek procesu zastępowania koni autami, co szczególnie odnosi się do stajen magistrackich i dorożkarskich. Przywóz obornika miejskiego do Rybnej nie odgrywą poważniejszego znaczenia, gdyż obecnie wozi sie rocznie najwyżej 80 fur; ilość ta spadła prawie w dwójnasób w stosunku do czasów przedwojennych.

Co do pory roku, to najwięcej obornika przywozi się w obu wsiach w jesieni pod zasiewy i później na wiosnę pod okopowe, a poza tem dorywczo i w innej porze, a szczególniej zapobiegliwsi wożą sobie jeszcze podczas żniw, kiedy jest stosunkowo najłatwiej o nabycie, przechowują go do jesieni na gnojowni, lub stosują zaraz pod rzepę ścierniskową.

---

[1]) W roku obecnym gościniec na pewnej przestrzeni pod Liszkami po roztopach wiosennych znalazł się w tak opłakanym stanie, że Kaszowianie musieli zaniechać wożenia obornika.

Pozostaje sprawa opłacalności wożenia obornika miejskiego z Krakowa. Za jedną furę jednokonną płaci się zazwyczaj 8 zł., za 1 furę parokonną 10 — 12 zł. Kaszowianie biorą duże fury, gdyż mają odpowiednie ku temu wozy, dość silne konie i umieją nawóz kłaść. Dane w tym względzie są o tyle dostępne, ponieważ zdarzyło się już, że niektórzy ważyli swe fury. Fura na 1 konia 10 — 15 q m. zaś na parę koni 15 — 25 q. Opłata za sam obornik jest stosunkowo nieduża, wynosi 1/2 zł. za 1 q. m., najważniejszy koszt stanowi przywóz. Przywóz 1 q. obornika z Krakowa liczy sie 1 — 1 1/2 złotego, czyli razem z przywozem 1 q. około 2 zł. i tak właśnie płaci się za niego w porze robót polnych, zaś w okresie stagnacji, gdy niema robót, można go dostać taniej.

Wyliczymy teraz wartość nawozową obornika, t. j. oszacujemy go na podstawie porównania wartości użytkowej pojedyńczych składników obornika, z wartością użytkową i ceną targową tychże składników w nawozach pomocniczych, dla porównania, czy wartość kupna odpowiada tej wartości. Obornik może być różnej wartości, zależy od pochodzenia i przechowania; obornik od dorożkarzy ma być najlepszym. Przyjmujemy przeciętny skład obornika końskiego:

na 100 kg.:

azotu	0,58 kg.
kw. fosforowego	0,28 „
tlenku potasu .	0,53 „

1 kg. poszczególnego składnika kosztuje:[1])

Saletra	15%	71,50 zł.	czyli 1 kg. azotu	4,76 zł.
Sól potasowa . .	32%	20,— „	„ 1 „ tl. potasu	0,66 „
Superfosfat miner.	16%	22,50 „	„ 1 „ kw. fosfor	1,41 „

Przeliczymy składniki obornika, licząc według metody Wagnera i Laura 50% azotu oraz 80% fosforu ze względu na mniejszą przyswajalność, a pozatem doliczamy 25% wartości składników na materję organiczną:

Azot	0,58 . 50% =	0,29 .	4,76 zł. =	1,38 zł.
Fosfor	0,28 . 80% =	0,22 .	1,41 „ =	31 „
Potas	— . —	0,53 .	0,66 „ =	35 „
Razem				2,04 zł.
+ 25% wartość mat. org.				51 „
Ogółem:				2,55 zł.

1) Ceny nawozów za 100 kg., według cen sprzedażnych za gotówkę w spółdzielni rolniczo-handlowej „Jedność“ w Krakowie z doliczeniem 1 1/2 zł. na koszta transportu.

Widzimy, że wartość nawozowa 1 q. obornika końskiego wynosi przeszło $2^1/_2$ zł., czyli jest o $^1/_2$ zł wyższa od ceny miejscowej obornika w Kaszowie. Gdy się uwzględni, że gleby w Kaszowie są zimne i mokre, a więc specjalnie wdzięczne za nawożenie obornikiem, oraz, że przywożący obornik daje samemu sobie wcale dobry zarobek, stanie się zrozumiałem, dlaczego tak dużo obornika przywozi się do Kaszowa, w stosunku do nawozów sztucznych. W Rybnej obornik gorzej się kalkuluje, gdyż z powodu większej odległości transport wypada przynajmniej $^1/_2$ do $^3/_4$ zł. drożej na 1 q., a także i z tego powodu, że Rybnianie nie mogą brać tak dużych fur, gdyż nie mają odpowiednich wozów i jest to za uciążliwem dla koni.

Obornik przechowuje się na gnojowniach. Gnojownie w Rybnej mieściły się dawniej prawie wyłącznie na froncie domu mieszkalnego, czyli od strony południowej, a wybór miejsca pozostawał w związku ze stanowiskiem na inwentarz, który mieścił się w chałupie lub w stajni, tuż koło izby kurnej, od której również prowadziły drzwi na południe, gdyż od strony północnej były komórki; idąc po linji najmniejszego oporu wyrzucano obornik jak najbliżej. Miejsce to było najgorsze z możliwych, tak z punktu widzenia higjeny, co krytykuje Walery Wielogłowski [1]) w swej książeczce „Żywot św. Izydora oracza, włościanom za wzór podany“ (wyd. r. 1880), a także z punktu widzenia gospodarczego, dobrej konserwacji obornika, albowiem ten w tych warunkach narażony był na spłukiwanie wodą deszczową ze strzechy i z całego podwórza, a w lecie w gorące dnie wysychał, podlegał silnemu nasłonecznieniu i spalał się. Odpowiednie zarządzenie usuwania gnojowni z przed domów i umieszczanie ich gdzieś na boku wydał Dr. Bielański, lekarz powiatowy. Spotkało się ono z niechęcią i oporem ze strony ludności, ale pod grozą egzekutywy karnej zostało przeprowadzonem, o ile tylko było jakieś odpowiedniejsze miejsce, gdyż zbyt gęsty układ zabudowań stał na przeszkodzie już wówczas, a do dziś dnia stanowi najważniejszą przyczynę wadliwości większości gnojowni, co dotyczy zarówno Rybnej, jak i Kaszowa.

---

[1]) *Walery Wielogłowski* umarł 1865 r. publicysta polski, pisarz ludowy wydał dużo dzieł, przedstawiających sceny z życia ludowego, przyczem czerpał materjały z Rybnej, gdzie przez kilkanaście lat przebywał na swoim folwarku i obserwował życie ludzi. Pozostawił po sobie bardzo miłe wspomnienia, gdyż związany był z ludźmi bardzo życzliwemi stosunkami. Do dziś dnia pokazują ludzie prastary dąb, pod którym zazwyczaj siadał i pisał.

W dawniejszych czasach nikt nie robił użytku z gnojówki, która płynęła na drogi i do rowów, w najlepszym zaś razie użyźniała samorzutnie trawnik, czy ogród, co sprzyjało bujniejszemu porostowi pokrzyw, które dawniej rosły w dużych ilościach i były zbierane dla świń. Obecnie prawie wszyscy mają osobne zbiorniki na gnojówkę, zazwyczaj we formie beczki drewnianej, umieszczonej w stajni lub poza stajnią, albo specjalnie zbudowanego drewnianego zbiornika, w którym zbiera się gnojówka, ściekająca ze stajni. Mniej zamożni wynoszą konewkami specjalnie do tego przeznaczonemi na pobliskie, a czasem nawet na odległe trawniki i pola, zaś zamożniejsi mają małe beczkowozy i wożą koniem. Gnojówki używa się najczęściej na trawniki, na łąki lub ogrody, które tak w Kaszowie, jak w Rybnej ciągną się około domu, następnie pod buraki, marchew w czasie wzrostu i na rolę przed sadzeniem a stosunkowo mało praktykuje się nawożenie zbóż. Wogóle gnojówka, jako nawóz, jest szanowana przez ludzi, a nawet w razie marnowania jej interwenjuje policja i podaje do starostwa na kary.

Wobec tego, że Rybna nie miała tak korzystnych warunków przywozu obornika z Krakowa, jak Kaszów, zmuszoną była oprzeć swoje dodatkowe użyźnianie na nawozach sztucznych, skoncentrowanych, które, jako więcej wartościowe, mniej były obciążone kosztami transportu, tem bardziej, że można je było sprowadzać wagonowo do Krzeszowic. Nawozy sztuczne w Rybnej stosowane były od dawna, ale większe ich rozpowszechnienie datuje się dopiero od r. 1900. Rozpowszechniły się głównie i prawie wyłącznie nawozy fosforowe, żużle Thomasa, mączka kostna, a znacznie mniej superfosfat, a z innych nawozów była znaną i stosowaną, szczególnie pod buraki, saletra.

Do rozpowszechnienia nawozów sztucznych w dużej mierze przyczyniło się Kółko rolnicze i mleczarnia spółkowa. W Kółku rolniczem odbywały się odczyty i pogadanki na temat nawozów sztucznych i ich stosowania. Kółko rolnicze sprowadzało rok rocznie przez kilkanaście lat szczególnie przed samą wojną po 1 — 2 wagonów nawozów fosforowych, ale nie można przytoczyć dokładnych materjałów o tej akcji gdyż brak odpowiednich książek i zapisków. Mleczarnia była bardzo pomocną w rozsprzedaży nawozów, udzielała swoich magazynów, nawet kredytu, gdy było wzajemne zaufanie, a następnie oddziaływała zachęcająco na pobieranie i stosowanie nawozów, sprowadzanych. Przed samą wojną oraz w pierwszych latach po wojnie, stosowanie nawozów w Rybnej prawie zupełnie upadło, z powodu drożyzny i niemożności ich nabycia, dopiero w latach bieżących się

podnosi, ale jeszcze nie osiągło normy przedwojennej. Możemy z pewnem prawdopodobieństwem przyjąć, że Rybna nie zużywała normalnie przed wojną wiecej nawozów, jak 300 — 400 q.; gdy uwzględnimy obszar gruntów ornych, wynoszący około 1900 mrg. wypadnie przeciętnie 1 q. m. na 1 mg. co 5 — 6 lat. Widzimy, że stosowanie nawozów nie było i nie jest zbyt obfite, a najważniejszą przyczyną tego skąpego użycia nawozów, obok braku odpowiedniej wiedzy i umiejętności, jest wadliwy stan fizyczny gruntów, który powoduje duże ryzyko w ich stosowaniu.

O ile w Rybnej stosuje się nawozy sztuczne od dawna, to w Kaszowie dopiero rozpowszechniają się po wojnie; wielu ludzi dopiero się z nimi zapoznaje, a nazywa je powszechnie prochami, ale również wielu jest takich, którzy się już zapoznali i ocenili ich wartość. Nawozy nabywają Kaszowianie w Krakowie, przeważnie w spółdzielni rolniczo-handlowej „Jedność", lub w „Syndykacie", a stosunkowo rzadziej u prywatnych kupców, ale każdy osobno, stąd trudno jest ocenić ich roczne zużycie.

Obornik stosuje się z reguły pod okopowe, których bez obornika nikt nie sadzi. Pod ziemniaki stosuje się zazwyczaj około 24 — 36 fur po 7 — 10 q. czyli około 250 q. na 1 mg. zazwyczaj na wiosnę a bardzo rzadko na jesieni, zaś pod buraki 30 — 50 fur dawanych zazwyczaj w 2 dawkach, pierwszą na jesieni, drugą na wiosnę zazwyczaj pod mieszankę, zbieraną na zieloną paszę. Różnice między Rybną a Kaszową w dawkach obornika są niewielkie na korzyść Kaszowa, który, mając więcej obornika, może obficiej nawozić. Poza tem stosuje się obornik pod poplony, rzepę ścierniskową lub mieszanki. Wreszcie stosuje się obornik pod zboża, zwłaszcza pod pszenicę, znacznie mniej pod żyto, natomiast całkiem wyjątkowo pod owies i to nie bezpośrednio, ale pośrednio przez nawożenie rzepy ścierniskowej, lub mieszanki, jako jesiennego poplonu.

W jakich wypadkach i jak duże dawki są stosowane pod zboża, to zależy od przedplonu, a sama wielkość dawek w pewnej mierze od ilości obornika, jakim rozporządza dane gospodarstwo. Pod pszenicę daje się najlepsze stanowiska. Najczęściej sieje się ją po koniczynie, rzadziej po okopowych, a również rzadko po owsie, który często przychodzi w tym wypadku po koniczynie. Z tych 3 stanowisk daje się obornik w stanowisku pierwszem i trzeciem, a nie daje się nigdy w stanowisku drugiem, gdyż jest to stanowisko drugi rok po oborniku; w razie powtórnej dawki zachodzi przeto słuszna obawa zwalenia się zboża.

Żyto przychodzi nazwyczaj na gorsze stanowisko; prawie zupeł-

nie nie sieje się go po koniczynie, natomiast częściej jak pszenicę sieje się go po okopowych, najczęstszem zaś jest stanowisko po pszenicy lub po owsie dalej od obornika. Obornik pod żyto stosuje się zazwyczaj w stanowisku 3, o ile pszenica, stanowiąca przedplon, nie była nawożona. W razie gdy nie daje się obornika, a szczególnie na stanowiska żyta po okopowych, gdy ma być wsiewana koniczyna, stosuje się nawozy fosforowe zazwyczaj około 2 q. na 1 mg. Wogóle obornik stosuje się często co 3—4 lata, stąd owies zazwyczaj przychodzi w dobrym stanowisku.

Co do wysokości dawek pod zboża, to wahają się one w dużych granicach; zazwyczaj stosuje się dawki o połowę mniejsze, jak pod ziemniaki, chociaż często zbliżone do nich, skąd głównie pochodzi walenie się zbóż i małe plony ziarna szczególnie w lata mokre. Stosowanie obornika pod zboża jest wadliwe, opłacalność jego jest wątpliwa, gdyż zboża go należycie nie wykorzystują, a nawet bardzo często jest szkodliwem z powodu wylegania zbóż. Nawożenie fosforowo-potasowe, podnoszące wytrzymałość zbóż na walenie się i dodatnio wpływające na wykształcenie ziarna, powinno być więcej uwzględnione, jak dotychczas, gdyż przy ich pomocy można dopiero wykorzystać obfite nawożenie obornikiem. O ile chodzi o nawożenie obornikiem, to w stosunku do dawniejszych czasów nastąpiła ta przemiana, że dzisiaj zachodzi stosunkowo znacznie mniejsza, jak dawniej różnica między nawożeniem gleb bliższych a nawożeniem gleb dalszych. Dużą część obornika wywozi się obecnie jeszcze w zimie w miesiącu lutym i marcu na saniach i układa w pryzmy po kilka fur. Przy tym sposobie zachodzą znaczne straty obornika, wyrównane częściowo korzyścią, jaka pochodzi z tańszego transportu, gdyż w zimie jest więcej czasu i tańszy najemnik, gdy przyjdzie go nająć, ale w większości wypadków ta wywózka jest koniecznością, gdyż przy dużej szachownicy niema często dojazdu do pola, a po śniegu saniami można jeździć bez względu na zasiewy.

Z innych nawozów ważne znaczenie dla tutejszych gleb ma wapno. Wapnowanie stosowane było w Rybnej z dobrym rezultatem od dosyć dawna, bo od r. 1870, w każdym razie dawniej jak inne nawozy sztuczne. Podobnie, jak obornik w Kaszowie, tak wapnowanie w Rybnej w dużej mierze przyczyniło się do użyźnienia i podniesienia kultury gleby do tego stanu, że poczęła się dobrze rodzić koniczyna i pszenica. Wapno wożono z wapiennika Czernichowskiego, oddalonego o 7 km. od Rybnej, a także używano wapna, wypalanego w piecach polowych z własnego wapienia. Obecnie

w latach powojennych stosuje się wapnowanie w tych wypadkach, gdy nie chce się rodzić koniczyna, przyczem zazwyczaj stosowane są dawki najwyżej około 10 ctn. m. na 1 mg. W Kaszowie próbowało kilku gospodarzy wapnować, ale nie przekonało się dostatecznie o korzyściach tej meljoracji, prawdopodobnie dlatego, że stosowano za małe dawki. Wapnowanie gruntów ze względu na wszechstronny wpływ na glebę oraz na stosunkowo niską cenę, gdyż w okolicy znajduje się dosyć wapienników, jak w Płazie, Czernichowie, Mydlnikach, Krzeszowicach — zasługuje na większe zainteresowanie i stosowanie, jak dotychczas.

Jednym z elementów rozwoju kultury rolniczej jest rozwój w dziedzinie stosowania *ziarna siewnego*. Dawniej t. j. około r. 1860 mało dbano o jakość ziarna siewnego. Siano ziarno swoje własne, zachwaszczone, niedorodne a przytem odmiany licho plonujące, bo innych wogóle nie znano, a dopiero z biegiem lat następowała poprawa w tym względzie.

Trudno jest odtworzyć dla porównania ze sobą stan rzeczy w Rybnej i Kaszowie z przed 26 laty. Prawdopodobnie jednak już wówczas w obu wsiach kupowano dużo ziarna, a sprzyjającem do tego było choćby to, że z powodu dużego rozdrobnienia, gospodarstwa były pod względem zbożowem niewystarczalne; zmuszone dokupywać zboże na wyżywienie, kupowały także i do siewu. Ale ponadto podobnie, jak przy nawozach sztucznych, tak i tutaj ważny wpływ odegrała mleczarnia i Kółko rolnicze. Kółko sprowadzało zboża siewne, koniczynę, ziemniaki, buraki, szerzyło propagandę i urabiało przekonanie konieczności stosowania i kupna odpowiednich odmian, a mleczarnia współdziałała z Kółkiem raczej pośrednio przez pomnożenie źródeł dochodów gotówkowych, nieodzownego warunku do możności robienia nakładów. Ale akcja ta nie pokrywała całego zapotrzebowania; dużo kupowano po dworach, w Kryspinowie, Piekarach, następnie w spółdzielniach rolniczo - handlowych w Krakowie, a częściej jeszcze u prywatnych kupców i handlarzy na jarmarku.

Dla obecnych stosunków jest charakterystycznem, że ludność docenia należycie znaczenia odmian ziarna siewnego, czy ziemniaków, oraz narzeka na ich wyradzanie się i uznaje konieczność zmiany i chętnie robi na to nakłady. Daje się również odczuwać pewne słabe zainteresowanie się nazwami, rzecz ważna dla ugruntowania odmian najlepszych dla okolicy, i tak z pszenic słyszy się o ostce grodkowickiej, mikulickiej, żmudce, wandzie i t. d., żyto głównie wierzbniń-

skie i petkus, owies ligowo, zwycięzca i petkus. Pod względem nabywania tych doborowych odmian znać wpływ gospodarstwa doświadczalnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Mydlnikach, gdzie był już niejeden gospodarz, mimo dosyć dużej odległości i niezbyt dobrej drogi. Pewna odmiana nabyta, gdy okazuje się plenną, rozpowszechnia się po okolicy, ten i ów bierze ją na próbę i porównywa ze swoją dawniejszą i utrzymuje, o ile okaże się dobrą.. Doświadczeń jednak we właściwem znaczeniu nikt nie robi, co najwyżej sieje na jednem polu jeden skład lub zagon nowej odmiany, a drugi starej, jednakowo nawozi, obserwuje i wyciąga z tego wnioski. Oczywiście ta metoda jest bardzo prymitywna, bardzo niedokładna, może wydać nawet zawodne wyniki, ale zawsze ma pewne znaczenie. Podobne próby robi się zawsze z nawozami sztucznemi.

Jeżeli chodzi o ilość wysiewu ziarna, panują duże różnice, mające swe źródło w indywidualności gospodarstw. W zasadzie panują 2 tendencje, a mianowicie siewu gęstego i siewu rzadkiego, przyczem pierwsza jest znacznie silniejsza od drugiej. Najczęstszem jest siew zbóż około 120 kg. na 1 mg. chociaż często zdarza się wysiew 150 kg., a in minus schodzi się do 90 kg. Rezultatem stosowania zbyt gęstego siewu i nawożenia obornikiem pod zboża jest nadmierne ich bujanie i walenie się. W związku z tem pozostaje zrzynanie szczególnie pszenicy. Jest ono koniecznością dla zabezpieczenia się przed zwaleniem, ale często ze względu na dostarczenie paszy zielonej bywa nadużywane ze szkodą samego plonu. Na podstawie licznych wywiadów wywnioskowałem, że w Kaszowie sieje się stosunkowo rzadziej, jak w Rybnej, przyczem różnica jest mało uchwytna, a pochodzi prawdopodobnie z różnicy wynawożenia gruntów.

Siew wykonywany jest wyłącznie ręcznie i to bardzo często na świeżą rolę. Wykonywanie siewu na świeżą, niezleżałą ziemię jest wadliwem, szczególniej dla żyta (według zasad nauki uprawy roli), ale w warunkach naszych wsi przy dużem rozparcelowaniu gruntów bardzo często siew taki jest koniecznością, szczególnie dla tych, co zmuszeni najmować są do roboty w odległem polu, gdyż rozkładanie roboty na dwa razy na orkę i na siew, względnie włóczkę posiewną byłoby za kosztowne, podrożyłoby często robotę w dwójnasób. Obecnie niema, ani w jednej, ani w drugiej wsi siewnika rzędowego. Kółko Rolnicze w Rybnej nabyło w r. 1902 siewnik subwencyjny dla wspólnego użytkowania, lecz ten okazał się niepraktycznym, gdyż był szeroki na 2 m i trudny do użycia przy powszechnej uprawie w zagony, był nawet mało używany i został wreszcie

po kilku latach uchwałą zarządu sprzedany na plebanję sąsiedniej parafji.

Rozpatrzymy sprawę możliwości i rentowności użycia siewnika w warunkach naszych wsi. Opłacalność siewnika 9 rzędkowego 1 m szerokiego na parę koni o cenie 570 zł. przy najlepszem wyzyskaniu, t. j. gdy pracuje rocznie 50 dni z wydajnością 4 mg dziennie przedstawia się następująco:

A. Koszt siewu maszynowego.

I. *Koszta roczne.*

1) Oprocentowanie 8% od 570 zł.	45,60
2) Amoryzacja, reparacja i asekuracja 18% od 570 zł. .	102,60
3) Miejsce w budynku[1]) 15% od 90 zł.	13,50
Razem	161,70

II. *Koszta dzienne ruchu.*

1) 1 fornal z 1 pomocnikiem i 2 konie	29,—
2) smary $^1/_4$ kg	0,30
3) ziarno siewne 75 kg à 4 = 300 kg à 35	105,—
Razem	134,30

Całkowity koszt 1 dnia roboczego z ziarnem wynosi:

$\frac{161,70}{50} + 134,30 = 137,53$, co na 1 mg wypada 34,40 zł.

B. Koszt siewu ręcznego na 1 mg.

1) Siewacz $^1/_4$ dnia pracy	1,—
2) ziarno siewne 100 kg	35,—
Razem	36,—

Widzimy, że siew maszynowy z powodu zaoszczędzenia ziarna jest nawet tańszy od siewu ręcznego, blisko o $1\frac{1}{2}$ zł. Ważniejszą od tej drobnej różnicy jest korzyść na jakości siewu, która objawia się przez zwyżkę plonu przeciętnie przynajmniej o $^1/_4$—$^1/_2$ q. m. Oczywista, że ten siewnik w tych warunkach jest maszyną b. opłacalną, na 1 mg zyskuje się przeciętnie conajmniej 10 zł., zaś na 200 mg, które obsiewa, sumę poważną 2000 zł. rocznie.

---

[1]) Kap. budowlany na 1 m^2 30 zł. licząc 3 m^2 mamy 90 zł.

Siewnik, rozpatrywany przez nas, jest możliwy do użycia w naszych wsiach, gdyż jest wąski, transport jego po tamtejszych drogach, zaklęśniętych w teren, nie będzie przedstawiał trudności, poza tem jest lekki i łatwy do użycia na wąskich parcelach, ale praca jego będzie droższa i technicznie gorsza. Z powodu dużego rozkawałkowania gruntu i szachownicy, wydajność dzienna pracy tego siewnika, przy tych samych kosztach będzie prawie o 25% niższa od wydajności, jaką daje w gospodarstwie normalnem przy pracy na jednem miejscu i przy polach odpowiednio długich. Również z powodu małości parcel duży % pozostanie na t. zw. uwrocia, które muszą być obsiane ręcznie. Ważniejszą od wydajności dziennej będzie wydajność roczna, t. j. ilość dni pracy w roku, im bowiem zatrudnienie siewnika mniejsze, tem jeden dzień pracy, a więc i 1 mg zasiewu są bardziej obciążone kosztami rocznemi.

Największe gospodarstwo w Rybnej, wynoszące około 18 mg a obsiewające około 10 mg, zatrudniłoby siewnik przy wydajności 3 mg. zaledwie $3^1/_2$ dni rocznie. 1 dzień roboczy takiego siewnika byłby obciążony kosztami rocznemi przeszło $48^1/_2$ zł. i kosztami ruchu 108.55 zł. obsianie zaś jednego mg. kosztowałoby z tytułu kosztów rocznych 16,17 zł., kosztów zaś dziennych, z powodu małej wydajności, 36,18 zł. razem 52,35 zł., czyli blisko o $15^1/_2$ zł. drożej, jak siew ręczny. Widzimy przeto, że nawet największe gospodarstwo włościańskie, jakie istnieje w obu wsiach, nie może sobie pozwolić na siewnik, gdyż opłacalność jego jest bardzo problematyczna. Aby mieć korzyści z zastosowania siewnika konieczne jest współdziałanie. Aby zatrudnić siewnik przez 50 dni potrzebaby przeszło 30 wspólników z najgrubszych gospodarstw obsiewających po 4—5 mg. Koszt zasiewu na 1 mg w tych warunkach, ze względu na mniejszą wydajność dzienną, będzie wynosił razem 37,79, z czego na koszta roczne 1,61, zaś na koszta ruchu 36,18 zł., czyli w stosunku do kosztów siewu ręcznego będą te koszta wyższe o 1,78 zł. Gdy prawdziwem jest przyjęcie, że siew maszynowy podnosi plony o $^1/_4$—$^1/_2$ q przeciętnie, zysk na siewie maszynowym byłby mimo tego poważny, ale znacznie mniejszy, jak w warunkach gospodarstw skomasowanych. Widzimy, że obok braku wspólnej akcji ważnym brakiem jest wadliwy stan struktury agrarnej, na co jedynie mogłaby zaradzić radykalna komasacja.

Sprzęt zboża ozimego, podobnie jak i jarego, odbywał się dawniej sierpem, czyli sposobem technicznie dokładnym, ale wymagającym dużej ilości pracy ręcznej i to dosyć niewygodnej i uciążliwej, przez ciągłe schylanie się po garść kłosów. W nowszych

czasach już od r. 1900, a szczególnie w latach obecnych, powojennych, gdy ludzie poczęli więcej cenić czas, rozpowszechnił się sposób sprzętu kosą, zarówno jarzyny „na pokos“, jak i oziminy „na ścianę“. Sposób ten jest powszechnym szczególnie u większych gospodarzy, którzy zmuszeni byli dawniej najmować, a dzisiaj sami sobie obrabiają żniwa, a natomiast w gospodarstwach mniejszych, które mają na tyle własnych rąk, a brakuje często mężczyzny, który pracuje „we świecie“ na zarobku, sprząta się czasem oziminy po staremu sierpem. Pod tym względem zachodzi pewna różnica między Rybną a Kaszowem, o tyle, że zbiór sierpem silniej utrzymuje się w Rybnej, aniżeli w Kaszowie, gdzie został już prawie zupełnie zarzucony.

Także i na sprzęcie zboża ujawniają się ujemne skutki szachownicy. — Dla braku dojazdu muszą ludzie często donosić snopy dosyć daleko do drogi, przyczem dużo się zboża obsypuje i niszczy, albo muszą czekać, aż sąsiad sprzątnie to, co staje na przeszkodzie i prosić go o pozwolenie przejazdu, czyli zostawić zboże na pewien czas na pastwę niepewnych czynników atmosferycznych.

Omłot zboża odbywa się wyłącznie ręcznie cepami. W Rybnej znajdują się 2 młocarnie ręczne, z których jedna na plebanji a druga w gospodarstwie włościańskim 10 mg., a natomiast w Kaszowie jest jedna młocarnia sztyftowa kieratowa w gospodarstwie 12 morgowem. Młocka cepami ze względu na to, że przypada w sezonie wolniejszym od pracy w polu, daje ludności możność zużytkowania swych sił do pracy, oczywiście za lichem wynagrodzeniem, o tyle lichszem od normalnego, o ile młocka maszyną przy normalnej pracy najemnej jest więcej ekonomiczną metodą, jak młocka cepami. Oczywiście duże rozdrobnienie gospodarstw powoduje nieopłacalność indywidualnego używania młocarni, a dopiero przez zawiązanie prywatnej spółki z 2 — 4 grubszych gospodarzy, taka maszyna mogłaby się opłacać. Za młocką maszynową przemawiałby także i ten wzgląd, że zapotrzebowanie na słomę długą maleje, z powodu coraz to częstszego krycia domów nie słomą, a innym materjałem ogniotrwałym, dachówką i eternitem.

Młynków[1]) do czyszczenia zboża jest w Rybnej około 60, czyli prawie co siódmy dom, w Kaszowie zaś około 30, czyli prawie co dziesiąty. Dawniej były zupełnie nieznane, zboża wiano na przetakach, obecnie prawie nikt tego nie robi, a nie mający młynka pożyczają go dla odczyszczenia swego zboża.

---

[1]) Na podstawie własnej ankiety.

W uprawie ziemniaków są obecnie stosowane 2 metody t. j. uprawa w zagony i uprawa płaska. Przy pierwszej metodzie sadzi się ziemniaki na zagonie 6-cio skibowym, dobrze wybróżdżonym, w rządkach co 1/2 m. Do jednego rządka sadzi się 8 — 10 sadzonek, czyli co 20 — 25 cm; grzbietem zagonu rządki są połączone i w tych miejscach napoprzek sadzi się 4 — 5 sadzonki t. zw. bąki. Do sadzenia używa się ziemniaków, krajanych na drobne kawałki, mające kilka dkg. Skrupulatność w krajaniu ziemniaków do sadzenia jest często posunięta do przesady tak, że wykrawa się skorupki koło samej korby oczka, a uważa się na to, żeby było chociaż jedno oczko, gdyż części ziemniaka bez oczek pozostawiane są na spożycie. Przy tej metodzie na 1 mg wychodzi zazwyczaj 4—6 ctn. m. Nauka i praktyka rolnicza dowiodły, że za daleko posunięte oszczędzanie ziemniaków do sadzenia jest wadliwem, gdyż odbija się na plonach, a straty tej nie zdoła zrównoważyć korzyść zaoszczędzenia ziemniaków.

Gdy ziemniaki są pod wierzchem, bronuje się je i sadzi warzywa karpiele i kapustę, a kiedyś później, około św. Stanisława fasolę pieszą. Kapustę sadzi się na grzbiecie zagonu w t. zw. bąkach, fasolę nieco niżej między rządkami, zaś bliżej brózdy przy każdym rządku po 1 lub 2 karpiele, wreszcie samą brózdę szczególnie w Kaszowie, obsiewa się grochem, zbieranym na zieloną paszę.

Sadzenie warzyw w ziemniakach jest rzeczą nową. Dawniej jeszcze w latach 1880—1890 sadzono osobno ziemniaki, a osobno inne warzywa, natomiast w Kaszowie był zwyczaj siania w ziemniakach rzepaku, który zbierano przed zbiorem ziemniaków i wygniatano na olej. Sadzenie w zagony chociaż jest metodą starą, to jednak konieczną i nawet wskazaną na gruntach mokrych, płaskich, mało stoczystych, z których utrudniony jest spływ wody. Przez orkę w zagony stwarza się sztucznie z gleby za mokrej na grzbiecie zagonu warunki glebowe najlepsze, odpowiednie do rozwoju ziemniaków kosztem części zagonu koło brózd, które są mokre i jałowe, czyli poświęca się część dla całości. Właśnie sadzenie mięszane pozwala wykorzystać te różne warunki glebowe a m. okolice brózd, gdzie zazwyczaj ziemniaki wymakają, szczególnie w lata mokre, obsadza się karpielami, które lepiej wytrzymują wilgoć i mają skromniejsze wymagania nawozowe od ziemniaków, czy kapusty, a samą brózdę wykorzystuje się przez uprawę grochu na zieloną paszę, zaś fasola sadzi się w miejscu średnio dobrym między rządkami. Przez sadzenie mieszane wykorzystuje się ponadto różnice w długości okresu wegetacji poszczególnych

roślin. Ziemniaki i fasolę, które mniej więcej jednakowo dojrzewają, zbiera się zazwyczaj w połowie września, inne jarzyny pozostają zazwyczaj nadal kilka tygodni, aż do połowy października, gdyż na ziemniaczyskach zazwyczaj stosuje się późne siewy, a gdy mają nastąpić siewy wiosenne n. p. owies, to pozostawia się ją nieraz do późnej jesieni, a więc obok zbioru ziemniaków i fasoli zbiera się drugi plon karpieli i kapusty, które stanowią pewnego rodzaju poplon.

To sadzenie mięszane ma szczególnie znaczenie w lata nieurodzaju ziemniaków, a jest pewnego rodzaju asekuracją, bo gdy ziemniaki przepadają, to chociaż inne warzywa dają plon, a ziemia jest wyzyskana. Najlepszy przykład stanowi rok obecny, który z powodu złego przebiegu pogody, był rokiem nieurodzaju ziemniaków. Jedno gospodarstwo w Rybnej zebrało w tym roku przy sadzeniu w zagony z $^4/_5$ mg.:

30 q. m. ziemniaków .	à 8 zł.	— 240 zł.	Czyli wartość ziemniaków 240 zł. a wartość innych warzyw 414 zł.
60 q. m. karpieli . . .	à 4 „	— 240 „	
8 q. m. kapusty . . .	à 3 „	— 24 „	
3 q. m. fasoli . . .	à 35 „	— 150 „	
Razem		654 zł.	

Stosunek wartości zbioru ziemniaków do innych roślin wsadzonych jest 2 : 3, podczas gdy w lata normalnego urodzaju bywa często naodwrót 3 : 2.

Uprawa płaska jest nowszą od uprawy w zagony. Przy tym systemie na roli wybronowanej sadzi się za znacznikiem pod motykę, lub co się rzadziej stosuje, pod skibę, czyli pod pług. Zazwyczaj, jak przy tamtej metodzie, sadzi się warzywa i to rzędami w poprzek rzędów ziemniaków co 1—2 m naprzemian fasolę, kapustę i karpiele, ale już to niema tak dużego znaczenia, jak przy metodzie pierwszej. Po wojnie nabyło kilku gospodarzy z Kaszowa płużki dla mechanicznej obróbki ziemniaków; przy obróbce płużkami musi oczywiście odpaść sadzenie mięszane.

W latach suchszych uprawa płaska ziemniaków przy obróbce mechanicznej wydaje dobre rezultaty i jest prawdopodobnie opłacalną, ale w lata mokre, w lata nieurodzaju ziemniaków daje wyniki gorsze od sadzenia w zagony, czy nawet mięszanego płaskiego; dopiero przeprowadzenie drenowania gruntów przechyliłoby szalę na korzyść uprawy płaskiej z obróbką mechaniczną.

Obecnie w Rybnej $^3/_4$ całego obszaru jest sadzone sposobem pierwszym t. j. w zagony, w Kaszowie zaś stosunkowo nieco mniej, reszta zaś sadzona jest drugim sposobem t. j. na płasko. Która uprawa

jest lepsza, to zależy od gruntu i jego położenia, gdy grunt jest dosyć suchy i stoczysty, to lepszą i bardziej wskazaną jest metoda sadzenia na płasko, a rezultaty zależą od wilgotności danego roku, bo w roku wyjątkowo pomyślnym nawet na mokrych gruntach uprawa płaska może wydać lepsze rezultaty, jak zagonowa, a ponieważ takich lat jest mało i trudno je przewidzieć, wobec tego na wielu gruntach uprawa w zagony nadal jest wskazaną.

Podajemy poniżej kalkulację kosztów produkcji na 1 mg. w ciągu pięciolecia, przeprowadzoną na podstawie miejscowych cen produktów, pracy i najczęstszych zbiorów, dotyczących zarówno Rybnej, jak Kaszowa, gdyż pod tym względem nie zachodzą między nimi poważniejsze różnice; przyjmujemy przytem następstwo plonów najczęściej spotykane, a obejmujące wszystkie najważniejsze rośliny t. j. ziemniaki, żyto, koniczynę, przenicę i owies, a między pszenicą a owsem, jako poplon rzepa. Obok kosztów obliczamy opłacalność uprawy, aby dojść do tego, jakie oprocentowanie daje ziemia, względnie czy cena sprzedażna ziemi odpowiada jej wartości dochodowej.

I. Koszta produkcji ziemniaków i warzyw na 1 mg.

1. *Praca sprzężajna.*

a) podorywka i włoczka	$1\frac{1}{2}$ dn.	à 25 zł.	37,50	
b) orka przed sadzeniem	$1\frac{1}{2}$ „	à 25 „	37,50	
c) bronowanie po wzejściu . . .	$\frac{1}{2}$ „	à 25 „	12,50	
d) wywózka obornika fur 30 po 7 razy dziennie, t. j. 4 dni à 20 zł. = 80 zł. a 50% z tego			40,—	
e) zwózka ziemniaków i jarzyn . .	2 „	à 25 „	50,—	177,50

2. *Praca ręczna.*

a) sadzenie ziemniaków	7 dn.	à 3 zł.	21,—	
b) sadzenie karpieli, kapusty . . .	3 „	à 3 „	9,—	
c) „ fasoli	$1\frac{1}{2}$ „	à 3 „	4,50	
d) okopywanie z obsypywaniem . .	18 „	à 3 „	54,—	
e) zbiór fasoli	2 „	à 3 „	6,—	
f) kopanie ziemniaków	14 „	à 3 „	42,—	
g) zbiór i obieranie karpieli	3 „	à 3 „	9,—	145,50

3. *Nawożenie obornikiem.*		
a) 210 q. m. obornika à 1,70 = 357 zł. — 50% . .	178,50	
a) ładowanie i rozrzucanie 18 zł. t. j. 6 dni à 3 zł.	9,—	187,50
4. Ziemniaki do sadzenia . . 6 q. m. à 10	60.—	
Fasola i inne	6.75	66,75
5. Podatki i ciężary		5,—
6. 8% od kapitału obrot. 582,25 (za 6 mies.) .		23,29
Razem:		605,54

Dochody.

a) 45 q. m. ziemniaków à 8 zł.	360,—
b) 50 q. m. karpieli à 4 „	200,—
c) 2 q. m. fasoli à 45 „	90,—
Razem dochody	650,—
Koszta produkcji	605,54
Dochód czysty	44,46

II. Koszta produkcji żyta na 1 mg.

1. *Praca sprzężajna.*		
a) bronowanie 1/2 dn. à 25 zł.	12,50	
b) orka i siew 1 1/2 „ „	37,50	
c) zwózka 6 fur zboża 1 „ „	25,—	75,—
2. *Praca ręczna.*		
a) siew 1/4 dn. à 3 zł.	2,—	
b) sprzęt kosą wraz z wiązaniem i pomocą przy zwózce	24,25	
c) młócka 7 dn. à 3 zł.	21,—	47,25
3. *Nasienie* 120 kg. à 30		36.—
4. *Nawożenie*		
a) 100 kg. Superfosfatu à 22 50%	11,—	
b) 25% wartości obornika łącznie z kosztem wywózki i rozrzucaniem	113,75	124,75
5. Ubezpieczenie od ognia i gradu 3% . . .		11,31
6. Podatki i ciężary		5,—
7. Koszta amortyzacji, ubezpieczenia i % budynków, służących do przechowania zboża, 10 % od 500 złotych		50,—
8. Oprocentowanie kapitału obrotowego 8% (za 6 miesięcy)		13,97
Razem:		363,28

Dochód.

a) 9 q. żyta à 33 zł.	297,—
b) 20 q. słomy à 4 zł.	80,—
Razem dochody	377,—
Koszta produkcji	363,28
Dochód czysty	13,72

III. Koszta produkcji koniczyny na 1 mg.

1. *Praca sprzężajna.*		
a) Zwiezienie 9 fur po 5 q m 2 dn à 20 zł. . . .		40,—
2. *Praca ręczna.*		
a) 3-krotne skoszenie 6 dn à 5 zł.	30,—	
b) suszenie i składanie w kopy, ładowanie i zrzucanie 15 dn à 3 zł.	45,—	75,—
3. *Ziarno wysiane z dodatkiem tymotki.* . .		50,—
4. *Nawożenie.*		
25% wartości obornika wraz z kosztami wywózki i 50% superfosfatu		124,75
5. *Podatki i ciężary.*		5,—
6. *Asekuracja od ognia* ½% *wartości* . . .		2,20
7. *Oprocentowanie kapitału obrotowego 8% od* .		11,40
		308,39

Dochód.

7 q ściernianki à 13 zł.	91,—
20 q koniczyny à 10 zł.	200,—
15 q koniczyny á 10 zł.	150,—
Razem dochody	441,—
Koszta produkcji	308,39
Dochód czysty	132,61

IV. Koszta produkcji pszenicy na 1 mg.

1. *Praca sprzężajna.*		
a) podorywka i bronowanie $1^1/_2$ dn à 25	37,50	
b) orka i siew . . . . $1^3/_4$ dn à 25	37,50	
c) przywóz obornika . . 2 dn à 25	50,—	
d) zwózka 6 fur . . . . 1 dn à 25	25,—	150,—

2. *Praca ręczna.*

a) sprzęt kosą wraz z wiązaniem, układaniem i pomocą przy zwózce	24,25	
b) młocka 8 dn à 3 zł.	24,—	48,25
		198,25
3. Nasienie 120 kg à 45		54,—
4. Nawożenie 80 q m obornika à 1,75 . . .		140,—
5. Ubezpieczenie od ognia i gradu 3% . . .		15,35
6. Podatki		5,—
7. Amortyzacja, ubezpieczenie i % budynków, służących do przechowania zboża, 10% od 500		50,—
8. Oprocentowanie kapitału obrotowego 8% (za 6 miesięcy)		18,50
		480,10

Dochód.

1. 8 q m pszenicy à 48 zł.	432,—
2. 18 q m słomy à 4 zł.	72,—
Razem dochód	504,—
Koszta produkcji	480,10
Dochód czysty	23,90

Koszta produkcji poplonu rzepy.

1. Nasienie i siew	3,—
2. Zbiór ręczny 6 dni à 3 zł i zwózka ½ dnia	33,—
Razem:	36,—

Dochód.

20 q m rzepy à 3 zł.	60,—
Koszta produkcji	36,—
Dochód czysty	24,—

V. Koszta produkcji owsa na 1 mg.

1. *Praca sprzężajna.*

a) Podorywka i bronowanie	$1^1/_2$ dn à 25	37,50	
b) Orka i siew	$1^3/_4$ dn à 25	43,75	
c) Zwózka 5 fur . . .	$^3/_4$ dn à 25	18,75	100,—

2. *Praca ręczna.*

a) sprzęt kosą wraz z wiązaniem i pomocą przy zwózce	21,25,	
b) młocka 8 dn à 3 zł.	24,	45,25
3. *Nasienie* 120 kg à 30 zł.		36,—
4. Ubezpieczenie od ognia i gradu		10,44
5. Podatki		5,—
6. Amortyzacja, ubezpieczenie,—% budynków od przechowania 10% od 500		50,—
7. Oprocentowanie kapitału obrotowego 8% (za 6 miesięcy)		9,86
		256,55

Dochód.

1. 9 q owsa à 30 zł.	270,—
2. 18 q słomy à 4 zł.	72,—
Razem dochód brutto . . .	342,—
Koszta produkcji	256,55
Dochód czysty	85,45

WYSZCZEGÓLNIENIE UPRAWY	Dochód brutto	Dochód czysty	Koszt pracy ręcznej	Koszt pracy sprzężajnej
Ziemniaki	650·—	44·46	145·50	177·50
Żyto	377·—	13·72	47·25	75·—
Koniczyna	441·—	132·61	75·—	40·—
Pszenica	504·—	23·90	48·25	150·—
Rzepa	60·—	24·—	21·—	12·—
Owies	342·—	85·45	42·25	100·—
Razem . . .	2347·—	324·14	379·25	554·50
Przeciętnie na 1 mg. .	478·40	64·83	75·85	110·90

Najwyższy dochód brutto dają ziemniaki, zużytkowują przytem najwięcej pracy ręcznej i sprzężajnej, a najmniejszy zboża, żyto i owies. Najwyższy dochód czysty przynosi koniczyna, ziemniaki i owies.

Dochód czysty przeciętnie na 1 mg. wynosi około 65 zł. t. zn. przy stopie procentowej 5 a przy mnożniku jej odpowiadającym 20,

uzyskujemy wartość dochodową ziemi 1.300 zł., która to cena zbliża się do wartości sprzedażnej ziemi.

Suma dochodu czystego i wynagrodzenia za pracę ręczną wynosi 703.39 zł., gdybyśmy doliczyli do tego wynagrodzenie za inne kapitały zatrudnione, mielibyśmy razem około 850 zł., co stanowiłoby dochód, jaki ma gospodarstwo 5-cio morgowe[1]) z produkcji ziemiopłodów, nieutrzymujące swego sprzężaju. Poza tem ma dochody czyste z hodowli i z zarobków. Na tym obszarze może uchować 2 — 3 krów, które, jak później obliczymy, dają łącznie z pracą około nich po 250 — 300 zł. dochodu. Gdybyśmy doliczyli dochody z drobiu i z hodowli świń, mielibyśmy dochód czysty ponad 1.500 zł. Dochód będzie znacznie większy, gdy gospodarz ma konia i zarobkuje nim.

4. Łąki, pastwiska i sady.

Łąki w Rybnej pod względem położenia można podzielić na 2 kategorje t. j. na łąki właściwe (główne) i łąki śródpolowe. Łąki właściwe zajmują kotlinę, leżącą w widłach potoków Rudna i Rybnianki, stanowiącą najniższe położenie w Rybnej. Stosunki glebowe i wodne są dosyć urozmaicone. Najgorzej sytuowana jest część środkowa, położona nisko, zabagniona, podmokła o ubogich rdzawych piaskach, a również nie są dobre części, leżące na t. zw. spalisku, gdyż stanowią je zabagnione iły mioceńskie. Najlepszą część stanowi partja od potoku Rybnianki, gdyż jest sucha i naturalnie użyźniana wodą z potoku.

Łąki śródpolowe ciągną się kilkunastu smugami między polami tak, jak biegną doliny, zazwyczaj mokre, nadające się tylko pod łąki. Łąki śródpolowe są wydajne, dają dosyć dobre siano, gdyż są użyźniane naturalnie z pól, należą też do II i III klasy.

Kataster odnośnie do klas wykazuje dużą rozpiętość klas od II do VI. Poniżej podajemy klasy bonitacyjne łąk w Rybnej, i Kaszowie:

Klasa	Rybna	Kaszów
II.	31,2360 ha	28,6172 ha
III.	28,7116 „	0,6979 „
IV.	67,6725 „	62,5969 „
V.	30,0162 „	35,1491 „
VI.	14,2509 „	
	171,8872 ha	127,0611 ha

[1]) O ile jest samowystarczalne pod względem robocizny t. j. gdy ma co najmniej 3 osoby zdolne do pracy.

Do klasy II-giej należą łąki najlepsze; ich skład botaniczny wykazuje znaczną ilość traw słodkich, jak rajgras angielski, mozga trzcinowa, kostrzewy, grzebienica, lisi ogon, następnie motylkowe, koniczyna łąkowa, w końcu dużo ziół gorszej wartości, rumianek, baldaszkowate, jaskry, bodziszek i t. d.

W niższych klasach występują rdesty, skrzypy, turzyce a coraz mniej jest składników klasy II-giej. Łąki najlepsze II klasy dają siano dobre, stosowane na paszę dla krów. Łąki najgorsze określone klasą VI a częściowo V-tą, to są głównie razówki, czyli jednokośne łąki, dające najgorszy gatunek siana, raczej odpowiedniego na ściółkę, jak na paszę dla inwentarza. Wogóle można określić, że łąki wydają siano liche, mniej jak przeciętne, są za mokre, wymagają meljoracji a przynajmniej osuszeniu rowami, a przytem są niedbale utrzymane. Sposób ich wyzyskania jest dosyć pierwotny, mało się ich uprawia i nawozi, a pod tym względem niema różnicy między Kaszowem a Rybną. Wyjątek stanowią trawniki czyli łączki, położone blisko domów koło ogrodów, gdyż te są intensywnie nawożone gnojówką a służą b. często także za pastwisko dla inwentarza.

Pastwisk wogóle w obu wsiach jest mało. W Kaszowie jedyne prawie pastwisko stanowi pastwisko gminne. Pastwiska w Rybnej położone głównie w górnej części, są to właściwie różne parowy porośnięte krzakami, kotlinki, ciągnące się kilkoma pasami, a największe z nich są wzdłuż Rybnianki i jej dopływów, poza tem pastwiska zajmują strome brzegi skał. Jako pastwiska użytkuje się zazwyczaj także drobne kawałki, położone wpobliżu domów, jako t. zw. ogródki, częścią stanowiące własność prywatną, a częścią dzierżawione od gminy.

Warunki przyrodnicze do rozwoju sadownictwa są w Rybnej szczególnie dobre w południowej części wsi na glinkach ciepłych o dobrej wystawie słonecznej. Drzewa, mające dobre stanowiska glebowe, dużo światła i słońca, czyste i suche powietrze, rosną dosyć zdrowo, nie podlegają szkodnikom i chorobom, owoc do słońca ładnie się rumieni. W tej części wsi leży główna część sadów.

Ze wszystkich drzew owocowych w nowszych czasach najchętniej są sadzone czereśnie, nazywane tutaj jagodami. — Mimo trudności związanych z transportem przemawiają za czereśniami bardziej, niż za innemi owocami: mniejszy okres czekania na rodzenie, stosunkowo pewny stały plon, dosyć dobra cena, gdyż są to owoce najpierwsze, następnie szybki okres tworzenia się i dojrzewania owocu,— moment ważny ze względu na szkodnictwo ze strony dzieci wiej-

skich, a wreszcie to, że zbiór czereśni przypada w czerwcu t. j. miesiąc, w którym nie ma robót w polu, więc łatwo i bez obciążenia przychodzi sprzęt i dopilnowanie sadu.

Obok czereśni prawie w równej mierze są hodowane jabłonie i grusze, a stosunkowo mało jest śliw. Wszystkie drzewa są szczepione, ale mało jest stosunkowo szlachetnych, dostarczających najlepszych owoców deserowych. W górnej części wsi prawie każde gospodarstwo posiada sad, zazwyczaj nie duży, chociaż jest kilka sadów o obszarze około 1 mg. i nawet ponad 1 mg. Sadownictwo dla niektórych gospodarstw dostarcza wcale poważnego źródła dochodów.

Sadownictwo w Kaszowie stoi bardzo nisko. Nietylko, że niema prawie zupełnie sadów większych, któreby stanowiły pewne źródło dochodów dla ich właścicieli, ale bardzo mało jest drzew owocowych koło domów dla swojej potrzeby i przyjemności. Wpływa na to zbyt gęste zabudowanie wsi, szachownica gruntów i niezbyt odpowiednie, w każdym razie gorsze jak w Rybnej, warunki glebowe i klimatyczne.

II. Hodowla zwierząt pociągowych.

Jako zwierząt pociągowych używa się w obu wsiach wyłącznie koni, a nie używa się od dawna wołów, ani też krów. Zastosowanie pracy krów, któreby miało szczególne znaczenie dla gospodarstw karłowatych i drobnych, z jakich głównie składają się nasze wsie, nie przyjęło się dotychczas w praktyce, mimo, że od szeregu lat miejscowy organista w Rybnej dostarcza odpowiedniego przykładu. Warunki po temu są niezbyt sprzyjające z powodu szachownicy i rozwleczenia pól na dużej przestrzeni, jak i z tego powodu, że warunki gospodarcze wymagają komunikowania się z miastami, czy to z Krakowem, czy z Krzeszowicami, co wszystko daje pierwszeństwo koniowi nad krową, a nie zapewnia tych korzyści, jakie mają ze stosowania tej metody gospodarstwa skomasowane, a tem bardziej rozkolonizowane, jakie spotykamy w Czechach, na Morawach, a tylko stosunkowo rzadko w niektórych okolicach podkarpackich np. w Sądeckiem.

Co do ilości koni, to rozporządzamy danemi statystycznemi z szeregu lat t.j. z r. 1900, 1910, 1921 i najnowszym spisem z końca r. 1926. Poniżej zestawiamy rezultaty tych spisów.

Rok	RYBNA						KASZÓW					
	Konie robocze						Konie robocze					
	klacze	ogiery	wałachy	Razem	źrebięta	Razem ogółem	klacze	ogiery	wałachy	Razem	źrebięta	Razem ogółem
[1]) 1900	—	—	—	—	—	187	—	—	—	—	—	153
[2]) 1910	132	21	29	182	15	197	68	6	67	141	7	148
[3]) 1921	89	20	56	165	27	192	42	6	73	121	38	159
[4]) 1926	101	34	57	192	6	198	44	7	93	144	4	148

Widzimy, że co do ogólnej liczby koni spisy nie wykazują między sobą poważniejszych różnic a m. ilość koni w Rybnej waha się między 187 a 198, zaś w Kaszowie 148 — 159, czyli jest mniej więcej niższa od Rybnej o 40 koni, co stanowi około 20%, podczas gdy obszar jest mniejszy o 40%. Gdy się weźmie całkowity obszar każdej wsi, to dla Rybnej wypadnie mniej więcej 1 koń na $7\frac{1}{2}$ w ha m. zaś dla Kaszowa na 6 ha. Co do źrebiąt w zasadzie jest ich niewiele, a wyróżnia się tylko spis z r. 1921, co pochodzi to stąd, że w tym czasie z powodu wyniszczenia koni przez wojnę, nastała dosyć dobra konjunktura na wychów źrebaków, oraz że w tej liczbie są także zapewne starsze źrebięta, używane do pracy, podczas gdy przy dawniejszych spisach i przy najnowszym są zaliczone do koni roboczych. Znaczna przewaga klaczy nad wałachami i ogierami, razem wziętemi, występuje w Rybnej tylko w r. 1910; ilość klaczy jest wówczas prawie trzykrotnie wyższa, natomiast w spisie z r. 1921 i obecnie przypada na klacz niewiele więcej, jak połowa wszystkich koni roboczych. W Kaszowie w odróżnieniu od Rybnej jest znaczna przewaga wałachów i ogierów nad klaczami.

W hodowli koni mało jest uwzględniany kierunek zarodowy, a istnieje głównie kierunek użytkowy dla produkcji siły sprzężajnej. Kaszowianie i Rybnianie chowają nie wiele klaczy, ale także nie wy-

[1]) „Allgemeine Ortschaften Verzeichnis" wydawnictwo Centr. Komisji Statystycznej we Wiedniu.

[2]) Viehstands Lexikon nach den Ergebnissen der Viehzahlung 1910 Wydawnictwo Centr. Komisji statystycznej we Wiedniu.

[3]) Pierwszy jednodniowy spis ludności i gospodarstw rolnych, ogrodowych leśnych. Dane szczegółowo wyliczone z arkuszy spisowych.

chowują źrebaków, ale często w młodym wieku sprzedają, lub wogóle klaczy nie stanowią, a swoje własne konie kompletują przez kupno koni dorosłych. Ten sposób przy braku pastwisk, przy dosyć wysokich cenach lokalnych na paszę i przy dużem rozdrobnieniu gospodarstw należy uważać za całkiem racjonalny, szczególnie w latach obecnych przy bardzo niskiej cenie na konie, nie pokrywającej zazwyczaj kosztów wychowania konia, co jest objawem pewnego rodzaju nadprodukcji koni.

Mamy rozpatrzeć, jakie jest obciążenie końmi i jak są one rozłożone między gospodarstwa. W stosunku do gruntów ornych, które głównie muszą być brane pod uwagę, jeśli chodzi o robociznę końską, a które wynoszą dla Rybnej 1082 ha, a dla Kaszowa 589 ha, wypada według stanu z r. 1921 w Rybnej 1 koń na niespełna 7 ha t. j. przeszło 12 mg., zaś w Kaszowie na mniej więcej 5 ha t. j. 9 mg., a według najnowszego spisu w Rybnej 1 koń na 5 1/2 ha t. j. 10 mg. zaś w Kaszowie na 4 ha czyli 7 mg.

Aby osądzić, jak duże jest obciążenie końmi, należy uwzględnić z jednej strony, że ziemia do uprawy jest dosyć ciężka, gliniasto-iłowata, że system gospodarki jest dosyć intensywny, że konie są dosyć drobne i w stosunku do gospodarstw folwarcznych nie można je liczyć przeciętnie więcej, jak za $^3/_4$—$^4/_5$ konia pełnego, a wreszcie, że grunta są w szachownicy, co pochłania bezproduktywnie dużo pracy sprzężajnej, ale z drugiej strony, że wiele robót w naszych wsiach wykonuje się ręcznie. Do robót wykonywanych dosyć często ręczną pracą należy okopywanie ziemniaków, buraków, motyczenie ugorów, siew, żniwo, sprzęt ziemniaków, a także częściowo przywózka produktów, albowiem ludzie noszą lub wożą na tragarzu trawę do doju, ziemniaki na codzienną potrzebę, snopki, obornik lub gnojówkę i t. d.

Widzimy, że Kaszów ma w stosunku do Rybnej znacznie więcej koni, a przytem konie lepsze i grubsze, mimo, że ma od Rybnej lepsze warunki pod względem struktury pól i szachownicy. Stoi to w związku z nieco większą intensywnością gospodarstwa o charakterze bardziej podmiejskim, z niezorganizowanym zbytem nabiału, co powoduje konieczność częstego jeżdżenia do miasta dla indywidualnego zbytu, wreszcie w związku z rozwiniętym handlem jarmarcznym i furmaństwem. Z tą częstą potrzebą wyjazdu wiąże się sprawa wózków lekkich, których przed wojną w Kaszowie było zaledwie kilka, a obecnie jest ich przeszło 70, podczas gdy w Rybnej zaledwie 6.

Ilość koni roboczych w naszych wsiach jest wystarczająca do normalnego obrobienia gruntu, ale nie ma jakiegoś nadmiaru koni,

a najlepszym na to dowodem jest chociażby bardzo wysoka cena najemna 1 dnia sprzężajnego, która łącznie z wynagrodzeniem w naturze kosztuje w sezonie robót około 26—30 zł. Ludzie tutejsi nie okazują specjalnego sentymentu do koni, zdają sobie sprawę, że utrzymanie konia kosztuje i, o ile nie mają warunków, aby dać mu zatrudnienie i zarobić nim, nie chowają go.

Przedstawiamy poniżej podział ogólnej sumy koni między gospodarstwa na podstawie spisu z r. 1921.

R Y B N A

	Wielkość gospodarstw w ha.						
	1/2	1/2—1	1—2	2—3	3—5	—5	Razem
Nie posiadający koni	16	83	144	71	51	—	365
Posiadający 1 konia	—	2	13	35	70	9	129
„ 2 „	—	—	—	2	9	7	18
Razem:	16	85	157	108	130	16	512
$^0/_0$ gospodarstw posiadających konie	—	2,5	8	34	60	100	—
Ogólna ilość koni	—	2	13	39	98	23	175
$^0/_0$ koni w danej grupie	—	1,2	7,8	23,7	53,3	14	—

K A S Z Ó W

Nie posiadających koni	9	72	114	46	36	—	277
Posiadający 1 konia	—	—	23	32	49	3	107
„ 2 „	—	—	—	1	4	2	7
Razem:	9	72	137	79	89	5	391
$^0/_0$ gospodarstw posiadających konie	—	—	16	41	60	100	—
Ogólna ilość koni	—	—	23	34	57	7	121
$^0/_0$ koni w danej grupie	—	—	19	28,2	47,1	5,7	—

Gospodarstw, posiadających konie, jest według zestawienia w Rybnej 147, zaś w Kaszowie 114; stanowi to w obu wypadkach około 29% ogółu gospodarstw, czyli coś więcej, jak $^1/_4$ ogółu, a $^3/_4$ gospodarstw niema własnej siły sprzężajnej, a mający konie prawie wszyscy z wyjątkiem kilkunastu (16 w Rybnej, a 5 w Kaszowie) są posiadaczami tylko po 1 koniu, zmuszeni są przeto najmować sobie nawzajem na sprzążkę.

Co do grup gospodarstw, to pierwsza i druga grupa wcale nie posiadają koni, a między gospodarstwami trzeciej grupy jest posiadaczy koni w Rybnej 8%, zaś w Kaszowie 16%, w grupie czwartej (2—3 ha) trochę więcej, jak $^1/_3$ część gospodarstw, w Rybnej, a blisko połowa gospodarstw w Kaszowie posiada własny inwentarz pociągowy, w następnej grupie (3—5 ha) posiada go już więcej, jak połowa zaś dopiero w ostatniej grupie (powyżej 5 ha) wszystkie gospodarstwa posiadają konie. Największy procent koni nie przypada na grupę najliczniejszych gospodarstw, ale na grupę mającą sumarycznie największy zapas ziemi, którą jest grupa 3—5 ha.

W Kaszowie, podobnie jak w Rybnej, wypada 1 koń na 3 gospodarstwa, tylko gospodarstwa w Kaszowie są mniejsze, stąd większe obciążenie na 1 ha. Właścicielami koni są przeważnie gospodarstwa grubsze. Na podstawie przybliżonego obliczenia okazało się, że własnym sprzężajem obrabia się nie wiele więcej, jak połowę całego gruntu we wsi, a reszta jest obrabiana sprzężajem najemnem, czyli można przyjąć, że przeciętny gospodarz konia obrabia prawie tyle gruntu cudzego, co obrabia swojego; oczywista, że gospodarstwa grubsze nie zarobkują wcale lub znacznie mniej, jak gospodarstwa mniejsze, które, mając mniej roboty u siebie, więcej mają czasu na robotę najemną.

Poza najemnictwem dla robót polnych rozwija się furmaństwo, wożenie obornika z Krakowa, węgli z kopalń, drzewa, wożenie warzyw na Śląsk i do zagłębia krakowskiego, czem trudnią się Kaszowianie a w znacznie mniejszym stopniu Rybnianie. Wskutek rozwiniętych stosunków zarobkowych, najemnictwa i furmaństwa, opłacalność konia zależy nie tyle od wielkości gospodarstwa, na którem się konia utrzymuje, ile od tego, ile się nim potrafi zarobić, gdyż gdyby nie zarobek, nie wiele byłoby w obu wsiach takich koni, któreby się opłacały t. zn. których 1 dzień sprzężajny, obliczony według własnych kosztów, byłby tańszy, jak można dostać.

Dla przykładu podajemy obliczenie opłacalności konia w gospodarstwie 4 morgowem Wincentego Gawina w Rybnej,

Wartość konia 280 zł. ż. waga 350 kg.

I. *Koszta surowe całorocznej pracy sprzężajnej.*

1. *Pasza i ściółka.*

a) owies (w okresie robót 4—5 kg. w zimie: 1—3 kg. razem 8,25 q. à 30 zł.	247,50	
b) żyto 3 q. à 33 zł.	99,—	
c) siano łąkowe (po 4 kg. dziennie) 15 q. à 8 zł. .	120,—	
d) koniczyna $4^1/_2$ q. à 10 zł.	45,—	
e) słoma na sieczkę $14^1/_2$ q. à 4	58,—	
f) słoma na ściółkę 7 q. à $3^1/_2$ zł.	24,50	594,—
2. *Obsługa.* 180 dni à 2,50 zł.		450,—
3. Budynki (amortyzacja 1%, reperacja 1%, asekuracja $^3/_4$ od 200 zł.		5.50
4. Narzędzia rolnicze (amort. reperacja, asekuracja 18½% od 444 zł.)		82,14
5. Kucie konia		15,—
6. Leczenie konia i oświetlenie stajni . . .		2,—
7. Oprocentowanie kapitałów:		
a) % od kapitału zakładowego w koniu 8% od 280 zł.	22,40	
b) % „ „ budowlanego 8% od 200 zł. . . .	16,—	
c) % „ „ w narzędziach 8% od 444 zł. . . .	35,52	73,92
8. 8% od połowy kapitału obrotowego (1—8) 611,28 zł.		49,90
9. Amortyzacja konia 10% od 280		28,—
Razem koszta surowe		1300,46

II. *Dochody.*

1. Obornik 62 $^1/_2$ q. m. à 2 zł.		125,—
2. Zarobki:		
a) zysk z furmaństwa do zagłębia węglowego i na Śląsk (40 dni) na kapuście 140,05; na węglu 114,95; na karpielach 31,—	286,—	
b) zarobki u ludzi koło uprawy roli	283,—	
c) za furmanki okazyjne	147,30	716,30
Razem dochody		841,30

III. *Zestawienie.*

Koszta całoroczne surowe . . .	1300,46	
Dochody	841,30	
Za 51 $^3/_4$ dnia roboty u siebie[1])	459,16	t. j. za 1 dzień poj. 8,87 zł. za 1 dzień parni 17,74 zł.

Jeden dzień sprzężajny parą koni kosztuje razem z naturaljami, gdy wypadnie nająć do roboty w polu, 25 — 30 zł. a w okresie braku robót prawie o połowę mniej t. j. około 15 zł. Dla naszego gospodarza przeciętny zarobek dzienny za robotę u ludzi koło uprawy roli w sezonie robót wynosi na 1 konia 13,50 zł., zaś na parę 27 zł., na co składa się wynagrodzenie w gotówce, przyczem utartem jest liczenie według ceny owsa t. j. 1 korzec wartości obecnie 18 zł., a dosyć często daje się owies w naturze, reszta t. j. około 9 zł. przypada na wikt dla koni i furmana; konie dostają 20 — 30 ltr. owsa, najczęściej 20 ltr. t. j. 12 kg à 0,30 zł. = 3,60 do tego 10 kg siana t. j. 80 gr. razem 4,40 zł., furman zaś dostaje 1$^1/_2$ kg chleba 1,80 zł., $^1/_2$ kg. kiełbasy 2,00 zł., kawa, herbata, rum 0,80 zł. razem 4,60 zł.; wikt koni i furmana wynosi razem 9 zł. Te koszta są najczęstsze, ale zdarzają się jeszcze wyższe, zarówno pod względem zapłaty jakoteż i wiktu furmana bo jako zapłatę daje się często 20 zł. lub nawet więcej, a furmanowi dodaje się do wiktu wódkę i papierosy. Nasz gospodarz jest abstynentem od wódki i od palenia tytoniu, z tego powodu koszta 1 dnia odpowiadają raczej niższej granicy, jak wyższej.

Widzimy przeto, że jeden dzień sprzężajny na parę koni, wedle własnych kosztów wynosi, jak to wykazuje kalkulacja, 16 i 17$^3/_4$ zł., zaś jeden dzień najemny razem z wiktem dla furmana i dla koni kosztuje 27 zł., czyli wobec tego koń się opłaca, daje nietylko wcale dobre oprocentowanie kapitałów, wynagrodzenie za pracę i obsługę, oraz niezależność od najemnika, ale ponadto czysty zysk na każdym dniu pracy przeszło 9 zł., czyli razem rocznie 234 zł. — Nie są tu liczone inne korzyści, które trudno wliczyć do kalkulacji, jak wyjazdy na jarmark i do Krakowa w sprawach osobistych i za interesami, które zajęły 13 dni pojedyńczych. Zysk ten powstał

[1]) Dnie parnie przeliczyliśmy na pojedyńcze, z ogólnej liczby 51 $^3/_4$ dnia przypada 31 $^1/_4$ dnia na pracę konia we własnem gospodarstwie, a reszta to są dni na sprzążkę zamienną.

dzięki przedsiębiorczości i pracy posiadacza konia, należałoby go doliczyć do wynagrodzenia za prace, które w kalkulacji liczyliśmy 450 zł., razem mielibyśmy przeto 684 zł.

Koń był zajęty w całym roku 180 dni, z czego $110^1/_4$ pod opieką gospodarza, zaś resztę dni t. j. $77^3/_4$ był oddawany „na sprzężkę". Praca koniem przy współudziale samego gospodarza rozłożoną była następująco:

1) Roboty rolne u siebie	dni pojedyńcz.		27
2) Inne roboty gospodarskie u siebie, wożenie kamieni i drzewa	„	„	$4^1/_4$
3) Zarobki rolne u ludzi	„	„	$10^1/_2$
4) Wyjazdy na Śląsk, Jaworzno i t. d. . .	„	„	40
5) Inne zarobki furmanką	„	„	$15^1/_2$
6) Na jarmark i za interesami	„	„	13
Razem . . .	„	„	$110^1/_4$

Widzimy, że gospodarz pracował koniem zaledwie przez trzecią część roku, a w pozostałym czasie obsługa ograniczała się tylko do przyrządzania paszy, oczyszczenia, karmienia, pojenia i słania słomy. Gdybyśmy te wszystkie zajęcia policzyli na 180 dni roboczych, to i tak wypadnie, jako wynagrodzenie dziennie około $4\frac{1}{2}$ zł., wynagrodzenie całkiem dobre, któregoby nigdzie nie uzyskał. [1])

Co do samej kalkulacji, należy zaznaczyć, że ułożoną została na podstawie zapisków właściciela konia, i jako kalkulacja następcza ma tem większe znaczenie. Jeżeli chodzi o koszta, najważniejszą pozycję stanowią koszta paszy, wynoszące około 44% ogółu kosztów, a następnie koszta obsługi, wynoszące 34% razem 78%. W dziale dochodów zarobki koniem wynoszą 716,30 zł., czyli pokrywają więcej, jak połowę wszystkich kosztów, a łącznie z wartością obornika stanowią 841,30 czyli pokrywają 65% kosztów. Na zarobki składają się 3 kategorje a mianowicie: zarobki u ludzi od przewozu osób i towarów około 10 zł., a wreszcie furmaństwo w zagłębie węglowe dla kupna węgla i sprzedaży warzyw najmniej, bo zaledwie $7^1/_2$ zł. dziennie za pracę pojedyńczym koniem. W gospodarstwie przez nas rozpatrywanem, które jest dosyć typowem dla obu wsi, koń

[1]) Robotnikom przy robotach ziemnych wodociągowych m. Krakowa płacą 2,50 zł., przyczem o robotę bardzo trudno.

nie jest ciężarem, ale zwierzęciem, stanowiącem narzędzie pracy dla zarobkującego, stąd przynoszącem dochód, zasilający budżet tego rodzaju gospodarstwa szczególnie w lecie w sezonie robót, gdy często krowa go nie daje, z powodu większej konsumpcji mleka i niższej jego ceny.

Pod względem budowy i pochodzenia materjał koński w naszych wsiach jest dosyć urozmaicony. Obok koni grubszych, zdrowych, dobrze odchowanych i żywionych są konie „szkapy“ o wadliwej budowie i małej wydajności pracy. Naogół w Kaszowie są lepsze konie, jak w Rybnej; wpłynęło na to większe zamiłowanie do dobrych koni, które urabiało się od dawna w związku z furmanieniem w dalekie strony. Dla furmana, który niegdyś jeździł do Niemiec, czy do Królestwa, jak do Kielc, Lublina, Częstochowy, Warszawy i t. d. jakość konia stanowiła rzecz pierwszorzędną, to też były wówczas we wsi bardzo dobre konie, o których do dziś dnia ich właściciele wspominają.

Co do rasy, to wszystko jest mięszaniną, kupowaną na różnych jarmarkach; dosyć częste są pewne oznaki krwi orjentalnej, stosunkowo mało jest koni ciężkich, a większość koni zasługuje na nazwę typowych „chłopskich koników“, twardych, mało wymagających a pracowitych.

O żywienie koni dbają szczególnie w sezonie pracy; dają wówczas najczęściej na konia 5 kg. owsa, przytem dobre siano, w zimie odejmują obrok niektórzy zupełnie, inni zaś dają 1—2 ltr. owsa, a przez cały rok dodają okopowych, buraków, marchwi, a również bardzo chętnie ziemniaków rozgotowanych, ale nie więcej jak do 2 kg. na raz.

Pozostaje sprawa obrotu handlowego końmi. Zawodowych handlarzy koni niema, ani w Rybnej ani w Kaszowie, ale dużo jest gospodarzy, co okazują tendencje dosyć częstej sprzedaży posiadanego konia, aby coś na tem zarobić, a wielu jest także takich, co sprzedają w jesieni, a kupują na wiosnę lub w lecie, aby nie ponosić kosztów utrzymania zimowego, które i tak są zazwyczaj wyrównywane zwyżką ceny koni na wiosnę. Ruch wymienny i handel końmi jest silniejszy w Kaszowie, jak w Rybnej, co w pewnej mierze potwierdza, chociażby ilość wydanych paszportów. Wedle kwitarjusza opłat za oględziny, było w Rybnej w r. 1914 wystawionych paszportów na 55 koni a w r. 1926 na 65, zaś co do Kaszowa mamy tylko dane z r. 1926, mianowicie zostało wówczas wydanych 46 paszportów.

III. Hodowla bydła i mleczarstwo.

1. Rozwój hodowli bydła w Rybnej i w Kaszowie aż do czasów powstania mleczarni spółkowej w Rybnej w r. 1901.

Opracowanie ogólnego rysu rozwoju hodowli bydła w tym okresie oparliśmy prawie wyłącznie na informacjach miejscowych ludzi, gdyż brak nam w tym względzie jakichkolwiek materjałów pisanych, nawet odnośnie do ilościowego stanu.

Najstarsi ludzie w Rybnej zgodnie świadczą, że w dawniejszych czasach nie dbano o bydło, chociaż poszczególne gospodarstwa miały go czasem więcej, niż obecnie, gdyż posiadały więcej ziemi. Bydło w zimie po największe części utrzymywane było na słomie, w lepszym razie dostawało do sieczki nieco głębi kapuścianych lub karpieli.

Karpieli sadzono nie mniej, jak obecnie, tylko nie chciały się rodzić z powodu złej uprawy i zachwaszczenia, a poza tem dużo ich szło na konsumcję własną, szczególnie w złe lata, gdy nie urodziły się ziemniaki lub zboże.

Bydło nie oglądało koniczyny, gdyż nie chciała się rodzić, a gdy było jej trochę, przeznaczano ją dla koni, a częściowo także na sprzedaż, Zato słoma była pasznista, gdyż zboże było zarośnięte i zachwaszczone, dlatego to żywienie mogło starczyć do utrzymania bydła przy życiu, chociaż bardzo rozpowszechnionem było dźwiganie krów na wiosnę z osłabnięcia i częste zapadanie po ocieleniu.

Nie wiele lepsze odżywianie miało bydło w lecie. Pasło się luzem na ugorach, na jałowych kawałkach pastwisk, na bliższych miedzach, pod jesień na ścierniskach, pasanie na koniczynach było nieznane ani dawanie jakichś dodatków paszy w domu. To też zdarzało się niekiedy, że bydło oprócz głodu zimowego, przechodziło, szczególnie w niepomyślne lata, drugi głód w lecie, czy to dla braku paszy, czy to dla braku czasu pasania w okresie większych robót, co odbijało się także na jego przezimowaniu.

Przy takiem żywieniu było trochę mleka w lecie, kiedy się zazwyczaj krowy cieliły, w zimie nie było ani dla siebie, ani na sprzedaż. Niska cena mleka i przetworów mlecznych nie dawała pobudki do poprawienia tego stanu.

Mleko, podobnie jak przychówek, uważane było za dochód uboczny, a głównym powodem, dla którego trzymano bydło, była potrzeba obornika, szczególnie odczuwana przy ówczesnym systemie zbożowym gospodarstwa. Krowa wówczas zamiast być fabryką mleka,

jak jest obecnie, była fabryką obornika, przetwarzała słomę, zadaną jako ściółkę i paszę, na obornik.

Krowy chowano drobne, nędzne, brudne, w stajniach ciasnych, gdyż zaopatrzonych zazwyczaj tylko w malutkie okienko, t. zw. „kocie okienko". Stajnie dla bydła to były prawdziwe chlewy i do dziś dnia ta nazwa pozostała, chociaż dokonał się od owych czasów duży postęp. Nie dbano o utrzymanie bydła w czystości, niedostatecznie mu ścielono i nie czyszczono go, toteż bydło było obrośnięte gnojem, jak się to jeszcze dotychczas widzi po najbardziej zacofanych wsiach.

Postęp w stosunku do tego zacofanego stanu, jaki istniał w pierwszych dziesięcioleciach drugiej połowy XIX w., odbywał się pod wpływem polepszającej się konjunktury na nabiał w parze z temi reformami, jakich dokonano w gospodarstwie polowem, jak ulepszenie uprawy mechanicznej i wapnowanie gruntów, które stworzyły pomyślne warunki do uprawy pastewnych.

Przy końcu tego okresu, t. j. przed założeniem mleczarni spółkowej, stan ilościowy bydła w Rybnej wynosił wedle spisu z 20.XII 1900 r. 802 sztuk [1]). Szczegółowsze dane nie były opublikowane, musieliśmy je sobie wyliczyć z surowych materjałów spisowych, t. zw. arkuszy spisowych, które znaleźliśmy w archiwum starostwa krakowskiego. W ogólnej liczbie 802, znajduje się 85 cieląt i młodzieży poniżej 1 r., 10 byczków powyżej 1 r., 115 jałówek powyżej 1 r., razem 210 sztuk, zatem krów było 592.

Poziom hodowli poprawia się wtedy stosunkowo znacznie. Istnieje większa dbałość o żywienie, pielęgnację i o dobór lepszych krów dla uzyskania większej wydajności mleka. W żywieniu zimowem w szerszej mierze uwzględnia się koniczynę, względnie siano, a także karpiele, bardzo mało jeszcze są stosowane buraki, a zupełnie prawie nie było słychać o stosowaniu pasz treściwych, czy to otrąb, czy makuchów, czy osypki lub fasoli i grochu.

W sezonie letnim zaczęto pasać w koniczynach na linkach, ale nikt nie zadawał w domu jakichś specjalnych dodatków, mięszanki, czy koniczyny lub innej paszy zielonej. Że ówczesne żywienie, szczególnie zimowe, nie było bardzo wystarczające, świadczy o tem fakt, że zdarzały się jeszcze wypadki dźwigania krów na wiosnę. Nie było również należytej dbałości o czystość krów, szczotka i zgrzebło nie były w powszechnem użyciu.

W hodowli istniał już kierunek mleczny, ale słabo się zazna-

---

[1]) „Gemeinde — Lexikon" Wien 1904.

czający, raczej o charakterze zarodowym, t. zn. oparty o przechowywanie własnego materjału, niż o charakterze wydojowym, jak obecnie t. j. oparty na dokupnie krów z mlekiem.

Gospodarstwa, skazane na indywidualny zbyt nabiału, miały dosyć utrudnione zadanie, bo znaczna odległość od Krakowa nie pozwalała im korzystać z tego rynku zbytu. Masło i ser sprzedawano w Krzeszowicach, gdzie uzyskiwano znacznie gorsze ceny, lub też miejscowym handlarkom. Skupem nabiału i wywozem do Krakowa trudniły się dwie miejscowe kobiety i jedna żydówka. Skup odbywał się domokrążnie. Taka handlarka chodziła po domach, kupowała masło bez wagi „na oko", gromadziła do drewnianego naczynia, a jak trafiło się jakieś lepsze, to go brała czasem osobno. Ten handel był dosyć zyskowny i handlarki miały się na niem dosyć wzbogacić; podniosły swe gospodarki i nakupiły gruntu.

Najlepiej uwydatniłby się ówczesny poziom hodowlany, gdybyśmy mieli pewne dokładne dane o ówczesnej rocznej przeciętnej wydajności jednej krowy. Niestety czasy to dosyć odległe, dlatego i zebranie takich informacji o nich okazało się dosyć trudnem. Na podstawie opinji ludzi, pamiętających te czasy, przeciętna krowa dawała przez pierwsze 3 miesiące około 6 l. mleka, przez dalsze 3 miesiące 4 l., a przez ostatnie około 3 — 2 l., co odpowiada przeciętnej rocznej mleczności około 1.200 l.

Inaczej przedstawiały się stosunki w Kaszowie. Starzy ludzie opowiadają, że, jak tylko zapamiętali od lat dziecinnych, ich rodzice i wogóle ludzie we wsi dbali o krowy. W lecie paśli na koniczynach, gdyż pastwisko gminne było jałowe, raczej odpowiednie dla jałownika, jak dla krów dojnych, wozili zieloną paszę na zakładkę, w zimie dawali rzepę, karpiele, koniczynę, a także osypkę, otręby i gotowaną fasolę; wogóle żywiono dobrze, zarówno w zimie, jak i w lecie, to też nie było znane dźwiganie krów na wiosnę, jak w Rybnej.

Od dawna mieli ludzie poważne dochody z nabiału. Mleko przerabiano na masło i sery i sprzedawano w Krakowie i to bez pośrednictwa miejscowego. Zbyt bezpośredni był możliwy ze względu na położenie, zwyczaj i potrzebę częstego komunikowania się z Krakowem, który dla Kaszowa stanowił prawie jedyny ośrodek handlowy.

O silniejszym rozwoju mleczarstwa i hodowli w Kaszowie, w porównaniu z Rybną, świadczy duża ilość starych piwnic, budowanych z kamienia. Stawiali je Kaszowianie od niepamiętnych czasów, a między nimi szczególnie miał spłynąć z tego niejaki Cyganik. Do dzisiejszego dnia na pierwszy rzut oka, przejeżdżającego przez wieś

Kaszów, uderzy duża ilość piwnic sklepionych z kamienia, na wierzchu obsypanych ziemią lub przykrytych dachem. Piwnice były budowane w pierwszym rzędzie dla przechowywania okopowych w czasie zimy, zaś na lato były używane jako ubikacje do podstawania mleka. W Rybnej są piwnice zazwyczaj pod wozówką lub pod komorą, wogóle pod budynkami, są znacznie mniej przestronne i gorzej urządzone.

Hodowla bydła i mleczarstwo w Kaszowie ma swoje tradycje i od dawna było silnie rozwijane. Pod względem ilościowym było w Kaszowie w r. 1900 643 sztuk bydła, czyli w porównaniu do Rybnej, która miała 802, było mniej tylko o 20%, podczas gdy obszar jest mniejszy o 40%. Nie wiemy jednak, ile było w tej ilości krów, a ile jałownika, gdyż w archiwum starostwa krakowskiego nie udało się nam znaleźć, mimo gruntownego poszukiwania, oryginalnych arkuszy spisowych, które znaleźliśmy odnośnie do Rybnej. Co do wydajności rocznej przeciętnej krowy, to, o ile w Rybnej była około 1200 l., w Kaszowie, wedle opinji ludzi, można przyjąć, że przeciętna krowa dawała przez 3 miesiące po ocieleniu po 7 l., przez dalsze 4 miesiące po 5 l., przez dalsze 3 miesiące po 3 ltr., co odpowiadałoby mleczności około 1500 l.

Widzimy więc, że hodowla w Kaszowie stała znacznie wyżej od hodowli w Rybnej, która w stosunku do Kaszowa była znacznie opóźniona. Potwierdza to obliczenie bardzo charakterystyczny moment, że wszelkie wspomnienia ludzi o dawniejszym stanie hodowli bydła, z któremi się ze mną dzielili, cechuje w Rybnej, w odróżnieniu od Kaszowa, znacznie silniejsze odczucie tej różnicy, jaka zachodzi między stanem obecnym a stanem z przed kilkudziesięciu laty.

2. Spółka mleczarska w Rybnej.

a) Pierwszy okres rozwoju do r. 1914.

Działalnością spółki mleczarskiej, obok Rybnej, były objęte od samego prawie początku 4 wsie sąsiednie: Czułów, Czułówek, Przeginja Duchowna i Przeginja Narodowa, wszystkie, z wyjątkiem Przeginji Narodowej, należące do wspólnej parafji w Rybnej i połączone z nią bitemi drogami. Co do wielkości, to wszystkie 4 razem wzięte są nie wiele większe od samej Rybnej. Przytaczamy poniżej dane ze spisu z 30 września 1921 r.

Co do gleby zachodzi duże podobieństwo gleby w Czułowie i Czułówku z glebą w Rybnej, a natomiast zachodzi wybitna różnica

NAZWA GMINY	Ilość budynków mieszkalnych	Ilość zamieszkałych mieszkań	Ilość gospodarstw: Rodzinnych	Zakładowych	Osób samotnych	Razem	Ilość ludności	Ilość ogólna zwierz. dom.: Koni	Bydła rogatego	Owiec	Trzody chlewnej
Rybna	500	512	496	1	46	543	2271	192	824	2	106
Czułów	237	251	251	—	—	251	1164	126	378	2	109
Czułówek	83	87	90	—	1	91	416	46	181	—	21
Przeginja Duchowna	187	189	189	—	6	195	820	43	292	—	26
Przeginja Narodowa	136	136	139	—	2	141	568	33	275	—	19
Razem	643	663	669	—	9	678	2968	248	1126	2	175

między tymi trzema wsiami a Przeginją Duchowną i Narodową. Obie Przeginje mają gleby piaszczyste, stanowiąc zasięg piasków chrzanowskich, które pewnego rodzaju językiem wrzynają się w powiat krakowski. Uprawa ziemi i rośliny tutejsze są typowemi dla ziem piaszczystych. Podstawowemi roślinami są ziemniaki, żyto, owies, łubin, jako zielony nawóz, i seradela oraz koniczyna biała, jako pasza, a natomiast nie uprawia się tutaj zupełnie buraków, koniczyny czerwonej i pszenicy. Z kultur pastewnych naturalnych najwięcej stosunkowo łąk ma Rybna, a znacznie mniej pozostałe wsie. Wogóle łąk w stosunku do potrzeb paszy jest bardzo mało. Punkt ciężkości spoczywa w uprawie roślin pastewnych na polach, głównie koniczyny; Przeginja Narodowa i Duchowna, które z powodu nieodpowiedniej gleby nie uprawiają koniczyny i mają stosunkowo najmniej łąk, dokupują dobre siano łąkowe za Wisłą w okolicach, o kilkanaście kilometrów odległych. Również niema wspólnych pastwisk w większości gmin zupełnie, a w Przeginjach są tylko nieznaczne ich ilości.

Struktura agrarna wsi nie wykazuje, ani nie wykazywała przed 26 laty znaczniejszych różnic w porównaniu z Rybną, ziemia należy do gospodarstw karłowatych i drobnych. — Stan hodowli bydła przedstawiał się w innych wsiach podobnie, jak w Rybnej, zarówno pod

względem ilościowym, jak i jakościowym; możemy go określić, jako dosyć pomyślny warunek dla rozwoju spółki, gdyż hodowla pod względem ilościowym była dobrze rozwinięta, a pod względem jakościowym, wprawdzie zaniedbana, ale dominującym był kierunek mleczny. Ocena wypadnie mniej dodatnio, gdy się ten czynnik rozpatrzy w świetle struktury agrarnej, z tego powodu, że nadmierne rozdrobnienie gospodarstw, które zachodzi w naszych wsiach, wpływa ujemnie na ilość mleka, jaka w stosunku do danego stanu krów, przy danej wydajności, mogłaby być dostarczona do mleczarni, gdyż w tych warunkach stosunkowo większy procent mleka idzie na konsumpcję własną rodziny gospodarza.

Bliskość rynku zbytu, którym jest Kraków i Krzeszowice, oraz ożywione stosunki handlowe, jakie wsie z niemi wiążą, nie należą do warunków pomyślnych dla spółki. W tych warunkach członkowie skłonni są do nielojalności w dostawach mleka, co szczególnie daje się odczuwać, gdy wypadnie jakaś gorsza konjunktura dla wspólnego przerabiania, lub rozterki wewnętrzne, gdyż wobec dużych możliwości zbytu bez lichwiarskiego pośrednictwa, spółka nie jest dla mleczarstwa czemś nieodzownem, a wobec wysokich cen za nabiał, uzyskiwanych w sprzedaży na własną rękę, nie jest w stanie zapewnić im tak poważnych korzyści, jak to może zrobić spółka położona dalej od rynków zbytu.

Z dalszych warunków ważną jest konfiguracja wsi t. j. rozmieszczenie osad wiejskich. Skupienie jest tutaj znacznie korzystniejszem, aniżeli rozproszenie, ze względu na trudności przy dostawie mleka do mleczarni. Podobne znaczenie ma rozmieszczenie i stan dróg i ścieżek lokalnych w danej wsi.

Rybna nie jest wsią zbyt skupioną, ale rozwleczoną w kierunku z północy na południe na przestrzeni 3 km; pozatem ma znacznie odległe od wsi głównej przysiółki: „Wrzosy", „Nowy Świat", „Na morgach" i „Od Czułówka". O ukształtowaniu się wsi zadecydował sposób osiedlania się przed wiekami. Pierwsi osadnicy i późniejsi ludzie osiedlali się koło potoka po obu jego stronach, przyczem chodziło prawdopodobnie o wodę. Stąd mamy dzisiejszy obraz wsi: domy ułożone są sznurem wzdłuż potoka, tylko nie jednym rzędem, ale kilkoma, a prostopadle do osi wsi prowadzą drogi, przy których układają się zabudowania. Mleczarnia położona jest w środku wsi, ale część górna wsi z przyczyn terenowych ma bardziej utrudnione donoszenie mleka, jak część dolna. Dosyć korzystnem okazało się założenie w tej części filji śmietankowej dla odbioru mleka i odciągania

śmietanki, co nastąpiło dopiero po wojnie. Z innych wsi Czułów a także Czułówek są nieco lepiej skupione, obie zaś Przeginje są równie rozproszone, jak Rybna.

Nadzwyczaj ważnym czynnikiem rozwoju spółki jest sama ludność, jej zalety charakteru i kultura. Ludność tutejsza z chwilą zakładania mleczarni stała już na dosyć znacznym poziomie oświatowym, wyzbyła się różnych przesądów i czarów, a przytem jako oszczędna, pracowita, spokojna, stanowiła podatny materjał do organizacji.

Nie brakło ludzi do pracy w organach spółki. Z inteligencji miejscowej szczególnie zasługi położył p. Stanisław Sędera, długoletni kierownik szkoły w Rybnej, jako przewodniczący rady nadzorczej spółki mleczarskiej. Z p. Sędera stale współpracował p. Szymon Romanowski w charakterze kierownika mleczarni. Jako miejscowy włościanin, człowiek inteligentny i zdolny, o fachowem wykształceniu rolniczem i mleczarskiem jest głównym inicjatorem i mózgiem spółki. Dotychczas pozostaje on na swem stanowisku ku zadowoleniu ludności, utrzymując spółkę na wysokim poziomie sprawności technicznej i komercjalnej.

Obok ogólnego wzrostu cen nabiału, konjunktura handlowa na masło deserowe układała się pomyślnie. Ta różnica cen za masło, jakościowo lepsze, jest dla spółki mleczarskiej źródłem, skąd czerpie rację swego bytu i podstawowym warunkiem jej rozwoju. Świadczy o tem dobitnie okres wojenny i powojenny, kiedy z powodu rozszerzonej konsumpcji warstw niższych, oraz nienasyconego popytu za masłem i nabiałem wogóle, znacznie zmalała różnica cen między masłem deserowem a zwyczajnem, a tem samem znacznie skurczyło się źródło opłacalności spółdzielczego przerabiania mleka, co uniemożliwiło na długie lata normalny rozwój mleczarni spółkowej w Rybnej.

Nadzwyczaj ważnym momentem w warunkach rozwoju spółki jest poparcie finansowe i organizacyjne, jakiego udzieliło jej przy powstaniu i później w czasie rozwoju Krakowskie Towarzystwo Rolnicze, a w późniejszych latach Krajowy Patronat Spółek Rolniczych we Lwowie, w formie bezpłatnej pomocy organizacyjnej, technicznej, lustratorskiej i ogólnej opieki.

Pierwsze początki mleczarstwa w Rybnej, opartego na maszynowej przeróbce, sięgają tych czasów, kiedy mało znana była na ziemiach polskich mleczarnia, zorganizowana jako spółdzielnia, a dominującym i jedynym typem była mleczarnia zbiorowa, zakła-

dana przez osobę prywatną, lub spółkę, złożoną z kilku osób, dla ciągnięcia zysków i zarobku od dostawców mleka.

Miały więc te organizacje zazwyczaj charakter kapitalistyczny. Gdy chodzi o włościańskie mleczarnie, to były one w dużej mierze utrzymywane i prowadzone przez kółka rolnicze, które, jako organizacje społeczne, działały w interesie producentów włościan, obracając ewentualną nadwyżkę na cele społeczne wsi. Ten stosunek miał charakter nieco spółdzielczy, bo był zabezpieczony interes dostawcy, jako producenta mleka, a tem samem i hodowli, ale nie było formy spółdzielczej pod względem organizacji wewnętrznej, która jedynie może zagwarantować zdrowy, prawidłowy rozwój mleczarstwa i hodowli włościan.

Do takiego właśnie typu należała mleczarnia w Rybnej, założona przez Kółko rolnicze w r. 1901 w miesiącu czerwcu, jako drugie przedsiębiorstwo obok sklepu, prowadzonego od kilkunastu lat z dobrym rezultatem. Było to dzieło miejscowej inicjatywy, poparte wydatnie przez Krakowskie Towarzystwo Rolnicze. Kółko rolnicze dostało kompletny garnitur maszyn i część naczyń mleczarskich. Wynajęto lokal, ustawiono maszyny i puszczono mleczarnię w ruch 18 czerwca. Kierownictwo techniczne objął p. Szymon Romanowski. Początki były nieco ciężkie. W pierwszy dzień dostarczono zaledwie 21½ l., w ciągu pierwszego tygodnia 600 l., a w miesiącu lipcu około 15½ tysiąca l., ogółem za półrocze dostarczono około 180 tysięcy litrów. Mleczarnia zamknęła rachunki z zyskiem w kwocie 700 K.

Ten pomyślny rozwój mleczarni od samego początku wywołał u kierownika i założycieli myśl usamodzielnienia jej od Kółka i zbudowania trwałych podstaw dla dalszego rozwoju i ekspansji przez zorganizowanie samoistnej spółki. Za tym projektem opowiedzieli się światlejsi gospodarze, wielu innych zdołali przekonać i zjednać dla swego planu założyciele. Na zebraniu organizacyjnem dn. 18 grudnia 1901 r. została założona samodzielna spółka mleczarska.

Do spółki przystąpiło zaraz 70 członków, którzy złożyli 457 K. udziałów i wybrali zarząd, złożony z 5 członków pod przewodnictwem Grzegorza Klimasa, i komisję kontrolującą, złożoną z 3 członków. Uchwalono statut, wedle wzoru dostarczonego przez Krakowskie Towarzystwo Rolnicze, oparty na podstawie Ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych z dn. 8 kwietnia 1873 r. i postarano się o sądowne zarejestrowanie pod firmą „Spółka Mleczarska w Rybnej zarejestrowana z o. p.".

W statucie spółki wysokość udziału została oznaczona najmniej na

1 K., ilość posiadanych udziałów nieograniczona, odpowiedzialność jednokrotna. Podział zysków postanowiony w ten sposób, że 25% ma pójść do funduszu rezerwowego, dopóki tenże nie zrówna się z wysokością udziałów, następnie 10% najwyżej na dywidendę od udziałów, wreszcie pozostałość na tantjemy dla pracowników mleczarni, członków zarządu, wreszcie na dopłaty dostawcom, wedle ilości dostarczonego mleka, względnie na premje dla członków, szczególnie się odznaczających w hodowli bydła.

W ten sposób mleczarnia w Rybnej została opartą na silnej organizacji, więcej celowo przystosowanej do celów gospodarczych, byt jej i rozwój został uniezależniony od stosunków, panujących w Kółku, odciążając go na rzecz zadań kulturalno-oświatowych, do których właściwie zostało stworzone i pod względem organizacyjnym przystosowane. Tak zorganizowana spółka przejęła na siebie mleczarnię z całym majątkiem nie bez nieporozumień, wynikłych ze strony niektórych członków Kółka, którzy nie zdawali sobie sprawy z doniosłości tej przemiany, przyczem połowę czystego zysku za r. 1901 wpłacono na rzecz Kółka.

Sprawą, coraz bardziej piekącą, stawała się sprawa budowy mleczarni. Budowę mleczarni uchwalono już z początkiem r. 1903 na walnem zebraniu i w tym celu głównie gromadzono fundusz rezerwowy. Przez cały rok sprawa ta nie schodziła z porządku dziennego prac Zarządu, robiono wstępne przygotowania, zakupywano materjały budowlane i wykonywano poszczególne roboty.

Przez okres 2 letni troskliwą opiekę nad spółką wykonywało Krakowskie Towarzystwo Rolnicze, przez swoje organa i fachowych instruktorów, jakoteż przez udzielanie poparcia finansowego w formie subwencji na maszyny mleczarskie.

W r. 1903 wystosowała spółka prośbę do Krajowego Patronatu Kas Oszczędności i Pożyczek o przyjęcie jej pod opiekę. Na skutek tej prośby Wydział Krajowy na posiedzeniu w dn. 4/XII 1903 uchwalił rozszerzyć działalność Patronatu także na spółki mleczarskie. — Dyrektor Biura Patronatu, Dr. Stefczyk przeprowadził osobiście pierwszą lustrację i reorganizację spółki. Na walnem zebraniu spółki odbytem dn. 20 stycznia 1904 zreferował zmianę statutu zaznaczając, jakich zmian wymaga Biuro Patronatu jako koniecznych, a jakie uważa tylko za pożądane. Wszelkie zmiany i wogóle cały statut, ułożony przez niego jako wzorowy statut dla spółek mleczarskich, jednomyślnie przyjęto. W ten sposób spółka w Rybnej, jako pierwsza spółka mleczarska, została przyjętą do Krajowego Patro-



SPÓŁKA MLECZARSKA W RYBNEJ

natu, który odtąd zaczął rozwijać nową rozległą i bardzo owocną działalność w kierunku mleczarstwa.

Nowy statut zarejestrowano sądownie dn. 4 marca 1904 r. Statut zawiera wiele nowych postanowień, które w dużej mierze do dziś dnia są podstawą działalności spółek. Najważniejsze postanowienia, różniące nową organizację od starej, to postanowienia, dotyczące organów. Nowy statut przewiduje 3 organa: zarząd, radę nadzorczą i walne zebranie. Na miejsce zarządu wieloosobowego, złożonego z 5 ludzi, wprowadzono zarząd tylko z 3 ludzi: przewodniczącego, jego zastępcy i skarbnika, pełniących funkcje ściśle administracyjne i wykonawcze. Natomiast rada nadzorcza pozostała organem wieloosobowym, złożonym z 12 członków, ich liczbę później nawet podniesiono na 15. Trzecia część członków rady ustępuje co roku przez wylosowanie, przez co jest zabezpieczona pewnego rodzaju ciągłość pracy. Obok kontroli nad zarządem, którą wykonywa przeważnie przez wyłonioną ze siebie komisję kontrolującą, ma rada pewien zakres władzy wykonawczej, mianuje i usuwa kierownika, oznacza ilość personelu, jak i jego wynagrodzenie, cenę zasadniczą za mleko, udziela zarządowi upoważnienia do zaciągnięcia pożyczek i wogóle decyduje o nabyciu, pozbyciu i obciążeniu majątku spółki w granicach uchwał walnego zebrania, o zakładaniu filji i o budowie mleczarni, wydaje instrukcję dla zakładu, ma prawo, w razie przeszkody w pracy ktoregoś z członków zarządu, zamianować zastępcę z pośród swych członków, wreszcie może pojedyńczych i nawet wszystkich członków zarządu zawiesić w czynnościach z tem, że dla tej sprawy musi zwołać walne zebranie do 8 dni.

Z tego widać, że kompetencje rady nadzorczej są dosyć szerokie. Stanowi ona bardzo ważny organ spółki, odgrywający rolę pośrednika między walnem zebraniem a zarządem, szczególnie ważnego dla tak dużej spółki jak w Rybnej.

Walne zebranie jest zwoływane przez przewodniczącego rady nadzorczej a nie przewodniczącego zarządu, jak było w pierwszym statucie. Dosyć ważna różnica zachodzi co do funduszów, udział wynosi 10 K, podczas gdy w pierwotnym statucie 1 K. Zwrot udziałów ma się odbywać po upływie 1 roku od tego roku, w którym członek wystąpił ze spółki, lub wycofał swój udział, gdy według pierwotnego statutu wypłacano udział w 3 miesiące po wystąpieniu.

Faktem bardzo ważnym w rozwoju spółki jest budowa własnego budynku mleczarni, gdyż to zadecydowało o jej rozwoju i ekspanzji, Budowa ta stanęła na placu, wydzierżawionym od gminy na

podstawie kontraktu, ułożonego przez Wydział Rady powiatowej w Krakowie. Kontrakt ten zawarto na 50 lat z czynszem rocznym dla gminy 3 K. Zastrzeżony został zakaz poddzierżawy, bez wyraźnego zezwolenia gminy i Wydziału powiatowego w Krakowie, jako też używania na inny cel niż na budowę i utrzymanie mleczarni spółkowej, pod rygorem rozwiązania kontraktu. Kontrakt dzierżawy został zaintabulowany na hipotece majątku gminy. Budynek postawiono z półpiętrem, na górze urządzono salę na zebrania i mieszkanie dla kierownika, na dolę obszerną odbieralnię, halę maszyn, maślarnię, kotłownię, lodownię i kancelarję. Wewnętrzne urządzenie mleczarni zaprowadzono wedle wymogów nowoczesnej techniki przy pomocy Krajowego Patronatu, a szczególnie inż. Chmielewskiego. Budowa i urządzenie poszły szybko; już z dniem 1 stycznia r. 1905 przeniesiono mleczarnię do nowego budynku. Koszta budowy mleczarni wynosiły przeszło 16.000 K, urządzenie około 2.000 K. Na urządzenie mleczarni udzielił Spółce subwencji Krajowy Patronat. Na pokrycie kosztów budowy posłużył fundusz rezerwowy i udziały, które po zreorganizowaniu spółki znacznie wzrosły, bo na 5.000 K. Tylko nieznaczna kwota została do pokrycia z zysku lata następnych.

Już w pierwszych początkach rozwoju stan członków był dosyć wysoki, czemu sprzyjał stosunkowo niski udział. Z końcem r. 1902 było 419 członków, z tego 295 z Rybnej, co stanowi 70% ogółu członków a 75% gospodarstw we wsi, 109 z Przeginji Duchownej i Narodowej, reszta z innych wsi, Brodeł, Czułowa i Czułówka.

Z początkiem roku 1904 przeprowadzono nową rejestrację członków, a z końcem tego roku dnia 31 grudnia stan członków wynosił 519. Pod względem zamieszkania byli to członkowie 4 gmin, i tak na Rybnę przypadało 292 członków t. j. 56% tej ilości, a około 60% gospodarstw wsi, na obie Przeginje 39% ogółu członków, a reszta t. j. kilka % na inne wsie sąsiednie.

Dalszy rozwój stanu ilościowego członków spółki ilustruje poniższe zestawienie:

Najwyższy stan członków spółki był w roku 1909, mianowicie 31 grudnia tego roku wynosi 1013 członków, z czego 428 przypada na Rybnę t. j. 42%, reszta na inne filje a. m. 21% na Czułów, 16,5% na Przeginję Duchowną. 11,5% na P. Narodową, 8% na Czułówek. Stan ten był zarazem najwyższym stanem dla wszystkich filji. Co do Rybnej, to przyjmując ówczesny stan gospodarstw na 475, otrzymujemy około 90% ogółu gospodarstw, czyli mimo niedogodności, wynikających z niekorzystnej konfiguracji wsi, spółka skupia prawie

wszystkie gospodarstwa w Rybnej. Należy dla wyjaśnienia dodać, że to był rok, w którym spółka stała u szczytu swego rozkwitu. Odtąd zaznacza się spadek ogólnego stanu członków tak, że z końcem r. 1914 jest członków 878, czyli ubywa spółce 135 członków. Główny udział w tym spadku biorą filje, a bardzo mały sama Rybna.

Rok	Rybna	Przeginja Duchowna	Przeginja Narodowa	Czułów	Czułówek	Inne wsi	Ogółem
1904	292	95	106	—	21	5	519
1905	332	131	110	—	55	8	636
1906	367	144	114	129	74	4	832
1907	396	159	110	189	80	4	938
1908	413	161	115	210	80	3	982
1909	428	166	117	217	82	3	1013
1910	428	160	108	208	78	3	985
1911	429	159	104	206	76	3	977
1912	422	152	104	189	61	3	931
1913	415	133	68	185	50	2	853
1914	421	131	76	193	55	2	878

Członkowie wnosili przeważne po jednym udziale, rzadziej po kilka. Najwyższemu stanowi członków w r. 1909 w ilości 1.013 odpowiada najwyższa kwota udziałów t. j. zaledwie 9.600 K.; na 1 członka wypada przeciętnie mniej niż 1 pełny udział, gdyż wielu uskuteczniło tylko wpłaty na udział.

Poniżej podajemy wykaz stanu posiadania krów przez członków spółki za te lata, za które mieliśmy w rocznych wykazach odpowiednie dane.

Stan krów wzrasta z ilością członków. Najwyższy stan krów jest w r. 1908 wynosi 1.612, później opada, mianowicie w r. 1913 jest 1.301. Ilość krów na 1 członka wynosi mniej więcej 1,5 sztuki, różnice jakie tu zachodzą w ciągu lat są bardzo nieznaczne, leżące w granicach błędu, można przeto twierdzić, że stan krów u członków utrzymywał się przez ten okres 11 letni mimo rozdrabniania gospodarstw na

Rok	CZŁONKÓW SPÓŁKI POSIADAJĄCYCH KROWY								
	nie posiadających	po 1	po 2	po 3	po 4	po 5	Razem	Ilość krów wogóle	Ilości krów na 1 członk.
1905		337	212	85	2	—	636	1025	1,61
1907	50	422	331	105	29	1	938	1543	1,65
1908	22	465	348	112	32	3	982	1643	1,67
1909	44	512	320	98	34	5	1013	1612	1,6
1910	34	496	337	81	31	6	985	1573	1,59
1911	39	507	328	76	24	3	977	1505	1,54
1912	34	525	273	72	22	5	931	1405	1,51
1913	25	491	232	84	16	5	853	1301	1,53
Rocznie przeciętnie	31	469	298	89	24	4	914	1451	1,59
W % ogólnej ilości	3,4	51,3	32,6	9,7	2,6	0,4	100		
Ilość krów	—	469	596	267	96	24		1451	
W % ogólnej ilości krów	—	32,3	41,1	18,4	6,6	1,6			

mniej więcej stałym poziomie, co jest wyrazem pewnego rodzaju nasycenia gospodarstw pod względem hodowlanym, wobec dużego rozdrobnienia ziemi i pewnej racjonalizacji w metodach hodowlanych, lepszego żywienia i utrzymywania grubszych sztuk. Odnośnie do rozkładu ogólnego stanu krów między członków, widzimy z zestawienia, że najwięcej, gdyż przeszło połowa członków, posiada tylko po 1-nej krowie, ale najwięcej krów należy do posiadaczy 2 krów.

Dostawy mleka są drobne, najczęściej 5 l. Karłowatość gospodarstw i blizkość miasta złożyły się na to, że dostawców mleka jest znacznie mniej, aniżeli członków. W pierwszych latach stosunek % ilości dostawców do członków wynosił 75%, w latach późniejszych spadł na 60%, czyli w ciągu lat zwiększył się procent

członków martwych, t. j. takich, którzy nie nosili mleka, mając inne źródło spieniężania, lub nie mając krowy, mimo to zwlekali, jak zazwyczaj bywa, z wycofaniem udziału, względnie takich członków, którzy wskutek zwiększonej konsumcji własnej przez mniejszą część roku, niż dawniej oddawali mleko do mleczarni.

Stosunki te ilustruje zestawienie:

	r. 1905	r. 1907	r. 1908	r. 1909	r. 1910	r. 1911	r. 1912	r. 1913
Ilość dostawców	401	678	724	718	653	598	515	558
Ilość członków	636	938	982	1.013	985	977	931	853
	63%	72%	74%	70%	66%	61%	55%	66%

Stosunek ten zależy także od urodzaju na paszę, a także od pory roku. Wedle zestawienia ilości dostawców za 8 lat okazuje się, że przeciętnie najwyższa ilość dostawców za te 8 lat była w miesiącu sierpniu, wynosiła bowiem przeszło 80% liczby członków, najniższa zaś w miesiącu kwietniu, gdyż jest to miesiąc, w którym jest najilość krów zasuszonych w stanie wysoko cielnym.

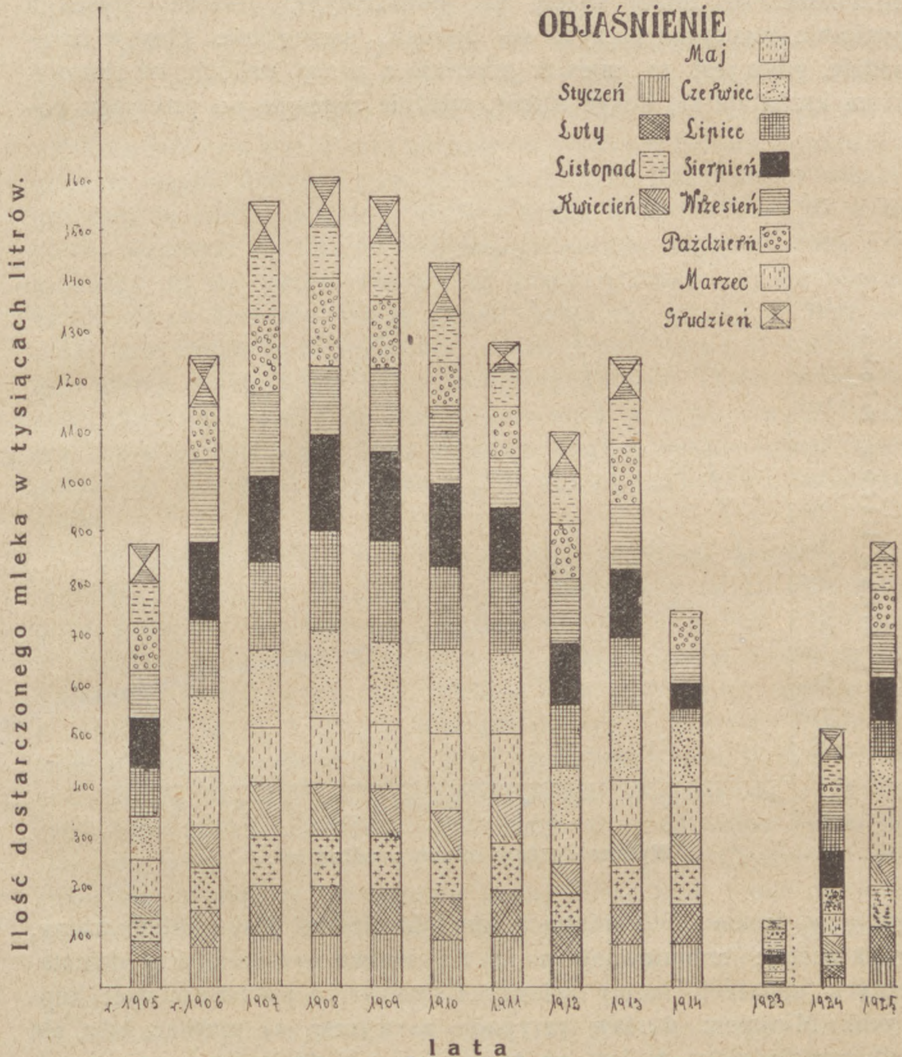
Dostawy mleka są najbardziej miarodajne dla wyrobienia sobie sądu o rozwoju spółki. Dostawę mleka w poszczególnych latach odzwierciedla zestawienie, na tab. I. i wykres (str. 102 i 103).

Ogółem dostarczono za okres 13 letni około 15 miljonów l., czyli przeciętnie rocznie przeszło 1150 tyś. l. Maximum dostawy przypada na rok 1908; w tym roku spółka stała najwyżej, tak pod względem organizacji, jak i rezultatów technicznych i gospodarczych. Kształtowanie się dostaw mleka najlepiej odzwierciedlają wykresy dostaw rocznych i wedle miesięcy. Przez 3 lata t. j. r. 1907, 1908, 1909 dostawa utrzymuje się na dosyć wysokim poziomie 1.500 tyś. litrów, a po obu stronach widać załamania się krzywej 1-sze w r. 1904 i 1905 i 2-gie w r. 1912. Przyczyną pierwszego załamania jest pamiętna klęska nieurodzaju paszy wskutek wielkiej posuchy, jaka dotknęła rolnictwo, szczególnie pod względem hodowli i produkcji mleka. W tym okresie przypada także minimum dostaw w r. 1905 855.823 l., co stanowi o 50% mniej od roku następnego, a blisko o 100% mniej od r. 1908. Przyczyną drugiego załamania w r. 1912 był niezbyt pomyślny rok na paszę i zaraza bydła, pryszczyca. Wreszcie ostateczne załamanie się dostaw, zakończone zupełnem zastanowieniem produkcji, było wynikiem zmiany, jakie sprawiła wojna światowa.

Tab. I.

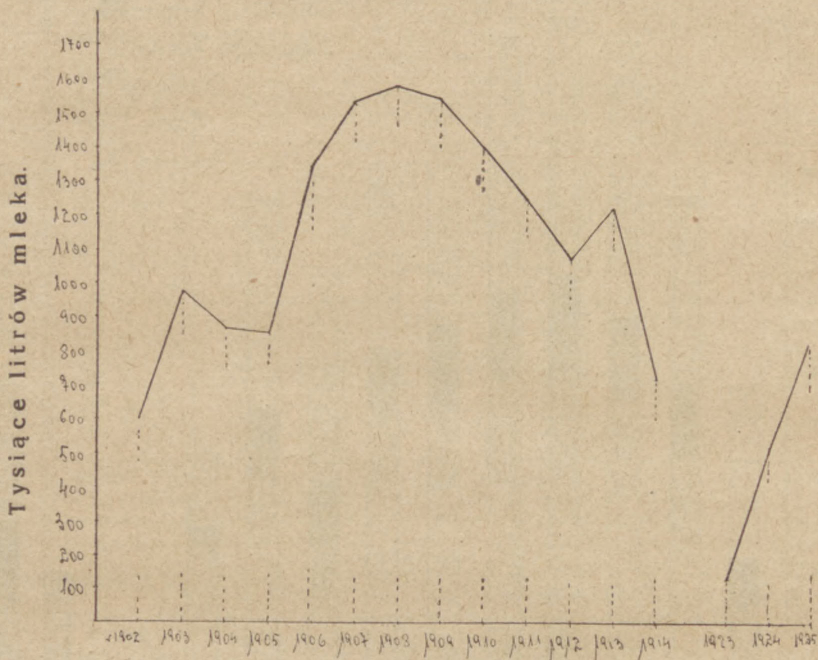
WYKAZ PRODUKCJI.

Rok	Dostawiono litr. mleka	Uzyskano masła	Na 1 kg. masła litr. mleka	% tłuszczu	Przeciętna cena za 1 kg. masła K.–Zł.	Uzyskano za masło K. — Zł.	Koszta administracji i umorzenia K. względnie Zł.	Koszta na 1 kg. masła K.–Zł.	Płacono za 1% tłuszczu K.–Zł.	Wypada za śmietanę z 1 litra K.–Zł.	Wypłacono za mleko K. — Zł.
1902	618.851	24.470	24,9	3,7	2,18	53.472,20	6.259,14	0,26	2,1	7,8	46.318,08
1903	971.385	38.305	24,9	3,65	2,29	87.952,84	6.632,74	0,17	2,15	7,8	75.619,50
1904	866.134	33.749	2,53	3,60	2,36	79.895,56	11.434,56	0,34	2,15	7,70	66.945,30
1905	855.823	34.362	2,49	3,58	2,51	84.386,78	9.626,14	0,28	2,38	8,86	75.840,45
1906	1.324.074	52.238	2,53	3,55	2,50	129.854,81	11.549,88	0,22	2,65	9,20	122.081,05
1907	1.536.476	59.716	2,57	3,48	2,67	159.524,42	13.792,84	0,23	2,80	9,50	146.057,82
1908	1.584.487	62.002	2,56	3,44	2,73	169.433,22	18.361,71	0,28	3,03	10,02	158.825,30
1909	1.541.871	58.643	2,63	3,3	2,85	167.428,60	13.190,70	0,23	3,10	10,30	158.932,60
1910	1.407.640	52.974	2,66	3,45	2,97	157.509,28	15.425,26	0,29	3,00	10,40	146.201,70
1911	1.249.273	46.993	2,64	3,5	3,12	147.039,52	15.597,15	0,33	3,14	10,40	136·352,45
1912	1.074.059	39.684	2,70	3,4	3,32	131.669,90	15.986,78	0,40	3,13	11,00	116.075,00
1913	1.218.159	46.191,5	2,63	3,4	3,31	153.057,05	18.195,40	0,39	3,18	11,08	135.044,50
1914	726.727	24.880	2,65	3,4	3,65	141.425,04	16.468,00	0,60	3,65	12,80	92.985,80
	14.974.959	574.207,5	2,54	3,49	2,80	1.662.649,22	172.520·30	0,30	2,8	10,00	1.477.279,55
										za 1 ltr. mleka	
1923	128.694	5.041¾	2,65	3,25	3,10	—	—	—	—	—	—
1924	522.041	17.346¼	2,69	3,2	5,82	116.471,99	19.302,49	1,11	—	21,8	113.311,01
1925	894.005	32.035½	2,69	3,2	5,72	217.534,63	36.535,43	1,14	—	20,5	182.549,05



Wykres dostaw mleka wedle miesięcy.

Odnośnie do dostaw wedle miesięcy okazuje się, że maximum dostaw przypada zazwyczaj na miesiące letnie, lipiec i sierpień, przyczem przewaga jest po stronie lipca, miesiące czerwiec i wrzesień utrzymane są mniej więcej na jednakowym, jeszcze wysokim poziomie, następnie zaczyna się spadek, szczególnie silny w listopadzie, gdyż jest to miesiąc przejścia z paszy zielonej na zimową, które kształtuje się dosyć różnie, zależnie zapewne od przebiegu po-



Wykres dostaw mleka według lat.

gody w jesieni. W miesiącu grudniu spadek jest całkiem wolny, gdyż zostaje uregulowane należycie zimowe żywienie, przy dostatecznych zapasach karmy własnej i stosowaniu pasz treściwych kupnych. Minimum dostaw przypada zazwyczaj na miesiąc luty, ale gdy uwzględnimy, że jest on conajmniej o 2 dni krótszy od normalnego, wypadnie na inne miesiące, a mianowicie na grudzień, z powodu przypadających świąt, a szczególnie na marzec z powodu częstych przednowków pod względem paszy i okopowych.

Tak kapitalnego znaczenia sprawa, jak stosunek dostawy letniej do zimowej, przedstawia się dla mleczarni w Rybnej wcale do-

brze. W pierwszych latach dostawa letniego półrocza t. j. od kwietnia do września jest wyższą od półrocza zimowego zaledwie o 50%. W ciągu lat różnica ta jeszcze maleje, a w r. 1913 wynosi zaledwie 20%. Ten stosunek dostaw mleka w sezonie letnim a sezonie zimowym nie pokrywa się ze stosunkiem produkcji mleka, gdyż ten ostatni jest zapewne znacznie szerszy, dochodzi w wielu wypadkach poszczególnych nawet do stosunku 1 : 2, czyli produkcja półrocza letniego jest 2 razy większa od produkcji półrocza zimowego, gdyż w sezonie letnim z powodu robót polnych jest znacznie większa konsumpcja mleka pełnego, kiedy i mleko to jest tańsze, jak w sezonie zimowym. O tem, że konsumpcja własna odgrywa dużą rolę, świadczy to, że okres wzmożonej pracy w żniwa, czy na wiosnę, odbija się na dostawie mleka dosyć znacznie, mimo, że inne warunki mleczności są niezmienione, a nawet polepszone, a mianowicie gdy nastaje dzień pogodny po kilkutygodniowej słocie w okresie żniw, dostawa w tym dniu jest równie mała, a często nawet mniejsza, niż w okresie słoty, która przecież wywiera bardzo deprymujący wpływ na mleczność, szczególnie przy systemie wychowu pastwiskowego.

Mleczarnia miała 3 filje śmietankowe, najstarszą założoną z początkiem r. 1902 w Przeginji, dokąd dostarczały mleko obie Przeginje, następnie w Czułówku, założoną również w r. 1902, a wreszcie w Czułowie w r. 1905. Wszystkie filje miały wirówki do odciągania śmietany i podgrzewacze do mleka. Filja w Przeginji mieściła się w lokalu własnym, a inne w lokatach najętych. Dostawy wedle filji układały się w ten sposób, że w pierwszych latach sama Rybna dostarczała więcej, jak połowę, a w późniejszych latach nieco mniej, jak połowę całej ilości mleka. W okresie kilkunastu lat przed wojną Rybna dostarczała 45%, Przeginje 25%, Czułów 17%, a Czułówek 13%. Przeginje dostarczały procentowo więcej mleka porą wiosenną, a natomiast Rybna porą letnią i jesienną. Zależy to prawdopodobnie od różnicy w żywieniu a mianowicie w Rybnej, w porównaniu z Przeginją, jest więcej lepszej paszy dla krów w lecie i w jesieni, a niżeli na wiosnę, gdyż przypadają wówczas do wypasu koniczyny dwuletnie z wsiewką koniczyny szwedzkiej, a czasem rajgrasu, po sprzątnięciu pierwszego pokosu, później ku jesieni ściernianki t. j. młode koniczyny, dalej grochy t. j. mięszanki siane po ścierniskach, wreszcie liście z buraków i karpieli, podczas gdy Przeginje mają w lecie i na jesieni daleko mniej pasz szczególnie, gdy wypadnie suchy rok, bo wówczas chybi seradela, jedyna pasza, na którą można liczyć,

zaś na wiosnę warunki są o tyle lepsze, że mają trochę pastwiska, którego Rybna niema. Poza tem ważnym momentem jest to, że w Przeginji jako na piaskach o wystawie południowej daleko prędzej zaczyna się i kończy wegetacja, aniżeli w Rybnej, jakoteż i to, że w Przeginji prawdopodobnie więcej wypada ocieleń zimowych.[1])

Ilość przerobionego mleka na masło pokrywa się prawie zupełnie z ilością mleka wogóle dostarczonego. Mleka świeżego sprzedano całkiem małe ilości, przeważnie na miejscowe potrzeby, gdyż za cały okres około 20 tys. l. mleka oraz pewną ilość śmietany, odpowiadającą 6.000 l. mleka, czyli razem 26.000 l., co stanowi około 0,20% ogółu mleka. Z tego widać, że mleczarnia rybniańska była przed wojną wyłącznie maślarnią, nie sprzedawała mleka, ani śmietanki. Masła uzyskano przeszło 574 ton. Na 1 kg. masła spotrzebowano przeciętnie 25,4 litra. W ciągu działalności spółki nie daje zauważyć jakiegoś znaczniejsze podniesienie tłustości mleka i wydatku masła.

Masło uzyskiwało dobre ceny. Cena przeciętna 1 kg. masła wynosi za cały okres 2,80 K. W tym samym okresie ceny przeciętne masła na rynku krakowskim wedle statystyki Miejskiego Biura Statystycznego były od 2,18 — 2,65 K. Z porównania okazuje się, że cena masła, spieniężonego przez mleczarnię w Rybnej, była o 25% wyższa od ceny masła o najniższym notowaniu czyli kuchennego a o 5,5% wyższa od ceny masła deserowego o najwyższem notowaniu. Należy przytem uwzględnić, że ceny wykazane w statystyce Miejskiego Biura Statystycznego są i tak wysokie, gdyż są to ceny detaliczne, konsumpcyjne, dlatego można przyjąć kształtowanie się masła w Rybnej na poziomie o 40% wyższym od cen masła kuchennego i o 15% wyższym od cen masła deserowego. Cena masła stale wzrasta a więc cena masła z r. 1914 jest o 70% wyższa od ceny z pierwszego roku. Dobre spieniężanie masła należy przypisać znakomitej jakości masła oraz dobrej organizacji zbytu. O jakości masła świadczą liczne nagrody i najwyższe pochwały, uzyskiwane na wszystkich wystawach i ocenach masła, w których Spółka rybniańska brała udział. Poza dobrą techniką na jakość masła wpływa staranne, higjeniczne obchodzenie się dostawców z mlekiem, a także dosyć dobra pożywna pasza. Zbyt masła należał do działu kierownika mleczarni. Ze względu na warunki, w jakich się mleczarnia znajduje, a więc bliskość Krakowa, dobra komunikacja drogowa, poczta na miejscu, gęsto zaludniona, uprzemysłowiona okolica, nie zbywano masła przez związek, ale sprzeda-

[1]) Na podstawie relacji ludzi, znających stosunki w Przeginji.

wano na własny rachunek różnym kupcom, właścicielom sklepów i restauracji, nawet prywatnym konsumentom w większych ilościach i przez to realizowało się zysk hurtownika, któryby mógł przypaść Związkowi, lub innemu grosiście. Odbiorcy wolą zaopatrywać się u źródła produkcji, gdyż otrzymują produkt świeży, ewentualnie nawet mogą liczyć na pewien udział w zysku hurtownika, o ile ich mleczarnia do niego dopuści celem zwalczania konkurencji innych hurtowników. Masło w Rybnej ma wyrobioną znakomitą markę i to w szerokim promieniu. Przez cały ten okres masło dotarło niemal do każdego miasta w zachodniej i środkowej Galicji, jednak z dawien dawna rynkiem zasadniczym jest rynek krakowski, gdyż pobierał przeciętnie 50% całej produkcji. W sezonie letnim bardzo ważnemi są miejsca klimatyczne: Zakopane, Rabka, które zastępują w pewnej mierze rolę Krakowa, szczególnie obecnie po wojnie. Poza tem zaopatrywane były najbliższe miejscowości: Krzeszowice, Trzebinja, Siersza, Chrzanów, Biała, z dalszych zaś szczególnie w pierwszych latach Lwów, Rzeszów, nawet Nowy Sącz. Nadto dosyć dużo masła szło za granicę do Wiednia, Karlsbadu, Marienbadu, dotarło nawet do Dalmacji nad Adrjatyk. Masło jest zbywane głównie formowane na cegiełki $^1/_4$ kg. Samo wyszczególnienie firmy spółki na papierze pergaminowym, w którym owinięte jest masło, jest dostateczną reklamą. Czynnikiem dosyć ważnym, jeżeli chodzi o psychologiczną stronę reklamy, jest ładna nazwa miejscowości wypisana w firmie Spółki.

Co do produktów ubocznych, to mleko chude zabierali dostawcy z powrotem. Mleko to każdy dostawca daleko lepiej spieniężał sobie przez użycie do kuchni, na karmienie cieląt i świń, a głównie na wyrób serów, niżby to zrobiła mleczarnia, gdyż te wszystkie sposoby są daleko odpowiedniejsze dla indywidualnych gospodarstw, aniżeli dla spółki. Głównym sposobem zużytkowania mleka był wyrób serów białych, twarogowych dla sprzedaży na okolicznych jarmarkach, szczególniej w Krakowie i Krzeszowicach, lub na stałe po sklepikach. Dosyć duże trudności w zbycie łatwo psującego się i z tego powodu mało pokupnego produktu i związane z tem ryzyko, zwiększające się w parze z rozmiarami produkcji, powoduje to, że ser twarogowy nie nadaje się do koncentracji w zbycie a tem samem i w produkcji. Cena uzyskiwana za ser była dosyć dobra, taka prawie, jak za sery robione z mleka odtłuszczonego przez podstanie. Ważne znaczenie dla miejscowych gospodarstw ma maślanka. Maślanki uzyskano za okres 1 miljon litrów. Całą tę ilość

sprzedano na miejscu, po cenie przeciętnej 3 grosze za litr. Zarówno mleko chude, jak i maślanka, wreszcie serwatka i t. zw. woda z pod masła stanowiły bardzo ważny czynnik dla rozwoju chowu nierogacizny w tych rozmiarach, w jakich się ukształtował szczególnie w Rybnej, która mogła najłatwiej z nich korzystać.

Za masło i inne produkta nabiałowe uzyskano przeszło 1,662 tys. koron. Koszta administracji i umorzenia wynoszą od 8 — 12%, przeciętnie 10% obrotu. Koszta te policzone na 1 kg. masła wynoszą w r. 1904 34 h, następnie w pierwszych latach aż do r. 1909 spadają, potem znowu idą w górę. Gdy się uwzględni normalną podwyżkę, jaka zaszła szczególnie w ostatnich latach przedwojennych, okaże się, że koszta produkcji przeliczone na 1 kg. masła, układają się wedle ilości przeróbki o tyle, że w latach największej przeróbki są najniższe, a w latach początkowych i końcowych w tym okresie wyższe. Różnice te wynikają ze zaoszczędzenia kosztów, wedle znanego prawa koncentracji, które, jak dla każdego przemysłu tak i dla mleczarstwa, jest obowiązującem. Jeżeli nie występują te różnice tak dobitnie, to przyczyną tego jest fakt, że najważniejsza część kosztów administracyjnych, bo stanowiąca przeszło 50%, t. j. koszta personelu, kształtowała się prawie równolegle z rozmiarami przeróbki. — Wobec tego odpadło w dużej mierze największe źródło zaoszczędzenia kosztów, jakie stanowi personel, względnie w korzyściach koncentracji partycypował także personel w formie podwyżek płac, uskuteczniany ch dość często, i różnych gratyfikacyj. — Tak te podwyżki, jak i cała pozycja kosztów, stanowiąca płace personelu oraz koszta dowozu nabiału i lodu, wynoszące razem dalsze 10 — 15% ogółu kosztów produkcji, zostają we wsi, zarabiają je ludzie miejscowi. Zaledwie 35 — 40% stanowią koszta, które nie są ponoszone na dobro wsi, jak podatki, opakowanie, maszyny, smary opał oraz umorzenie ruchomości i nieruchomości, wynoszące około 10% ogółu kosztów.

Wypłacono za mleko w tym okresie około 1 1/2 miljona K. Za 1% tłuszczu płacono średnio 2,8 h a za śmietankę z 1 litra 10 h.

Mleczarnia spółkowa, to wspólne przedsiębiorstwo oparte na zrzeszeniu ludności, mające za cel podniesienie zarobku i gospodarstwa członków spółdziałających. O wyniku finansowym mleczarni rybniańskiej, jak każdej spółdzielni mleczarskiej, nie stanowi wcale wysokość zysku, wykazanego zamknięciem rachunkowem i bilansem, jest to rzecz całkiem drugorzędna, gdyż spółdzielnia nie pracuje na zysk indywidualny, jednego przedsiębiorcy, lecz na zysk wspólny

wszystkich członków, jako współwłaścicieli przedsiębiorstwa. Zysku tego nie gromadzi się aż do zamknięcia roku, lecz rozdziela w ciągu roku między dostawców mleka, jako członków, co odbywa się w ten sposób, że po prostu płaci więcej za mleko względnie za śmietankę z mleka. — Stąd, aby określić wynik finansowy, należy zbadać, jakie rezultaty uzyskała mleczarnia spółkowa w porównaniu z tem, jakieby uzyskali członkowie przy zbycie indywidualnym, czyli po ile spieniężano i jakiemi kosztami[1]) masło lub śmietankę w stosunku do spieniężania indywidualnego. Obliczenie to zrobimy za cały okres 13-to letni biorąc do obrachunku cyfry przeciętne.

Wiemy, że przeciętnie za cały okres spieniężała mleczarnia masło po 2,80 K. a po odliczeniu kosztów przeróbki i zbytu 10%, oraz 1% na wspólny niepodzielny kapitał, jakim jest fundusz rezerwowy, razem 11% uzyskamy 2,50 K, czyli tę kwotę, jaką przeciętnie uzyskiwali członkowie na czysto za tłuszcz maślany w śmietance, odpowiadający 1 kg. masła.

W tym czasie przeciętna detaliczna, konsumpcyjna cena masła na rynku krakowskim, wedle notowań Miejskiego Biura Statystycznego wynosiła 2,18 — 2,62, średnio 2,40. Ponieważ Rybnianie nie robili zbyt dobrego masła i dostatecznie czysto, można przyjąć jako spieniężenie masła, robionego domowym sposobem, najwyżej średnią cenę 2,40 K, za 1 kg. czyli o 0,10 K t. j. 4% mniej, jak na czysto przez mleczarnię. Ale pozatem z domową przeróbką i zbytem w Krakowie połączone są koszta i to koszta nawet większe, jak przy przeróbce wspólnej. Różnica między niemi jest ta, że tamte koszta są gotówkowe, gdyż praca jest najemna, podczas gdy te koszta są głównie niegotówkowe a mianowicie koszta za własną pracę przeróbki i zbytu, ale i tak można je ocenić i musi się je brać w rachubę. Te koszta będą się składać z kosztów przeróbki, które stanowią koszta naczyń (% i amortyzacja), wynoszące na kg. przy przeróbce mleka od 2 krów około 3 h., a następnie praca przy zbieraniu śmietany, robieniu, płukaniu i formowaniu masła i t. p. trzy godziny po 4 h., co stanowi 12 h., czyli razem 15 h., następnie koszta zbytu lub pośrednictwa można szacować co najmniej na 10—15% wartości masła, średnio $12\frac{1}{2}$% czyli 30 h, razem 45 h. Widzimy, że ta pozycja kosztów własnych jest znacznie wyższa, jak

[1]) Te koszta w konkretnym wypadku mogą być bardzo duże, gdy ktoś specjalnie zechce jechać lub iść, lub nawet przysiąść się z kim, aby masło sprzedać, albo bardzo małe, gdy jest jakaś okazja; w naszym wypadku przyjęliśmy je na podstawie najmniejszych kosztów pośrednictwa.

gotówkowa i stąd jest bardziej decydującą o podjęciu wspólnej przeróbki, chociaż zazwyczaj się jej nie liczy, tylko bierze pod uwagę, podkreślając ją zazwyczaj, jako ułatwienie zbytu i zaoszczędzenie czasu. Po obliczeniu tych kosztów, uzyskujemy spieniężanie na czysto 1 kg. masła domowym sposobem 1,95 K., czyli spieniężanie przez mleczarnię jest wyższe od niego blisko o 25%. Nie są jeszcze liczone w tą kalkulację korzyści z powodu lepszej wydajności masła, mniejszego ryzyka zniszczenia śmietany i nie udania się masła przy mniejszej przeróbce i inne drobne.

Podobny rezultat otrzymamy, gdy policzymy spieniężanie śmietany z 1 litra mleka. Przeciętna wypłata za śmietanę z 1 litra mleka wynosiła za cały okres 13-to letni 10 h. Na 1 kg. masła przy domowej przeróbce potrzeba zebrać śmietanę z 28 l. mleka średniej jakości. Cena masła domowej przeróbki na miejscu będzie o 12½% niższa od ceny w Krakowie, a więc 2,10 K, czyli, na śmietanę z 1 l. mleka wypada 7,5 h. Należy ponadto uwzględnić, że pozostaje 4 l. maślanki po 4 h. t. j. 16 h., ale ta korzyść prawie równoważy się z własnemi kosztami przeróbki, które wyliczyliśmy na 15 h. O ile przez mleczarnię spieniężano na czysto śmietanę z 1 litra mleka po 10 h., to przez przeróbkę indywidualną możnaby na czysto uzyskać tylko 7½ h. t. j. zysk na 1 l. wynosi 2½ h., co w stosunku do ceny 1 l. mleka stanowi 25%.

Po przeliczeniu ogólnej ilości mleka, dostarczonego za cały okres, która wynosi około 15 miljonów l., uzyskamy 375 tys. K., jako rezultat finansowy mleczarni rybniańskiej w postaci czystego dochodu, w którym partycypowali wszyscy dostawcy, wedle ilości dostarczonego mleka. Jest to kwota w sumie bardzo poważna, na obecną bowiem walutę i wedle obecnej siły kupna, wynosi około ¾ miljona zł. Przyczyniła się ona niewątpliwie do ogólnego wzbogacenia wsi; prawdopodobnie połowa z tej sumy przypada na Rybnę, a reszta na inne wsie.

W budżecie poszczególnych gospodarstw stanowi to również dosyć znaczną pozycję kilkuset złotych. Gdyby naszą mleczarnię prowadziło prywatne przedsiębiorstwo, zysk ten przypadłby conajmniej w 75% kapitaliście, co stałoby się ze szkodą producentów mleka i odbiłoby się na hodowli bydła, która jest podstawą rozwoju mleczarstwa. Na tem właśnie widać, jak duże znaczenie dla rozwoju wsi posiada forma spółdzielcza w zastosowaniu do przemysłu wiejskiego i zbytu.

Poza zyskiem na gospodarstwie zarobkowem osiągnęli członkowie pewne korzyści na gospodarstwie domowem z tytułu oszczę-

dności w spożyciu śmietany, masła, oraz większej racjonalizacji w konsumpcji, która z powodu łatwego i dobrego zbytu śmietany, poszła w kierunku innych produktów, a szczególnie tłuszczów zwierzęcych, równie pożywnych, a daleko tańszych, w miejsce masła, produktu luksusowego, i za drogiego w stosunku do swej wartości odżywczej tak, że zostało zupełnie prawie wyrugowane ze spożycia. Te oszczędności doprowadzone były w wielu wypadkach do przesady, robione były często kosztem zdrowia, szczególnie dzieci, ale przyczyniły się do wzbogacenia wsi i podniesienia dochodu z nabiału.

Dla lepszego przedstawienia rozwoju spółki w tym okresie podajemy zestawienie bilansów (Tab. II). W stanie czynnym na nieruchomości składają się: budynek fabryczny mleczarni w Rybnej, umorzony z końcem r. 1914 o 25% wartości budowy, a nawet znacznie więcej z powodu spadku pieniądza i podrożenia realności, oraz budynek w Przeginji Duchownej, zakupiony przez spółkę w r. 1911 za cenę 2,400 K. Na ruchomości składają się głównie maszyny i naczynia mleczarskie, kotły do wytwarzania pary, podgrzewacze i inne przedmioty. W stanie biernym udziały wzrastają aż do r. 1909, w którym to roku dochodzą do 9.600 K, później spadają.

Fundusz rezerwowy, zgromadzony bardzo szybko, bo już w r. 1905 dochodzi do kwoty 12,715 K, utrzymuje się przez cały okres na poziomie prawie niezmienionym, gdyż nie zachodzi potrzeba dalszego jego gromadzenia. Razem udziały i fundusz rezerwowy, stanowiące kapitał własny spółki, wynoszą przeszło 20.000 K. Majątek ten wynosi najwięcej w r. 1909, później nieco spada z powodu wycofywania udziałów. Spółka pracuje głównie swoim własnym kapitałem. Kapitał cudzy stanowi przeciętnie $^1/_3$ część kapitału ogólnego, a w r. 1914, z powodu zastoju w produkcji, spada na $^1/_{10}$.

Zyski czyli t. zw. nadwyżki bilansowe są niewielkie, wynoszą zaledwie po parę set koron, za wyjątkiem roku 1904, kiedy chodziło jeszcze o nagromadzenie funduszu rezerwowego. Zyski były przeznaczone na dywidendę od udziałów (6%), na tantjemę dla personelu, zarządu względnie rady nadzorczej, po zatem prawie co roku pewna część szła na cele duchowne, na kościół, na chorągiew, na mszę św. na intencję członków spółki żyjących i umarłych, na intencję pomyślnego prowadzenia interesów spółki, na oświatę, na zakup książek szkolnych dla nauki dokształcającej i inne t. p. cele.

Działalność spółki nad hodowlą bydła przejawiała się głównie w dwóch kierunkach, a mianowicie zaopatrywania członków w pasze

Tab. II. ZESTAWIENIE

STAN CZYNNY

Rok	Gotówka	Nabiał	Nieruchomości	Ruchomości	Dłużnicy	Pasza	Pozycje przychodnie	Strata	Razem
1902	2.763,06	944,—	—	1.538,58	100,12	—	—	—	5.354,76
1903	3.383,72	142,—	4.874,98	2.323,45	13,40	—	—	—	10 737,55
1904	5.368,22	226,80	16.167,74	2.920,77	1.195,46	—	—	—	25.879,59
1905	6.140,23	382,50	16 616,92	3 824,42	2.964,90	—	—	—	29.946,97
1906	9.689,56	1.206,40	16 694,11	3.157,62	6.058,85	1.510,25	—	—	38.316,79
1907	1.846,31	826,20	16.462,63	2.959,37	1.274,50	1.987,76	—	—	25.356,77
1908	13.836,16	870,—	15.978,15	2.713,95	1.829,90	342,—	552,39	—	36.122,55
1909	9.689,47	640,—	15.419,—	2.781,55	2.791,07	690,59	952,—	—	32.963,68
1910	11.945,97	700,—	15.746,80	2.897,41	3.583,57	2.161,49	—	—	37.035,24
1911	6.707,99	660,—	19.316,—	6.806,32	4.077,65	250 74	420,—	—	38.238,70
1912	7.193,01	492,57	18.010,—	4.667,64	5.165,73	1.693,20	483,50	—	37.705,83
1913	8.746,33	1.198,24	17.000,—	5.121,49	3.849,25	1 403,40	393,—	—	37.711,71
1914	2.155,84	—	17.000,—	3.201,59	1.143,30	—	459,—	—	22.959,73
1924	13.046,43	1.643,—	12.000,—	3.000,—	1.916,61	—	293,20	—	31.899,21
1925	7.169,14	1.122,05	11.520,—	5.250,62	2.156,97	—	496,75	2.155,35	29.870,88

BILANSÓW

STAN BIERNY

Udziały	Wierzyciele	Fundusz rezerwowy	Zysk	Pozycje przychod.	Razem
1.185,—	—	700,—	3.460,76	—	5.340,76
1.115,—	200,—	700,—	4 761,79	3.960,76	10.737,55
6 373,—	5.287,17	8 880,15	5 339,27	—	25.879,59
4.748,43	11.661,91	12.715,51	821,12	—	29.946,97
7 342,—	17.704,06	12.715,51	555,22	—	38.316,79
8.610,—	3.315,32	12.715,51	715,94	—	25.356,77
9.252,—	13.360,66	12 975,79	534,10	—	36.122,55
9.600,—	10.231,30	12.975,79	156,59	—	32.963,68
9.317,—	14.183,60	12.975,79	558,85	—	37.035,24
9.347,—	15.326,99	12.975,79	588,92	—	38.238,70
8.927,—	15 314,16	12 975,79	488,88	—	37.705,83
8.153,—	16.007,50	12.875,79	575,42	—	37.711,71
8.409,—	866,25	12.975,79	708,69	—	22.959,73
—	15.461,56	262,97	F. walor. 15.020,20	1.154,51	31.899,24
8.490,—	12.798,64	7.937,68	644,56	—	29.870,88

treściwe, oraz przygotowanie następnie zorganizowanie samodzielnego Towarzystwa asekuracji bydła.

W ciągu okresu sprowadzono razem 20 tonn otrąb i pół tonny makuchu, co stanowi przeciętnie około 6 wagonów rocznie. Ile w którym roku sprowadzono, to wykazuje poniższe zestawienie:

r. 1904	otręby	100	q. m.
r. 1905	"	195	"
r. 1906	"	230	"
r. 1907	"	600	"
r. 1908	"	700	"
r. 1909	"	1000	"
r. 1910	"	1100	"
r. 1911	"	600	"
r. 1912	"	600	"
r. 1913	"	300	"
r. 1914	"	600	"
Razem	otrąb	6205	q. m. i 5 q. m. makuchu.

Otręby były sprowadzane głównie porą zimową i zużywane przez członków przeważnie do żywienia krów, a w znacznie mniejszej mierze dla karmienia świń. Ilości te świadczą, że żywienie krów było dosyć intensywne. Otręby sprowadzane były przez Związek Kółek Rolniczych, przez Towarzystwo Rolnicze, a nawet od prywatnych kupców. Rzadko były one pochodzenia krajowego, częściej przychodziły z Węgier i z Kongresówki.

Już w r. 1910 spółka podjęła na skutek uchwały Walnego zebrania akcję asekuracyjną, jako nową swoją agendę. Sprawa ta pozyskała zrozumienie u członków spółki. Wszyscy chętnie składali udziały na fundusz asekuracyjny i spółka była w stanie już w pierwszym roku wypłacać znaczne kwoty za padłe, względnie dobite wskutek jakiegoś przypadku, krowy. Gdy się okazało po dwuletniej próbie, że sprawa ta może liczyć na powodzenie, zawiązano w r. 1912 samodzielne Towarzystwo asekuracyjne bydła w Rybnej, zorganizowane na podstawie osobnego statutu, ktore dosyć dobrze rozwijało się do czasu wojny światowej. Asekuracja bydła, szczególnie wartościowych krów mlecznych, miała dosyć duże znaczenie, była wielkiem dobrodziejstwem szczególnie dla drobnych gospodarstw i jednym z czynników postępu hodowli.

b) Okres wojenny i powojenny do r. 1924.

Wojna załamała na długi szereg lat dotychczasowy pomyślny rozwój spółki mleczarskiej tak, że z dużym trudem i w bardzo wolnym tempie została uruchomiona w r. 1921 i 1922, a właściwie normalny nowy okres rozwoju zaczęła od r. 1924. Na upadek mleczarni złożyło się cały szereg przyczyn. Najważniejszą, bo bezpośrednią, była utrata z powodu mobilizacji kierownika i personelu pomocniczego mleczarni. Dalszą, spółrzędnie działającą przyczyną była specjalna sytuacja i psychologja gospodarcza wśi, jaka wytworzyła się pod wpływem wojny i inflacji.

Pierwsze początki inflacji nie wywołały zaraz drożyzny a przyniosły dużą ilość pieniędzy i do dzisiaj są wspominane, jako wyjątkowo pomyślne. Źródłem powiększonych niebywale dochodów pieniężnych były zasiłki wojenne, a poza tem zwiększone dochody z gospodarstw rolnych z powodu lepszego spieniężania, jak po inne lata, produktów rolniczych i hodowlanych oraz bardzo dobrego urodzaju w r. 1914. Budżet pieniężny wielu gospodarstw znacznie się poprawił. Wprawdzie poprawa była złudna, bo pieniądz wnet się zdewaluował, ale ten nadmiar pieniędzy stwarzał pewną atmosferę, oddziaływał deprymująco na zmysł gospodarczy. Ludzie, mając dosyć pieniędzy i nowe bardzo korzystne źródła dochodów, nie dbali o utrzymanie spółki mleczarskiej, gdyż przestała dla nich być nieodzowną, zwiększyli konsumpcję swoją własną, a nadmiar mleka, przerabiali u siebie, względnie wozili, jako świeże do Krakowa, uzyskując dobre ceny, gdyż równorzędnie wzrastała konsumpcja szerokich warstw miejskich. Po wsiach potworzyło się masę handlarzy i handlarek, którzy skupowali mleko i wywozili do Krakowa. Ponieważ to był niezły interes, nie chcieli go puścić z ręki na rzecz spółki. Produkcja i zbyt nabiału znowu przybrały formę pierwotną. Kto nie chciał iść na pastwę pośrednika, ten na własną rękę spieniężał i przerabiał mleko domowym sposobem i znowu powstało masę masielnic tam, gdzie ich nie znano od 10 lat.

Nie wiele się przyczyniło do poprawy stosunków wydzierżawienie mleczarni wraz z wszelkiemi urządzeniami Mleczarni łuczanowickiej z Krakowa. Umowę zawarto na 1 rok od 1 sierpnia 1915 r. z prawem przedłużenia dzierżawy, o ile dobro spółki będzie tego wymagało. Miał być to okres próbny bezpłatny. Zarząd mleczarni wziął na siebie obowiązek utrzymywania budynków, urządzeń i inwentarza w należytym porządku. Oznaczono w umowie cenę mleka, po której człon-

kowie spółki mieli dostarczać do mleczarni z tem, że może być wedle konjunktur na rynku krakowskim podniesiona, lub zniżona o 50%. Po minionym okresie rocznej próby zawarto główną umowę dzierżawną, którą został objęty także budynek w Przeginji Duchownej. Czynsz oznaczono na 35 K. miesięcznie. Termin wypowiedzenia, z powodów niezależnych od stron, ustanowiono na 3 miesiące. Dzierżawa ta trwała od 15 grudnia 1916 r., czyli razem z okresem próby przeszło 3 lata. Umowę wypowiedziała Rada Nadzorcza z powodu bardzo niskiej ceny płaconej przez Mleczarnię łuczanowicką, skutkiem czego członkowie dostarczali w większości mleko do prywatnych handlarzy, którzy więcej płacili.

Dzierżawa Mleczarni łuczanowickiej więcej przyniosła szkody, jak korzyści. Szkodę poniosła głównie spółka jako całość, ponieważ majątek spółki w formie budynków, urządzeń i inwentarza, oddany Mleczarni łuczanowickiej, nietylko się nie fruktyfikował, nie dawał prawie żadnego oprocentowania, z powodu bardzo niskiego czynszu dzierżawnego i dewaluacji, ale został uszczuplony w swej substancji przez złe utrzymanie budynku i inwentarza.

Czasy po ukończeniu dzierżawy przez Mleczarnię łuczanowicką nie były sprzyjające, nie przedstawiały widoków do powstania mleczarni spółkowej. Ogólne zniszczenie, brak kapitału, wyniszczenie bydła przez rekwizycję, niepomyślna perspektywa zbytu większych ilości z powodu polityki cen maksymalnych, które ścigały skutecznie przeważnie duże instytucje, to były ówczesne warunki. Mleczarnia spółdzielcza nie mogła liczyć na powodzenie, ani na drodze wierności policyjnym zarządzeniom, ani na drodze niewierności, której trzymali się prywatni handlarze, gdyż ta druga droga była dla niej, jako instytucji społecznej, zawsze państwowo usposobionej, nieodpowiednia i, co najważniejsze, w dużej mierze zamknięta, ze względu na łatwą kontrolę cen i trudności sprzedaży dużych partji. Poza tem, ważnym momentem była dewaluacja, uniemożliwiająca prawidłową gospodarkę spółdzielni, wreszcie ta okoliczność, że z powodu trudności aprowizacyjnych, produkcja ilościowa, czy to masła, czy mleka, wzięła górę nad produkcją jakościową. Jakość masła i mleka znacznie się obniżyła. Z powodu wielkiego braku tłuszczów, nie było tej rozpiętości między masłem deserowem, a dobrem masłem kuchennem, robionem domowym sposobem, która przed wojną w normalnych czasach i obecnie jest głównym źródłem rentowności mleczarni spółdzielczej. Dosyć rozpowszechnionem było fałszowanie masła przez wgniatanie różnych substancji: łoju mąki, kartofli. W handlu mlekiem nastąpiło podobne

pogorszenie produktu, przez pewien czas nie było nawet na rynku mleka, któreby zasługiwało na nazwę mleka pełnego, tak częste było fałszowanie. Wobec wyjątkowych warunków zbytu mleczarstwo poszło w kierunku sprzedaży mleka surowego. W związku z tem zarzucono wychów nierogacizny, gdyż przestał się opłacać w stosunku do cen kartofli i mleka. Handel mlekiem nie wymagał fachowości i techniki tak jak maślarstwo, a raczej sprytu i przedsiębiorczości, stąd grono konkurentów było liczne. Rozumiano, że warunki nie są odpowiednie dla działalności mleczarni spółdzielczej, to też zwlekano z jej uruchomieniem.

Przez cały okres pięcioletni spółka istniała; wybierano władze, odbywały się walne zebrania dla przedstawienia zamknięcia rachunkowego i uchwalania dewidendy, członkowie nadal figurowali ze swemi udziałami, mało się wycofując. Większość członków uznawała spółkę za godną utrzymania i użyteczną na przyszłość, gdy nastaną odpowiednie czasy. Pierwszą myśl uruchomienia mleczarni spółkowej podjęto w r. 1921 na walnem zebraniu, odbytem w czerwcu, przy obecności lustratora Kraj. Patronatu, p. Kani. O uruchomieniu zadecydowała większość głosów niezbyt licznych uczestników walnego zebrania. Kierownictwo mleczarni objął z powrotem p. Romanowski. Ciężkie i przewlekłe były początki. Zachodziła potrzeba zrobienia adaptacji i inwestycji w mleczarni po zniszczeniu wojennem, na co brak było funduszu, a kredytu nie można było uzyskać.

W r. 1921 dostawiano do mleczarni drobne ilości mleka, które sprzedawano, przeważnie w stanie schłodzonym, w Krakowie różnym kupcom, a w końcu tego roku do Małopolskiego Związku Mleczarskiego, do którego spółka przystąpiła, jako członek z udziałem 500 mkp. Również pod znakiem depresji i ciężkiej walki konkurencyjnej z handlarzami przeszedł rok 1922. Dostarczano dziennie po kilkadziesiąt litrów mleka a za rok zaledwie 36 tyś. litrów. Mleczarnia w tym roku poszła na maślarstwo, ale i w tej dziedzinie spotkała się z niepowodzeniem z powodu zbyt niskiej ceny, uzyskiwanej za masło, 2,10 — 2,40 frs. i nie mogła rozwinąć należycie swej działalności. Dopiero rok 1923, szczególnie drugie półrocze przynosi pewną poprawę w rozwoju spółki. Za cały rok dostarczono 130.000 litrów mleka. Jak słaba stosunkowo była to poprawa, to uplastyczni porównanie z pierwszemi początkami mleczarstwa w Rybnej, kiedy w jednem półroczu r. 1901 dostarczono blisko o 50% więcej, niż w całym roku 1923, który był trzecim rokiem działalności po wojnie.

c) Okres od r. 1924.

Rok 1924 jest rokiem, od którego datuje się ruch w mleczarstwie spółdzielczem. Przyczyną tego jest zmiana warunków, która umożliwiła spółdzielniom rozwinąć swą działalność i uregulować gospodarkę. Na pierwszym planie doniosłego znaczenia faktem jest uregulowanie stosunków pieniężnych, wprowadzenie po r. 1923, roku największej inflacji, nowej waluty i jej stabilizacja, następnie w związku z tem zwrot w polityce gospodarczej rządu. Na miejsce cen maksymalnych i ograniczania eksportu, które okazały się środkiem bezskutecznym dla ochrony konsumenta, wzbogaciły pośredników kosztem konsumentów i wiernych praworządności przedsiębiorstw, oraz zdemoralizowały ludzi, przyszły podatki, i wolność eksportu oraz płace urzędnicze w pełnowartościowym pieniądzu. Wzrosła siła konsumpcyjna warstw urzędniczych, odpadła warstwa handlarzy, którzy byt swój opierali w konkurencji z mleczarnią o uprawianie słynnego „paska" t. j. sprzedaży artykułów mleczarstwa powyżej cen maksymalnych. Wreszcie uruchomienie śróby podatkowej oraz nieurodzaj wywołały na wsi brak pieniędzy, który zmusił do szybkiego przejścia do spółdzielczego zbytu mleka, jako dającego najlepsze spieniężanie.

Aby dać obraz, jak się kształtuje gospodarka spółkowa w stosunku do przedwojennych czasów. zrobimy przegląd stosunków i produkcji za r. 1924 i 1925.

Z początkiem roku 1924 przeprowadzono na drodze uchwały walnego zebrania zmiany statutu dla uzgodnienia go z Ustawą o spółdzielniach z dnia 29 października 1920. Udziały zostały ustanowione na 10 zł., a opłata wpisowa na 1 zł., poręka 10-ciokrotna weszła w miejsce jednokrotnej. Przeprowadzono także waloryzację majątku spółki dla uporządkowania rachunkowości. Przy zamknięciu rachunków z końcem 1924 roku fundusz waloryzacyjny wyniósł 15.020 zł. — prócz funduszu rezerwowego 262,97—czyli razem majątek wynosił około 15.300 zł. Fundusz waloryzacyjny rozdzielono w ten sposób, że 6.520,00 zł. poszło na fundusz rezerwowy, reszta t. j. 8 500 zł. przypadło na fundusz udziałów, czyli zostały w ten sposób zwaloryzowane pełne udziały przedwojenne członków w stosunku 1 zł. na 1 K.

Zaprowadzono nowy rejestr członków. Rejestracja członków i podpisywanie deklaracji szło bardzo wolno. Do końca r. 1925 zarejestrowanych zostało na nowych członków zaledwie 160, dotychczas jest 510, a jeszcze niezarejestrowanych członków, posiadaczy udziałów przedwojennych, przeszło 300, z czego $^1/_3$ część przypada

na Rybnę, a przeszło $^1/_3$ na Czułów, reszta na inne wsie. Wśród nich dużo jest takich, co noszą mleko do mleczarni a zwlekają z uregulowaniem strony formalnej; dosyć znaczna ilość udziałów należy do spadkobierców po zmarłych członkach spółki.

W r. 1924 dostarczano 522 tysiące l. mleka, w r. 1925 894.000 litrów. Pod względem dostawy stanęła Rybna w r. 1924 na pierwszem miejscu między wszystkiemi spółdzielniami w ilości 54 w okręgu działania Kraj. Patronatu Spółdzielni Roln. we Lwowie. O ile w poprzednich powojennych latach udział w dostawach brała sama Rybna, o tyle w tych latach biorą udział wszystkie wsie, które dostarczały przed wojną. Nastąpiła pewna zmiana w ustosunkowaniu się dostaw z poszczególnych filji i to na korzyść Rybnej, a mianowicie o ile w latach w przedwojennych dostawa z Rybnej wynosiła około 45% ogółu dostawy, to w roku 1924 i 1925 podnosiła się na 65%. Przyczyniło się do tego uruchomienie w Rybnej filji jako odbieralni mleka i to początkowo nawet dwóch, jednej w górnej a drugiej w dolnej części wsi, która jednak niedługo została zwinięta. Ważniejszym powodem jest obciążenie filji kosztami ich utrzymania i transportu mleka do mleczarni głównej. To obciążenie jest dosyć znaczne, wynosi około 2 gr. na 1 ltr. co stanowi około 10% wartości mleka. Pozatem wobec zniszczenia śmietankarni filje nie mogą korzystać z chudego mleka, a mleczarnia nie jest w stanie tego mleka im tak spieniężyć, jakby to sobie każdy z osobna zrobił. To uprzywilejowanie pewnego rodzaju dostawców mleczarni głównej kosztem innych filji jest głównym powodem zmiany stosunków w dostawie mleka przez poszczególne wsie. Przez kilka miesięcy odbywała się dostawa ze wsi Kłokoczyna, ale jej zaprzestano z powodu małych dostaw, obciążonych bardzo kosztami transportu.

W roku 1924 sprzedano znaczniejszą ilość mleka, aniżeli w latach przedwojennych i w r. 1925, a mianowicie około 9%, podczas gdy przed wojną $^1/_2$% do $^1/_4$%. Mleko to było przeważnie wysyłane na Śląsk porą zimową tak, że mogło być dostarczane w stanie świeżym.

Przed wojną mleko chude było zwracane dostawcom, zaś w latach powojennych aż do r. 1926 zatrzymywane było całkowicie przez mleczarnię. Mleko to było sprzedawane przeważnie na miejscu, tylko w małej ilości wysyłane na Śląsk. Miejscowymi odbiorcami były przeważnie handlarki, kobiety trudniące się wyrobem sera twarogowego i sprzedażą w mieście i na pobliskich jarmarkach. Ta tendencja zbytu mleka całego wyrobiła się pod wpływem zaniedbania chowu nierogacizny, który przed wojną był głównem źródłem spieniężenia

mleka chudego, a przestało się opłacać z powodu nieproporcjonalnie niskich cen świń w szególności w stosunku do cen kartofli, które stanowiły podstawową karmę. Dopiero w roku obecnym upomnieli się członkowie o to, aby stosować zwroty mleka chudego, jak w lata przedwojenne. Już obecnie około 75% dostawców z Rybnej zabiera mleko z powrotem, dostawcy zaś filji muszą nadal zbywać mleko całe.

Tłustość mleka dostarczanego znacznie się pogorszyła, wynosiła bowiem 3,2%, podczas gdy przed wojną 3,64%. Przyczyną tego było, że członkowie dostawiali mleko zbierane, trzymając się praktyki pierwszych lat przedwojennych. Jeszcze gorzej przedstawiał się wydatek masła.

Ceny masła układały się pomyślnie szczególnie w r. 1924 wobec wprowadzenia wolnego handlu i dużego zapotrzebowania masła na wewnętrzną konsumpcję. Cena masła na rynku wewnętrznym była wyższa od cen na rynkach zagranicznych, które przed wojną były przez nas zaopatrywane, jak Niemcy, Austrja, Czechy, Anglja. Ta wyjątkowa konjunktura spowodowana została brakiem masła deserowego z jednej strony przez wyniszczenie naszego mleczarstwa przez wojnę, a z drugiej przez podniesienie wewnętrznej konsumpcji. Spółka uzyskała w r. 1924 przeciętną roczną cenę 5,82 zł. a w r. 1925, 5,72 zł. 1 kg. Wedle statystyki Miejskiego Biura Statystycznego w Krakowie przeciętna detaliczna cena masła wynosiła w r. 1925 3,83 — 6,32, średnio 5 zł. Ceny półhurtowne będą o 10% niższe czyli 3,45 zł. kuchenne, 5,69 deserowe najlepsze, a 4,50 masło średniej jakości. Z tego widać, że spieniężenie masła przez spółkę było o 25% wyższe, od cen masła średniej jakości, a o 65% wyższe od cen masła najgorszej sorty, pokrywało się prawie z najwyższem notowaniem.

Charakterystyczne są wysokie koszta produkcji w stosunku do przedwojennych czasów. Wynoszą one około 16 1/2% obrotu, podczas gdy przed wojną wynosiły przeciętnie za cały okres 10%. Przy tej samej przeróbce koszta administracji wzrosły nieproporcjonalnie do wzrostu cen masła. Dla przykładu porównamy koszta w r. 1905 i 1925. Wysokość produkcji w tych latach jest podobna, różnica wynosi zaledwie 5% na korzyść roku 1925.

Z powyższego zestawienia widzimy, że suma kosztów produkcji t. j. administracji i umorzenia bez oprocentowania kapitału wynosi w r. 1905 11,4%, ogólnego obrotu, zaś w r. 1925 16,5% czyli różnica przeszło 5. Najbardziej zwyżkową wogóle, a tem bardziej w stosunku do stanu z r. 1905 jest pozycja podatków, do których zaliczono także opłatę na Patronat, wynoszącą 1/2% od obrotu t. j. przeszło

1.000 zł., której dawniej nie było zupełnie, reszta przypada na podatki państwowe i samorządowę.[1]) — Że to jest znaczne obciążenie, świadczy porównanie z podatkiem gruntowym, który za ten sam rok wynosi dla Rybnej (około 2.500 mg.) 4957,78 gr.

WYSZCZEGÓLNIENIE KOSZTÓW	Korony	Złote	w % ogólnego obrotu		
	rok 1905	rok 1925	rok 1905	rok 1925	Zwyżka + lub zniżka —
1) personel	3567,40	12510,81	4,24	5,74	+ 1,50
2) podatki i ubezp. .	30,37	3689,94	0,04	1,69	+ 1,65
3) badanie nabiału .	238,51	350,48	0,28	0,16	— 0,12
4) dowóz nabiału .	961,62	5096.42	1,14	2,33	+ 1,19
5) opał i światło .	522,84	1482,30	0,63	0,68	+ 0,05
6) lód	85,80	381,00	0,10	0,18	+ 0,08
7) oliwa i smary .	172,80	81,39	0,21	0,04	— 0,17
8) maszyny . . .	569,98	830,74	0,67	0,38	— 0,29
9) wydatki kancelar.	173,89	741,52	0,21	0,34	+ 0,13
10) instalacje . . .	726,87	145,12	0,86	0,07	— 0,79
11) dowóz mleka i in.	505,97	2832,00	0,62	1,30	+ 0,68
Razem	7556,05	28141,72	9,00	12,91	+ 3,91
1) opakowanie . .	219,88	2739,57	0,25	1,2	+ 0,95
2) frachty	219,09	3420,47	0,25	1,5	+ 1,25
Razem	7995,02	34301,76	9,5	15,7	+ 6,02
1) umorzenie nieruch.	356,20	480,00	0,4	0,2	— 0,20
2) umorzenie ruchom.	1274.92	1312,66	1,5	0,6	— 0,90
Razem	9626,14	36904·42	11,4	16,5	+ 5,00

Dalszem obciążeniem jest pozycja opakowania i przewozu powiększona o 100% i personelu, powiększona o 30%, a natomiast odnośnie do pozycji: oliwa i smary, maszyny a wreszcie instalacje, mamy pewną zniżkę, która oczywiście nie wyrównuje zwyżki. Pochodzi to po części ze zmiany w metodach produkcji. O ile dawniej były na filjach wirówki a także, podobnie jak w samej mleczarni,

[1]) Kaszów przy indywidualnym zbycie nie płaci żadnych podatków.

podgrzewacze do mleka, o tyle obecnie brak tych urządzeń; musi się więc dowozić mleko pełne oraz więcej korzystać z pracy ręcznej. Władze mleczarni powinny się starać o obniżenie kosztów produkcji do poziomu dawnego przez więcej oszczędną gospodarkę.

Spółka spieniężała śmietanę z 1 l. o zawartości 3·2% tłuszczu, w r. 1924 przeciętnie po 21.8 gr., a w r. 1925 po 20·5 gr. Obliczenie, o ile korzystniej członkowie spieniężali mleko w r. 1925 przez spółkę, w porównaniu ze spieniężaniem domowym sposobem, przeprowadzono podobną metodą i przy podobnych założeniach jak na str. 109 i 110. Detaliczna cena masła na rynku krakowskim, jak to już wspominaliśmy, wynosiła 3·83 — 6·32 średnio 5·07 zł. Cena miejscowa będzie o 12½% mniejsza czyli 4·44 zł., co na 1 litr. wynosi 16 gr. czyli zysk wynosi 4 ½ gr. t. j. w stosunku do wartości 1 ltr. 22½%. Jak widać z tego, spółka daje członkom nieco mniejszy zysk, jak dawała przed wojną, a przyczyną tego są podniesione koszta produkcji.

Wogóle warunki rozwoju spółki nieco się pogorszyły w stosunku do czasów przedwojennych. Wobec bezrobocia i przeludnienia wsi, dużo ludzi bierze się do handlu na własny rachunek, kontentując się niskim zarobkiem, pozatem wzrosły koszta pośrednictwa, które odbijają się na hurtowej cenie masła mleczarni, wreszcie pewną konkurencję robi mleczarstwo z innych dzielnic Polski. Wpływ wojny wywarł i pod względem moralnym ujemny wpływ na stosunki wewnętrzne w spółce. Pierwsze lata a szczególnie druga połowa r. 1925 i pierwsza roku obecnego 1926 przeszły pod znakiem poważnych tarć wewnętrznych, niedoborów kasowych, nadużyć, nielojalności członków wobec własnej organizacji przy dostawach mleka i braniu prób, szczególnie do czasu wprowadzenia poboru stałych prób, co wszystko odbiło się ujemnie na rozwoju spółki. W każdym razie czynności i stosunki spółki zostają z każdym rokiem coraz lepiej regulowane i jest nadzieja, że przy dobrej woli jednostek, pracujących w organach spółki, mleczarnia dojdzie w swym rozwoju do stanu przedwojennego.

3. Hodowla bydła w Rybnej w okresie działalności mleczarni spółkowej.

Zbadamy najpierw rozwój ilościowy i w tym celu zestawimy dane spisowe z kilku lat.

Data spisu	MŁODZIEŻ					KROWY			OGÓŁEM	
	cielęta i młodzież do 1 r.	Byczki powyżej 1 r.	Jałówki powyżej 1 r.	Razem suma	Razem w % ogółu bydła	suma	w % ogółu bydła	zwyżka lub zniżka	suma	zwyżka lub zniżka
1900 31/XII	85	10	115	210	26,2	592	73,8	—	802	
1910 [1] 31/XII	87	2	51	140	16,6	702	83,4	+17%	842	+ 5%
1921 [2] 30/X	29	9	152	190	23,0	634	77,0	— 9%	824	— 2%
1926 [3] 31/XII	37	5	63	105	14,8	604	85,2	— 5%	709	—14%

Widzimy, że stan z r. 1910, w porównaniu ze stanem z r. 1900 wykazuje wzrost ilości bydła o 40 sztuk t. j. 5% stanu pierwotnego, a jeszcze większa różnica zachodzi co do krów, stan ich wzrasta o 18%. A więc obok bezwzględnego podniesienia się ogólnego stanu bydła nastąpił stosunkowy spadek jałownika na rzecz krów, co świadczy o wzroście kierunku wydojowego nad zarodowym, a zgadza się z informacjami miejscowych ludzi w tej sprawie.

Spis z r. 1921, w stosunku do stanu poprzedniego, wykazuje pewną, ale stosunkowo małą, zniżkę ogólnego stanu bydła, a stosunkowo znaczną zniżkę krów na rzecz jałownika. Pochodzi to stąd, że po wojnie, z powodu wyniszczenia krów i trudności nabycia, podniósł się nieco kierunek zarodowy wychowu własnych krów, a pozatem prawdopodobnie należy coś policzyć na rzecz niedokładnego spisu.

Ostatni spis wykonany przez gminę, który miał być zrobiony dosyć dokładnie, wykazuje dosyć silny spadek ogólnego stanu blisko o 14%, a spadek krów znacznie mniejszy tylko o 5%. Spadek ten jest

[1]) „Viehstands Lexikon nach der Ergebnissen der Viehzählung von 1910".

[2]) „Pierwszy jednodniowy spis ludności i gospodarstw rolnych, ogrodowych i leśnych z r. 1921".

[3]) Spis sporządzony przez zwierzchność gminną.

wyrazem zubożenia oraz upadku wsi pod wpływem bezrobocia i klęskowych lat nieurodzaju. Wielu ludzi, nie mając możności zaciągnięcia taniego kredytu, wyzbyło się inwentarza.

Ogólna ilość krów jest rozdzielona między gospodarstwa, jak wykazuje następujące zestawienie [1]).

	WIELKOŚĆ GOSPODARSTW W ha							
	1/2	1/2—1	1—2	2—3	3—5	—5	Razem	w % ogółu
Nie posiadający krowy	11	38	20	3	—	—	72	14,1
Posiadający po								
„ 1 krowie	5	47	118	51	50	—	271	52,9
„ 2 krowy	—	—	19	53	70	8	150	29,3
„ 3 „	—	—	—	1	9	6	16	3,1
ponad 3 „	—	—	—	—	1	2	3	0,6
Razem . . .	16	85	157	108	130	16	512	100%
% gospodarstw nie posiadających krowy	87%	45%	13%	—	—	—	—	—
Ogólna ilość krów	5	47	156	160	222	44	634	—
% krów w danej grupie	0,8	7,4	24,5	25,4	35,—	6,9	—	—

Widzimy, że więcej jak połowa gospodarstw ma po jednej krowie, przeszło 1/4 ogółu gospodarstw ma po 2 krowy, a reszta przypada na gospodarstwa, nie posiadające wcale krowy, a tylko kilka procent ogółu gospodarstw we wsi ma więcej, jak po 2 krowy.

Krowy chowa się we wszystkich kategorjach gospodarstw. W pierwszych 2 grupach zaledwie połowa gospodarstw, utrzymuje krowy, w dalszej grupie 1 — 2 ha nie posiada krów tylko 13%, a

[1]) Na podstawie spisu z r. 1921.

w dalszych grupach prawie wszystkie gospodarstwa posiadają krowy. Najwięcej krów, gdyż przeszło $^1/_3$ część wszystkich krów we wsi, jest w grupie od 3 — 5 ha.

Przy tym stanie przypada na jedno gospodarstwo przeciętnie, coś więcej jak 1 krowa (1,3 sztuki), zaś w stosunku do obszaru przypada przeciętnie 1 krowa na $2^1/_5$ ha t. j. około $3^3/_4$ mg,—licząc grunta w Rybnej, użytkowane jako role, łąki, ogrody i pastwiska, na 1386 ha. Temu przecięciu odpowiada najlepiej grupa gospodarstw od 2—3 ha, ale jest ona już przejściowa, gdyż połowa gospodarstw będzie miała uposażenie w ziemię w stosunku do jednej krowy niższe t. j. 1 — $1^1/_2$ ha, a druga połowa wyższe t. j. 2 — 3 ha. Grupy gospodarstw mniejszych od tej typowej wykazują odchylenie in minus, a gospodarstwa większe in plus odnośnie do tego przeciętnego uposażenia w ziemię, w stosunku do jednej krowy, które zbliża się po części do uposażenia takiego, jakie mniej więcej przy średniej ziemi i średnio intensywnem gospodarstwie jest potrzebne do samowystarczalnego utrzymania krowy bez dokupna pasz objętościowych[1]). Ze względu na różnice w intenzywności gospodarstw granica ta schodzi niżej, gdyż są gospodarstwa 2-morgowe, mające coś więcej jak 1 ha, które są w stanie utrzymać 1 krowę bez przykupna takich pasz jak słomy, siana i okopowych. Miarodajną może i powinna być granica dostatniego utrzymania, gdyż granica bez względu na to spada w niektórych wypadkach jeszcze niżej do 1 mg. ale dzieje się to już z uszczerbkiem dla samej krowy, która jest mniejsza i gorzej utrzymana. Pod względem możności utrzymania krowy, pierwsze dwie kategorje gospodarstw nie wystarczają do utrzymania jednej krowy i zmuszone są przykupywać pasze objętościowe, ale w każdym razie własne gospodarstwo daje im podstawę i zazwyczaj większą część wyżywienia, a zupełnie nie są znane wypadki utrzymywania wyłącznie na kupnem. Dalsza grupa gospodarstw jest przejściowa; już dużo jest gospodarstw samowystarczalnych, ale znaczna część musi przykupywać. Dopiero dalsze grupy składają się z gospodarstw samowystarczalnych w zupełności dla utrzymania przynajmniej jednej krowy.

Sprzedaży paszy dokonywują gospodarstwa, nietrzymające krów i innego inwentarza, do których należą gospodarstwa parcelowe i karłowate, mające za mało inwentarza, a nawet inne gospodarstwa. Niektóre gospodarstwa sprzedają takie ilości paszy, że mogłyby utrzy-

---

[1]) Dane o samowystarczalności pod względem utrzymania krów, jak wiele innych, czerpałem na podstawie wywiadów i własnej ankiety.

mać na niej 1 sztukę inwentarza, ale zazwyczaj są to ilości za małe, dla utrzymania jednej sztuki inwentarza, stosunkowo rzadko są tak duże, aby nie mogły być spasione tym inwentarzem, jaki jest; o sprzedaży decyduje bardzo często potrzeba uzyskania szybkiego dochodu gotówkowego, lub brak pieniędzy na kupno brakującego inwentarza. Siano lub koniczynę sprzedaje się zazwyczaj na pniu i to jeden pokos, lub czasem oba pokosy, lub pasienie na posieczysku, a stosunkowo rzadziej sprzedaje się siano gotowe. Drugą podstawową paszę, karpiele, sprzedaje się zazwyczaj w zimie na kopy. Sprzedaż słomy odbywa się zazwyczaj dopiero na wiosnę, na przednowku. Odbiorcami pasz są zazwyczaj gospodarstwa średnie a do rzadkości należy kupowanie pasz przez gospodarstwa grubsze, co przemawiałoby za tem, że gospodarstwa mniejsze są więcej hodowlane, nietylko pod względem krów, gdzie różnica jest dosyć znaczna i oczywista, ale także pod względem inwentarza wogóle.

W hodowli bydła panuje kierunek wydojowy; nie przychowuje się cieląt po własnych krowach, nawet dla własnego gospodarstwa, lecz sprzedaje się je najczęściej po 2 tygodniach, a krowy kupuje się na jarmarkach, najchętniej na ocieleniu lub po ocieleniu, czyli krowy z mlekiem.

Tego rodzaju gospodarstwa wydojowe znane są prawie wszędzie za granicą. Ten kierunek jest prawdziwie ekonomiczny tam, gdzie są wysokie ceny mleka i paszy a więc i duże koszta wychowu, przenoszące kwotę, za którą można dostać na jarmarku sztukę dorosłą, wychowaną przy tańszych materjałach surowych. Warunki te mają miejsce w pobliżu dużych miast i ośrodków przemysłowych.

W Rybnej ceny mleka i paszy są wyższe, jak w innych okolicach podgórskich, więcej odległych od ośrodków przemysłowych i dużego miasta oraz nie posiadających zorganizowanego zbytu, jak w okolicach miejscowości jarmarcznych, Kalwarji, Suchej, Wadowic a także Krzeszowic, to znaczy tam, gdzie nasza wieś zaopatruje się w bydło. Drugim momentem, który powoduje ten kierunek jest duże rozdrobnienie gospodarstw. Blisko połowa gospodarstw nie jest w stanie utrzymać więcej, jak tylko jedną sztukę bydła, więc wychowanie krowy z własnego cielęcia przy drugiej krowie z powodu braku paszy dla wielu gospodarstw jest trudne, obchodzenie się zaś bez krowy jest również trudne i przykre, gdyż krowa jest nie tylko dostarczycielką nabiału na własną potrzebę, ale także źródłem głównem i prawie jedynem dochodu gotówkowego. Wypadki chowania jałówek bez krowy zdarzają się w razie, gdy dla braku go-

tówki i możności zrobienia wydatku na krowę, gospodarstwo stara się tą drogą dojść do posiadania krowy.

Gospodarstw, którebyby praktykowały przysadzanie cieląt dla przychowania ich na krowy niema więcej, jak $^1/_4$ ogółu, a w ich liczbie znajdują się przeważnie gospodarstwa większe, posiadające zazwyczaj po 2—3 krowy. Przy chowie zważa się na to, aby matka była mleczna, a mało zważa się na buhaja. Rezultat jest wtedy wątpliwy, gdyż niema czystej rasy, krzyżuje się mieszańce, stąd zdarza się zbyt często, że sztuka nie dziedziczy cech matki i okazuje się do chowu nieodpowiednia. Stąd gospodarstwa zmuszone są często sprzedawać wychowane sztuki, chociaż w zasadzie nigdy na to nie liczą, a chodzi im głównie o wychowanie sztuki na swoją potrzebę.

Poza przychowywaniem cieląt od własnych krów zdarza się dosyć często nabywanie cieląt do chowu od takich gospodarstw, które mają dobre krowy i uzyskują dobre rezultaty przychowywania.

Hodowla bydła opiera się na materjale stale dokupowanym co roku, a krów własnego chowu nie będzie więcej w całej wsi, jak $^1/_5$ część ogółu krów. Wobec tego niema we wsi żadnej rasy, względnie jest wszystko to, co i na naszych jarmarkach. Cała prawie ilość, to najrozmaitsze mieszańce, najczęściej miejscowego bydła z rasami szlachetnemi, holenderską i innemi, stanowiące charakterystyczny obraz naszej chłopskiej krówki. Wyjątkowo zdarzają się okazy mniej lub więcej uszlachetnione rasy czerwono polskiej, pochodzące zazwyczaj gdzieś od Suchej i Wadowic, następnie holenderskiej, pochodzące często z Krakowa lub Krzeszowic, czasem nawet z jakiegoś dworu [1]).

Obecnie niema prawie żadnej pracy nad kierunkiem zarodowym i poprawą jakości materjału rozpłodowego. Przed wojną były we wsi 2 buhaje rasy czerwono-polskiej, subwencjonowane przez Towarzystwo Rolnicze, ale rasa bydła czerwono-polskiego nie zyskała sobie zwolenników, mimo że byłaby na tutejsze warunki najbardziej odpowiednią ze względu na wysoki procent tłuszczu w mleku.

We wsi prowadzony jest dosyć ożywiony handel bydłem; rozmiar jego przedstawiają poniekąd cyfry, wydanych paszportów z r. 1913 i 1926:

	1913	1926
krowy	294	306
cielęta	443	403
jałówki . . .	34	30
byki	14	3

[1]) Jest we wsi jedna krowa rasy holenderskiej, pochodząca z obory zarodowej w Krzeszowicach.

Widzimy, że między rokiem obecnym a r. 1913 t. j. przedwojennym różnice są nieznaczne. Najbardziej charakterystycznem jest duża ilość paszportów na krowy, wynosząca prawie połowę całkowitego stanu krów we wsi. Ilość ich może być mniej więcej miarodajną o ilości sprzedanych sztuk. Gdyby ten ruch dotyczył w równej mierze wszystkich krów, każda z nich byłaby sprzedawaną co 2 lata, a na jej miejsce kupowana nowa. Handlarzy krowami i wogóle bydłem niema we wsi, a na te duże obroty składają się sprzedaże samych gospodarstw.

Gdy ktoś kupi krowę, która okaże się nieodpowiednią, daje mało mleka lub o małej zawartości tłuszczu, czyli, jak ludzie tutejsi nazywają, ma małą „próbę", wówczas ją sprzedaje i kupuje inną, którą się też wypróbuje i zatrzymuje, o ile się nada. Ten sposób dojścia do dobrych krów nazywają ludzie „dobieraniem krów". Droga ta dojścia do dobrych krów jest skuteczna, ale wcale nie tak łatwa, a przytem również dosyć kosztowna. Często kilkanaście razy chodzi się na jarmark i w końcu krowa się nie wydarzy, wtedy znów trzeba chodzić i często na krowie stracić, a za drugą więcej dołożyć. Na tem najbardziej korzystają pośrednicy żydzi, bez których trudno kupić i sprzedać, gdyż im ludzie, nie znający się na krowach, bardziej ufają niż sąsiadom. Ten sposób daje korzyść czasową, ale wymaga ciągłego odświeżania materjałem z zewnątrz a skuteczność jego zależy od tego, czy w okolicy istnieje odpowiedni materjał. W tem właśnie leży cała trudność, że u nas niema na jarmarkach dobrych krów, niema także sumiennego handlu. Szczególnie w latach obecnych daje się w stosunku do lat wojennych odczuwać brak i trudności nabycia dobrej krowy. Gospodarstwa grubsze powinny przeto w dalszym ciągu starać się o własny materjał hodowlany, ale zaprowadzić sobie rasę czerwono-polską i w tym kierunku powinna także pracować mleczarnia spółkowa.

Wpływ mleczarni na hodowlę bydła uwydatnił się najbardziej w polepszeniu żywienia. Jak ludzie żywili swoje krowy przed założeniem mleczarni spółkowej, to zostało opisane wyżej. Mleczarnia w okresie przedwojennym między 1904 a 1914 zaopatrywała swoich członków w pasze treściwe; razem za 11 lat dostarczyła 62 wagonów otrąb i 5 q. makuchów. Na samą Rybnę przypadło przynajmniej połowa t. j. 31 wagonów ogółem, a 3 wagony rocznie, z czego przynajmniej $^{3}/_{4}$ t. j. 225 q. spasiono krowami. Najwięcej dostarczono otrąb w r. 1910 a mianowicie 11 wagonów, z czego Rybnej przypadło około 6 wagonów. Gdy się przyjmie, że wydatek otrąb

dla nierogacizny mniej więcej pokrywał się z ilością, jaka była z własnego zboża i ewentualnie kupowana przez ludzi prywatnie, przy stanie krów około 600 wypadnie na jedną krowę 1 q.

W okresie powojennym mleczarnia nie sprowadzała do r. 1927 otrąb. Przyczyną tego był brak gotówki, jaki się dawał odczuwać przez kilka lat, a następnie pewne trudności w nabyciu i uzyskaniu dobrych warunków przy kupnie wagonowem. Akcja sprowadzania otrąb koniecznie powinna być wznowiona i traktowana przez organa i kierownictwo mleczarni jako jedno z bardzo ważnych zadań, okazało się bowiem w latach przedwojennych, że przyczyniała się ona najskuteczniej do podniesienia racjonalności i intensywności żywienia krów u członków. Bez stosowania pasz treściwych, jakiemi są otręby, nie może być mowy o racjonalnem żywieniu krów mlecznych. Gdy mleczarnia poczęła sprowadzać otręby, ludzie poczęli próbować i wnet uzyskali dobre rezultaty, wobec czego otręby weszły w powszechne użycie. Pobieranie otrąb w mleczarni przychodziło o tyle łatwiej, że były na miejscu, nie było potrzeby po nie jezdzić lub osobno płacić od przywozu, oraz że dokonywano tego na rachunek wypłaty za dostarczoną śmietanę, co było znacznie lżej odczuwane, jak za gotówkę.

Okres żywienia zimowego trwa zazwyczaj od połowy listopada do końca kwietnia. Paszę w okresie zimowego żywienia zadaje się zazwyczaj 3 razy dziennie. Porządek zadawania łączy się z porą dojenia. Podamy dla przykładu najczęstszy typ całodziennych zabiegów około krowy. Dojenie przeprowadza się 3 razy dziennie, rano zazwyczaj o 6-ej, w południe o 12-tej i wieczorem o 8-mej, przyczem przestrzegana jest dosyć duża punktualność, a więc kieruje się zegarem. Rano pierwsze jedzenie zadaje się o 4½-tej godzinie. Najprzód daje się nieco słomy (około 1½ kg.), następnie 2 kg. koniczyny lub siana, następnie parzonkę, składającą się z sieczki z karpielami posiekanemi na drobno w ilości 4 kg. z dodatkiem otrąb w ilości ½—1 kg., zależnie od mleczności. Przy parzonce zazwyczaj się doi, potem zadaje się około 1 kg. koniczyny, siana lub słomy, następnie poi się i czyści. Na południe do doju zadaje się przeważnie trochę jakiejś smacznej paszy, zazwyczaj karpieli lub buraków, pokrajanych w grube kawałki, a częściej daje się parzonkę o takim składzie, jak rano, i czasem dodatek koniczyny. Wreszcie ostatni raz odpasa się krowy o 4-tej lub 5-tej godzinie po południu, a pasze zadaje się w tym samym stosunku i w tej samej ilości, co i rano, a do doju, który przypada nieco później, daje się jakieś poidło czyli t. zw.

„zliwkę“, lub trochę okopowych. Później po doju nie daje się już żadnej paszy, krowy odpoczywają, żują i przerabiają pokarm przez noc.

Najważniejszemi paszami w żywieniu są okopowe, któremi są głównie karpiele, rzadziej buraki, a bardzo rzadko w latach urodzaju ziemniaki. Co do ilości okopowych, zadawanych dziennie, różnice są duże zależnie od urodzaju na nie w danym roku, od gospodarstw, a także od pory: mianowicie w pierwszym okresie zadaje się więcej, w drugim ku wiośnie mniej, nie tyle z powodu braku przezorności, ile z powodu trudności przechowania karpieli dłuższy czas ku wiośnie. W roku obecnym dostawały krowy od 7 — 15 kg. okopowych, głównie karpieli, około 5 kg. koniczu, lub na miejsce koniczu siano łąkowe, oraz 4 — 6 kg. słomy w formie sieczki do parzonki i jako dodatek w całości. Jest to pasza zupełnie wystarczająca na paszę bytową, a także na wyprodukowanie 3—4 ltr. mleka, szczególnie gdy się uwzględni, że bydło tutejsze jest stosunkowo drobne, szacując na oko, niżej 400 kg. W razie większej mleczności dodaje się otrąb i to różnie, ludzie nie mają w tem jakiegoś prawidła, dają, jak kogo stać i jak uważa, zazwyczaj 1 kg. Otrąb stosuje się za mało, zapewne znacznie mniej, jak przed wojną, i tu leży główna wada zimowego żywienia, a powodem tego jest brak akcji mleczarni oraz dosyć silnie dający się odczuwać brak gotówki, co powoduje, że nawet opłacalne wkłady gotówkowe ludzie zaniedbują na rzecz opędzenia potrzeb osobistych i spłaty długów, które obciążają niejedno gospodarstwo.

Intensywność żywienia jest znacznie wyższa, jak była przed założeniem mleczarni, ale mimo tego dużo jeszcze jest zacofania i nieprawidłowości w żywieniu, jakie spotyka się u niektórych ludzi. Wiedzą naogół, że aby krowa dała dużo mleka, to jej trzeba dać dobrej paszy, ale w praktyce są jeszcze skąpi i ostrożni w żywieniu i nakładach na paszę, a mleczność często przypisują raczej krowie, jak żywieniu, żądają od krowy, aby była „jisna“ t. j. żerna, ale zadawalała się paszą objętościową i dużo dawała mleka.

Żywienie letnie polega na pasaniu na linkach w koniczynach. We wsi jest prawie zupełny brak pastwisk, z tego powodu wypędza się bydło na paszę zieloną dosyć późno, najwcześniej dopiero z końcem kwietnia. Najpierw wypasa się trawniki koło domów, oraz miedze, następnie dopiero stare koniczyny dwuletnie, a gdy tych niema, pasie się na koniczynach pierwszorocznych i to często z każdego pola po trochu w związku z możliwością dozoru i poręczności

doprowadzenia krowy. Linkę długą na 3 — 5 m. przymocowuje się do kołka mocno wbitego. Krowa zjada naokoło paszę, jak dosięgnie, następnie się kołek przebija dalej na nowe miejsce. Przy tym sposobie krowa poje sobie prędko, gdyż pasza jest obfita; nie potrzeba do tego stałego dozoru, wystarcza zupełnie jakiś dozór dorywczy ludzi' pracujących w polu; dzieci nie tracą czasu i mogą prawidłowo uczęszczać do szkoły. W stajni dostaje krowa jeszcze jakieś dodatki paszy zielonej lub odpadków kuchennych do dojenia.

Pod jesień żywienie jest najobfitsze, przypadają wówczas do wypasu bujne ściernianki, tem bujniejsze, że wsiewane zawsze w żyto, wcześniej schodzące z pola od jarzyn, następnie są t. zw. „grochy", siane jako poplon na spokładanych ścierniskach, a poza tem aż do zimy obfitość liści z kapusty, karpieli, buraków, które bywają zadawane w stajni. Ściernianki bardzo często sprząta się na paszę, a tylko częściowo spasa. Na wyżywienie letnie 1 krowy przy jesiennych dodatkach wystarczy $^1/_4$ — $^1/_3$ części morgi, czyli w stosunku do pastwiska, którego w najlepszym razie liczy się $^1/_2$ — 1 mg., stanowi to znacznie intensywniejsze wyzyskanie ziemi do produkcji paszy.

W związku z tem żywieniem pozostaje niebezpieczeństwo wzdęcia, które zdarza się najczęściej przy jesiennem żywieniu na ściernankach i posieczyskach. Ludzie dawniej nie umieli ratować wzdętej krowy i często zdarzały się wypadki śmiertelne. Obecnie wiedzą, czego należy unikać i jak zapobiegać, a gdy wypadnie wzdęcie, umieją ratować. Zazwyczaj bywa zażegnywane najprostszym sposobem, do rzadkości należą cięższe przypadki, kiedy potrzeba użyć rury przełykowej, lub nawet uciec się do troakara. Mleczarnia sprawiła przed wojną 4 sztuki rur przełykowych, które zostały rozmieszczone w kilku miejscach na wsi a jedna pozostała w mleczarni, a także sprawiony został troakar. Te instrumenta były używane i stanowiły prawdziwe dobrodziejstwo dla gospodarstw dotkniętych nieszczęściem. Troakara umie używać tylko kierownik mleczarni, zaś rury przełykowej kilkunastu gospodarzy, przez niego nauczonych. Obecnie po wojnie znajduje się rura przełykowa i troakar tylko w mleczarni; zachodzi potrzeba kupna większej ilości rur przełykowych.

Postęp w stosunku do dawniejszych czasów przed założeniem mleczarni spółkowej widzimy w większej dbałości ludzi o pielęgnację krów, w łagodnem obchodzeniu się z niemi, większej czystości przy dojeniu i starannem regularnem czyszczeniu szczotką i zgrzebłem. O istotnem przestrzeganiu czyszczenia, tego tak ważnego zabiegu dla utrzymania krowy przy dobrem zdrowiu, a tem samem dużej

wydajności, mogliśmy się przekonać przez przeglądanie krów, pasących się po polach.

Również znaczny postęp widzimy w budowie i urządzaniu stajen. O ile dawniej stajnie były małe, niskie i prawie zupełnie ciemne, gdyż miały tylko t. zw. „kocie okienko“, to obecnie buduje się stajnie z dużem oknem, wyższe, więcej przestronne i higjeniczne, a także w tym kierunku przerabia się stare, zupełnie przestawiając, albo też przynajmniej zaopatrując je w większe okna.

Najmniejszy wpływ wywarła mleczarnia na tendencje do pracy nad poprawą rasy. Z polepszenia konjunktur specjalnych przez zorganizowanie zbytu ludzie wyciągnęli wnioski najbardziej bezpośrednie, a naturalne warunki dla charakteru wydojowego oraz niska kultura i brak współdziałania wiedzy hodowlanej nie sprzyjały temu, aby Rybna stała się czynnym ośrodkiem kultury hodowlanej, wyróżniającej się w okolicy, a przeciwnie uzależniały poziom hodowlany od postępu cudzej pracy hodowlanej.

Wydajność krów w Rybnej znacznie wzrosła w stosunku do wydajności przed założeniem mleczarni. Przeciętna przypuszczalna wydajność mleka jednej krowy wynosiła, jak to już opisywaliśmy w rozdziale poprzednim, około 1.300 l. Niewiele łatwiej jest określić obecną przypuszczalną wydajność jednej krowy. Ponieważ chodzi o wykazanie skutków mleczarni spółkowej, weźmiemy pod uwagę krowy członków, dostarczających mleko do mleczarni. W r. 1926 dostarczyło 320 dostawców ze wsi Rybnej 494.640 l. mleka od 502 krów, czyli na 1 dostawcę 1.546 l., a na 1 krowę 980 litrów. Aby obliczyć przeciętną mleczność, należy doliczyć część mleka zużytą w domu dla siebie i dla inwentarza oraz ewentualną sprzedaż prywatną.

Badanie nad zużyciem mleka pełnego na osobistą konsumpcję nastręczyło dużo trudności. Okazały się duże różnice zależnie od wielkości i składu rodziny, zamożności i przyzwyczajenia. Największe zużycie nie przekraczało 1.500 l. a minimalna granica spada bardzo nisko prawie aż do zupełnego ograniczenia spożycia mleka pełnego, na rzecz mleka odtłuszczonego i maślanki, co ma miejsce u ludzi biednych a nie zaradnych, dla których dostawa mleka pełnego do mleczarni jest głównem źródłem dochodów pieniężnych na opędzenie kosztów soli, nafty, ubrania, a szczególnie roboty najemnej w polu. Szczególnie małe spożycie mleka jest w zimie, wiele ludzi nie zostawia sobie wcale nic mleka pełnego, a inni zostawiają sobie małe ilości, najczęściej $\frac{1}{2}$ — 1 l. Znacznie większe spożycie mleka jest w lecie,

gdyż ludzie przy pracy letniej potrzebują się lepiej odżywiać, a i mleko jest wówczas znacznie tańsze. Na podstawie badań, przeprowadzonych w kilkunastu gospodarstwach i na podstawie opinji ludzi, znających te stosunki, możemy oszacować roczną konsumpcję osobistą mleka pełnego przeciętnej rodziny na 600 l. czyli w stosunku do 1 krowy około 400 l.

Po odliczeniu mleka, zużytkowanego dla cieląt, około 70 l., następnie pewnej ilości, sprzedawanej prywatnie w stanie świeżym, lub przerobionej na masło mianowicie 50 — 100 l., uzyskamy razem 1.555 l., jako roczną mleczność przeciętnej krowy. Przez porównanie ze stanem przed założeniem mleczarni widzimy wzrost mleczności o 350 l. Obecna mleczność jest zapewne niższa od mleczności przedwojennej, gdyż kierownik mleczarni i wielu ludzi, orjentujących się w tych sprawach, zgodnie potwierdzają, że poziom hodowli przed wojną był znacznie wyższy, jak obecnie, zarówno pod względem jakości krów, intensywności żywienia, jakoteż i wydajności rocznej. O ile dzisiaj mamy przeciętną mleczność 1550, to przed wojną była zapewne 1800, w tym razie byłby wzrost mleczności w porównaniu ze stanem przed założeniem mleczarni o 600 l.

Obecna mleczność nie jest wcale wysoka, a w porównaniu z mlecznością krów duńskich nawet bardzo niska, i stanowi świadectwo, jak daleko jesteśmy ze swoją hodowlą nawet tam, gdzie mamy dobrze rozwijające się spółki mleczarskie.

4. Hodowla bydła i mleczarstwo w Kaszowie w zestawieniu z Rybną.

Rozwój ilościowego stanu hodowli bydła w Kaszowie od r. 1900 przedstawia się następująco:

Rok i dzień spisu	MŁODZIEŻ				Krowy	Ogółem
	cielęta i jałownik poniżej 1 r.	byczki powyżej 1 r.	jałówki powyżej 1 r.	Razem		
1900 31/XII [1])	—	—	—	—	—	643
1910 31/XII	43	1	14	58	543	601
1921 31/X	17	12	91	120	570	690
1926 31/XII	36	10	29	75	536	611

[1]) Dane spisowe czerpaliśmy z podobnych źródeł, co i dla Rybnej; z r. 1900 brak nam szczegółowych materjałów.

Dla lepszego przedstawienia i stworzenia możności porównania z Rybną wyrazimy najważniejsze dane w procentach.

Rok	Młodzież w % ogólnego stanu bydła		KROWY				Zwyżka lub zniżka ogólnego stanu bydła	
			w % ogólnego stanu bydła		zwyżka lub zniżka w %			
	Kaszów	Rybna	Kaszów	Rybna	Kaszów	Rybna	Kaszów	Rybna
1900	—	26,2	—	73,8	—	—	—	—
1910	9,6	16,6	90,4	83,4	—	+17	— 7	+ 5
1921	17,4	23	82,6	77	+5	— 9	+14	— 2
1926	12,2	14,8	87,8	85,2	—6	— 5	—12	—14

Widzimy z powyższego, że stan bydła w Kaszowie w r. 1910 w porównaniu ze stanem z r. 1900 maleje o 7%, natomiast w Rybnej wzrasta o 5%. Stan z r. 1900 jest stanem prawie bezpośrednio przed założeniem mleczarni spółkowej, zaś stan z r. 1910 jest stanem po 9-cio letniej działalności mleczarni. Ten wzrost ilości bydła w Rybnej w stosunku do Kaszowa należy uważać za skutek mleczarni spółkowej. Interesującem i ważnem byłoby porównanie stosunku krów. W Rybnej wzrostowi ogólnego stanu bydła towarzyszy spadek ilości jałownika i wogóle młodzieży, natomiast wzrasta ilość krów o 17% stanu poprzedniego, ale brak nam podobnych danych odnośnie do Kaszowa, stąd nie możemy przeprowadzić tego porównania, które dla Rybnej wypadłoby prawdopodobnie korzystnie.

Następnie zachodzi również interesująca różnica odnośnie do stanu z r. 1921, w porównaniu z poprzednim, a mianowicie w Kaszowie mamy wzrost ilości krów o 5%, a ilości bydła wogóle o 14%, zaś w Rybnej mamy spadek krów o 9%, zaś ogólnego stanu o 2%. Ten spadek hodowli bydła, a szczególnie krów w Rybnej, w stosunku do Kaszowa, odbył się w okresie upadku mleczarni. Rybna pozbawiona tego czynnika, który ją pod względem mleczarstwa i hodowli podnosi do poziomu Kaszowa, a nawet wyżej odnośnie do opłacalności spieniężania mleka, teraz musiała pod względem ilościowego stanu bydła rozwijać się znacznie wolniej, niż Kaszów. Ta różnica potwierdza po części nasz dotychczasowy wniosek o wpływie mleczarni na rozwój hodowli w Rybnej.

Wnioski nasze mogą być tem pewniejsze, że spisy, z których te dane zostały wyliczone, były robione w obu wsiach przez ludzi wiarygodnych, znających dobrze miejscowe stosunki, i jak oni sami mnie zapewniali, rzeczywiście dokładnie, jedynie pewne wątpliwości możnaby mieć co do spisu z r. 1921 dla Rybnej, nie co do ogólnego stanu bydłą, ile co do stosunku krów i jałówek; zdaje się, że wiele krów zostało podanych za jałówki. Spadek ilości bydła, wedle stanu obecnego, w porównaniu ze stanem z r. 1921, co stwierdziliśmy i rozpatrzyliśmy odnośnie do Rybnej, dotyczy również i Kaszowa.

Odnośnie do stosunku jałownika do krów, widzimy, że w Kaszowie jałownika jest stale mniej, jak w Rybnej, co przemawiałoby po części za silniejszem uwzględnieniem kierunku wydojowego.

Ogólna ilość krów w Kaszowie jest rozdzielona między gospodarstwa, jak następuje:

	ILOŚĆ GOSPODARSTW w ha						
	1/2	1/2—1	1—2	2—3	31—5	5	Razem
nie posiadający krowy	6	25	3	1	—	—	35
posiadający 1 krowę	3	45	96	20	7	—	171
„ 2 krowy	—	2	38	51	65	—	156
„ 3 „	—	—	—	7	17	3	27
„ 4 „ i więcej	—	—	—	—	—	2	2
gospodarstw razem:	9	72	137	79	89	5	391
ilość krów	3	49	68	143	188	19	570

Widzimy, że Kaszów ma 47% posiadaczy po 2 i więcej krów, a Rybna tylko 33%.

O ile w Rybnej wypada na 1 gospodarstwo 1,3 sztuki, to w Kaszowie 1,5 sztuki, w Rybnej na jedną krowę przypada $3^3/_4$ mg. a w Kaszowie $1\frac{1}{2}$ ha t. j. około $2^1/_4$ mg., przyjmując obszar gruntów użytkowych t. j. roli, łąk, pastwisk i ogrodów na 821 ha. A więc stan ilościowy krów w Kaszowie jest w stosunku do obszaru znacznie wyż-

szy, jak w Rybnej. Temu przeciętnemu uposażeniu najbardziej odpowiada grupa gospodarstw 1 — 2 ha, podczas gdy dla Rybnej grupa ta była od 2 — 3 ha; w tej grupie $^2/_3$ gospodarstw chowa po 1 sztuce, a $^1/_3$ po 2 sztuki. Grupy gospodarstw wykazują odchylenie in plus i in minus, najmniej w stosunku do obszaru chowają gospodarstwa największe, gdyż 1 krowa wypada na przeszło 3 ha t. j. na ilość gruntu 2 razy większą od przeciętnej.

Wyrazimy ogólne cyfry w procentach i zestawimy z Rybną:

	W % ogółu gospodarstw	
	Kaszów	Rybna
nie posiadający krowy	9	14,1
posiadający 1 krowę	44,2	52,9
„ 2 „	39,6	29,3
„ 3 „	6,6	3,1
„ 3 „ i więcej	0,6	0,6
Razem . .	100 %	100%

W Kaszowie panuje system wydojowy gospodarstwa, może nawet w stopniu silniejszym, jak w Rybnej. Kiedy w Rybnej jest około $^1/_4$ część ogółu gospodarstw, które praktykują przychowywanie własnych cieląt, a krów własnego chowu około $^1/_5$, to w Kaszowie na podstawie badań i relacji ludzi niema obecnie więcej, jak $^1/_5$ gospodarstw a $^1/_6$ krów.

W Kaszowie stosuje się tę samę drogę dojścia do dobrych krów, co i w Rybnej, t. j. selekcję i dobieranie na jarmarkach. O rozmiarach obrotów krowami i innem bydłem świadczy w dużej mierze ilość wydanych paszportów. Odpowiednie dane, które mamy tylko w r. 1926, zestawimy dla porównania z Rybną.

	Rybna	Kaszów
Krowy . . .	306	391
Cielęta . . .	403	349
Jałówki . .	30	68
Byczki . . .	3	11
	742	819

Widzimy, że obrót krowami jest w Kaszowie, nietylko stosunkowo, ale i bezwzględnie wyższy, niż w Rybnej, na co wpływają

prawdopodobnie obroty dorywczych handlarzy, których tu jest znacznie więcej, niż w Rybnej.

Z ogólnej ilości cieląt sprzedano w półroczu letnim t. j. od maja do września w Kaszowie 138 sztuk t. j. około 40% wszystkich cieląt, zaś w Rybnej nieco więcej, a mianowicie 47%. Ponieważ cieląt nie chowa się dłużej nad 2 tygodnie, na podstawie ilości danych na nie paszportów możemy wnioskować o ważnej w hodowli sprawie, jaką jest okres cielenia się krów. Na tej podstawie możemy sądzić, że więcej, jak połowa ocieleń przypada na miesiące letnie, przyczem w Kaszowie mniej, niż w Rybnej. W każdym razie stosunek ten jest dosyć pomyślny, ale możnaby go jeszcze poprawić z korzyścią dla hodowców, gdyż cielenie zimowe szczególniej w drugiej połowie zimy jest znacznie korzystniejsze, jak letnie.

W Rybnej przed wojną miały być grube sztuki bydła i w tym względzie był duży postęp, w stosunku do czasów przed założeniem mleczarni spółkowej, ale podczas wojny na drodze rekwizycji zabrano dużo bydła, a dotychczas nie mogą ludzie przyjść do odpowiednich krów. Kaszowianie może jeszcze bardziej, jak Rybnianie, lubią utrzymywać grube sztuki, gdyż przez długoletnią praktykę doszli do tego, że na mleko lepiej się im opłacą, a drobniejsze sztuki chętniej są chowane przez mniejsze gospodarstwa, które nie mają na tyle paszy.

Odnośnie do rasy to, wnioskując na podstawie budowy, kształtów a po części i maści, bydło tutejsze najbardziej zbliża się do bydła holenderskiego, a nawet często można napotykać dosyć typowe sztuki tej rasy. Przed wojną były w Kaszowie reproduktory, subwencjonowane przez Towarzystwo Rolnicze i to początkowo czerwono-polskie, a następnie holenderskie. Obecnie niema żadnej akcji hodowlanej; byłoby wskazanem wznowić ją przedewszystkiem przez nabycie przynajmniej 2 rasowych reproduktorów, których powinny używać gospodarstwa, przeznaczające cielęta do przychowywania.

Żywienie letnie w Kaszowie odbywa się tak samo, jak w Rybnej. Stosunkowo częste są wypadki upadku krowy na skutek wzdęcia, gdyż niema w całej wsi ani rury przełykowej ani troakara. W roku zeszłym padło w Kaszowie 3 sztuki, a w niektórych latach padło jeszcze więcej, gdy w Rybnej w tym roku nie padła ani jedna sztuka i należy to prawie do rzadkości dzięki posiadaniu środków ratunku i umiejętności ich stosowania.

Zimowe żywienie w Kaszowie jest zazwyczaj więcej intensywne niż w Rybnej. Gospodarstwa mają zazwyczaj więcej okopowych i więcej stosują otręb.

Pod względem pielęgnacji, łagodnego obchodzenia się, czyszczenia regularnego i zadawania paszy, Kaszów nie ustępuje Rybnej. Również widzimy duży, a może nawet większy, niż w Rybnej, postęp odnośnie do budowania stajen. Starych stajen z małemi okienkami, niskich i zadusznych jest mało, gdyż już przed wojną zaczęto je przebudowywać i wstawiać większe okna, lub nowe murować, stąd bardzo wiele tutaj jest domów drewnianych ze stajnią murowaną, przylegającą i znajdującą się pod jednym dachem.

Więcej intensywnemu żywieniu i większej wadze sztuk odpowiada większa wydajność roczna mleka. Określenie przeciętnej rocznej wydajności mleka okazało się bardzo trudnem, gdyż nikt nie prowadzi żadnych zapisków, a okres czasu przeznaczony do badań był za mały, aby móc je zorganizować, stąd określenie mleczności trzeba było oprzeć na bardzo schematycznym szacunku.

Na podstawie badań mleczności krów wedle okresów, gdyż ta metoda okazała się najbardziej skuteczną, można przyjąć, że przeciętna krowa w Kaszowie daje przez pierwsze trzy miesiące po ocieleniu 9 litrów mleka, przez dalsze 3 około 6 litrów mleka a przez ostatnie 4 miesiące przeciętnie po 3 litry, co odpowiada przeciętnej rocznej mleczności około 1.700 litrów.

O ile w Rybnej wzrosła mleczność od r. 1900 z 1.200 litrów na 1.550 czyli o 350 litrów, to w Kaszowie z mleczności 1,500 litrów wzrosła na 1.700 czyli o 200 litrów. Różnica wzrostu przemawia, na korzyść Rybnej, czyli Rybna w ciągu tego okresu odrobiła nieco swoje opóźnienie pod względem hodowli, ale jeszcze nadal pozostaje różnica na korzyść Kaszowa. Stosunki te były prawdopodobnie jeszcze bardziej wyrównane przed wojną, kiedy w Rybnej był wyższy poziom hodowlany i zapewne wyższa mleczność, t. j. około 1.600—1.700 litr., podczas gdy w Kaszowie tej różnicy prawie niema. Wydajność mleka jest miarodajną dla poziomu hodowlanego, gdyż zachodzi między niemi wzajemna współzależność.

Przed wojną przerabiano w Kaszowie mleko na masło i sery oraz sprzedawano indywidualnie w Krakowie. W Kaszowie była także myśl zorganizowania zbytu i przetwórstwa na zasadach spółdzielczych. Nie długo po zawiązaniu spółki mleczarskiej w Rybnej, zawiązano spółkę w Nowej Wsi Szlacheckiej, którą miał być objęty i Kaszów, jako położony w najbliższem sąsiedztwie; założono tu nawet filję, ale ją niedługo potem zwinięto. Sama mleczarnia rozwijała się w pierwszej chwili dobrze, lecz później po kilku latach z powodu braku odpowiedniego kierownictwa upadła zupełnie.

W Kaszowie były dobre warunki zbytu. Masło nie było zbyt obciążone kosztami sprzedaży, gdyż jeżdżono do Krakowa, co tydzień lub co 2 tygodnie i przy tej okazji załatwiano inne sprawunki, lub też posyłano masło przez jakiegoś znajomego. Kaszowianie znani są w całej okolicy z zamiłowania do czystości, więc i z mlekiem i z masłem obchodzili się bardzo starannie. Masło z Kaszowa sprzedawano bardzo często „na gotowe" t. j. na stałe zamówienie i uzyskiwano przez to lepsze spieniężanie i łatwy zbyt.

Już w rozdziale o spółce mleczarskiej obliczyliśmy różnicę, jaka zachodzi między zbytem spółdzielczym przez mleczarnię, a zbytem indywidualnym. Okazało się, że zbyt spółdzielczy jest korzystniejszy od zbytu indywidualnego o 4% nie licząc własnych kosztów przeróbki i sprzedaży a gdy się je doliczy o 25%. Dla porównania przeprowadzimy odpowiednie obliczenie dla Kaszowa i zestawimy go z warunkami indywidualnego, a także spółdzielczego zbytu w Rybnej. — O ile dla Rybnej przyjmowaliśmy za okres 13-to letni średnią cenę masła 2.40 [1]), o tyle dla Kaszowa ze względu na lepszą jakość masła, z powodu większej staranności i czystości w wyrobie, a także i lepszego zbytu, gdyż na stałe, należy liczyć co najmniej 2.55K, za 1 kg. czyli o 6% więcej od Rybnej przy zbycie indywidualnym bez liczenia kosztów. Koszta przeróbki będą takie same jak i dla Rybnej a więc 15 h, natomiast koszta sprzedaży, o ile dla Rybnej liczyliśmy 10 — 15% ceny masła czyli średnio 12,5%, to dla Kaszowa, ze względu na mniejszą odległość od rynku zbytu, częstszy i bardziej ożywiony kontakt, należy przyjąć na 5 — 10%, średnio 7,5%, czyli 19 h razem 34 h, więc w Kaszowie spieniężenie masła przynosi na czysto 2.21K, podczas, gdy w Rybnej przy tym samym sposobie, ze względu na gorsze warunki 1.95K.

Ponieważ zbyt spółdzielczy przez mleczarnię przynosi na czysto 2,50 K, zatem spieniężanie indywidualne w Kaszowie daje 12% mniej, gdy w Rybnej daje ono 25% mniej.

Widzimy, że przed wojną, mleczarnia podnosiła opłacalność produkcji masła, w stosunku do zbytu indywidualnego i znacznie go przewyższyła, nietylko w porównaniu do Rybnej, ale także w porównaniu do Kaszowa, gdzie warunki z natury były znacznie lepsze.

Przy końcu wojny i po wojnie nastąpiła dobra konjunktura na zbyt mleka w Krakowie pod wpływem trudności aprowizacyjnych i wyniszczenia hodowli przez rekwizycje wojskowe. Pęd do wożenia

---

[1]) Wedle notowań Miejskiego Biura Statystycznego.

mleka świeżego zapanował nietylko w Kaszowie, ale także ogarnął i Rybną. Ale z czasem ta konjunktura się skończyła i granica opłacalności transportu mleka świeżego musiała się zwęzić i przesunąć bliżej Krakowa; obecnie znajduje się w pobliżu samego Kaszowa.

Obecnie w Kaszowie zaledwie 5 — 10% mleka ogólnego przerabia się na masło i sery, reszta zaś sprzedaje się głównie na świeżo; z tego około 50% przez miejscowe mleczarki a 25% bez pośrednictwa. Sprzedaż na własną rękę odbywa się w ten sposób, że gospodarstwa grubsze, posiadające własne konie łączą się ze sobą w ilości 2 — 6 w pewnego rodzaju spółkę i wożą własnym koniem po koleji mleko wszystkich spólników. Mleko zazwyczaj dostawia się na zamówienie. Zdarza się często, że gdy taką spółkę stanowią tylko dwa gospodarstwa, nie odstawiają mleka codziennie, ale co drugi, lub trzeci dzień, szczególnie w zimie, kiedy mogą utrzymać mleko dłuższy czas w stanie świeżym.

Obliczmy, ile uzyskuje się za mleko w Kaszowie, w porównaniu z Rybną. — Odnośnie do Rybnej mamy dane ścisłe, obliczone na 1 litr średniego mleka o zawartości 3.3%. Podobne mleko uwzględnialiśmy w Kaszowie, a dane miesięczne zebraliśmy na drodze wywiadów o bieżących cenach, a także o cenach kilku miesięcy dawniejszych; korzystaliśmy także z zapisków w tym względzie, jednak okazały się one niewystarczające, gdyż były niekompletne.

Widzimy, że w zeszłym roku w Kaszowie spieniężano mleko na miejscu mleczarkom przeciętnie rocznie po tej samej cenie, którą uzyskiwali dostawcy w Rybnej od mleczarni spółkowej.

Wahania w poszczególnych miesiącach są duże, a wynikają z tego powodu, że cena mleka w Kaszowie układa się wedle konjunktur na mleko świeże, zaś w Rybnej wedle konjunktur na masło, które nie pokrywają się ze sobą z tego względu, że masło jest artykułem trwalszym od mleka i dającym się zmagazynować.

Ten sposób zbytu, który ledwie utrzymuje się w Kaszowie, w warunkach Rybnej, jako odleglejszej od Krakowa o 8 km. byłby nieopłacalny, gdyż mleczarki, zarówno z powodu wyższych kosztów transportu, a co najważniejsze dla braku wyrobionego dobrego zbytu, nie zdołałyby zapewnić tej zapłaty za mleko, którą zapewnia mleczarnia spółkowa.

W końcu przeprowadzimy obliczenie opłacalności krowy oraz kosztów produkcji 1 ltr. mleka.

Do obliczenia wzięliśmy krowę Wincentego Gawina z Rybnej wagi 500 kg. o wartości sprzedażnej około 600 zł., oraz użyliśmy

Cena mleka średniego o 3,3% tłuszczu.

Miesiąc	RYBNA za śmietankę za 1 %	za 1 litr mleka	za mleko chude	Razem	KASZÓW przeciętna cena za 1 litr mleka
I.	5,5 gr.	18,- gr.	4 gr.	22 gr.	25 gr.
II.	6,5 „	21,5 „	6 „	27½ „	25 „
III.	6,8 „	22,5 „	7 „	29½ „	25 „
IV.	6,3 „	21,- „	4 „	25 „	24 „
V.	5,5 „	18,- „	4 „	22 „	22½ „
VI.	4,6 „	15,- „	4 „	19 „	17 „
VII.	5,6 „	18,5 „	5 „	23½ „	20 „
VIII.	5,4 „	18,- „	3,5 „	21½ „	22 „
IX.	5,4 „	18,- „	4 „	22 „	25 „
X.	5,6 „	18,5 „	4 „	22½ „	25 „
XI.	7,- „	23,- „	7 „	30 „	32¼ „
XII.	8,5 „	28,- „	8,5 „	36½ „	35½ „
Razem	—	240	61,- „	301 „	298 „
średnio	—	20	5	25	25 „

jego zapisków, odnośnie do kosztów produkcji i dochodów. Krowa ta dała w r. 1926—2496 l. mleka, o przeciętnej zawartości 3·2% tłuszczu w mleku. Chodzi o obliczenie, jak spieniężano 1 l. mleka w mleczarni. Za 1623 l. mleka dostarczonego do mleczarni, o przeciętnej zawartości tłuszczu 3·2% uzyskano 313·50 zł, czyli przeciętnie 6·13 gr za 1 jednostkę tłuszczu, a 19·6 gr. za śmietanę z 1 l; ponadto uzyskano zwrot mleka chudego wartości 76 zł., wedle tej ceny, jaką płaciła mleczarnia dostawcom nie pobierającym zwrotu, czyli na 1 ltr. 4·8 gr. Razem przeto 1 ltr. mleka był spieniężany po cenie 24.4 gr.

Dochód surowy.

1\. a) Mleko pełne na konsumpcję osobistą
l. 730 à 24½ . . . . 178.85 zł.

b) Mleko pełne sprzedawane prywatnie
l. 68 à 24½ gr. . . . . 16·66 „

c) Za śmietanę od Mleczarni z mleka
1623 l. . . . . 313·50 „

Do przeniesienia . . .

Z przeniesienia . . .		
d) Za wartość mleka odtłuszczonego . .	76·— zł.	585·01 zł.
2. Za sprzedane ciele		56·— „
3. Obornik 109 q. à 1·56 zł.[1])		170·04 „
Razem:		811.05 zł.

Koszta.

1. Czynsz od stajni 8% od 300 zł. (1200/4)			24.— zł.
2. Ryzyko 2% od wartości krowy (600)			12.— „
3. Zużycie i % kapitału inwentarza martwego 8% od 86			6.88 „
4. Koszta stanowienia			5.— „
5. Obsługa krowy, paszenie, dojenie, noszenie mleka do mleczarni 3 godz. dziennie 100 dni rocznie à 1.50			150.— „
6. Zużycie krowy 2% od 600			12.— „
7. *Pasza w lecie 165 dni:*			
a) Konicz zielony w polu i na zakładkę oszacowane na siano	13 q à 7	91.— zł.	
b) Trawa na łączce, miedzach i drogach (siano)	3 q à 5	15.— „	
c) Liście buraczane, kapuściane i inne	4½ „ à 1½	6.75 „	
d) Słoma na paszę jako dodatek	1 q à 4	4.— „	
e) Siano na paszę jako dodatek	½ q à 6.80	3.40 „	120.15 zł.
8. *Pasza w zimie 200 dni:*			
a) karpiele i buraki . . .	24 q à 4	96.— zł.	
b) koniczyna	6 q à 110	60.— „	
c) siano	6 q à 8	48.— „	
d) słoma na paszę . . .	14 q à 4	52.50 „	
e) otręby i ospa	½ q à 32	16.— „	
f) serwatka	700 l à 1 gr	7.— „	279.50 zł.
9. Słoma na podściół . . .	11 q à	3½ zł.	38.50 „
10. Oprocentowanie kapitału obrotowego 8% od 648.03 za 6 mies.			25.92 „
Razem			673.95 zł.

[1]) Cena obornika wyprowadzona wedle ceny obornika końskiego, przywożonego z Krakowa.

Zestawienie.

Dochód surowy	811.05 zł.
Koszta	673.95 „
Dochód czysty (procent + zysk) . . .	137.10 zł.

Dochód czysty stanowi około 23% wartości krowy, z czego można policzyć 8% na oprocentowanie kapitału, tkwiącego w krowie, a reszta t. j. 15% stanowi zysk przedsiębiorcy względnie dopłata za pracę gospodarczą, gdyż znajduje się on tutaj w roli podwójnej, z jednej strony pracownika, a z drugiej przedsiębiorcy, małego kapitalisty.

Obliczenie kosztów produkcji 1 l. mleka.

Ogólne koszta wraz z % kapitału w krowie	721 95 zł.
Wartość obornika i cielęcia	226.04 „
Koszta produkcji 2.496 l. mleka . . .	495.91 zł.
„ „ 1 l. „ . . .	0.20 gr.

Widzimy, że własne koszta produkcji po wliczeniu kosztów paszy, wynagrodzeniu kapitałów oraz pracy i innych, wynoszą 20 gr., ponieważ przez mleczarnię zbywa się po 24,5 gr., więc na każdym litrze jest zysk 4,5 gr.

IV. Chów nierogacizny i drobiu.

O stanie hodowli nierogacizny przed r. 1900 mamy dosyć skromne wiadomości.[1]) Kierunek, istniejący wówczas w hodowli, polegał tak, jak i obecnie, na wypasaniu prosiąt kupnych, a mało chowano macior na prosięta. Okres wychowu sztuki był długi, co najmniej roczny, wskutek czego przychowywano sztuki grube, słoninowate. Przy długim okresie wychowu sztukę żywiono przez całe lato samą zielenią, szczególnie pokrzywą, zarastającą w ogródkacy i na podwórzach, rzadziej puszczano z chlewów luzem, na pastwisko, zaś w zimie karmiono ziemniakami. Rozmiary chowu świń zależały bardzo od urodzaju na ziemniaki, gdyż w razie braku ziemniaków znacznie go ograniczano.

W spisie z r. 1900 wykazane jest w Rybnej 251 zaś w Kaszowie 171 sztuk nierogacizny. Rybna nie wyróżniała się wcale w stosunku

[1]) Zebrane na podstawie własnej ankiety.

do Kaszowa, w stosunku do swego obszaru miała prawie tyle samo, co Kaszów. W nowszych czasach poczynała się objawiać w hodowli silna tendencja szybkiego wypasania. Okres wypasu skracano tak, że trwał 4—6 miesięcy i uzyskiwano sztukę najczęściej na 70—100 kg. System hodowli oparty był na kupnie prosiąt. Najczęściej kupowano w lecie nz zieloną paszę, którą zadawano krążaną, omaszczoną mlekiem, serwatką, otrębami, lub ziemniakami. Prosięta na paszy zielonej zdrowej, bogatej w witamimy, szybko rosły, a na jesień je podpasano ziemniaki, lub karpielami. Ten system wychowu letnio-jesienny był najtańszym, stąd najchętniej stosowanym.

Ważną rolę w żywieniu i rozwinięciu hodowli świń odgrywała mleczarnia przez dostarczanie odpadków mleczarskich serwatki, mleka chudego i maślanki. Mleko chude, po pokryciu własnego spożycia, które nie było duże, przeznaczono głównie na wyrób sera białego twarogowego. — Ta okoliczność, że była możność dobrego zbytu sera twarogowego, nie była sprzyjająca dla rozwoju hodowli nierogacizny. Dla trzody chlewnej przeznaczono bardzo małe ilości mleka chudego, a tylko głównie serwatkę. — Poza tem mleczarnia wywierała wpływ na rozwój hodowli świń, przez dostarczenie otrąb, które były również zużytkowane na żywienie trzody.

W stosunku do dawniejszych lat daje się zauważyć w latach, poprzedzających wojnę i wogóle w okresie działalności mleczarni spółkowej pewien wzrost hodowli nierogacizny. Świadczą o tem cyfry spisowe z r. 1910, ówczesny stan trzody chlewnej w Rybnej wynosi 327, zaś w Kaszowie 247 sztuk; w stosunku do r. 1900 mamy w obu wypadkach wzrost mniej więcej o $^1/_3$ część pierwotnego stanu. Wzrost dotyczy nietylko Rybnej, ale i Kaszowa, pochodzi to stąd, że jak dla Rybnej pobudką do rozwoju bydła mleczarnia, tak dla Kaszowa możność korzystania z odpadków kuchennych miejskich, które już wówczas były wożone.

W latach powojennych hodowla nierogacizny znacnie podupadła i to zarówno w Rybnej, jak i w Kaszowie. Jedną z przyczyn był upadek przeróbki mleka na rzecz zbytu mleka świeżego, co związane było ze stratą odpadków mleczarskich, stanowiących bardzo cenny dodatek do paszy. Również ważną przyczyną była niekorzystna konjuuktura na produkta hodowlane, z powodu cen maksymalnych, utrudnień wywozowych, zamknięcia granic i wysokich opłat do wywozu.

Polityka eksportowa rządu była nadzwyczaj zmienną, mało liczącą się z interesami produkcji, idącą po linji źle zrozumianego interesu konsumenta, a na tem szczególnie zyskiwali pośrednicy, hurtowni

handlarze, rzeźnicy, gdyż ta chwiejność cen i konjunktur dawała im możność do wyzyskiwania zarówno producenta, jak i konsumenta, albowiem jedni i drudzy nie byli zorganizowani, aby móc się im przeciwstawić gospodarczo, a zarządzenia o cenach maksymalnych i lichwie zazwyczaj były mało skuteczne.

W tych czasach często cena świń spadała tak nisko, że nie opłacało się ich chować, co nakłoniło ludzi do zarzucenia chowu świń a do sprzedaży ziemniaków, czy innych okopowych w stanie surowym. O tem upadku świadczy porównanie stanu nierogacizny w naszych wsiach z r. 1921 ze stanem z r. 1910: stan z 1910 r., wynoszący w Rybnej 327 sztuk, spada na 106, zaś w Kaszowie 247 na 75 sztuk, czyli w obu razach spada przeszło 75%.

Znaczna poprawa, odnośnie do konjunktury handlowej, nastąpiła dopiero w drugiej połowie 1924 r., z powodu przejścia polityki państwowej eksportowej na kierunek wolnohandlowy, a obecnie konjunktura układa się prawie równie pomyślnie, jak przed wojną. Co do Rybnej, to również został przywrócony ten pomyślny warunek, jakim jest przeróbka mleka na masło, gdyż mleczarnia zaniechała wywozu mleka świeżego, a prowadzi wyłącznie przeróbkę na masło.

Ale mimo tego hodowla świń w naszych wsiach, a szczególnie w Rybnej, znajduje się w dużym upadku. Spis dokonany przez gminę z końcem r. 1926 wykazuje odnośnie do Kaszowa pewną poprawę, a natomiast odnośnie do Rybnej pogorszenie, względnie dalszy spadek ogólnego stanu. Przyczyną tego upadku jest nieurodzaj ziemniaków, który już drugi rok nawiedził nasze wsie, z powodu nadmiernie mokrych lat, oraz z powodu z natury mokrych, a nie drenowanych gruntów. Dalszą przyczyną to brak pieniędzy, kredytu i słabość ekonomiczna gospodarstw, co uniemożliwia często zrobienie wkładu na kupno prosiąt, a poza tem często brak zaradności i przedsiębiorczości. Ostatnim momentem, który zraża ludzi do chowu świń, to zaraza trzody „różyca“, która z mniejszem, lub większem nasileniem trapi rolników i wyrządza im szkody. Jedyny, bardzo skuteczny i pewny środek przeciw różycy stanowi szczepienie, dla którego jest zorganizowana akcja ze strony Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Można z niej skorzystać za niedużą opłatą na drodze kollektywnego zgłoszenia do szczepienia większej ilości sztuk, z czego jednak niestety nasze wsie nie korzystają.

Stan hodowli nierogacizny jest tak niski, że odpadki mleczarskie zużytkowuje się innym inwentarzem, szczególnie często daje się serwatkę krowom, a nawet koniom.

Bezpośrednio ze sprawą hodowli świń łączy się rzeźnictwo. Przed r. 1900 był w Rybnej tylko jeden rzeźnik, dopiero w latach późniejszych było ich 3, a obecnie jest 4. Wszyscy prowadzą wyrób wędlin na własną rękę i przeważnie sami wywożą na sprzedaż. Dawniej wywożono tylko do Krzeszowic na jarmarki, obecnie głównie do Krakowa, gdzie odbiorcami są przeważnie sklepy, a do Krzeszowic na jarmarki wozi się tylko omastę oraz inne poboczne i mniej wartościowe wyroby masarskie. Wyroby masarskie z Rybnej znane są w Krakowie jako t. zw. „kiełbasa wiejska“, która wedle pochodzenia uzyskuje nazwę rybniańska. Góruje ona nad kiełbasą krakowską jakością i ceną, a różnica pochodzi stąd, że masarnie krakowskie, prowadząc przemysł na dużą skalę, rozdzielają mięso dokładnie na różne gatunki i różne wyroby specjalne, masarze zaś z Rybnej nie robią produktów specjalnych, a wszystko mielą razem, stąd te kiełbasy słusznie możnaby nazwać półpolędwicowemi. Wogóle masarstwo w Rybnej dosyć dobrze się rozwija i poczyna sprawiać konkurencję Liszkom, które oddawna ten przemysł posiadają i mają swoją własną gminną rzeźnię, wystawioną na kilka lat przed wojną.

* * *

Pozostaje wspomnieć coś o inwentarzu drobnym i o ptactwie. Dawniej w obu wsiach chowano dużo owiec, obecnie należy to do rzadkości, natomiast częściej, niż dawniej, można się spotkać z chowem kóz, prowadzonym szczególnie przez gospodarstwa bezrolne i parcelowe.

Z ptactwa obok kur, chowa się w obu wsiach dosyć dużo gęsi, czemu sprzyja obecność stawów i potoków. Pod względem ilości niema poważniejszych różnic między Rybną a Kaszowem, w obu wsiach przeciętna ilość drobiu przypadająca na 1 gospodarstwo będzie się przypuszczalnie wahała od 6—8 sztuk. Co do jakości niema czystej rasy, ale materjał jest podrasowany, gdyż przed wojną, szczególnie w Kaszowie, kilkakrotnie sprowadzano rasowe jaja wylęgowe kur zielononóżek i gęsi pomorskich.

W żywieniu ważną rolę odgrywa pokarm naturalny, jaki sobie drób sam znajduje na obejściu gospodarskiem, trawnikach i pastwisku, czemu sprzyja rozmieszczenie drobiu w małych stadkach. Dla gęsi są w obu wsiach specjalne pastwiska gminne; opłata od sztuki, uiszczana urzędowi gminnemu, wynosi 30—40 gr. za cały sezon. W obu wsiach są duże różnice w intenzywności żywienia i stąd

głównie pochodzą różnice wydajności, ale naogół poziom ten jest nieco wyższy w Kaszowie niż w Rybnej. — Co do użytkowania kur, najgłówniejszym jest użytkowanie na produkcję jaj, a obok niego dosyć znaczny, szczególnie w Kaszowie, jest kierunek opasowy i wychów kurcząt.

V. Czynniki postępu w gospodarstwie wiejskim.

Już w znacznej mierze dotknęliśmy tego tematu w trakcie opisu rozwoju gospodarczego, a tutaj chodzi o zebranie tych rzeczy i pewne uzupełnienie.

Odnośnie do Rybnej najważniejszym czynnikiem postępu była mleczarnia spółkowa, a poza nią Kółko rolnicze, dla którego mleczarnia dawała dobrą podstawę do rozwoju i owocnej działalności. Akcja Kółka była związaną z akcją mleczarni wspólnością ludzi, pozostających na kierowniczych stanowiskach, a także członków, gdyż członkowie Kółka byli prawie wszyscy członkami mleczarni, a poza tem mleczarnia udzielała swego lokalu na zebrania, oraz swoich magazynów na skład nawozów i nasion, sprowadzanych przez Kółko, a następnie, mleczarnia, stanowiąc niezbity dowód przydatności rezultatów nauki i techniki, oraz wspólnej organizacji, dała ludziom pobudkę do przyswajania sobie innowacji w gospodarstwie i skłonności do korzystania z postępu rolniczego.

Mleczarnia spółkowa wywierała znacznie silniejszy wpływ i miała dla ludzi większe znaczenie, jak Kółko rolnicze, gdyż skupiała wszystkich ludzi i członkowie siłą rzeczy, ze względu na regularność potrzeb, jakie zaspakajała, musieli stale pozostawać ze sobą w kontakcie znacznie żywszym, aniżeli w Kółku rolniczem. O przewadze znaczenia mleczarni świadczy fakt, że ludności bardziej trafiała do przekonania działalność mleczarni, a bardzo często działalność Kółka uważano za działalność mleczarni.

Kółko rolnicze w Rybnej zostało zawiązane w r. 1892 za inicjatywą miejscowego duchowieństwa i nauczycielstwa[1]). Pierwszym krokiem Kółka było założenie czytelni w lokalu szkolnym, a następnie sklepu w lokalu najętym. W r. 1901 została założona mleczarnia[2]). Mniej więcej do tego roku w czytelni rozwijano jedynie

[1]) Pierwszym przewodniczącym był X. Orzechowski, miejscowy proboszcz, sekretarzem Lisowski, kierownik szkoły, a jakiś czas brał udział w posiedzeniach hr. Roztworowski, ówczesny właściciel obszaru dworskiego w Rybnej.

[2]) Wszelkie wiadomości o rozwoju Kółka czerpię z protokułów i innych dokumentów.

działalność ogólno-oświatową, a od tego roku poczyna się coraz bardziej uwzględniać pracę oświatową rolniczą. Odbywają się odczyty, i pogadanki rolnicze, hodowlane, wspólne czytanie i objaśnianie artykułów z gazet rolniczych, pouczano o zasadach dobrej uprawy, o stosowaniu nawozów sztucznych; przechowywaniu obornika, bronowaniu koniczyn i zbóż, o sadownictwie i o różnych zabiegach hodowlanych. Nie wiemy o tem, jak często się te zebrania odbywały, gdyż nie mamy sprawozdań rocznych a także nie wszystkie były protokułowane. W czytelni, obok książek były czasopisma, jak Przewodnik Kółek Rolniczych, Prawda, Głos Rolniczy i Bibljoteka wydawnictw dziełek ludowych. Kółko Rolnicze sprawiło na wspólny użytek kilka narzędzi: tryjer, wialnię, bronę łańcuchową i siewnik, a także sprowadzało dla członków ziarno siewne: zboże, koniczynę, ziemniaki, buraki, marchew. Nie mamy zbyt dokładnych wiadomości o rozwoju Kółka, gdyż brak wielu materjałów. Ilość członków nie była nigdy duża, najwyższy stan nie dochodził do 100.

W latach powojennych, działalność oświatowa Kółka rolniczego zamarła, członków jest około 20-tu, przeważnie udziałowców, a całą treść Kółka stanowi jego sklep, dosyć dobrze się rozwijający[1]).

Kółko rolnicze w Kaszowie zostało założone o 6 lat wcześniej, jak w Rybnej, ale nie mamy żadnych dokumentów o jego rozwoju. Z zasięgniętych informacyj wynika, że był założony sklep, który po kilku latach został wydzierżawiony; miał on przechodzić różne koleje, został wznowiony w r. 1922, ale była to ostatnia próba, która wszystkich bardzo zraziła do koncepcji sklepu kółkowego. Działalności oświatowej nie było prawie zupełnie.

Ważnym czynnikiem postępu były wykłady i kursa, urządzane dorywczo co kilka lat przez Towarzystwo Rolnicze w obu wsiach. Dopiero w obecnym roku został ustanowiony stały instruktor rolniczy na 2 powiaty, krakowski i podgórski. Za jego staraniem odbył się 2 dniowy kurs rolniczo-hodowlany oraz zostało uruchomione i zorganizowane Kółko rolnicze w Kaszowie a pobudzone do rozwoju Kółko w Rybnej. Praca instruktorska wprawdzie nie może wydać zbyt namacalnych korzyści, z powodu rozproszenia jej na dużym terenie, ale przyczynia się niewątpliwie do pobudzenia intelektu i myśli rolniczej oraz dostarcza strawy umysłowej i pobudki do postępu, jest przeto niewątpliwie ważnym czynnikiem postępu.

Inną drogę postępu stanowiły targi i jarmarki, czytanie gazet i broszur rolniczych. Jakaś innowacja w gospodarstwie zaprowadzona

---

[1]) Działalność handlową Kółka, t.j. rozwój sklepu, opiszemy w rozdziale o handlu.

jest zazwyczaj przez jednostkę wybitniejszą, która stanowi ognisko, skąd rozszerza się ona na coraz to szersze warstwy. Różnice w stopniu umiejętności przyswajania sobie postępu są duże. Już wedle obecnego stanu możemy zaobserwować różne stopnie kultury rolniczej. Rolników myślących i śledzących postęp rolniczy jest niewiele, a cała masa jest niechętna, bierna i w stopniu opóźnionym postępuje za pierwszymi. Skłonność do korzystania z postępu rolniczego stoi zazwyczaj w parze z pewnym dobrobytem i wyższą oświatą ogólną. Stąd wynika ważne znaczenie oświaty ogólnej dla rozwoju kultury rolniczej.

Doniosłe znaczenie ma wyszkolenie zawodowe, przygotowujące jednostki na pionierów postępu rolniczego. Nasze wsie, podobnie jak cała Małopolska, niedomagają pod tym względem. Dotychczasowy typ szkół 3-letnich nie odpowiada potrzebom włościan, jest za kosztowny, prowadzi do tego, że do rzadkości należy wracanie na zagon ojczysty. Jeden z takich wyjątków stanowi Szymon Romanowski z Rybnej, pracujący jako kierownik mleczarni i dostarczający wzoru i przykładu wzorowej gospodarki na swym gruncie. — *Dla naszych wsi potrzeba większego zastępu wykształconych ludzi, co może dać szkoła o typie włościańskim.* Szkoły tej oddawna oczekują powiaty zachodniej Małopolski, a dotychczas ani rząd, ani samorządy, nie zdobyły się na jej stworzenie[1]). Ponieważ dla rozwoju naszych wsi bardzo ważną rolę odgrywa organizacja spółdzielcza, a o jej rozwoju decydują ludzie wykształceni, odpowiednio przygotowani i wychowani w duchu spółdzielczym, w szkołach tych silniej, jak dotychczas, powinna być uwzględniona *nauka i wychowanie spółdzielcze*, chociażby nawet kosztem nauki techniki rolniczej, która jest w tych szkołach za bardzo teoretyczna i rozsadzona zadużem przysposobieniem przyrodniczem. Wykształcenie włościanina daje nietylko dla niego osobiście korzyść indywidualną, ale także bardzo dużą korzyść pośrednią dla gospodarstw sąsiednich i dla całej wsi przez dostarczenie wzoru postępu. Jedna i druga pokrywa się z korzyścią społeczną, stąd wynika potrzeba subwencjonowania szkolnictwa włościańskiego przez udzielanie zdolnym, a niezamożnym uczniom zasiłków i stypendjów na utrzymanie w szkole.

Zapewne inaczej wyglądałby ogólny postęp i wpływ mleczarni spółkowej, gdyby było więcej ludzi, wykształconych fachowo i spółdzielczo. Jak silnym i podstawowym czynnikiem jest szkolnictwo, świadczy o tem najlepiej rozwój stosunków w Danji.

[1]) Są projektowane budowy szkół rolniczych w Łososinie pow. Limanowa i w Nowym Targu; z tych szczególnie pierwsza jest na dobrej drodze.

B. Inne gałęzie zarobkowe.

1. Stosunki zarobkowe na miejscu i rzemiosła.

Gospodarstwo wiejskie, a więc rolnictwo i hodowla, są w obu wsiach głównem zajęciem ludności, a obok tego są inne zajęcia zarobkowe, traktowane jako zajęcia uboczne przy gospodarstwie, rzadziej jako zajęcia główne, a zupełnie wyjątkowo, jako samoistne bez gospodarstwa.

Te zajęcia zarobkowe można podzielić na 2 grupy, mianowicie na zajęcia miejscowe i zamiejscowe, będące przedmiotem wychodźctwa zarobkowego. Na miejscowe zajęcia zarobkowe składa się zarobkowanie w cudzych gospodarstwach, w charakterze służby stałej, lub najemnika dziennego, bądź ręczne, bądź sprzężajem, następnie rzemiosła, wreszcie handel, czyli pośrednictwo w wymianie produktów zbytu lub nabycia. W tym rozdziale rozpatrzymy zajęcia pierwszej kategorji, za wyjątkiem handlu, który będzie rozpatrzony w następnym rozdziale, a zajęciom drugiej kategorji będzie poświęcony osobny rozdział, o emigracji zarobkowej i stałej.

W dawniejszych czasach znacznie częstsze były stosunki najemnictwa i służebności, a dotyczyły głównie pracy ręcznej. [1]) Struktura agrarna zaraz po uwłaszczeniu była więcej niejednolita jak obecnie, a w związku z tem było więcej gospodarstw, nie mogących się obejść bez pomocy z zewnątrz, której im udzielały gospodarstwa chałupnicze i komornicze. Z biegiem lat przebudowa poszła w kierunku rozdrabniania gospodarstw kmiecych, a wybijania się gospodarstw chałupniczych na gospodarstwa średnie, co wpłynęło na większą samowystarczalność gospodarstw pod względem robocizny. Nie mamy danych z przeszłości o stosunkach zarobkowych, aby je móc porównać z dzisiejszemi, ale starsi ludzie, którzy te czasy pamiętają, świadczą, że dawniej stosunkowo więcej było we wsi służby i możności zarobkowania. Obecnie jest w Rybnej około 15, w Kaszowie zaś około 18 gospodarstw, trzymających stałą służbę, dziewczynę lub chłopca do pasienia lub parobka do koni, zaś gospodarstw, które nie wystarczają sobie, a muszą najmować do pracy ręcznej jest w obu wsiach mniej więcej równa część około 10%. Co do wynagradzania służby, dawno zarzucono zapłatę w naturze i już kilkanaście lat przed wojną godzono za pieniądze, dopiero przez kilka lat po-

---

[1]) Prawie wszystkie wiadomości o stosunkach zarobkowych zostały zebrane na podstawie ankiety.

wojennych, w czasach dewaluacji pieniądza znowu siłą rzeczy nawrócono do umów w naturze, a obecnie z nastaniem trwałej waluty umowy robi się w gotówce. Przed wojną dziewczyna dostawała oprócz wiktu 100 — 150 K., obecnie zaś dostaje 200 — 300 zł., parobek natomiast dostawał 200 — 300 K., a obecnie 400 — 500 zł.

O ile pod względem pracy ręcznej jest stosunkowo więcej jak dawniej gospodarstw samowystarczalnych, o tyle pod względem pracy sprzężajnej sprawa przedstawia się odwrotnie, gdyż obecnie jest więcej gospodarstw, nie mających własnej siły sprzężajnej, zmuszonych ją najmować, czyli wzrosło źródło zarobków z pracy najemnej sprzężaju. Dawniej każdy trzymał konia dla siebie, nie licząc wiele na zarobek u sąsiadów, gdy tymczasem dzisiaj jest wielu ludzi, opędzających prawie połowę kosztów utrzymania konia z zarobków.

W związku z zarobkami sprzężajnemi przy robotach rolnych stoją zarobki z „furmaństwa". Dawniej, jeszcze przed uwłaszczeniem, furmaństwo uprawiali głównie Kaszowianie, jak również mieszkańcy innych wsi, położonych bliżej Krakowa np. Liszek, a szczególnie zaś tych najbliższych miejscowości, które obecnie stanowią już dzielnice Krakowa, a więc Łobzowa, Krowodrzy, Nowej i Czarnej Wsi. Furmaństwo w Kaszowie ma swoje tradycje, rozwijało się bowiem od dawna. Ludzie miejcowi opowiadają o dalekich podróżach swych przodków, którzy jeździli z towarem do Niemiec, gdzie odwiedzali różne miasta a szczególnie główniejsze, Wrocław, Lipsk i Berlin. Działo się to jeszcze za czasów Rzplitej, a i później za czasów Wolnego Miasta Krakowa. Wywozili tam nabiał, jaja, masło, konicz, zboże, potaż, skóry a przywozili tkaniny, szkło, oraz artykuły techniczne i towary kolonjalne. Agentami mieli być kupcy krakowscy. To jeżdżenie do Niemiec skończyło się z wprowadzeniem kolei żelaznej z Wrocławia do Mysłowic w r. 1846.

Później, już za czasów zaboru austrjackiego, furmaństwo zostało skierowane do Królestwa Kongresowego. Jeżdżono do Miechowa, Chęcin, Kielc, Płocka, Modlina, Lublina, Piotrkowa, Częstochowy a nawet do Warszawy. Do bliższych miejscowości wożono sól, którą rząd austrjacki wyrównywał swoje rachunki z Rosją, do dalszych wino, lecznicze wody mineralne i różne artykuły techniczne a nawet górali bandosów do Królestwa na roboty, z powrotem zaś przywożono kredę z Chełma, kamień szydłowiecki na osełki, skóry, gonty, klepki, progi, kamień z Pińczowa [1]) i inne materjały i artykuły.

[1]) Kamień do restauracji Sukiennic w Krakowie, pochodzący z Pińczowa, został w znacznej mierze przywieziony przez Kaszowian.

Do podróży mieli mocne wozy, o grubych rafach, a jako zaprzęgu często używano 3 lub 4 koni. Podróż do Kielc trwała 7 dni, do Lublina 14 dni. Niektórzy bawili w podróży po miesiącu i dłużej, najmowali się w Królestwie do jakiejś zwózki a wracali po pewnym czasie z zaoszczędzonemi pieniędzmi.

To furmaństwo było źródłem dobrobytu i wzbogacenia się, ale przyprawiało ludzi, uprawiających je, o różne przygody i przyuczyło do lekkomyślności, zawadjactwa i nałogowego pijaństwa. Trafiały się także wypadki, że furman, nietylko nic nie zarobił, ale wóz i konie sprzedał, pieniądze przepił i przemarnował, a potem wrócił do domu bez furmanki.

Z Rybnej nie „furmanili" ludzie, podobnie jak Kaszowianie; niema przynajmniej o tem żadnej tradycji i wspomnień. Natomiast szczególnie rozpowszechnionem było w Rybnej wożenie do Krakowa drewek. W tych czasach w okolicy było dużo grubych lasów, z których drzewo zazwyczaj na pniu rznięto i odpowiednio łupano, suszono na t. zw. poleniach czyli 2 żerdkach, które były naokoło ścian kurnej chaty, następnie formowano we wiązki i prawie w każdy dzień jarmarczny wywożono do Krakowa. Stanowiło to pewnego rodzaju przemysł domowy, szczególnie rozwinięty w Rybnej a stosunkowo słabo w Kaszowie, dający poważne źródło dochodów, który upadł około r. 1880, wskutek wyczerpania się lasów, jakoteż z powodu konkurencji ze strony węgla kamiennego, który dawniej nie był prawie zupełnie używanym do opału.

W nowszych czasach ruch furmański począł się kierować na zachód do zagłębia węglowego krakowskiego i na Śląsk. Brała w nim udział także i Rybna, ale w mniejszym stopniu jak Kaszów. Furmaństwo to o tyle różni się od dawniejszego, że wozi się towary własne, lub przykupione z Krakowa na własną rękę; ma ono raczej charakter handlu, niż spedytorstwa. Furmaństwo o charakterze przewoźnictwa istnieje w Kaszowie. Kaszowianie bowiem najmują się handlarzom warzyw z Krakowa do wożenia ich do Zagłębia. Wogóle Kraków jest poważnym rynkiem warzywnym; szczególnie w latach obecnych, po wojnie, istnieje duży napływ ogórków, buraków, marchwi, kapusty z powiatu miechowskiego, gdzie na żyznych ziemiach warzywa te dobrze się udają, co powoduje zniżkę cen na ryku krakowskim. Stąd to własne warzywa, które są do zbycia, jak w Rybnej kapusta i karpiele, a w Kaszowie ponadto marchew i w małej ilości pietruszka, nie są sprzedawane w Krakowie, ale najczęściej wywożone na zachód do Chrzanowa, Jaworzna, Trzebini, Białej i dalej na Śląsk.

Poza warzywami wywozi się paszę, t. j. siano i słomę. Furmani w drodze powrotnej przywożą sobie węgiel wprost z kopalni, znacznie lepszy jak z pobliskiego Tenczynka, oraz o lepszej wadze; zarabiają przeto raz na transporcie warzyw a drugi raz na transporcie węgla. W tym ruchu na zachód Kaszowianie biorą znacznie silniejszy udział, jak Rybnianie.

Obok ruchu furmańskiego w kierunku Śląska, istnieje ruch w kierunku Krakowa, a dotyczy on głównie Kaszowa. Kilkudziesięciu właścicieli koni najmuje się do wożenia mleka z handlarkami mlekiem. Nie jeżdżą codziennie, ale na zmianę tak, że co kilka dni wypada jechać innemu, co jest o tyle korzystnem, że przy tej okazji załatwiają swoje zwyczajne sprawunki, dlatego mogą taniej jechać i zadawalniają się mniejszym zyskiem; furman zabiera 2 — 3 mleczarki i bierze od nich 7 — 10 zł.

Dalszem ubocznem zajęciem zarobkowem ludności są rzemiosła. W urzędzie gminnym w Rybnej zachował się spis ludzi, zajętych rzemiosłami w r. 1846, mających opłacać podatek t. zw. osobisto-klasyczno-dochodowy. W tym spisie jest wyliczonych 11 tkaczy, 4 garncarzy, 5 piekarzy, 3 rzeźników, 3 tokarzy, 4 szewców, 2 krawców, 2 kołodziei, 3 kowali, 1 stolarz, 1 cieśla, 1 murarz, 1 młynarz, a w końcu 1 muzykant. Widzimy, że między rzemieślnikami najsilniejszą warstwę stanowili tkacze. W tych czasach rozwijało się w Rybnej przędzalnictwo i tkactwo, jako pewien przemysł domowy, dostarczający wyrobów nietylko na własne potrzeby, ale także dla zbytu. Szkoda, że niema odpowiednich danych co do Kaszowa, bo dałoby nam to możność porównania dawnego stanu rzemieślników w obu wsiach. Porównanie to specjalnie byłoby interesującem odnośnie do tkaczy. Starsi ludzie w Kaszowie, u których zasięgnęliśmy informacji, twierdzą, że w Kaszowie było dawniej dużo tkaczy t. zw. knopów, którzy nie tylko robili tkaniny dla Kaszowa, ale także przyjmowali robotę z kilku wsi, a między innemi i z Rybnej. Wedle szacunku tych ludzi było we wsi conajmniej 30 — 40 knopów, czyli więcej, jak co dziesiąty dom. W każdym razie tkactwo w Kaszowie było kilkakrotnie lepiej rozwinięte niż w Rybnej i stanowiło dla ludzi ważne źródło zarobku.

W związku z rozwojem tkactwa była silnie rozwinięta uprawa lnu. O ilości uprawianego lnu obok zamożności decydowała pracowitość i skrzętność gospodyni. Każda siała corocznie przynajmniej 1—2 zagony, chociaż niektóre siały po 4 zagony t. j. $^1/_6$ część morgi. Starsze gospodynie opowiadają, że miewały czasem rocznie po 10 sztuk płótna, długości 20 łokci. Uprawa lnu dawała ludziom zajęcie w zi-

mie, w czasie wolnym od robót; przędły całemi wieczorami nie tylko kobiety i dziewczęta, ale także mężczyźni. Znaczną część płótna sprzedawano i to przeważnie na jarmarkach, nie tyle w Krakowie, ile po innych mniejszych miejscowościach, jak Skawinie, Krzeszowicach, Kalwarji i innych okolicznych, co stanowiło dla ludzi pewne źródło dochodu. Zależnie od delikatności nici rozróżniano płótno zgrzebne, pacześne, lane, najdelikatniejsze, a oprócz tego konopne.

Nie mamy dokładnych danych, gdzie silniej była rozwinięta uprawa lnu, w Kaszowie, czy w Rybnej, ale ze względu na silniejszy rozwój tkactwa w Kaszowie, można przypuszczać, że i uprawa silniej była rozwinięta w Kaszowie co też potwierdzają wywiady zebrane przez nas u starszych ludzi. Na lepszy rozwój uprawy lnu i przędzalnictwa w Kaszowie, w porównaniu do Rybnej, wpłynęły nieco lepsze warunki lokalne. Kaszów miał bowiem dostateczną ilość stawów i wody stojącej do moczenia lnu oraz obszerne trawniki do roszenia i bielenia płótna.

Z biegiem lat fabryczny przemysł tkacki, przez coraz to dalej idące zmniejszanie kosztów produkcji na drodze koncentracji i udoskonaleń technicznych, zupełnie zniszczył przemysł wiejski tak, że ludziom nie opłaciło się siać i prząść lnu i oddawać tkaczom do roboty, gdyż płótno to wypadało za drogo w stosunku do taniego fabrycznego. Już kilkanaście lat przed wojną zaniechano uprawy lnu, a kilku tkaczy, którzy dochowali się do nowszych czasów, zwinęło swe warsztaty. Przemysł ten odżył dopiero na pewien czas na skutek wojny, pod wpływem braku i drożyzny artykułów tekstylnych. Ten nawrót do dawnej, prymitywnej formy produkcji, obliczonej przedewszystkiem na zaspokojenie własnej konsumpcji, jest jednym z objawów uwstecznienia życia gospodarczego, jakie ze sobą przyniosła wojna i powojenne anormalne stosunki. Z chwilą nastania normalnych stosunków przemysł ten, zanim zdołał się podnieść, znowu upadł. W latach powojennych było w obu wsiach kilkunastu tkaczy, wszyscy prawie mieli robotę i był nawet duży popyt, gdyż ludzie masowo poczęli siać len, i nosić przędzę. — Obecnie jest jeszcze 5 tkaczy w Kaszowie a 2 w Rybnej, ale nie mają roboty, gdyż w roku obecnym już nikt nie siał lnu, ani w Kaszowie, ani w Rybnej. Cośkolwiek jeszcze sieją ludzie po innych wsiach: Mnikowie, Morawicy, Cholerzynie i oni głównie dostarczają roboty dla tych tkaczy.

Z innych rzemiosł było w Rybnej 4 garncarzy, ale obecnie już niema po nich ani śladu, natomiast w Kaszowie jest jeden garncarz, pochodzący z Brodeł, który dopiero po wojnie przybył do Kaszowa

i urządził sobie pracownię. W Kaszowie niema na miejscu odpowiedniego materjału na garnki, skutkiem czego musi się przywozić glinkę kaolinową z sąsiedniej wsi, Poręby Żegoty [1]) i mięszać pół na pół z gliną miejscową. — Garnki i dzbanki różnej wielkości, trwałe i dosyć kunsztowne, rozwozi się po jarmarkach i dostawia na gotowe różnym kupcom.

Pozatem jest obecnie w Rybnej 2 piekarzy, 4 rzeźników, 10 szewców, 2 krawców, 3 kowali, 2 stolarzy, 3 cieśli, 2 murarzy, 1 kołodziej, 1 rymarz.

Przybyło przedewszystkiem szewców, a i tu policzeni są tylko ważniejsi, przeważnie terminowani, bo innych, którzy ograniczają się do naprawek, a rzadziej robią nowe buty jest znacznie więcej; wszyscy robią przedewszystkiem na miejscowe zamówienie, a rzadko dla majstra w mieście, lub na jarmark. — W Kaszowie jest około 8 szewców, a ponadto będzie około 20 innych mało zdatnych, w każdym razie nieterminowanych „partaczy“. — Krawców jest stosunkowo niewielu, gdyż ludzie najczęściej kupują ubrania gotowe na jarmarkach, a tylko zamożniejsi dają sobie szyć, zato znacznie więcej jest krawczyń, które szyją bieliznę i odzież kobiecą.

Co do przemysłu spożywczego, to w Rybnej jest 2 piekarzy i 4 rzeźników. Aby ten stan móc prawidłowo porównać ze stanem z r. 1846, należy uwzględnić, że dzisiejsze przedsiębiorstwa są w stosunku do dawnych o wiele większe i zatrudniają więcej ludzi. Dawniejsi piekarze mieli zapewne małe piece, tak jak zwyczajne domowe, a także i rzeźnicy zapewne tylko ubocznie trudnili się swym fachem, podczas gdy dla obecnych stanowi to główny zawód, co więcej, mają przy tem po kilku czeladników względnie terminatorów. O ile zdołaliśmy dowiedzieć się o tych zajęciach od starszych ludzi, rozwijały się one słabo, były praktykowane raczej dorywczo z małym zarobkiem. Dzisiejsi piekarze mają piece na 60 — 80 bochenków chleba. Wypiekają w lecie na przednówku i w sezonie robót bardzo często i 2 piece dziennie, zaś w zimie dla braku zbytu, co drugi dzień i tylko 1 piec. Zazwyczaj obie piekarnie rozwożą chleb po okolicznych wsiach, a także i do Kaszowa, do niektórych sklepów. Oprócz chleba wypiekają bułki. Co do ceny skrępowani są cennikiem, nie mogąc więcej pobierać jak piekarze w Krakowie, ale za

---

[1]) W Porębie Żegoty, a szczególnie w sąsiedniej wsi w Grójcu, znajduje się znakomita glinka kaolinowa „grójecka“ w głębokich pokładach. Przed wojną wywożono ją do Czech do fabryk porcelany i fajansów, obecnie się ją mało eksploatuje.

to pod względem jakości pieką znacznie gorzej, bo i mąka jest gorsza, i nieodpowiednie wypieczenie.

Rzeźnictwo rozpatrzyliśmy w rozdziale o hodowli nierogacizny, dlatego nie będziemy na tem miejscu tych rzeczy powtarzać. — W Kaszowie niema i od dawna nie było piekarza, a obecnie niema także żadnego rzeźnika; sklepy kaszowskie zaopatrują się głównie w Liszkach[1]) u tamtejszych masarzy i piekarzy, a częściowo, chociaż znacznie mniej, w Rybnej.

Co do rzemieślników budowlanych, ilość ich w porównaniu z r. 1846 znacznie wzrosła, ale i tak nie jest za dużą, a nawet przed wojną, gdy panował silny ruch budowlany, była za mała w stosunku do potrzeb wsi, tak że bardzo często najmowano z innych wsi: z Przeginji, z Czułówka a szczególnie z Czernichowa. — Czernichów z upadkiem flisactwa przeistaczał się coraz bardziej w osadę rzemieślników i robotników budowlanych, cieśli, murarzy, stolarzy, między którymi jest dużo dobrych majstrów, cieszących się dobrą opinją, co znowu jest zasługą pracy nad ich fachowem wyszkoleniem, inż. architekty Kuhla, profesora Średniej Szkoły Rolniczej w Czernichowie, później profesora budownictwa na Studjum Rolniczem w Krakowie. W Kaszowie jest nieco więcej rzemieślników budowlanych, ale mimo tego wieś nie jest pod tym względem samowystarczalna. Obecna ilość kowali nie wiele się różni od stanu z przed 80 laty, jest stosunkowo równie duża, jak w Kaszowie, gdzie ich jest 3, natomiast niema tokarzy, a zaledwie 1 kołodziej; ubyło przeto rzemieślników przemysłu drzewnego. Roboty kołodziejskie oddają ludzie bardzo często kołodziejom do innych wsi, szczególnie znanym jest z tego Czułówek, a większe roboty kowalskie, jak zrobienie pługa, a często nawet okucie wozu, są uskuteczniane u kowala w Zalasiu, który uchodzi za zdolnego majstra.

II. Handel na tle ogólnych stosunków wymiennych.

Ogół stosunków wymiennych w obu wsiach, jakie je wiążą z rynkiem zewnętrznym, możemy podzielić na zbyt i nabycie. Sprawa zbytu wiąże się bezpośrednio ze sprawą samej produkcji, ona bowiem

---

[1]) Jeszcze w dawnych czasach przed kilku wiekami Liszki miały słynąć z kukiełek i kołaczy, pieczonych przy dodatku oleju lnianego, obecnie jest w Liszkach około 4 piekarzy. W nowszych czasach na kilkanaście lat przed wojną rozwija się rzeźnictwo i masarstwo; rzeźników jest 11, mają swoją własną rzeźnię, wystawioną przez gminę kilka lat przed wojną.

decyduje w dużej mierze o jej opłacalności, dlatego była omówiona, także w związku z rolnictwem i produkcją hodowlaną.

Z produktów gospodarstwa wiejskiego, które są przedmiotem wymiany, jako zbytu, najważniejsze miejsce zajmuje nabiał, przedewszystkiem mleko, bądź w stanie świeżym, jak w Kaszowie, bądź przerobionym, jak w Rybnej, potem jaja, drób, kury, gęsi, wreszcie nierogacizna, a w znacznie mniejszym stopniu bydło, w końcu ziemiopłody rolnicze, zboże, ziemniaki, warzywa, pasze, owoce i inne.

Gdy chodzi o drugą stronę wymiany t. j. nabycie, to przedmiotem jego są artykuły użytku osobistego, jak ubranie, artykuły spożywcze pochodzenia miejskiego lub wiejskiego, następnie artykuły gospodarskie, narzędzia, żelazo, nawozy, zboże do siewu i inne artykuły techniczne.

Dla przykładu podajemy budżet pieniężny gospodarstwa czteromorgowego z rodziną, składającą się z 3 osób, dosyć typowego dla obu wsi, przyczem rozbijamy go na obrót pieniężny, towarowy i obrót pieniężny, nietowarowy.

A. Obrót pieniężny towarowy w r. 1926.

I. Dochody.

1.	Za śmietanę w mleczarni spółkowej . . .	330.77 zł.	
2.	Za ser	79.30 „	410.07 zł.
3.	Za 1 cielę		56.— zł.
4.	Za $8^1/_4$ kóp jaj		88.95 „
5.	Za kurczęta i kury		19.— „
6.	Karpiele 24 kóp	93.10 zł.	
7.	Kapusta 22 kóp	132.— „	
8.	Pasza	67.20 „	292.30 zł.
	Razem . . .		866.32 zł.

II. Wydatki.

A. Wydatki gospodarskie:

1.	Ziarno do siewu	130.25 zł.	
2.	Nawozy sztuczne	169.90 „	
3.	Wóz	167.— „	
4.	Za 2 prosięta	83.— „	
5.	Węgiel i drzewo	28.45 „	
6.	Sprzęty gospodarskie.	33.60 „	
7.	Różne	1.18 „	613.38 zł.

B. Wydatki domowe:

1.	Na ubranie	208.67 zł.	
2.	Na jedzenie	186.02 „	
3.	Artykuły domowe	42.70 „	437.39 zł.
	Razem wydatki gospodarskie i domowe .		1050.77 zł.

Zestawienie obrotu pieniężnego towarowego.

Suma dochodów	866.32 zł.
„ rozchodów	1050.77 „
Niedobór	184.45 zł.

B. Obroty pieniężne nietowarowe w r. 1926.

I. Dochody:

1.	Za roboty polne $10^1/_2$ dn. . . .	193.28 zł.
2.	Za furmanki	147.30 „
3.	Ntto z przywozu wegla i sprzedaży kapusty	193.28 „
		533.86 zł.

II. Rozchody:

Różne opłaty i podatki .	169.50 zł.

Zestawienie.

Dochody z obrotu pieniężnego nietowarowego	533.86 zł.
Rozchody „ „ „	169.50 „
Nadwyżka „ „ „	364.36 zł.
Niedobór z obrotu pieniężnego towarowego .	184.45 „
Nadwyżka czysta	180.91 zł.

Z produktów rolniczych, będących przedmiotem zbytu, 47% przypada na mleko, zbywane jako śmietanka przez mleczarnię i odtłuszczone, jako ser. Gdy się wliczy dochód za sprzedane cielę, to dochód z krowy stanowi 54%, dalsze 12% stanowi dochód z drobiu, a reszta t. j. 34% przypada na dochód ze sprzedaży ziemiopłodów, głównie warzyw, a częściowo słomy i siana.[1])

Z produktów nabywanych około 60% stanowią produkty, potrzebne do gospodarstwa; widzimy tu dosyć dużą sumę na nawozy sztuczne, których nasz gospodarz dosyć dużo stosuje, wreszcie na kupno wozu, które obciąża ten rok na rzecz innych lat. Artykuły

[1]) Ilość paszy sprzedanej mogłaby wystarczyć na pokrycie znacznej części paszy potrzebnej na utrzymanie jednej sztuki inwentarza, której jednak gospodarstwo nie nabyło dla braku pieniędzy.

domowe stanowią 40%, z czego blisko połowa na wyżywienie, a nieznaczna część na inne artykuły. Co do poszczególnych produktów widzimy, że w odróżnieniu od nabiału, obrót zbożowy jest wybitnie biernym, deficytowym szczególnie, gdyby się uwzględniło ilość kupionego chleba. Pośród innych ziemiopłodów czynnym jest obrót warzywami i paszą.

Stosunek, jaki zachodzi między wartością towarów nabywanych, a towarów zbywanych, jest deficytowym. Na wyrównanie tego niedoboru wpływa pomyślny układ obrotu pieniężnego nietowarowego, z zarobków koniem. Nadwyżka obrotu pieniężnego nietowarowego, nie tylko wyrównywuje niedobór z obrotu pieniężnego towarowego, ale pozostała nadal pewna nadwyżka Netto, która została obróconą na kupno ziemi.

Na wyrównanie deficytowego obrotu pieniężnego towarowego, składają się dla innych gospodarstw zarobki emigracyjne, zarobki z rzemiosł, handlu i inne, czyli bilans płatniczy jest mniej biernym a nawet czynnym.

Gdybyśmy mieli odpowiedni budżet gospodarstwa z dawniejszych czasów przed 70 laty, okazałoby się, że budżet ten byłby prawdopodobnie bardzo niski, w porównaniu z dzisiejszym. Gospodarstwa dawniejsze były więcej samowystarczalne, znacznie mniej wymienne, jak dzisiaj, co odpowiadało ówczesnej niższej kulturze. Stosunki wymienne ograniczone były w dziale rozchodów do zdobycia nielicznych środków zaspakajania potrzeb, do jakich należała głównie sól, tytoń, wódka oraz niektóre części ubrania na święta, jak buty, sukmana, kaftan a dla niewiast chusteczki[1]). Do pokrycia tych wydatków uzyskiwano niewielkie dochody ze sprzedaży ziemiopłodów i produktów hodowlanych, przyczem ten stosunek przechylał się raczej na rzecz ziemiopłodów. Konsumpcję osobistą zaspakajano przeważnie produktami swojemi; wobec słabych stosunków wymiennych produkowano głównie dla siebie, nie na zbyt. Zupełnie nie była znaną ta tendencja, którą się dzisiaj da zauważyć, aby produkować przedewszystkiem dla celów wymiany, a środków na zaspokojente potrzeb szukać na drodze wymiany pieniężnej.

Możnaby zapytać, jakie różnice zachodzą pod względem charakteru wymiennego między wsiami obecnemi, a wsiami z przed 26 laty. Brak nam po temu danych, o różnicy możemy przypuszczać tylko na podstawie charakteru konsumpcji, rozwoju handlu spożywczego i obro-

---

[1]) Dane te zostały zebrane na podstawie własnej ankiety.

tów sklepów. Na podstawie zasiągniętych informacji możemy twierdzić, że konsumpcja opierała się więcej, jak obecnie, na własnych produktach, a mało kupowano na spożycie artykułów takich, które są obecnie artykułami codziennej potrzeby jak cukier, herbata, kawa, a więcej konsumowano mleka, którego dzisiaj się dosyć oszczędza, przeznaczając go prawie całkiem na cele wymiany. Nawet co do odzieży, to dużą część, szczególnie bielizny, uzyskiwano z własnego wyrobu. Ponieważ obecny charakter wymienny wsi nie wiele się różni, pod względem intenzywności wymiany, od stanu wsi bezpośrednio przed wojną światową, skutek tej przemiany trzeba zaliczyć raczej na rzecz okresu 14-letniego przed wojną.

Co do czynników, jakie wpłynęły na wzmożenie się charakteru wymiennego naszych wsi, to były głównie dwa, mianowicie polepszenie konjunktury na produkty nabiałowe hodowlane, co nakłoniło gospodarstwa do większego uwzględnienia kierunku hodowlanego kosztem zbożowego i do oszczędności w zużyciu mleka, oraz wzrost zajęć zarobkowych nierolniczych, które podniosły zdolność nabywczą ludności. Oczywista ten sam proces odbywał się w obu wsiach, tylko w niejednakowym stopniu, a różnica zachodzi na korzyść Rybnej. Mleczarnia spółkowa, która stworzyła dobry i przystępny zbyt na mleko, przyczyniła się w dużej mierze do przekształcania się gospodarstw na system bardziej hodowlany mleczny, do przekształcenia konsumpcji z mlecznej na herbacianą, była czynnikiem podniesienia siły nabywczej ludności, co wszystko wpłynęło silniej na podniesienie charakteru wymiennego wsi Rybnej jak Kaszowa.

Handel czyli pośrednictwo w wymianie może być ze względu na potrzeby, jakie zaspakaja, albo pośrednictwem w zbycie produktów wiejskich, albo pośrednictwem w nabyciu produktów potrzebnych. Oba handle są wiejskie, bo dotyczą wsi, ale kiedy pierwszy dotyczy głównie strony zarobkowej gospodarstwa, stąd możemy go nazwać rolniczym, to drugi dotyczy głównie gospodarstwa domowego, a w mniejszej mierze gospodarstwa zarobkowego, stąd możemy go nazwać spożywczym.

Co do pośrednictwa w wymianie, to zbyt w odróżnieniu od nabycia odbywa się przy mniejszem pośrednictwie. W Kaszowie przed wojną, gdy przerabiano mleko na masło, nie sprzedawano inaczej masła tylko konsumentom w Krakowie, a we wsi nie było handlarzy masła. Obecnie po wojnie, z powodu utrudnionej jednostkowej sprzedaży mleka świeżego, już zachodzi potrzeba pośrednictwa w większej mierze, jak odnośnie do masła. Wedle bardzo schematycznego

szacunku, zrobionego z kilkoma ludźmi, na własny rachunek zbywa się w Kaszowie zaledwie $^1/_4$ część mleka, a reszta przez pośredników; natomiast inne produkty, jaja, drób, kury, gęsi, sprzedaje się nadal bez pośrednictwa.

W Rybnej warunki są nieco gorsze pod tym względem. Rybnianie, z powodu znacznie większej odległości od Krakowa, mają bardzo utrudnione korzystanie z Krakowa bez pośrednictwa. Dawniej przed założeniem mleczarni zbyt masła odbywał się za pośrednictwem handlarek, które je skupywały i woziły do Krakowa. Obecnie zbyt masła, łącznie z przetwórstwem, jest zorganizowany na zasadach spółdzielczych. Koncentracja produkcji, która zostaje przeprowadzona w mleczarni, daje duże korzyści, ze względów lepszej techniki produkcji, dzięki której można uzyskać lepszy, wyżej wartościowy produkt, zyskuje się na ujednostajnieniu tegoż i standartyzacji przez zaopatrzenie go w markę, oraz na koncentracji transportu, ale te korzyści na koncentracji zbytu są uzależnione od podziału pracy między mleczarnię a pośrednika handlowego, którym są sklepy w Krakowie. Jedynie przez zorganizowanie konsumentów w spółdzielni przypadałby niezasłużony zysk pośrednika w połowie na korzyść producenta, a w połowie na korzyść konsumenta.

Pośrednictwo prywatne w Rybnej istnieje obecnie w zbycie mleka chudego, a w nieznacznej mierze w zbycie mleka pełnego. Zbyt mleka świeżego utrzymuje jeszcze od czasów wojny miejscowa żydówka, która wywozi mleko do Krakowa, ale w niewielkich ilościach, gdyż trudno o zbyt i ciężka konkurencja z mleczarnią. Pośrednictwo w zbycie mleka odtłuszczonego utrzymywane jest przez miejscowe kobiety handlarki, które kupują mleko odtłuszczone z mleczarni, wyrabiają sery i sprzedają je w Krakowie. Ilość ich nie jest stała, gdyż większość zajmuje się tem dorywczo, w każdym razie ma być ich około 20. Pozatem kilka kobiet wiejskich zawodowo, a inne dorywczo trudnią się pośrednictwem, a nawet handlem jarmarcznym, drobiu, wędlin i nabiału w ogólności.

Ile w Kaszowie mleczarek jest zajętych handlem mleka, ewidencja okazała się bardzo trudna, z tego powodu, że wiele z nich jeździ nieregularnie i dorywczo; w każdym razie ma być ich około 30.

Wymiana o charakterze nabycia odbywa się jedynie za pośrednictwem. Handel ten daje pewne źródło zarobków dla tych, co się nim zajmują.

W r. 1892 założono w Rybnej sklep Kółka rolniczego[1]). Było wówczas 5 sklepików żydowskich, żyjących z lichwy towarowej, marnie prosperujących, a pomagających sobie ubocznie handlem nabywczym. Sklep Kółka rolniczego, założony wówczas jako główna agenda Kółka rolniczego, obok czytelni, którą nieco wcześniej założono, przyczynił się głównie do sanacji stosunków handlowych na miejscu, bo wpływał regulująco na ceny towarów. Działając w interesie i obronie samych konsumentów, stoczył walkę konkurencyjną z niesumiennem, zbytnio wygórowanem pośrednictwem i w tem leży jego największa zasługa. Żydzi kramarze, którzy nie umieli się przystosować do nowych warunków, zbankrutowali i wynieśli się z Rybnej a pozostał tylko 1, który umiał rozwinąć solidny handel. Na ich miejsce powstały sklepy katolickie.

Sklep Kółka rolniczego w Kaszowie powstał prawdopodobnie o 6 lat wcześniej jak w Rybnej, t. j. w r. 1886, przyczem nie mamy zupełnie dokładnych danych, gdyż brak odpowiednich dokumentów. Wówczas istniał w Kaszowie jeden tylko sklep żydowski, mieszczący się w karczmie, o dużych obrotach i dobrze prosperujący. Sklep Kółka nie utrzymał się długo, po kilku latach chylił się już do upadku i został wydzierżawiony. Miał przechodzić różne koleje aż do samej wojny, ale mało się o tem zachowało wiadomości. Przed samą wojną istniały w Kaszowie dwa sklepy, z tego jeden żydowski razem z karczmą, a drugi katolicki.

Obecnie w Rybnej są trzy sklepy prywatne, katolickie, oraz sklep Kółka rolniczego, czyli razem tyle, co przed wojną; ubył tylko jeden sklep żydowski, a na jego miejsce wszedł katolicki, w Kaszowie zaś jest 6 sklepów, z tego 3 katolickie, a 3 żydowskie. Widzimy tu znaczny wzrost ilości sklepów, w Kaszowie bowiem powstały dwa sklepy katolickie nowe, a trzy sklepy żydowskie zostały otwarte przez rodzinę dawnego karczmarza, utrzymującego przez długie lata sklep w Kaszowie. Sklepy żydowskie są nędznemi kramikami, a ze sklepów katolickich jeden jest dopieroco założony, drugi najstarszy słabiej prosperuje, a dopiero trzeci jest sklepem wcale poważnym. Wogóle obroty sklepów w Kaszowie są znacznie mniejsze i prawdo-

[1]) Przed założeniem sklepu odbyła się wycieczka delegacji członków Kółka do Czernichowa celem powzięcia informacji od Zarządu tamtejszego Bazaru co do prowadzenia sklepiku. Odpowiednich wskazówek, uwag i przestróg udzielił prof. Dr. Prażmowski, jako przewodniczący.

podobnie dwa razy mniejsze od obrotów przeciętnego sklepu w Rybnej, co można ocenić po ruchu w sklepachi i po ilości towaru. Przy obecnym stanie handel w Kaszowie jest za bardzo rozproszkowany, posiada za dużo ludzi, zajętych w nim nieproduktywnie, a warunki do jego rozwoju są niezbyt dobre ze względu na bliskość Liszek, gdzie jest przeszło 10 sklepów, oraz dlatego, że ludność pozostaje w silnym kontakcie z Krakowem, do którego jeździ codziennie 10—15 furmanek. Rybna ma stosunki normalne; bynajmniej nie cierpi na hipertrofję pośrednictwa, a ważnym czynnikiem, wpływającym na to, jest sklep Kółka rolniczego, który jest czynnikiem regulującym ceny i stojącym na straży interesów nabywcy.

Sklep Kółka rolniczego w Rybnej funkcjonuje bez przerwy od r. 1892 t. j. od czasu, jak tylko został założony. W całym okresie działalności tylko przez wojnę miał okres stagnacji, ale zaraz po wojnie został ożywiony, przeniesiony do nowego lokalu, specjalnie nabytego na sklep przez Kółko rolnicze. W latach obecnych prosperuje dosyć dobrze; za okres dwuletni od 11.I. 1924 do 10.III. 1926 miał przeszło 100.000 zł. obrotu i przeszło 15.000 zł. czystego zysku, przy przeciętnej stopie kalkulacyjnej 16%. Czynnikiem decydującym o rozwoju sklepu jest uczciwość, bezinteresowność i poświęcenie dla pracy ludzi, którym powierzono kierownictwo i prowadzenie sklepu. Dotychczas pozostaje sklep pod nadzorem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, ale nie jest zarejestrowany, ani zorganizowany jako spółdzielnia. Byłoby wskazanem przejście na spółdzielnię, przez co instytucja uzyskałaby znacznie silniejsze podstawy rozwoju, miałaby zapewnioną większą opiekę i bardziej fachowy nadzór, niż dotychczas. Przy przejściu na spółdzielnię byłoby trudną sprawą zaprowadzenie książeczek udziałowych. Przyczyniłoby się to niewątpliwie do wzbudzenia większego zainteresowania i wychowania spółdzielczego, ale przyzwyczajenie do książeczek zarówno ludzi, jak i sklepowych wymagałoby ze strony kierowników spółdzielni z początku dużej energji. Przy dzisiejszym stanie organizacji zyski czyli sumy, które przeważnie powinny stanowić zwroty towarowe dla rozdzielenia ich między nabywców towaru w stosunku do jego ilości, obracane są w całości na cele użyteczności publicznej wsi, a więc partycypują w nich nie tylko ci, od których te nadwyżki pochodzą, ale i wszyscy inni, którzy w sklepie Kółka nie kupują; organizacja ma więc charakter społeczny, ale różniący się od tego, który jest koncepcją spółdzielczą

III. Emigracja zarobkowa i stała.

Kiedy właściwie zaczęła się emigracja zarobkowa, tego nawet najstarsi ludzie we wsi, liczący po 80 i kilka lat, nie są w stanie określić; w każdym razie z ich sprawozdań wynika, że istniała od dawna, już w pierwszych latach po ostatecznem uwłaszczeniu, a może jeszcze dawniej.

Ówczesna emigracja miała odmienny charakter od dzisiejszej, a mianowicie było to wychodźtwo na flis. Ogniskiem ruchu flisackiego były wsie, położone nad Wisłą, a szczególnie Czernichów, stara siedziba flisaków, skąd rekrutowała się cała starszyzna, jak podmajstrzy, retmani i przodownicy.

Kaszów, podobnie jak Rybna, są położone w odległości kilkunastu km od Wisły, ale mimo tego dosyć silnie były objęte ruchem flisackim. Nie mamy jednak wcale dokładnych wiadomości o całym tym ruchu, lecz z tych informacyj, które zostały zebrane wynika, że ruch ten w Kaszowie był silniejszy i dłużej trwający, niż w Rybnej. Do dziś dnia jest w Kaszowie kilkudziesięciu ludzi, którzy „chodzili na flis", a są między nimi nietylko starzy, ale i młodsi, podczas gdy w Rybnej jest ich zaledwie kilkunastu. Jak opowiadają, w niektórych latach było na flisie z Kaszowa około 60 chłopów, z Rybnej zaś nie było więcej, jak 30.

Werbunkiem flisaków zajmowali się Czernichowianie, utrzymujący kontakt z agentami firm przeważnie niemieckich, prowadzących eksploatację lasów na kresach wschodnich, na Polesiu, Podlasiu, Wołyniu i wogóle w b. zaborze rosyjskim. Wczesną wiosną wybierali się oni grupami na miejsce, częściowo koleją, częściowo furmankami i na piechotę, zbijali przygotowane drzewo na tratwy i spławiali na miejsce przeznaczenia, zazwyczaj do Gdańska, a z powrotem wracali najczęściej piechotą. Niektórzy wracali do domu co roku na zimę, zaś niektórzy zostawali po kilka lat. Zarobek nie był wysoki, zazwyczaj godzeni byli za turę, ale ponieważ utrzymanie było tanie, mogli sobie oszczędzić i przywozili nieraz do wsi pokaźne sumki, chociaż i to zależało jak zawsze, od prowadzenia się danej jednostki, bo znajdowali się i tacy, którzy prawie cały zarobek przepijali, niszcząc przytem zdrowie, a często nawet przypłacając życiem, gdyż niejeden w stanie nietrzeźwym upadł z tratwy i utopił się. Flis uprawiali Kaszowianie aż do r. 1900, zaś Rybnianie zarzucili go nieco wcześniej, bo już w r. 1890.

Równolegle prawie z ruchem wychodźczym na flis, w nowszych

czasach zaczął się rozwijać ruch wychodźczy do zagłębia węglowego dąbrowskiego czyli, jak mówiono, „do Królestwa“. Ruch ten miał początek gdzieś około r. 1875, i dotyczył głównie Rybnej, a nie objął Kaszowa. Rozmiary tego wychodźtwa z Rybnej nie były duże, gdyż w pierwszych latach emigrowało 10—15, zaś w latach późniejszych najwięcej około 30 ludzi. Pracowali tam w kopalniach jako górnicy, a najwięcej na kopalni „Niwka“. Wielu z nich się tam osiedliło, a niektórzy utrzymali do ostatnich czasów kontakt z wsią, gdyż mieli tam rodziny i przyjeżdżali co pewien czas. Ruch ten trwał tylko do r. 1890, odkąd jeździło na robotę już zaledwie kilku, którzy swoje stosunki tam ułożyli i do nich się przystosowali.

W czasach gdy ustawał ruch do Królestwa, zaczął się ruch na Śląsk czyli, jak nazywano, do „Prus“ i to głównie do tamtejszych kopalń. Rybnianie pracowali dosyć gromadnie, głównie w kilku miejscach, chociaż nie brakło takich, co przerzucali się z miejsca na miejsce w poszukiwaniu szczęścia. Ponieważ te czasy są dosyć odległe, było rzeczą trudną zbadać dokładnie przebieg i rozmiary tego ruchu, dlatego ograniczyliśmy się tylko do obliczenia wychodźców w r. 1913. Odpowiednich informacyj dostarczyli nam głównie ci ludzie, którzy byli w danych ośrodkach starszymi robotnikami lub dozorcami. W Chropaczowie na kopalni „Silesia“ za Hajdukami pracowało z Rybnej około 50 ludzi, głównie w głębi kopalni przy wydobywaniu węgla. Zarabiali na dniówkę 2—3 Mk, na akord 4—6 Mk. Dobre utrzymanie kosztowało miesięcznie najwyżej 30 Mk, należy więc przyjąć, że robotnik mógł zaoszczędzić około 400 — 500 Mk rocznie. Robotnicy mieszkali w t. zw. „szlafhauzie“, gdzie musieli przestrzegać porządku i czystości, a pracowali na rachunek agenta przedsiębiorcy, który miał z tego ładne zyski. Następnie pracowali też Rybnianie na kopalni „Matylda“, w ilości około 20 ludzi, gdzie pod względem warunków i uposażenia podobnie byli sytuowani, jak na „Silesia“. Pozatem pracowali Rybnianie na Lipinach przy różnych robotach pomocniczych, gdzie miało znajdować zajęcie około 80 ludzi. W Świętochłowicach pracowało około 20 ludzi, częściowo na kopalni, częściowo w hucie. Poza temi ogniskami emigracyjnemi, inni pracowali rozproszeni małemi grupkami po całym Śląsku, w różnych kopalniach, fabrykach, hutach, a nawet cegielniach, robotach ziemnych, conajmniej około 80, czyli razem wszystkich Rybnian pracowało w r. 1913 około 250.

Sezon pracy trwał prawie cały rok bez 2 — 3 tygodni, które stanowiły przymusowy urlop. Była bowiem odpowiednia ustawa, za-

braniająca stałego osiedlenia się Polaków z obcych zaborów i na tej podstawie policja czuwała, aby żaden z nich nie bawił dłużej, jak jeden rok.

Co do wieku byli to ludzie od 17 — 65 lat, a z tych, więcej jak połowa, żonatych. Dla niektórych ten zarobek był prawie nieodzowny do życia, gdyż byli małorolnymi, lecz dla wielu nie był koniecznością, ale tylko środkiem pomocniczym dla dorobienia majątku, wystawienia budynków, kupna gruntu, zagospodarowania się, kupna ubrania, czy dla złożenia pewnej kwoty pieniędzy. Ten sposób dorobku był szczególnie praktykowanym przez młodych ludzi nieżonatych, lub nawet po ożenieniu. Wielu korzystało z zarobku na Śląsku dorywczo parę miesięcy, ale byli i tacy, którzy pracowali kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt lat z rzędu.

Emigracja na Śląsk pod względem ekonomicznym była dla ludności bardzo ważnem źródłem dochodów, które przyczyniło się do podniesienia i rozszerzenia gospodarstw i do rozwoju kultury materjalnej. Kilkunastu gospodarzy z tych, którzy stosunkowo najbardziej oddawali się zarobkom na Śląsku, rozszerzyło znacznie swoje gospodarstwa, ale wielu z nich otwarcie przyznaje, że wiele pieniędzy roztrwonili na wódkę.

Co do Kaszowa, to ludzi pracujących na Śląsku przed wojną było znacznie mniej, jak z Rybnej. Dokładne obliczenie jest również bardzo trudne, gdyż wielu z tych ludzi już zmarło, wielu zginęło na wojnie lub przesiedliło się, wreszcie zachodzi i ta trudność, że Kaszowianie pracowali na Śląsku małemi grupkami lub całkiem pojedyńczo, rozproszeni po różnych miejscowościach. Można przytem podać tylko pewne prawdopodobne dane, zebrane na podstawie ankiety, przeprowadzonej z ludźmi, którzy jeździli przed wojną. Na tej podstawie można przyjąć, że w r. 1913 było zajętych na Śląsku najwyżej 120 Kaszowian. Różnica jest widoczna, gdy się porówna z Rybną, z której pracowało około 250. Pozatem zachodzi różnica co do zajęcia, o ile bowiem Rybnianie szli głównie do górnictwa, o tyle z Kaszowian zaledwie kilku pracowało w kopalni pod ziemią, a prawie wszyscy szukali zarobku przy robotach ziemnych, cegielniach, hutach, fabrykach i innych zajęciach pomocniczych. W Kaszowie, podobnie zresztą jak w Rybnej, szli na robotę niekwalifikowani; nie było majstrów, cieśli, murarzy, budowniczych i innych rzemieślników. Oczywista, że Kaszowianie mieli nieco niższe zarobki, jak górnicy i ze względu na krótszy okres robót, z powodu

ich sezonowości, mniej pracowali rocznie, mniej też zarabiali, gdyż przy robotach ziemnych płacono na dniówkę $1^1/_2$—2 Mk.

W nowszych czasach z Kaszowa wcześniej, bo od r. 1890, zaś z Rybnej później od r. 1900, odbywała się emigracja do Saksów, czyli obieżysastwo. Tę emigrację uprawiały przedewszystkiem dziewczęta, a w mniejszym stopniu chłopcy i mężczyźni żonaci, którym praca w rolnictwie więcej odpowiadała, jak w przemyśle na Śląsku. Czasem się zdarzało, że wyjeżdżały małżeństwa i to wnet po weselu, aby się wspólną pracą łatwiej dorobić i zagospodarować. Sezon trwał od połowy marca lub kwietnia do połowy listopada, a czasem dłużej — do połowy grudnia. Ruch ten był dawniejszy i znacznie silniejszy z Kaszowa, aniżeli z Rybnej. Kontraktowe czyli przewodnie, na których ręce przychodził kontrakt, pochodziły z Kaszowa lub sąsiednich wsi Piekar, Rącznej, Przeginji, a nie było ich prawie z Rybnej. — Wedle ankiety, przeprowadzonej z temi, które bywały przed wojną na emigracji, okazało się, że w r. 1913 było na Saksach w Kaszowie około 125 ludzi, w tem około 40 chłopców i chłopów a reszta dziewcząt i starszych kobiet, zaś z Rybnej było około 65 w tem około 15 mężczyzn. Poza tem było z Kaszowa około 20 dziewcząt w Danji.

W każdym razie widzimy różnicę między Rybną a Kaszowem, że z Rybnej przeważała emigracja na Śląsk, zaś z Kaszowa na Saksy do robót polnych. Innego kierunku emigracja nie miała; do Ameryki wyjechało zaledwie kilku z obu wsi i to na kilka lat przed wojną, a ci, co wyjechali, przeważnie się tam osiedlili i nie myślą o powrocie. Rozmiary całej emigracji w stosunku do wielkości wsi nie wiele się różnią, w Rybnej brało udział 315, zaś w Kaszowie 245 osób. Gdybyśmy przyjęli stosunek ludności zdolnej do pracy do ludności niezdolnej, t. j. dzieci i starców, jak 1:1·6, dla Rybnej przy ludności 2.500 wynosiłoby to 20·2% ludzi zdolnych do pracy, zaś dla Kaszowa przy stanie ludności 2.000 — 19·6%.

Pod względem warunków pracy i płacy w Saksach były różnice zależne od miejscowości, to też gdzie były lepsze miejsca, tam jeżdżono co roku i bardziej się o nie ubiegano. Jednem z takich najlepszych miejsc był Dretz pod Berlinem; dziewczęta dostawały tam na dniówkę $1^1/_2$—2 Mk., na akord przy hakowaniu, żniwie, sprzęcie ziemniaków i buraków zarabiały aż do 4 Mk. dziennie, a ponadto dostawały mieszkanie, 25 kg. ziemniaków tygodniowo i 1 litr mleka dziennie, resztę wiktu musiały dokupować. Rocznie zaoszczędzały około 300 Mk. oprócz odzieży i innych rzeczy, które pokupiły dla

siebie i dla rodzeństwa. W innych dworach uzyskiwały gorsze warunki, mniej też zdołały zaoszczędzić. Pod względem oszczędności była znaczna różnica między dziewczętami a chłopakami, dziewczęta bardziej oszczędzały, więcej pamiętały o domu rodzinnym aniżeli chłopcy, którzy okazywali więcej lekkomyślności i zarobione pieniądze często roztrwonili.

Do Danji jeździło co roku po kilkanaście dziewcząt. Po raz pierwszy miały podobno wyjechać w r. 1907 trzy siostry, niejakie Skucińskie. Jedna z nich była kilka lat przewodnią i wyszła za mąż w Danji. Odtąd Kaszowianki jeździły rokrocznie. Pracowały przeważnie po kilka u „bauerów“ t. j. grubych gospodarzy duńskich i z tego powodu nie były tak skupione, jak w Niemczech. W Danji lepiej zarabiały, miały lepsze obejście, mieszkanie i wikt, oraz nieco więcej zdołały zaoszczędzić, jak na Saksach.

Wojna przerwała ruch emigracyjny, gdyż mężczyźni poszli do wojska a ci, których wojna zaskoczyła na emigracji, wszyscy do pewnego wieku zostali wydaleni z pracy i zmuszeni do powrotu, pozostali nadal tylko starsi, którzy pracowali przez całą wojnę. Kobiety pracujące w Saksach doznały również dużo przykrości z powodu trudności powrotu, ze względu na działania wojenne, które właśnie wtedy, kiedy miał nastąpić powrót z emigracji, przesunęły się aż pod sam Kraków. Większość z nich powróciła, ale niektóre zostały i pracowały nadal przez całą wojnę i dopiero po skończeniu wojny, z chwilą powstania państwa polskiego, zostały wysiedlone i powróciły do rodzinnej wsi.

Po zakończeniu wojny światowej i po powrocie mężczyzn ze służby wojskowej, zaczął się na nowo ruch na Śląsk. W pierwszych latach ludzie przekradali się przez granicę, trafiali do swych starych pracodawców i obejmowali robotę, a ponieważ zapotrzebowanie robotników było duże, znajdowali przeważnie wszyscy pracę. Ale z biegiem lat wzrastały trudności uzyskania pracy i ruch emigracyjny odbywał się w mniejszych rozmiarach jak przed wojną. Jeszcze w r. 1923. miało pracować na Śląsku z Rybnej około 150 ludzi, zaś z Kaszowa około 100. — Z końcem r. 1923 i z początkiem r. 1924, zaczęło się przesilenie w przemyśle, pod wpływem sanacji ustroju pieniężnego, która zniszczyła ową konjunkturę inflacyjną, finansującą cały ten okres odbudowy przemysłu, oraz pod wpływem upadku dosyć dobrze układającej się w pierwszych latach konjunktury eksportowej dla przemysłu.

To przesilenie w przemyśle dotknęło bardzo obie wsie, gdyż

redukcje dotyczyły w pierwszym rzędzie robotników zamiejscowych, o czem świadczy porównanie ilości zatrudnionych przed wojną i już po wojnie przed przesileniem w r. 1923 z ilością zatrudnionych obecnie t. j. z końcem r. 1926.

Przed wojną miało pracę zarobkową w przemyśle około 250 Rybnian, po wojnie w r. 1923 przeszło 150. Z końcem r. 1926 kopalnie w Jaworzniu, leżącym w Zagłębiu Krakowskiem, zatrudniają 23 Rybnian, z tego 14 żonatych a 9 kawalerów, 6 pracuje na kopalni w Tenczynku, oddalonym od Rybnej o 7 klm., do którego codziennie dochodzą pieszo. Poza tem pracuje na Śląsku zaledwie 6, a wreszcie kilkunastu w Krakowie przy różnych robotach pomocniczych i składach towarowych; razem pracę zarobkową w świecie posiada zaledwie 60 ludzi z Rybnej.[1])

Ponadto przed wojną z Rybnej około 60 ludzi, szczególnie dziewcząt, znajdowało pracę i zajęcie na Saksach i w Niemczech. Obecnie do Niemiec droga utrudniona i zamknięta, to też dziewczęta, nie mogąc u siebie znaleźć wystarczającej możności do życia, cisną się więcej, jak przed wojną, na służbę do Krakowa, o którą jest jednak również dosyć trudno.

Wcale nie lepiej przedstawiają się stosunki w Kaszowie. Przed wojną miało na Śląsku zatrudnienie około 120 ludzi, już po wojnie pracowało w r. 1923 około 110, a obecnie pracuje ich zaledwie 14, przeważnie w cegielniach, hutach i t. d.; pracują będący w sile wieku, więcej rutynowani, którzy zdołali się przy robocie utrzymać. Poza tem jakiś czas w r. 1925 i na początku r. 1926 pracowało kilkadziesiąt ludzi z Kaszowa przy robotach ziemnych koło wodociągu miasta Krakowa w Bielanach, odległych o 7 km., ale obecnie i ta robota się narazie skończyła.

Również upadła emigracja do Niemiec i Danji; gdy przed wojną do Niemiec na Saksy wyjeżdżało z Kaszowa rocznie 120 ludzi, to obecnie po raz pierwszy przyszły pozwolenia na wyjazd, ale bardzo ograniczone tak, że na Kaszów przypadł kontyngent 16 ludzi, na Rybnę 14 ludzi, co jest bardzo mało, gdyż ludzi chętnych i potrzebujących zarobku byłyby setki. Do Danji wyjechało za cały okres zaledwie kilkunastu ludzi.

Z innych kierunków wychodźtwa zaczęło się po wojnie, nieznane dawniej, wychodźtwo do Francji. Za cały ten okres wyjechało do Francji z Kaszowa około 25 ludzi, a z Rybnej znacznie mniej, około

---

[1]) Na podstawie danych, dostarczonych przez urząd gminny.

15 ludzi. Z pośród nich są przeważnie młodzi żonaci, którzy pozostawili rodziny we wsi, ale również jest kilkunastu kawalerów. Pracują tam przy różnych robotach, jako robotnicy rolni, leśni, górnicy, oraz przy robotach ziemnych. W ostatnich czasach jednak i Francja została objęta przesileniem gospodarczem. Spadek i wahania się waluty, zastój w przemyśle, obniżenie się zarobków robotniczych przy równoczesnem podniesieniu się cen artykułów konsumpcji dotknęły również naszych wychodźców; wielu z nich, jak świadczą listy pisane do rodziny, zaledwie zdoła przy ciężkiej pracy zarobić na życie, a trudno o zebranie jakichś oszczędności. Wobec tego i ten kierunek wychodźtwa, który początkowo rokował wielkie nadzieje, nie daje narazie poważniejszych widoków pomocy naszym przeludnionym wsiom.

Znaczenie emigracji jest wielkie i korzystne. Że przed wojną istniała emigracja w tak szerokich rozmiarach, to było oczywistym dowodem przeludnienia wsi w znaczeniu gospodarczem, t. j. złego ustosunkowania potrzeb do rozporządzalnych środków ich zaspakajania, które wynikło z tego, że nadmiernemu przyrostowi ludności i wzrostowi stopy życiowej, nie odpowiadał równorzędny, niezaprzeczony wzrost dochodowości gospodarstwa rolnego. Emigracja zarobkowa była nietylko środkiem ratunku dla kultury naszego ludu, ale także ważnym czynnikiem jej rozwoju, drabiną po której nasz lud wspinał się na stopnie coraz to wyższego poziomu [1].

Ograniczenie emigracji i zarobków z niej płynących, jakie nastąpiło pod wpływem zmiany warunków zewnętrznych, niezależnych od samych wsi, przy równoczesnym wzroście ludności, wywołało w rozwoju wsi przesilenie, objawiające się w zatrzymaniu nagłem rozwoju kultury materjalnej, podkopaniu gospodarstw rolnych, a wreszcie w obniżeniu stopy życiowej i ogólnem zubożeniu wsi.

Zostało skonstatowanem w obu wsiach, że wiele gospodarstw, które przed wojną dobrze się miały, właśnie wskutek zarobków na na emigracji, któremi sobie pomagały, dzisiaj są zadłużone; brak im często dostatecznej liczby inwentarza, nie kupują nawozów, pasz treściwych dla krowy, ani też nie robią żadnych wkładów w gospodarstwo. Podkopanie gospodarstw pochodzi stąd, że bardzo często nie zniża się stopy życiowej w tej mierze, jak spadły dochody, ale znacznie mniej, a wydatki pokrywa się z substancji samego gospodarstwa, przez wycofanie kapitału obrotowego, potrzebnego na kupno

[1]) Trafne i piękne określenie prof. Dr. Fr. Bujaka w monografji „Maszkienice“.

paszy treściwej, nawozów, czy też kapitału produkcyjnego, tkwiącego w inwentarzu żywym, martwym, lub z innego źródła nadzwyczajnego przez zaciągnięcie kredytu.[1])

Silniej odczuwana jest potrzeba konsumcji osobistej, aniżeli reprodukcyjnej, i tę pierwszą uwzględnia się szczególnie ze szkodą drugiej. Woli się kupić tytoniu, wódki, a nawet ubranie od święta, aniżeli paszy treściwej dla krowy, czy zrobić inny nakład gospodarczy. Nie wszyscy rozróżniają te rzeczy, a różnica przecież jest olbrzymia, gdyż pierwsze jest prawdziwą konsumpcją bezpowrotną, drugie zaś wkładem produkcyjnym, który, odpowiednio zastosowany, wróci się z zyskiem i przyczyni się do trwałego, skutecznego zwalczenia biedy. Stan ten jest prawdopodobnie jednak przejściowy, gdyż pewna elastyczność stopy życiowej nie da się zaprzeczyć i w międzyczasie przyjdzie w tym względzie prawdopodopnie dalsza poprawa.

Jednym z objawów tego przesilenia, jest spadek ceny ziemi zarówno w Rybnej, jak w Kaszowie, który został skonstatowany i bliżej omówiony w rozdziale o ziemi. Spadek ceny ziemi, t. j. ten fakt, że ludność przestała przepłacać ziemię, jest najlepszym dowodem zubożenia ludności.

Przesilenie, jakie dotknęło wsie pod względem zarobkowym, nie jest chwilowem, bo przesilenie w przemyśle, które je wywołało, nie rokuje nadziei zbyt rychłej poprawy. Przemysł cierpi na brak rynków zbytu. Wedle opinji autorów najgłówniejszych prac „o programie gospodarczym Polski" [2]), najgłówniejszą i jedyną prawie drogą, wiodącą do zwalczenia obecnego przesilenia, jest *droga podniesienia siły nabywczej rynku wewnętrznego przez podniesienie rolnictwa*, które w przeciwstawieniu do przemysłu, ma łatwiejszy i lepszy zbyt zagranicę. Równorzędnie ma być traktowana droga zdobycia rynków dla eksportu, co jest bardzo trudnem i problematycznem wobec ogólno-europejskiego przesilenia i systemu protekcyjnego, jaki stosują wszystkie kraje, oraz małej zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu. Widzimy, że sytuacja jest trudna i nie można liczyć na szybką poprawę, gdyż droga zbudowania przemysłu przez rolnictwo jest niewątpliwie pewna, ale powoli wiodąca do celu, stąd i rozwój przemysłu nie pójdzie na razie tak szybko,

---

[1]) To przesilenie jest równie ważną a może ważniejszą, przyczyną niskiego poziomu i złej organizacji gospodarstw, jak brak wiedzy fachowej.

[2]) Dr. Zweig, Diamand i Rościszewski, autorzy nagrodzonych prac przez sąd konkursowy Banku Gospodarstwa Krajowego; Warszawa 1926.

jak przed wojną, a rozwój ludności i potrzeb postępuje. W walce konkurencyjnej o zarobek będą mieli wyższość robotnicy stali, osiedleni na miejscu lub w pobliżu miejsca pracy, nad robotnikami sezonowymi. Trudno także liczyć na jakieś specjalne polepszenie warunków emigracji za granicę do Niemiec, Francji, bo i tam tempo rozwoju gospodarczego zwolniało wskutek braku zbytu. Wogóle widoki na pomyślny rozwój emigracji sezonowej w tym charakterze, jak to było przed wojną, są małe i najbliższa przyszłość nie rokuje poważniejszych nadziei.

Środki zaradcze przeciw temu przesileniu i rozwiązaniu problemu przeludnienia wsi, to *emigracja osadnicza i robotnicza stała* oraz *podniesienie dochodowości rolnictwa.*

Oba środki zaradcze nie są nowością dla obu wsi, narzuca je samorzutnie układ stosunków. Przed wojną zupełnie nieznaną była w Rybnej emigracja osadnicza, wychodźtwo ze wsi za kupnem ziemi, a zaczęła się dopiero rozwijać po wojnie. Przez kilka lat od r. 1920 do czasu obecnego wyjechało z Rybnej około 30 rodzin w różne strony a. m.: [1]).

do Nowosiółek w Hrubieszowskiem	12 rodzin posiadających w Rybnej	40 mg.
do Kongresówki w inne miejsca .	6 rodzin	24 „
do pobliskich miejscowości powiatów Kraków, Wieliczka . . .	8 „	2½ „
do Poznańskiego	2 „	5 „
do Galicji Wschodniej	2 „	4½ „
	30 rodzin	*76 mg.*

Rodziny, które wzięły udział w wychodźctwie, składały się zazwyczaj z kilku członków, przeciętnie można liczyć po 5, otrzymalibyśmy wówczas 150 ludzi. Pod względem wieku główn rodziny, najwięcej było w wieku około 40 lat. Pod względem sytuacji gospodarczej byli wszyscy posiadaczami gospodarstw małych, zazwyczaj mniej niż przeciętnych, a zaledwie kilku miało gospodarstwa po 5—7 mg. Kilku z nich zajmowało się ubocznie rzemiosłami, prawie wszyscy z małemi wyjątkami byli kiedyś na zarobku na Śląsku, a przeważnie wszyscy byli na wojnie. Pod względem poziomu umysłowego i charakteru byli to ludzie śmiali, odważni, stojący na wyższym po-

[1]) Wiadomości o wychodźtwie zostały zebrane na drodze ankiety przy wydatnej pomocy urzędu gminnego.

ziomie umysłowym, mający swój odrębny pogląd na świat i stosunki społeczne, bardzo często oryginalny i wyróżniający się od poglądów pozostałych ludzi. Motywem do wychodźctwa było dla nich zdobycie lepszych warunków bytu.

Większą grupą wyemigrowali do Nowosiółek, wioski położonej w gm. Poturzyn, pow. tomaszowskim, ziemi Hrubieszowskiej. Była to pierwsza większa emigracja, podjęta wnet po wojnie w r. 1920. Warunki przeprowadzenia tranzakcji były bardzo korzystne. Cena ziemi w Rybnej była jeszcze wówczas dosyć wysoka, gdyż właśnie w tym roku zaczęły się zarobki na Śląsku, ludzie mieli jeszcze pewne oszczędności z czasów dawniejszych, chętnych do kupna było dosyć dużo, a stosunkowo poza wyjeżdżającymi mało sprzedających. Stosunek ceny ziemi w Rybnej do ceny ziemi w Nowosiółkach był mniej więcej jak $1:3^1/_2$. Za 3 morgi ziemi z budynkami, średniej jakości, będącej w szachownicy, kupowano około 10 mg. znakomitego czarnoziemu hrubieszowskiego, a ponadto zostało nieco pieniędzy na wystawienie budynków i zagospodarowanie się. Ludzie osiedlili się w osobną wioskę, której sołtysem został Franciszek Gala. Większość wychodźców była zadowolona z tej zamiany. Ważnym czynnikiem było życie sąsiedzkie, w gromadzie ze znajomymi. W listach i osobistych rozmowach z krewnymi chwalili bardzo wydajność ziemi, dobre położenie pól w skomasowanej całości, ale żalili się na złe drogi, brak zbytu, niskie ceny produktów sprzedaży, stąd brak gotówki, oraz na stosunki z tamtejszą ludnością.

Bardzo charakterystycznem jest to, że cena ziemi w Nowosiółkach znacznie się podniosła i wynosi obecnie przeszło 1.000 zł. za 1 mg, natomiast w Rybnej wynosi około 1.500 zł., czyli o ile dawniej stosunek ceny ziemi w Rybnej do ceny w Nowosiółkach był jak $1:3^1/_2$, to obecnie jest znacznie korzystniejszy dla Nowosiółek, mianowicie $1:1^1/_2$.[1]) A więc Rybnianie zarobili na wzroście wartości ziemi nabytej, a ten dobry rezultat tranzakcji bardzo ich ośmielił i kilku sprzedało posiadłości w Nowosiółkach i kupiło dalej większe gospodarstwa znacznie taniej.

W czasach gdy odbywała się emigracja do Nowosiółek i w latach późniejszych, zainteresowanie sprawą wychodźtwa było znaczne. Kilku jeździło oglądać ziemię, wielu miało ochotę wyjechać, kilkunastu przez nieprzezorność wskutek dewaluacji potraciło zadatki, dane

---

[1]) W ostatnich czasach proces ten posunął się tak daleko, że ceny się prawie wyrównały.

na kupno ziemi, a bardzo wielu o wyjeździe myślało i liczba ich kilkakrotnie przekracza liczbę tych, co sprawę wychodźtwa do skutku doprowadzili.

Wychodźtwo osadnicze w Kaszowie, w odróżnieniu od Rybnej, odbywało się już na kilkanaście lat przed wojną. Co do kierunku odbywało się ono niedaleko, zazwyczaj do sąsiednich powiatów. W ciągu kilkunastu lat przed wojną wyjechało około 12 rodzin do Choczni, leżącej w powiecie wadowickim, gdzie wykupiono ziemię od emigrantów, przenoszących się do Ameryki. Do innych wsi, leżących częściowo w powiecie krakowskim, względnie w dalszych powiatach, przesiedliło się około 14 rodzin, zaledwie 2 rodziny wyjechały dalej na wschód, t. zn. do Galicji wschodniej. Cena ziemi płacona przez Kaszowian była często o połowę niższa, jak w Kaszowie. Ten fakt jest bardzo znamienny, świadczący o tem, że już przed wojną Kaszowianie doszli do tego, że ziemia w ich rodzinnej wsi jest przepłacona, za droga, na skutek czego uznali za korzystniejsze, kosztem zerwania stałych stosunków, z jakimi byli związani z rodzinną wsią, wyjeżdżać dla nabycia ziemi tańszej w lepszych warunkach.

Różnica, jaka zachodzi pod tym względem między Rybną a Kaszowem, pochodzi stąd, że Rybna w odróżnieniu od Kaszowa miała pewien zapas ziemi folwarcznej, zarówno w samej Rybnej jak i sąsiedniej Sance, z którego czerpała drogą parcelacji.

Po wojnie wychodźtwo z Kaszowa skierowało się w dalsze strony do Galicji wschodniej. Do kilkunastu wsi, leżących w powiatach Skałat, Halicz, Tłumacz, Tarnopol, wyjechało około 11 rodzin, a nieco później wyjechało około 6 rodzin w inne strony, częściowo w Krakowskie, Poznańskie, razem więc 17 rodzin, czyli znacznie mniej jak z Rybnej, z której wyjechało około 30.

Ruch ten ma już dosyć poważne zaczątki. Na przeszkodzie stoi konserwatyzm i znaczne przywiązanie do rodzinnej wsi, ustępujące dopiero z konieczności, brak oświaty fachowej rolniczej, co powoduje trudności pewne w zagospodarowaniu się w zmienionych warunkach, wreszcie za mała przedsiębiorczość, wynikająca z dużej ostrożności, brak propagandy i uświadomienia ze strony instytucji rolniczych, oraz brak odpowiedniej akcji społecznej, opartej na samopomocy zainteresowanych, a wreszcie niewystarczająca do niedawna pomoc kredytowa i opieka władz rządowych.

Nasze wsie nie są jakimś wyjątkiem, bo przesilenie, duże bezrobocie i przeludnienie, jakie zostało stwierdzonem w naszych wsiach,

napewno można znaleźć i we wsiach sąsiednich i dalszych, wogóle w całej zachodniej części Małopolski. Masowe wychodźtwo osadnicze z tych wsi przyniosłoby dużą korzyść społeczną, stworzyłoby możliwość ekonomicznego wyzyskania rąk nadmiaru ludności do pracy, wpłynęłoby na podniesienie kultury materjalnej zarówno u ludności pozostałej, jakoteż i tej, która wyszła, a tem samem wpłynęłoby na podniesienie rynku wewnętrznej konsumpcji produktów przemysłowych. To też nasze władze agrarne ze względów powyższych powinny w związku z reformą rolną specjalnie uwzględnić potrzeby przeludnionych wsi zachodniej Małopolski.

Drugi środek zaradczy stanowi podniesienie wydajności i dochodowości gospodarstw rolnych. W rozdziałach o rolnictwie i hodowli rozpatrzyliśmy, jakie się stosuje środki do podniesienia dochodowości i wydajności gospodarstw, jakie są pod tym względem niedomagania i okazało się, że nie zostały wyczerpane wszystkie środki, jakimi rozporządza nauka i wiedza rolnicza. Takie najważniejsze, najbardziej podstawowe środki stanowi drenowanie i komasacja.

Drenowanie gruntów przy tak silnem dążeniu do intenzyfikacji w uprawie i nawożeniu będzie rzeczą bardzo opłacalną, a warunki są o tyle dobre, że koszta pieniężne wykonania drenowania będą tylko prawie w połowie obciążały wieś, gdyż druga połowa, jako stanowiąca koszta pracy, będzie wyrównana zarobkami ludzi przy robotach drenarskich.

Komasacja oprócz wielorakich korzyści przyniosłaby jeszcze i te, że wieś, a szczególnie małorolni mogliby skorzystać z tego, co w wypadkach komasacji przewiduje ustawa o reformie rolnej i ostatnie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 30.I. 1927 o pomocy kredytowej na parcelację, co umożliwiłoby części małorolnych uzyskanie na kredyt ziemi z parcelacji, a inne gospodarstwa zostałyby upełnorolnione z tych drobnych gospodarstw.

O ile potrzeba przeprowadzenia drenowania gruntów prawie dojrzewa i dojdzie pomału do skutku, o tyle sprawa komasacji leży odłogiem. Obie reformy są po części ze sobą związane, gdyż trudno przeprowadzić drenowanie na większą skalę przy zbyt dużej szachownicy gruntów. Nie tylko wzgląd na dobro samych wsi, ale i bez porównania silniejszy wzgląd na dobro społeczne, jak przy parcelacji, domaga się tego, aby te obie reformy przyspieszyć przez odpowiednią propagandę i naukę towarzystw rolniczych i wszelkich innych organizacyj wiejskich, oraz przez odpowiednie zarządzenia ustawodawcze, więcj rygorystyczne jak dotychczasowe.

IV. Kredyt.

W pierwszych dziesiątkach lat po uwłaszczeniu, podobnie jak w całej Galicji, tak i w naszych wsiach rozpanoszona była lichwa pieniężna i towarowa. Kredyt wówczas nie był w tak powszechnem użyciu, jak jest obecnie lub jak był w nowszych czasach przed wojną. Odstraszająco oddziaływały smutne przykłady bankructwa z długów; kredyt uważano za ostateczny środek ratunku. Źródłem kredytu był jedynie kredyt prywatny, zaciągany zazwyczaj u żydów w Krakowie lub Krzeszowicach.[1]) W nowszych czasach powstawały źródła sumiennego, taniego kredytu, a mianowicie Kasa sieroca przy sądzie powiatowym w Liszkach, gdzie składane były depozyta nieletnich dzieci, następnie Miejska Kasa Oszczędności i Powiatowa Kasa Oszczędności, wreszcie Kasa Zaliczkowa w Krzeszowicach. Z tych czterech kas najwięcej korzystano z Powiatowej Kasy Oszczędności. Kasa ta została założona dla zaspokojenia drogą samopomocy, ludności w powiecie krakowskim potrzeb kredytowych, ale korzystanie z niej dla małorolnej ludności włościańskiej połączone było z dużemi trudnościami, z powodu dużej ilości formalności, jakie musiały być zachowane z tego powodu, że Kasa, działając na dużym terenie, nie mogła opierać swej działalności na znajomości ludzi, na wzajemnej solidarności i tych pierwiastkach, na jakich może opierać się kasa wiejska, a miała raczej charakter banku miejskiego o dużych obrotach. Ubiegający się o pożyczkę musiał chodzić, pisać, narażać się na lekceważące traktowanie, dlatego wolał często ubiegać się o kredyt prywatny znacznie droższy, ale połączony z daleko mniejszem upokorzeniem i łatwiejszy do uzyskania.

Również znaczne trudności były w dziedzinie oszczędności. Do rzadkości należało składanie pieniędzy w kasach; praktykowało to zaledwie kilku gospodarzy, mających znaczniejsze oszczędności, a wielu tezauryzowało w domu, chowając po różnych skrytkach, unikając nawet pożyczania prywatnego, aby się nie zdradzić z posiadaniem pieniędzy.

Bardzo silny wpływ na stosunki kredytowe wywarły Spółki Oszczędności i Pożyczek typu Reifeisena, założone dla obu wsi, w Rybnej w r. 1905 t. j. w kilka lat po założeniu spółki mleczarskiej, a znacznie wcześniej, bo w r. 1901 w Liszkach, do której terytorjalnie należał Kaszów.

---

[1]) Na podstawie własnej ankiety.

Inicjatywa założenia obu Spółek wyszła z biura Patronatu, a specjalnie od jego dyrektora Dr. Stefczyka, osobiście znającego te strony, ze względu na bliskość Czernichowa, w którym, jako profesor szkoły rolniczej, pracował kilkanaście lat przed swoją kampanją pracy społecznej. W Liszkach urządził osobiście zebranie informacyjne, brał udział na zebraniu organizacyjnem i w pierwszych latach lustrował, dobrze rozwijającą się kasę. Spółka Lisiecka od samego początku uzyskała silne poparcie u miejscowego proboszcza oraz miejscowego wójta, Jana Madeja, z wielu względów zasłużonego dla Liszek, który zajął się nią gorliwie z całem poświęceniem, pracował początkowo jako przewodniczący, a później jako kasjer.

Spółka oszczędności i pożyczek w Rybnej zawiązaną została po kilkuletniej działalności spółki mleczarskiej. Jest to wypadek dość wyjątkowy, bo częściej się zdarza naodwrót, że pierwszemi placówkami spółdzielczemi są kasy, a późniejszemi spółki mleczarskie.

Nasuwa się pytanie, czy i jaki wpływ na powstanie i rozwój Kasy wywarła spółka mleczarska. Przy organizowaniu kas Krajowy Patronat starał się pozyskać na ich kierowników ludzi, mających największy autorytet we wsi, którymi przeważnie są księża, już ze swego urzędu i sytuacji majątkowej. Kasjerem bywa często w takim wypadku organista, jako człowiek więcej obeznany z pieniędzmi i rachunkami, do którego ksiądz ma zazwyczaj najwięcej zaufania. Że tak nie stało się w Rybnej, to prawdopodobnie dlatego, że w spółce mleczarskiej wyrobiły się jednostki, które pozyskały dostateczny autorytet do tego, aby ludzie spokojnie i z zaufaniem mogli lokować pieniądze i zaciągać długi. Spółka uzyskała lokal na kasę w budynku mleczarni na piętrze. Kasjerem został od początku Szymon Romanowski, kierownik mleczarni, który dotychczas sprawuje swe obowiązki w tym charakterze, a przewodniczącym St. Sędera, przewodniczący Rady nadzorczej Spółki mleczarskiej, obaj od kilku lat dobrze obeznani z pracą w organizacjach społecznych.

Terenem pracy spółki obok Rybnej zostały objęte wszystkie wsi, które były objęte działalnością spółki mleczarskiej t. j. Czułów, Czułówek, Przeginja Duchowna, za wyjątkiem Przeginji Narodowej. Dokładne cyfrowe zbadanie, w jakiej mierze w poszczególnych latach uczestniczyła Rybna w obrotach pieniężnych spółki, nastręczyło dużo trudności. Na podstawie przeprowadzonych wyliczeń i badań, udział ten można przyjąć na 50%, zarówno gdy chodzi o ilość członków, jak i o udziały, wkładki oszczędnościowe i pożyczki.

Ponieważ Spółka oszcz. i poż. w Rybnej swoją działalnością

Stan Spółki oszczędności i pożyczek w Rybnej 1905 — 1925.

Rok	Członków	Udziały w K lub zł.	Fundusz rezerwowy w K lub zł.	Składki oszczędnościowe w K lub zł.	Pożyczki w K lub zł.	Obrót kasowy w K lub zł.
1905	207	1657,—	207,—	28063,03	33864,16	95234,91
1906	343	3204,—	737,79	65622,16	63847,75	159054,50
1907	471	4628,—	1434,38	88520,—	149324,41	386604,63
1908	584	5808,—	2821,79	126167,99	203696,48	363471,02
1909	639	6369,—	4316,72	136678,34	212084,39	278797,64
1910	724	7219,—	6112,33	153741,52	215159,79	299523,95
1911	800	7991,—	8191,26	233595,—	206247,18	469973,36
1912	840	8391,—	10435,15	203292,83	271929,23	461073,74
1913	838	8380,—	12886,95	209438,24	256357,64	411576,79
1914	831	8310,—	14521,88	208202,65	243395,39	303636,27
1915	808	6656,—	13119,—	201459,—	132095,—	293797,—
1916	—	—	—	182463,—	74522,—	—
1917	773	3950,—	10114,—	177677,—	39238,—	113044,—
1918	768	2954,—	8230,—	184185,—	51603,—	63915,—
1919	768	548,—	1598,—	29908,—	19052,—	89307,—
1920	801	55,07	165,—	3803,—	3445,—	20847,—
1921	745	50,—	59,—	2084,—	2689,—	7496,—
1922	737	69,—	12,—	451,—	802,—	2424,—
1924	757	—,95	0,02	62,11	257,16	978,15
1925	117	901,—	117,97	632,38	7553,16	20485,69

Dla ujednostajnienia waluty i przedstawienia więcej istotnej wartości i stworzenia możności porównania, zwaloryzowaliśmy kwoty pieniężne od roku 1914 na obecną walutę złotego na tej podstawie, jaka została przyjęta wedle rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 14 maja 1924. Dz. U. R. P. Nr. 42.

zaspakajała większość potrzeb ludności, związanych z kredytem i lokowaniem oszczędności, dlatego rozpatrzenie rozwoju i obrotów spółki da nam wyobrażenie o rozwoju tych stosunków. Na podstawie rocznych zamknięć rachunkowych zestawiamy obok najważniejsze dane.

W półroczu r. 1905 zapisało się 207 członków, z czego 135 z Rybnej, reszta z innych wsi, a w latach następnych przystępuje prawie jednakowa ilość członków tak z Rybnej, jak i z innych wsi. Najwyższy stan członków jest w r. 1912, wynosi wówczas 840, z czego przeszło połowa przypada na Rybną. Członkiem musiał być każdy pożyczający, natomiast lokujący nie miał obowiązku, chociaż wielu z nich również było członkami. W r. 1925 przeprowadzono nową rejestrację członków z obowiązkiem wpłaty conajmniej 1 udziału 10 zł.; z końcem tego roku było zapisanych 117 członków, z czego 70 z Rybnej, a reszta z innych wsi.

Członkowie wnosili przeważnie po jednym udziale. Najwyższy stan udziałów był w r. 1912, wynosił 8.391 K i pokrywał się z najwyższym stanem członków. W latach późniejszych szczególnie po wojnie udziały malały, nie tyle przez ich wycofanie, ile przez spadek wartości faktycznej wskutek dewaluacji, aż w końcu zdewaluowały się zupełnie, a po przeprowadzeniu waloryzacji, figurowały jako pozycja groszowa.

Podobny los spotkał fundusz rezerwowy, który w r. 1914 wynosił 14½ tys. zł. a w r. 1924 figuruje jako 2 gr.

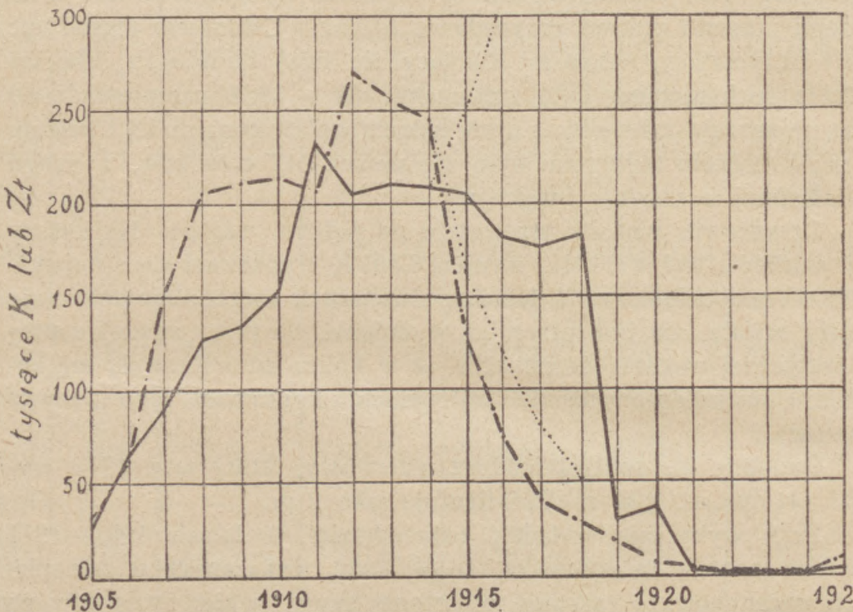
Przy wykazaniu wkładek oszczędności w latach 1907—1911 zrobiona została ta poprawka, że od kwot wykazanych w zamknięciach rachunkowych zostały odliczone sumy, jakie figurowały na książeczkach wkładowych spółek, lokujących swe pieniądze w spółce rybniańskiej. Do tych spółek należały spółka w Czernichowie, a częściowo w Porębie Żegoty i w Liszkach, sąsiadujące z Rybną. Wkładki tych spółek, razem wzięte, stanowiły w niektórych latach około 50.000 zł., a jako kwoty pochodzące z zewnątrz, zaliczyliśmy je do kategorji pożyczek, zaciągniętych przez spółkę.

Wkładki oszczędności i pożyczki będziemy rozpatrywali wspólnie, gdyż najważniejszym jest ich wzajemny stosunek. Widzimy z wykresu, że w pierwszych 2 latach, krzywa pożyczek prawie pokrywa się z krzywą wkładek, a natomiast w dalszych latach do czasu wybuchu wojny, za wyjątkiem r. 1911, krzywa pożyczek stale przewyższa krzywę wkładek, przyczem największa różnica jest w r. 1908, wynosi bowiem około 80.000 zł. Różnice te musiały być pokrywane funduszami własnemi Spółki oraz pożyczkami, zaciągniętemi z zewnątrz

przez Spółkę w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych i w Banku Krajowym, a także w spółkach sąsiednich, o których wyżej wspomnieliśmy.

Charakterystycznem dla lat przedwojennych jest fakt, że Spółka nie była samowystarczalną. Na ujemny bilans pieniężny wpłynęło

Stan oszczędności i pożyczek w Rybnej (1905 — 1925).



——— krzywa wkładek oszczędn.
—.—. „ pożyczek zaciąg. przez członk.
...... wkłady względnie pożyczki niezwaloryz.

zapotrzebowanie gotówki, z powodu parcelacji obszaru dworskiego w Rybnej, a także i w Sance, która miała miejsce w latach 1907, 1908 i 1910. Rybnianie zakupili wówczas około 120 mg. gruntu i to częściowo w Rybnej, a częściowo w Sance. Cena gruntu wynosiła około 1.200 K. za 1 mg. a więc razem około 150.000 K., którą to kwotę pokryto częściowo oszczędnościami a częściowo kredytem, z którego głównie korzystano w Spółce oszcz. i poż. Na kupno gruntu, lub na spłatę długu, zaciągniętego na ten cel, uzyskiwano w Spółce większe pożyczki na 1.000 K. i wzwyż, z terminem płatności do 10 lat, zazwyczaj z zabezpieczeniem hipotecznem.

Przez lata wojny t. j. od r. 1914—1918 spadają bardzo szybko pożyczki, zaciągnięte przez członków i to spadają w wartości nominalnej, a jeszcze bardziej w wartości faktycznej, gdyż obok pierwszej przyczyny spadku, która umniejszała je w wartości nominalnej, jaką było spłacanie ich przez członków, istniała druga, jaką była dewaluacja pieniądza bardzo poważna, bo z końcem tego okresu wartość pieniądza była niższa w stosunku do roku 1914 o 50%. Uplastycznione to jest na wykresie, gdzie przy normalnym wykresie, wykonanym dla kwot zwaloryzowanych, wykreślona jest w latach wojny odpowiednia krzywa, pożyczek bez uwzględnienia waloryzacji. Widzimy, że ta krzywa nieznacznie odchyla się od krzywej pożyczek zwaloryzowanych, stąd wniosek, że głównym powodem spadku pożyczek było ich spłacanie przez członków. Spadek ten jest istotnie duży, gdyż bez uwzględnienia dewaluacji wynosi 70%, z uwzględnieniem zaś 85%.

Równocześnie wzrastają wkładki, ale w wartości nominalnej, a w wartości faktycznej maleją, gdyż silniejsza była dewaluacja niż napływ nowych wkładek, a wyjątek stanowi r. 1918, kiedy mamy wzrost faktyczny wkładek w stosunku do roku poprzedniego.

Widzimy więc, że w okresie wojny ludność robiła stosunkowo większe oszczędności, spłacała przedwojenne pożyczki, nie zaciągała nowych, natomiast lokowała nowe wkłady. Charakterystycznem jest, że za cały okres czteroletni zaciągnięto w spółce zaledwie około 30 pożyczek, podczas gdy przed wojną rocznie zaciągano kilkaset.

Chodzi o obliczenie, jak duża zmiana nastąpiła w ciągu wojny w zadłużeniu i w oszczędnościach.

	r. 1913	r. 1918		
	1 K = 1 zł.	wartość nominalna		zwaloryzowana
zadłużenie	256.357,64	zadłużenie	51.603 K	19.847 zł.
oszczędności	209.438,24	oszczędności	521.783 K	184.185 „
niedobór	46.919,40	nadwyżka	470.180 K	164.338 „

Widzimy, że w ciągu 4 lat wojny członkowie odrobili niedobór w kwocie przeszło 47 tys. zł. (1 zł. = 1 K) oraz ponadto złożyli nadwyżkę w kwocie 164 tys. zł., czyli razem około 211 tys. zł., z czego na Rybnę przypadała conajmniej połowa. Zaznaczyć przytem należy, że oszczędności faktycznie były jeszcze większe, ale poniosły stratę wskutek dewaluacji, i to bez porównania większą, jak zysk na długach, gdyż te były szybko i to często zaraz w pierwszych latach

spłacone, bez oglądania się na zysk z dewaluacji z obawy, przed zmianą na gorsze w warunkach spłaty.

Przyczyną tego była poprawiona sytuacja gospodarcza ludności z powodu dobrej konjunktury na artykuły rolnicze, jaka powstała pod wpływem odpowiedniego kształtowania się konsumpcji i trudności aprowizacyjnych w miastach, jakoteż odciążenie wsi z nadmiaru rąk roboczych, które dla pozostałych dostarczyło poważnego źródła dochodu, jakiem były zasiłki wojenne, oraz przyczyniło się do lepszego wyzyskania zdolności do pracy.

Dalszą przyczyną to zaprzestanie robienia wkładów, zarówno w gospodarstwie zarobkowem rolnem, jakoteż wydatków grubszych w gospodarstwie domowem, jak na budowę domów, kupno ubrań, zakupno inwentarza, nawozów, nasion, a tembardziej kupno gruntu. Życie pędzono staremi zapasami, a dopiero w latach późniejszych nastąpiło ich odnawianie, natomiast znacznie wzrosła konsumpcja pokarmów, szczególnie pod względem jakościowym; ludzie konsumowali znacznie więcej mięsa i nabiału. W rozwoju wsi powstał pewnego rodzaju zastój, mężczyźni byli na wojnie, kobiety same najczęściej gospodarowały na roli, nie było źródła inicjatywy i nakładów, jakie stanowi rodzina, a również niesprzyjającym momentem była niepewność czasów.

W latach powojennych widzimy spadek oszczędności, przedewszystkiem przez wycofanie, a w drugim rzędzie przez dewaluację. Spadek ten jest szczególnie silny w pierwszym roku po wojnie, gdyż suma 184.185 zł. spada na 29.908 zł. Równocześnie stan pożyczek spada o wiele powolniej, całkiem nieznacznie w r. 1919, dopiero w latach późniejszych aż do r. 1924 układa się wedle wkładek.

Zaraz w pierwszym roku po wojnie ludzie prawie zaprzestali w dalszym ciągu lokować pieniędze i spłacać zaciągnięte pożyczki, a poczęli masowo wycofywać wkłady. Oddziałało tutaj, obok obawy przed dalszą dewaluacją, w dużej mierze zapotrzebowanie gotówki na wsi, gdyż na skutek powrotu mężczyzn z wojny, zaczął się silny ruch w życiu na wsi. Widać to w rozwoju ludności, odbywało się dużo wesel, ludzie się żenili, budowali domy, uzupełniali zdekompletowany przez wojnę inwentarz i robili różne inne nakłady.

Od r. 1918 zaczęła się działalność spółki coraz bardziej kurczyć. Chcących pożyczać było dużo, ale nie było prawie lokujących. Dewaluacja zniszczyła oszczędności i fundusze własne oraz stworzyła warunki niemożliwe dla egzystencji i funkcjonowania Spółki. Starania Spółki o pomoc kredytową z zewnątrz nie odnosiły żadnego

rezultatu, albo bardzo znikomy. Spółka upadła razem z upadkiem pieniądza.

Zamknięcie rachunkowe za r. 1924 wykazało w całej pełni ogrom zniszczenia Spółki; na funduszach figurowały groszowe pozycje, suma wkładek oszczędności i pożyczek wynosiła zaledwie kilkadziesiąt zł. Nowe widoki rozwoju otworzyły się dopiero z chwilą, gdy weszła w życie sanacja ustroju pieniężnego, zaprowadzenie nowej waluty i jej stabilizacja. Zamknięcie rachunkowe za r. 1925 wykazało pewną poprawę, na którą złożyła się w pierwszym rzędzie więcej wydatna pomoc kredytowa ze strony rządu przez Centralną Kasę Spółdzielni Rolniczych, oraz pewna tendencja do lokowania oszczędności. Poprawa byłaby znacznie większa, gdyby nie wahanie nowej waluty, które bardzo ujemnie oddziałały na budzącą się myśl oszczędzania i lokowania w kasie. Odbudowa oszczędności idzie ciężko, gdyż przed oczyma ludności tkwią straty, które poniosła za swoją oszczędność; czas musi swoje zrobić, ale pewnem jest, że warunkiem tej odbudowy jest stabilizacja pieniądza, oraz że tem szybsza będzie ta odbudowa, im silniejsze będą w opinji warstw wiejskich gwarancje jej trwałości.

Nie będziemy przytaczali analizy Spółki lisieckiej, gdyż rozwój jej przechodził podobne stadja. Różnica leży w tem, że Spółka lisiecka, działając na terytorjum parafji lisieckiej, dwa razy większej pod względem ilości ludności, ilości wsi i obszaru, miała też znacznie większe obroty a następnie, że naogół w latach przedwojennych, z wyjątkiem pierwszych lat, była więcej samowystarczalną, jak Spółka w Rybnej. Przytaczamy poniżej odpowiednie cyfry pożyczek i wkładek dla obu spółek oraz dla obu wsi za lata 1914, 1918, 1925, jako lata najbardziej charakterystyczne dla poszczególnych okresów przedwojennego, wojennego i powojennego.

W r. 1913 obie spółki miały niedobór, ale Spółka w Rybnej dwa razy większy, jak w Liszkach, zaś naodwrót wieś Rybna miała o pół mniejszy, jak Kaszów. Gdy uwzględnimy odrobienie niedoboru, to razem dorobek podczas wojny będzie wynosił dla Spółki o. i p. w Rybnej 210.000 zł., z czego na samą Rybnę przeszło 100.000, zaś dla Spółki o. i p. w Liszkach przeszło 400.000 zł., z czego na sam Kaszów przeszło 100.000 zł. czyli podobnie, jak na Rybnę. Dorobek w Kaszowie poszedł głównie na odrobienie niedoboru, a czystą nadwyżkę stanowi około 40.000 zł., kwota o połowę mniejsza, jak dla Rybnej.

W r. 1925 obie spółki mają znowu niedobór, szczególnie Spółka w Rybnej. Wieś Kaszów, wedle stanu zamknięcia rachunkowego, miała wiecej kredytu w Spółce oszcz. i poż. jak Rybna.

Rok		Spółka o. i p. w Rybnej		Spółka o. i p. w Liszkach		Rybna		Kaszów	
		kwota	ilość	kwota	ilość	kwota	ilość	kwota	ilość
1913	Pożyczki	256 357,64	760	453.900	999	118.415,42	446	114.348,64	182
	wkładki	209.438,24	287	436.053	362	90 311,86	119	52.203,98	49
	niedobór	— 46.919,40		— 17.847		— 28.103,56		— 62.144,66	
	wkładki	184.187,48	425	438.461,08	508	81.119,41	202	54 587,69	71
1918	pożyczki	19.847,43	212	50.956,19	466	8.615,63	93	15.176,04	81
	nadwyżka	+ 164 340,06		+ 387.504,89		+ 72.503,78		+ 39 411,65	
	pożyczki	7.553,16		10.900 —		5.200,—		8.330,85	
1925	wkładki	632,38		— 10.567,76		120,—		—	
	niedobór	— 6.920,78		— 332,24		— 5.080		— 8.330,85	

Przy obecnym stanie trudno liczyć, aby spółka stała się samowystarczalną; obecne położenie gospodarcze wsi wymaga koniecznie pomocy kredytowej z zewnątrz na cele gospodarcze, na kupno inwentarza, nawozów, paszy treściwej i t. d. Potrzeba pomocy kredytowej jest silnie odczuwana przez szerokie masy, a że ta potrzeba nie jest zaspakajaną, świadczą duże ilości zgłoszeń, zalegających czasem kilkanaście miesięcy, nim zostaną zazwyczaj w okrojonej formie zaspokojone przez spółkę; stąd wielu potrzebujących musi zaciągać pożyczki prywatne i płacić lichwiarskie procenta, dochodzące do 50% w stosunku rocznym. Z pomocy kredytowej Banku Rolnego korzystają wsie stosunkowo mało, gdyż połączone to jest z dużemi trudnościami, wypełnianiem odpowiednich formalności i długiem czekaniem, co wszystko opłaci się przy grubszej pożyczce, zaś nasze wsie potrzebują głównie małych. Do udzielania kredytów indywidualnych najbardziej odpowiednią jest kasa wiejska i przez nią powinno być przeprowadzone zasilanie wsi kredytem.

C. Rozwój kultury materjalnej, jako rezultat i wyraz rozwoju gospodarczego.

Najstarsi ludzie w Rybnej pamiętają te czasy, kiedy nie było w całej wsi kominów, tylko we dworze, w szkole i na plebanji. Mieszkanie składało się bardzo często tylko z jednej izby kurnej, a w jednym kącie od sieni była nalepa z piecem piekarskim, na której palono i przystawiano żelazne lub gliniane garnki z potrawami. Dym rozlegał się po całej izbie, a miał ujście zazwyczaj drzwiami do sieni, dlatego musiano je uchylać, a gdy wypadła zima dolną partję założyć snopkiem słomy, aby nie wiało. Dym ze sieni dostawał się swobodnie na strych, a stamtąd przez dymniki t. j. otwory w strzesze, lub pod kalenicą, na pole. Naokoło ścian na stągwiach poukładane były stosy drzewa, które przygotowywano na wywóz do Krakowa, co stanowiło poważne źródło dochodów. W izbie zazwyczaj mieścił się inwentarz, bydło, świnie i drób. Nie znano jeszcze wówczas nafty, a świecono smolnemi szczypami na kominku, specjalnie do tego przeznaczonym, lub też kagankiem, zasilanym olejem lnianym i rzepakowym. Mało jeszcze znane były zapałki, a w powszechnem użyciu było przechowywanie ognia z dnia na dzień w popiele, a gdy przypadkowo wygasł, chodzono po niego do sąsiada. [1])

Z biegiem czasu ludzie poczęli wprowadzać okapy i budować kominy, początkowo drewniane, a później murowane, ale bardzo często był tylko okap, a na miejscu komina zwykła rura, odprowadzająca dym do sieni. Jeszcze w r. 1887, jak świadczy o tem wykaz, sporządzony przez policję a zachowany w urzędzie gminnym, było w Rybnej 137 domów bez komina, a około 20 domów z kominami drewnianemi [2]). Wydział Rady Powiatowej na podstawie ustawy wydał zarządzenie stawiania kominów murowanych, pod groźbą kary 5 K. i zamknięcia domu, jako nie nadającego się do zamieszkania.

O ile w Rybnej kurne chałupy przetrwały dosyć długo, to w Kaszowie, jak wynika z informacji zasiągniętych u starych ludzi, od dawna były okapy i kominy drewniane, a przed 40 laty prawie nie było domów bez komina. Widzimy, że w Kaszowie pod tym względem od dawna poziom był wyższy, jak w Rybnej. Ważnym względem, który przyczyniał się do utrzymania tej niezdrowej i niehigje-

---

[1]) Stąd przysłowie: „wpadł jak po ogień“.

[2]) Prawie wszystkie materjały o kulturze materjalnej zebraliśmy na podstawie własnej ankiety.

nicznej formy, było umożliwienie suszenia i kopcenia drewek, czem więcej i znacznie dłużej, bo gdzieś do r. 1900, trudnili się Rybnianie, jak Kaszowianie.

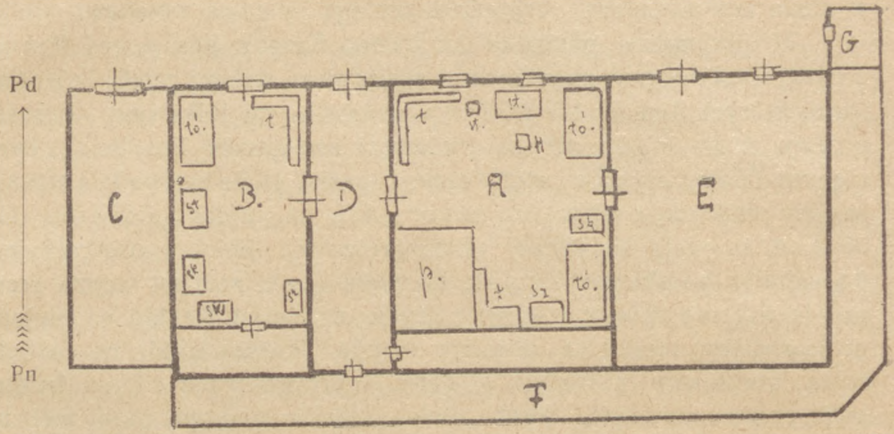
Początkowo stawiano kominy murowane z piecem w sieni, przeznaczonym do gotowania w lecie, aby w izbie nie było za gorąco; znaleźć je można jeszcze w niejednym domu, ale tylko jako zabytek, gdyż oddawna się ich nie używa. Obecnie piece stawiane są dosyć kunsztownie i całkiem po miejsku z blachą, piecem piekarskim i t. zw. „szabaśnikami" do pieczenia placków i podgrzewania potraw, które są bardzo rozpowszechnione i stanowią nieodzowną część pieca.

Co do sposobu budowy, to dawniej budowano wyłącznie z drzewa i kryto słomą, obecnie wiele jest budynków murowanych i krytych materjałem ogniotrwałym, dachówką, a także b. chętnie eternitem, przyczem częściej się muruje i kryje dachówką domy i stajnie, jak stodoły. Dawniej budowano na kamieniach, które z czasem wchodziły w ziemię, a nowocześnie buduje się na mocnej podmurówce. Postęp i bardzo silny ruch budowlany odbywał się przed wojną, a także po części zaraz w pierwszych latach po wojnie, a szedł w parze z rozwojem zamożności i dobrobytu ludności. Co do rozkładu ubikacji to dom starego typu podzielony jest sienią, a po jednej stronie sieni znajduje się t. zw. komora, czyli izba dla gości, stanowiąca często skład ubrania i rzeczy wartościowych, po drugiej stronie izba, a za nią stajnia czyli chlew, w tyle domu, zazwyczaj od strony północnej, znajdują się mocne komórki, zazwyczaj z małym okienkiem t. zw. „kociem", służące za spiżarnię i spichlerz, a zamiast nich są czasem prowizoryczne zbite z desek, lub z innego słabego materjału komórki na paszę, drzewo, suszenie bielizny, a także do ochrony domu od zimnych wiatrów, t. zw. „kuce". Należą do rzadkości, ale są też domy mające i jedne i drugie.

Dla przykładu podajemy plan domu starego Jana Pytla z Rybnej, łącznie z umeblowaniem, które jest typowe dla domów jednoizbowych, zarówno dla Rybnej, jak i dla Kaszowa.

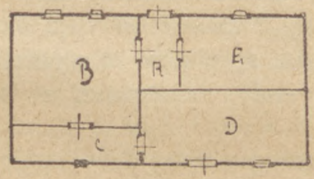
Wedle nowego typu ta część domu, która przy starym systemie stanowi główną izbę, jest podzielona na 2 części, a mianowicie na kuchnię zazwyczaj wąską 3—4 m. i na właściwą izbę, czyli pokój, poza tem niema komórek, co pozwala na zamieszczenie w kuchni okna. Stajnia czyli chlew znajduje się zazwyczaj pod tym samym dachem, co i właściwe mieszkanie, a wejście do niej jest z kuchni, obok drugiego głównego wejścia z pola. Pod tym względem w obu wsiach jest

kilka wyjątków, mianowicie stajnia znajduje się całkiem osobno, lub też wchód do niej prowadzi ze sieni. To położenie stajni jest niehigjenicznie, a przemawia za nim wzgląd na wygodę i łatwość

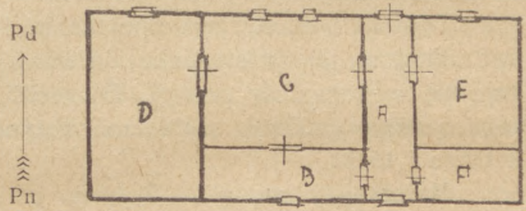


Plan starego domu w Rybnej.
A. izba (p. piec, sz. szafka na naczynie, łó. łóżko, sk. skrzynia, st. stół, stk. stołek). *B. komora* (ł. ławka, ło. łóżko, st. stół, sk. skrzynia, sz. szafa). C. wozówka. D. sień. E. stajnia na krowy i konie. F. kuce. G. chlewik.

pielęgnacji i innych starań nad inwentarzem, a także wzgląd na ciepło, szczególnie w zimie. Rozkład lokali w budynku nowego systemu uwidoczni najlepiej szkic, który poniżej zamieszczamy.



Plan domu nowego w Rybnej:
A. sień, B. izba, C. kuchnia,
D. stajnia, E. komora.



Plan domu nowego w Kaszowie:
A. sień, B. kuchnia, C. izba, D. stajnia,
E. komora, F. komórka.

Podłogi drewnianie z desek kładzie się zazwyczaj w komorze, a w tych wypadkach, gdy jest izba i kuchnia, także w izbie, a stosunkowo bardzo rzadko, gdy jest jedna izba, służąca zarazem za kuchnię. Wogóle podłogi są w małem użyciu, większość ludzi zadawalnia się polepą z gliny, ubitej jak na boisko. Ponieważ polepa, szczególnie gdy jest sucho, niszczy się i nie jest trwała, gospodynie lepią ją często

gliną i wyrównują doły i nierówności. Szczególnie dużą dbałość pod tym względem widzimy w Kaszowie, gdyż tam prawie każda gospodyni ma przygotowaną glinę i conajmniej co 2 tygodnie, szczególnie w zimie lepi posadzkę, względnie pociąga ją nową warstwą.

W utrzymaniu porządku domowego Kaszów góruje nad Rybną, a wyróżnia się wogóle między wielu sąsiedniemi wsiami parafji lisieckiej. Po niektórych domach bielą ściany wewnętrzne po kilka razy do roku, powały, które nigdy nie są bielone, i zewnętrzne lice belek, tworzących ściany, czyszczą szczotkami, a paski, gdzie przypadają stosugi między belkami, malują „na siwo“, t. j. na kolor niebieski. Do bielenia używają zazwyczaj glinki grojeckiej, która w osełkach jest do nabycia po sklepach. Za stosowaniem glinki zamiast wapna przemawia większa taniość i łatwość użycia, natomiast wzgląd na higjenę przemawiałby raczej za użyciem wapna. Kaszowianki co sobotę robią gruntowny porządek w domu i przygotowują się na święto, myją sprzęty domowe, ławki, stoły, a także podłogi, piorą bieliznę i przygotowują odzież. W większej dbałości o porządek w Kaszowie w stosunku do Rybnej, wyraża się nie tylko większa zamożność i dobrobyt, ale i większa pracowitość Kaszowianek w stosunku do Rybnianek.

Pewien objaw postępu w kulturze, odnośnie do mieszkania i higjeny, stanowi wprowadzenie na kilka lat przed wojną, obok innych dawniejszych środków i pułapek, trutki i lepu na muchy, jako bardzo skutecznych środków na zwalczanie tej plagi, jaką w lecie na wsi stanowią muchy.

Typowe umeblowanie mieszkania, które przedstawiliśmy, jest dosyć skromne, ale w stosunku do dawniejszych czasów również okazuje się w niem duży postęp. Do mebli, które specjalnie są wyrazem tego postępu, należy szafka na naczynie, szafy na ubranie, stołki, a także i łóżka.

Mieszkańcy zarówno Rybnej, jak Kaszowa, mają duże zamiłowanie do obrazów, doprowadzone często bardzo daleko. Obok obrazów dużych, które są umieszczone pojedynczym, lub czasem nawet podwójnym rzędem na przeciwległej ścianie od drzwi wchodowych, znajduje się cała masa mniejszych obrazków, które są gromadzone, jako pamiątki z odpustu i kupowane od wędrownych przekupniów. W jednym domu liczyliśmy i okazało się, że razem z dużemi obrazami było ich w izbie 60, w komorze zaś 30, czyli razem 90. Nie jest to bynajmniej ilość najczęstsza i zazwyczaj jest znacznie mniejsza, ale nie jest jedynym wyjątkiem, bo takich domów możnaby znaleźć więcej.

Wspomnieć należy jeszcze o jednym dodatnim szczególe, co do otoczenia domów. Około domów w Rybnej, a także w Kaszowie są ogródki, w których znajdują się grządki na rozsady oraz georginje, piwonje i inne kwiaty wiejskie.

Znaczny postęp daje się zauważyć w dziedzinie ubrania. W pierwszych dziesiątkach lat po uwłaszczeniu prawie całe ówczesne ubranie, zarówno męskie, jak żeńskie, sporządzane były z płótna własnego wyrobu. Codzienne ubranie mężczyzn stanowiły portki ze zgrzebnego płótna i górnica, przepasana szerokim pasem, w zimie buty z cholewami i czapka barania, a odzież kobiecą koszula, spódnica i płachta zwana „oktusą".

Tylko od święta zamożniejsi ubierali się w ubrania z materji kupnej, sukiennej, jak sukmany brunatne lub czarne, z podszewką czerwoną, zwane „chrzanówkami", następnie kaftany z guzikami i lampasami, zaś kobiety bawełniane chustki czarne, lub jaskrawe tureckie i odpowiednie spódnice. W niedziele wielu gospodarzy szło do kościoła w czystej „górnicy" płóciennej, którą tylko od święta używali, dopóki się nie zbrukała, zaś w zimie nakładali i po dwie, aby było cieplej.

Z biegiem lat ubranie płócienne własnego wyrobu było coraz to bardziej wypierane przez ubrania, kupowane na tandecie, lub szyte we wsi z kupnej materji. Obecnie ubierają się ludzie jedynie w ubranie kupne, nawet w kupną bieliznę, gdyż stare zapasy płótna się wyczerpują, a nowego się już nie robi; więcej też noszą szczególnie w Rybnej trzewików, jak butów z cholewami. Ważny wpływ na rozpowszechnienie ubrań kupnych i nowej mody, obok ogólnego wzrostu dobrobytu, wywarła emigracja na Śląsk i na Saksy, gdyż stamtąd przywożono dużo ubrań i do dziś dnia mają niektórzy ludzie zapasy odzieży z tych czasów.

Jeśli chodzi o przeszłość, nie zachodziły prawdopodobnie pod tym względem różnice między jedną wsią a drugą. Jeśli chodzi o stan obecny, to w codziennem życiu przy pracy w gospodarstwie daje się zauważyć w Rybnej większą dążność do oszczędzania ubrania, aniżeli w Kaszowie, ale natomiast w ubraniu świątecznem nie widzi się wcale tej różnicy; w obu wsiach istnieje ambicja, aby się w święto ładnie ubrać i poszczycić przed znajomymi.

Rozwój kultury materjalnej objawia się także w postępie odnośnie do pożywienia. Jeszcze przed 50 laty na pożywienie składały się produkta, prawie wyłącznie własnego gospodarstwa. Podstawę pożywienia stanowiły ziemniaki, kapusta, karpiele, urozmaicone stosunkowo

słabo potrawami z mąki, kaszy czyli „pęcaku“, zazwyczaj domowego wyrobu. Chleb, podobnie jak i obecnie, piekli najbogatsi, a ogół zadawalniał się plackami, pieczonemi na nalepie, czy na blasze, czy wreszcie w szabaśniku. Pożywienie było proste, grube i jałowe. Najważniejszą omastą było mleko pełne, masło robione z niego i inny nabiał, a stosunkowo małe było użycie tłuszczu wieprzowego i mięsa, gdyż na zabicie świni na własną potrzebę zdobył się „nie byle jaki gospodarz“; należało to do rzadkości, uchodziło za sposób pokazania się i zaimponowania sąsiadom.

Wiadomości, jakie zebraliśmy w obu wsiach odnośnie do tych czasów, pokrywają się ze sobą; możliwe, że były jakieś różnice, ale czasy te są za bardzo odległe, aby móc dowiedzieć się dostatecznie dokładnie dla wnioskowania o różnicy. Znacznie łatwiej poszło z porównaniem spożycia z przed 25 laty; wspomnienia ludzi z obu wsi, któremi się ze mną dzielili, przemawiają za tym wnioskiem, że pożywienie ludności w Rybnej było w tym czasie, w stosunku do Kaszowa, więcej pierwotne i mniej urozmaicone. Mało były znane w Rybnej: cukier, kawa, herbata, ryż i mniej używano mięsa; potrzeby pożywienia opędzano własnemi produktami, w sklepach kupowano tylko na przednowku jedynie mąkę, kukurydzę, zboże i kasze.

Obecnie obie wsie pod względem pożywienia ludności, które w każdym razie nie jest lepsze, a raczej gorsze, jak w ostatnich latach przed wojną, nie wykazują prawie różnic. Możemy określić, że jest ono znacznie więcej urozmaicone, więcej treściwe i lepsze jak w dawnych czasach. Potrawy objętościowe, mało pożywne, jak karpiele, zostały zupełnie wyrugowane z pożywienia, również ziemniaki i kapusta zostały ograniczone i dużo straciły ze swego podstawowego znaczenia. Ważniejszą rolę odgrywają potrawy mączne, lepiej przyrządzone jak dawniej, zacierka, makaron, kasze, np. jęczmienna i inne, dawniej mało używane, jak ryż i grysik. Również wzrosło znaczenie chleba i to nietyle swojego, ile kupnego, natomiast spadło stosunkowo znacznie spożycie mleka, a bardzo podniosło się spożycie cukru, kawy, herbaty, które stały się artykułami prawie codziennej potrzeby, podczas gdy dawniej używane były od wielkiego święta. Również spożycie mięsa i tłuszczu wzrosło także znacznie, gdyż ludzie stosunkowo więcej kupują słoniny, smalcu, kiełbasy i innych wytworów masarskich oraz więcej biją świń na własną potrzebę. Wpłynął na to wzrost dobrobytu, a więc wszystkie te czynniki, które się na niego składały, jak wzrost dochodów z gospodarstwa wiejskiego, emigracja zarobkowa, wreszcie konjunktura handlowa na nabiał.

Co do Rybnej, to na przekształcenie i rozrost spożycia duży wpływ wywarła mleczarnia spółkowa i to nie tylko pośrednio przez oddziaływanie na dobrobyt, ale także bezpośrednio. Wpływ bezpośredni polega na tem, że mleczarnia przez stworzenie dobrej konjunktury na spieniężenie tłuszczu maślanego skłoniła ludzi do pewnej racjonalizacji konsumpcji, do oszczędności w spożyciu mleka pełnego i przejścia do konsumpcji tłuszczów wieprzowych, daleko tańszych od masła, oraz do większego uwzględnienia innych artykułów, jak cukru, kawy, herbaty, które poczęły stanowić namiastkę mleka.

Na większe uwzględnienie spożycia tłuszczu i mięsa wieprzowego, wpłynęło także większe rozwinięcie chowu nierogacizny w latach przedwojennych, pod wpływem mleczarni spółkowej, która, dostarczając mleka chudego i innych odpadków mleczarskich, dała podstawę do jej rozwinięcia. Jako skutek wzrostu chowu nierogacizny rozwinęło się na miejscu rzeźnictwo i masarstwo, a pozatem przed wojną, a nawet zaraz po wojnie częstszem stało się bicie świń na własną potrzebę, gdyż według określenia ludzi, znających te stosunki, o ile dawniej biło się we wsi prywatnie na własną potrzebę zaledwie kilkanaście sztuk trzody rocznie, to w latach przedwojennych, co 15 do 20-ty dom pozwalał sobie na to.

Widzimy tu ciekawy przykład na to, że w konsumpcji odzwierciadla się jakość całego gospodarstwa, a tem samem te reformy, jakie przyniosła ze sobą mleczarnia spółkowa.

Rozkład posiłków jest następujący: w czasie robót jedzą ludzie cztery razy, a najemnikom dają nawet pięć razy dziennie, zaś w zimie i w czasie, gdy nie ma pracy, jedzą tylko trzy razy. Starszy zwyczaj, dosyć jeszcze rozpowszechniony, jest tego rodzaju, że gotuje się obfite śniadanie, złożone zazwyczaj z 2-ch potraw, a mianowicie ziemniaki z kapustą, z barszczem lub z mlekiem, albo zupę ziemniaczaną, a następnie jakąś potrawę mączną lub kaszę, a na obiad chleb z jakąś potrawą, która zostanie od śniadania, a ponadto gotuje się herbatę, a rzadziej kawę. Na kolację zazwyczaj to samo, co na śniadanie. Inny zwyczaj nowszy jest tego rodzaju, że obiad, stanowiący posiłek południowy, jest gotowany zazwyczaj z dwóch potraw, a śniadanie jest skromniejsze, wyjątkowo tylko bywa gotowane, ale zazwyczaj składa się z chleba oraz z kawy lub nawet czasem z herbaty.

Ten drugi zwyczaj jest mniej rozpowszechniony, częstszy może w Kaszowie, jak w Rybnej; odnosi się głównie do gospodarstw zamożniejszych. Stary system utrzymuje się przez wzgląd na

zaoszczędzenie paliwa i dobre ułożenie pracy domowej gospodyni, ale z punktu widzenia zdrowotności może jest gorszy od nowego.

W sezonie pracy pożywienie jest obfitsze i lepsze, przytem częściej pobierane. W zasadzie prawie wszędzie jest zwyczaj podwieczorku, a nawet drugiego śniadania czyli podśniadanka, szczególnie dla najemników przy robocie sprzężajnej. Wogóle spożywa się wówczas więcej mleka, więcej cukru, kawy, herbaty, chleba kupnego, omasty, słoniny, smalcu, kiełbasy, a nawet wódki i tytoniu. O tej współzależności wzmożonej konsumpcji z intensywnością pracy w gospodarstwie wie dobrze kierownik mleczarni, gdyż kilka razy do roku obserwuje zniżkę dostawy mleka w okresie intensywnej roboty, wiedzą o tem piekarze, sklepikarze, szynkarze i trafikanci, gdyż mają wtedy lepszy utarg. Szczególnie znaczne zapotrzebowanie artykułów sklepowych przypada na okres robót sprzężajnych, gdyż, jak to już wspominaliśmy w rozdziale o stosunkach zarobkowych, jest w zwyczaju ludności odpowiednie ugoszczenie furmana do tego stopnia, że jedna gospodyni sadzi się nad drugą i stara się mu podchlebiać. Zwyczaj ten, to zabytek z lepszych czasów, gdy praca furmańska była sąsiedzką pomocą w zasadzie bezpłatną, ale wynagradzaną obfitem ugoszczeniem.

Dla przedstawienia, jak się kształtuje według miesięcy konsumpcja i nabycie trzech ważnych artykułów: cukru, kawy i kaszy, podajemy zestawienie ilości sprowadzonego przez sklep Kółka rolniczego w Rybnej w r. 1925 cukru, kawy oraz kaszy różnej, t. j. siekanki, perłówki, ryżu, grysiku i t. d. (patrz str. 193). Udział sklepu Kółka rolniczego w obrocie temi towarami wynosi conajmniej $^1/_3$—$^1/_2$ całkowitego obrotu we wsi.

Dane z powyższego zestawienia potwierdzają nam, że największy zbyt cukru i kawy jest w miesiącach letnich i jesiennych, od lipca do października. Następnie widzimy, jak duży był na przednówku niedobór żywności dla ludności Rybnej, kiedy sam sklep Kółka rolniczego sprowadził w ciagu dwóch miesięcy około 3 wagonów kaszy.

Na szczególne opisanie zasługuje sprawa konsumpcji cukru i mleka pełnego. Dokładne obliczenie jest bardzo trudne, gdyż nikt nie prowadzi rachunków, posługiwaliśmy się z tego powodu z konieczności wywiadami u kilkunastu ludzi. Roczne zużycie cukru przez średnią rodzinę, złożoną z pięciu członków, waha się dosyć silnie; na jedną osobę przypada 3—15 kg., przeciętnie 6—8 kg., przyczem z tychże samych wywiadów wynika, że dla Rybnej nieco mniej, około 5—6, kg., dla Kaszowa więcej, około 8 kg. Pozatem dla Rybnej

możemy podać również pewne szacunkowe obliczenie na podstawie ilości cukru, nabytego przez całą wieś. Wiemy, że sklep Kółka rolniczego w r. 1925 sprzedał 3790 kg. cukru. Na podstawie szacunku ludzi, którzy znają obroty 3 pozostałych sklepów w Rybnej, oraz, gdy się uwzględni ilość cukru, kupowanego przez ludzi poza obrębem wsi, szczególnie w Krzeszowicach, Liszkach, a także w Krakowie i w innych miejscach, można przyjąć, że ilość cukru sprzedana przez

Miesiące	Cukier Kg.	Kawa Kg.	Kasza Kg.
I	280	10	530
II	350	5	490
III	200	5	520
IV	200	5	362
V	280	5	425
VI	225	5	*1 110*
VII	*556*	10	*1.798*
VIII	350	15	180
IX	300	20	160
X	300	10	50
XI	300	5	50
XII	450	15	280
Razem:	3.791	110	5.955

Kółko będzie stanowić najwyżej $^1/_3$ część całkowitej ilości cukru, jaką wieś konsumuje, a $^2/_3$ przypadać będzie na 3 pozostałe sklepy i na inne źródła nabycia poza wsią. Przy tem przyjęciu mielibyśmy roczną konsumpcję całej wsi 11.370 kg. cukru, t. j. licząc 2.400 ludności, około 5 kg. na 1 głowę.

Również co do konsumpcji mleka można podać tylko pewne przybliżone, prawdopodobne dane, oparte na szacunku. Oczywista wahania w konsumpcji są duże, zależne od wielkości rodziny, zamożności i zwyczaju. Roczne spożycie najłatwiej obliczyć na podstawie dziennego. Dzienne spożycie jest w lecie zazwyczaj 2 — 3 razy większe jak w zimie, a w poszczególnych wypadkach zależy od okresu laktacji.

Dzienne spożycie mleka przez rodzinę, złożoną z 5 członków, wynosi w zimie $\frac{1}{2}$—3 ltr., chociaż jest wiele takich rodzin, gdzie wogóle wszystko mleko pełne odstawia się do mleczarni, a na własne spożycie pozostaje mleko odtłuszczone, lub maślanka, zaś w lecie 1—4 ltr., czyli można przyjąć roczne spożycie mleka pełnego dla 1 rodziny średniej, złożonej z 5 osób na około 600 ltr.

Odpowiednie badania tych stosunków w Kaszowie wykazały, że konsumpcja mleka jest nieco większa, jak w Rybnej; można ją szacować na 700 ltr. Tendencja do większego ograniczania spożycia mleka pełnego w Rybnej, w odróżnieniu do Kaszowa, pochodzi prawdopodobnie stąd, że Rybna ma do dyspozycji i używa na spożycie mleko odtłuszczone, stanowiące z innemi artykułami namiastkę mleka pełnego.

Konsumpcja masła jest bardzo mała, dotyczy zaledwie nielicznych jednostek w Rybnej, a jeszcze w mniejszym stopniu w Kaszowie. Ludność uważa masło za artykuł luksusowy, szczególnie masło z mleczarni niechętnie kupuje, mimo że pobiera zawsze na rachunek, a to z tego powodu, że jest dosyć drogie i to znacznie droższe od prywatnego, a pozatem duża część niema wyrobionego przekonania, co do istotnie wyższej wartości konsumpcyjnej masła deserowego mleczarni od masła zwyczajnego, może dlatego, że za mało znają tak jedno, jak drugie.

Widzimy, że konsumpcja w dziedzinie 2 ważnych artykułów cukru i mleka pełnego albo masła, ma raczej charakter miejski, niż wiejski, a szczególnie można określić, że stopa życiowa ludności jest na ogół niska i prawdopodobnie niższa, jak była przed wojną.

W związku z pożywieniem pozostaje sprawa dobrej, zdrowej wody studziennej. Mieszkańcy Rybnej z górnej części wsi i z przysiółków Grabie i Wrzosy, korzystają dla poboru wody z licznych źródeł, tam się znajdujących, a mieszkańcy części środkowej z potoku Rybnianki. Woda z potoku, mimo że na oko posiada wiele zalet wody dobrej, łatwo klaruje się, jest zimna, gdyż zasilana przez niedaleko leżące, obfite źródła, to jednak bardzo niehigjeniczna, gdyż dostępna dla wszelkiego rodzaju zanieczyszczeń i zakażenia. W tym samym potoku, z którego pije się wodę, poi się konie i bydło, brodzą gęsi, pierze się bieliznę, ścieka gnojówka i inne nieczystości, nic też dziwnego, że z tej wody mogą się wyłaniać i roznosić różne choroby, jak tyfus, czerwonka, które są stałą plagą ludności; wprawdzie ludność stara się czerpać wodę wczesnym rankiem, gdy jest więcej wyklarowana, ale to i tak nie daje gwarancji jej czystości.

Dotychczas w środkowej części wsi są trzy studnie. Z tych pierwsza na plebanji, ale woda z niej okazała się również zła i niehigjeniczna, gdyż była zasilana wodą z terenu, na którym leżał cmentarz, a druga studnia w resztówce dawnego obszaru dworskiego. Mleczarnia ma również własną studnię, ale woda z niej również jest niezbyt odpowiednia, dlatego specjalnie do płukania masła wozi się wodę wprost ze źrodła „z pod skały", a także w ten sam sposób zaopatruje się w wodę do picia część miejscowej inteligencji. W dolnej części znajdują się 4 studnie, z których korzysta kilkadziesiąt gospodarstw. W Rybnej są znakomite warunki do stworzenia naturalnego wodociągu przez ujęcie obfitych źródeł Rybnianki, znajdujących się w górnej części wsi. Odpowiedni projekt był stworzony na kilka lat przed wojną za inicjatywą Dr. Bielańskiego, lekarza powiatowego, jednak nie spotkał się z należytem zrozumieniem, o czem wspominaliśmy w poprzednim rozdziale.

W Kaszowie do niedawna było mało studni i niedbale utrzymanych, gdyż w r. 1910 było na całą wieś zaledwie 8 studni, ale już w r. 1914 przed samą wojną było ich około 20, a obecnie mamy około 60, czyli 1 studnia przeciętnie na 6 domów. Widzimy więc szybki i duży postęp, bo kilkadziesiąt studni zostało wybudowanych przez kilka lat powojennych. Studnie są zazwyczaj kryte, dostatecznie głębokie, mające urządzenie na łańcuch i korbę, a bardzo rzadko są tak płytkie, że bez żadnego urządzenia można czerpać wodę. Studnie są zazwyczaj własnością prywatną, a tylko 2 studnie są gminnemi. Ze studni oprócz właściciela korzysta zazwyczaj kilka gospodarstw sąsiednich, na podstawie porozumienia się w tym względzie z właścicielem.

Widzimy więc, że pod względem urządzeń do poboru wody Kaszów, dzięki dorobkowi ostatnich lat, stoi znacznie wyżej, jak Rybna. W Kaszowie odgrywał rolę wzgląd na odległość studni i uciążliwość noszenia z daleka wody, a w Rybnej chodzi głównie o moment higjeny. Możliwe, że i w Rybnej ludzie, wzorując się na Kaszowie, czy to prywatnym nakładem, czy wspólnemi siłami, zbudują chociaż kilka porządnych studni, któreby były dla nich bardzo pożyteczne.

* * *

Nadużywanie alkoholu jest oddawna tą chroniczną chorobą, jaka niszczy ludzi materjalnie i moralnie. Jeszcze za czasów Wolnego Miasta Krakowa, jak stwierdzają dokumenty, zachowane w zbiorach aktów parafjalnych, urządzało duchowieństwo dziekanatu czernichowskiego narady i organizowało akcję przeciwalkoholową. Obok akcji

w kościele, miały być według uchwały zawiązywane Towarzystwa wstrzemięźliwości, ale nic o ich działalności i skuteczności nie wiemy.

W obu wsiach były z dawna karczmy dworskie, wydzierżawione żydom. W karczmach odbywały się wszystkie wesela, chrzciny, konsolacje (stypy) i wogóle wszelkie uroczystości, a co niedzielę tańce, muzyka i pijatyka. Również kwitły karczmy przydrożne i położone w miasteczkach jarmarcznych.

Do zmniejszenia tego pijaństwa i upadku znaczenia karczem przyczyniło się duchowieństwo, które jak i po innych wsiach i powiatach Małopolski tak i w naszych wsiach wznowiło akcję zwalczania alkoholizmu przez misje, kazania i ślubowanie wyrzeczenia się wódki, a także przyszły z pomocą władze administracyjne przez zakazy muzyki w karczmach i przez nakładanie na karczmy podatku (t. zw. stempla) od każdego wieczora muzyki.

Mimo tego na kilka lat przed wojną pijaństwo było dosyć silne. W obu wsiach prócz karczmy żydowskiej powstał szynk katolicki. Pijaństwu oddawali się robotnicy i to szczególnie młodzi, uważając to za najlepszy sposób postawienia się i zaimponowania swoim „krajanom“, i w ten sposób na alkohol przechodziła znaczna część zarobków emigracyjnych; zarabiał na tem karczmarz i monopol państwowy, a także producenci spirytusu, a tracił nasz chłop - robotnik nie tylko materjalnie, ale także moralnie i fizycznie.

Obecnie po wojnie daje się zauważyć znaczne zmniejszenie się używania alkoholu, nie tyle z przekonania o jego szkodliwości, ile z powodu braku pieniędzy i stosunkowo wyższej ceny spirytusu monopolowego. W Kaszowie z dwóch szynków, jakie były przed wojną, został zlikwidowany szynk żydowski, a pozostał tylko jeden katolicki, w Rybnej istnieją nadal dwa szynki, a mianowicie jeden żydowski a drugi katolicki, ale oba stoją zazwyczaj pustką, a ożywiają się nieco w dnie świąteczne. W Rybnej sklep Kółka rolniczego ma koncesję na sprzedaż wódek w naczyniach zamkniętych. Dzisiaj karczmy dużo straciły ze swego dawnego znaczenia, jako miejsca zbiorowego życia; ludzie odzwyczajają się przesiadywać w karczmie, a częściej posyłają po wódkę do sklepu Kółka, niż do karczmy.

Zakończenie.

Zreasumowanie skutków mleczarni spółkowej.

Już w pierwszych rozdziałach zwróciliśmy uwagę na trudności natury metodycznej, związane z zagadnieniem wykazania skutków mleczarni spółkowej. Dla dojścia do pewnych wniosków mało nam pomogło porównywanie obecnego stanu, musieliśmy uciekać się do porównywania rozwoju wedle okresów. Jako rezultat tego okazało się, że o ile dawniej Rybna była w wielu dziedzinach życia, a szczególnie w rozwoju gospodarczym, zacofana i w stosunku do Kaszowa opóźniona, to w okresie działalności mleczarni spółkowej, rozwój nie tylko się nadal nie opóźniał, ale przeciwnie był przyspieszony, co sprawiło pewne odrobienie zacofania, ale mimo tego stan Kaszowa jest znacznie lepszy od Rybnej, na co oddziałała także komplikacja warunków wojennych.

Najbardziej bezpośrednim skutkiem mleczarni spółkowej jest podniesienie spieniężania masła, przerobionego drogą spółdzielczą, w stosunku do rezultatów przy przeróbce i zbycie indywidualnym i to nie tylko odnośnie do warunków w Rybnej, ale także i w Kaszowie, przy znacznie mniejszej odległości od rynku zbytu, oraz przy znacznie większej umiejętności zrobienia dobrego masła i dobrej sprzedaży. W odpowiednim rozdziale przeprowadziliśmy obliczenie, z którego okazało się, że w pierwszym 13-to letnim okresie rozwoju mleczarnia spieniężała w stosunku do domowej przeróbki, bez liczenia kosztów przeróbki i zbytu indywidualnego, o 4%, a po ich uwzględnieniu o 25%[1]) więcej, w Kaszowie w pierwszym wypadku spieniężanie było niższe o 6%, a w drugim wyższe o 12%. Podobne obliczenie, zrobione odnośnie do r. 1925 wykazało, że spółdzielcze spieniężanie w sto-

---

[1]) Ta różnica kosztów składa się w $^3/_4$ z pozycyj szacunkowych własnej pracy przy wyrobie i sprzedaży, które jednak w wielu wypadkach konkretnych, szczególnie gdy chodzi o zbyt małych ilości masła, stają się kosztami gotówkowemi.

sunku do indywidualnego jest lepsze o 22½%. Odnośnie do Kaszowa warunki na tyle się poprawiły, że Kaszów przez sprzedaż mleka świeżego do Krakowa uzyskuje na miejscu prawie równie wysokie ceny, co Rybna na drodze spółdzielczej przez przeróbkę na masło.

W hodowli bydła został stwierdzony duży postęp, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym i to nie tylko bezwględny, ale także w stosunku do Kaszowa, w którym również odbywał się rozwój, pod wpływem stałego poprawiania się konjunktury na mleko.

Ogólny stan bydła w Rybnej w r. 1910 w stosunku do stanu z r. 1900, wzrasta o 5%, a w Kaszowie nie wzrasta, ale spada o 7%. Pozatem wzrósł prawdopodobnie kierunek wydojowy gospodarstwa, gdyż mimo ogólnego wzrostu, spada ilość jałownika na rzecz krów.

Jeszcze ważniejszy skutek stanowi postęp jakościowy. Wykazaliśmy w odpowiednim rozdziale, że w okresie działalności mleczarni i od chwili jej rozpoczęcia, wzrosła intensywność wszelkich zabiegów hodowlanych i to w większym stopniu, jak w Kaszowie, wyrazem czego był wzrost mleczności; o ile w Kaszowie wzrasta mleczność w stosunku do r. 1900 o 200 ltr., to w Rybnej o 350, a właściwie o 400 — 500 ltr., gdy się uwzględni, że więcej miarodajnym może być stan przedwojenny, gdyż po wojnie spółka rozwijała się słabo i nie zdołała odrobić zaniedbania wojennego w tym stopniu, jak to odrobił Kaszów, przy dobrej konjunkturze na zbyt mleka świeżego.

Najważniejszym czynnikiem wzrostu wydajności krów jest postęp w żywieniu, zarówno letnim, jak i zimowem. W żywieniu letniem silniej uwzględniono pasze zielone i koniczyny, zaś w zimowem okopowe, a szczególnie otręby, których dawniej zupełnie nie stosowano. Mleczarnia wywierała silny bezpośredni wpływ na intensywne racjonalne żywienie przez akcję dostarczania otrąb, sprowadzanych wagonowo.

Podobnie wykazaliśmy wzrost wszelkich innych zabiegów hodowlanych, pielęgnacji, czyszczenia, regularności żywienia, dojenia i łagodnego obchodzenia się, wreszcie wpływ na jakość samych sztuk, nie przez własną pracę hodowlaną, zarodową, ale przez nabywanie na jarmarkach krów mlecznych o dobrych własnościach użytkowych. W rozdziale o hodowli nierogacizny wykazaliśmy, że w okresie działalności mleczarni spółkowej nastąpił wzrost hodowli nierogacizny. Czynnikiem wzrostu była powiększona ilość odpadków mleczarskich, w związku z podniesioną produkcją mleka, a także akcja mleczarni nad sprowadzaniem otrąb, których używano także przy żywieniu

trzody chlewnej. Momentem niezbyt sprzyjającym dla rozwoju nierogacizny i osłabiającym wpływ mleczarstwa była okoliczność, że istniał dosyć łatwy i dobry zbyt sera twarogowego, skutkiem czego prawie całą ilość mleka chudego używano na jego wyrób, a do żywienia nierogacizny używano tylko serwatki. Równocześnie odbywał się postęp w Kaszowie, na co wpływał także dowóz odpadków miejskich, dlatego prawie niema różnicy między Rybną, a Kaszowem.

Ze wzgledu na podniesione wymagania hodowli pod względem żywienia, nastąpiło podniesienie wydajności produckji ziemiopłodów szczególnie pastewnych, okopowych, koniczyny, siana a także i zbóż. Podniesienie to szło drogą polepszenia uprawy mechanicznej pod względem metody i głębokości, następnie drogą intensywności nakładów na stosowanie dobrego ziarna siewnego, a wreszcie nawożenia, zarówno nawozami sztucznemi, jakoteż i obornikiem, gdyż ze wzrostem hodowli wzrosła siła nawozowa gospodarstwa, czyli ilość obornika, będąca do rozporządzenia. Na podniesienie nakładów w rolnictwie zarówno pod względem kapitału, jak i pracy, wpłynął także wzrost dochodów pieniężnych i dobrobytu, jaki sprawiła mleczarnia, a także korzystna psychologja gospodarcza, gdyż mleczarnia dostarczyła dowodu przydatności wspólnej organizacji i korzyści, jakie można osiągnąć przez stosowanie postępu techniki.

O postępie w rolnictwie wnioskujemy na podstawie własnej ankiety z miejscowymi ludźmi co do stanu obecnego i stanu z przed 26 laty, a o skutkach mleczarni na podstawie zestawienia tego ze stosunkami i rozwojem w Kaszowie. Oczywiście, o ile stosunkowo niezbyt trudne jest stwierdzenie postępu wogóle, a świadczy o tem zwyżka plonów, którą stwierdza niejeden gospodarz, chwaląc się, że stodoła, która dawniej zupełnie wystarczała, a nawet czasem stała pustką, w latach późniejszych, przy zbiorze z tego samego a nawet mniejszego obszaru, często nie starczy do pomieszczenia plonów, o tyle dosyć trudno jest o uchwycenie różnicy między postępem rolnictwa w Rybnej w stosunku do Kaszowa, za czem przemawia jednak jeden charakterystyczny moment, że odczucie różnicy między tem, co jest dziś, a tem co było przed 26 laty, jest w Rybnej znacznie większe, jak w Kaszowie.

Widzimy, że wpływ mleczarni spółkowej na gospodarstwo wiejskie jest duży i głęboki. Z faktu istnienia zależności między mleczarstwem a hodowlą, która jest w stosunku do niego produkcją surowcową, oraz z tego, że obie te gałęzie były połączone wspólnością przed-

siębiorców, że sami hodowcy byli producentami masła jako współwłaściciele mleczarni, wynika, że wzrost konjunktury i opłacalności produkcji masła stworzył konjunkturę na produkcję mleka, czyli hodowlę o kierunku mlecznym, a dalszy wniosek, odnośnie do rolnictwa, pochodzi od współzależności rolnictwa z hodowlą, która jest jeszcze ściślejsza, jak między mleczarstwem a hodowlą, gdyż każdy hodowca jest rolnikiem, producentem ziemiopłodów, a rolnictwo jest w stosunku do hodowli produkcją surowcową, korzystającą zarazem z odpadków hodowli, jako produktu surowego, jakim jest obornik. Mamy tu ciekawy przykład powiązania ze sobą 3 gałęzi produkcji w których najbardziej szczytową jest mleczarstwo, a dalsze są coraz bardziej surowcowe. Gospodarstwa niewątpliwie korzystały z rozszerzenia granic ekonomicznych opłacalności stosowania nakładów kapitału i pracy przez intenzyfikację, co przyczyniło się w pewnym stopniu do złagodzenia głodu ziemi, ale korzystały może za mało.

O ile wpływ mleczarni nie jest dostatecznie silny, to przyczyny należy szukać w innych powodach, w niskiej kulturze zawodowej i ogólnej, a szczególnie w wadach ustroju wsi, karłowatości gospodarstw i szachownicy, braku meljoracji, wreszcie w bezrobociu, jakie z powodu przesilenia w przemyśle ogarnęło nasze wsie, mające charakter rolniczo-robotniczy, co powoduje biedę, stoi na przeszkodzie racjonalnemu żywieniu, zorganizowaniu kontroli mleczności i starań o własną pracę hodowlaną.

Następnie mamy wpływ mleczarni spółkowej na stronę domową gospodarstwa, co wykazaliśmy w rozdziale o kulturze materjalnej. Pod wpływem poprawionej konjunktury na zbyt mleka, nastąpiło przekształcenie spożycia mleka pełnego, względnie tłuszczu maślanego, na korzyść innych artykułów kupnych, cukru, kawy, herbaty i tłuszczów zwierzęcych, co szło w parze ze wzrostem dobrobytu i stopy życiowej, a wpłynęło na podniesienie charakteru wymiennego naszej wsi. — Nawet obecnie, jak wykazały wywiady i ankieta, w Rybnej ma być nieco mniejsza konsumpcja mleka pełnego, jak w Kaszowie, gdyż konsumuje się w Kaszowie około 700—800 litrów a w Rybnej około 600. W naszej wsi w niektórych wypadkach to oszczędzanie doprowadzone było do przesady, zwłaszcza ze szkodą dzieci, dla których mleko jest szczególnie potrzebne. To nasze przypuszczenie, oparte na wywiadach, potwierdza po części fakt podniesienia cyfry stosunkowej śmiertelności dzieci w Rybnej, w stosunku do Kaszowa, w okresie mleczarni spółkowej, co stwierdziliśmy w rozdziale o rozwoju ludności. — Następnie wzrost dobrobytu i dochodów pieniężnych wpły-

nął na podniesienie kultury materjalnej także w dziedzinie mieszkania i ubrania, gdyż te potrzeby były może nawet silniej odczuwane, w stosunku do jedzenia.

Wreszcie pozostaje wpływ mleczarni na oświatę, czyli kulturę duchową. Wpływ ten nie był zbyt silny, mleczarnia nie prowadziła działalności oświatowej i za mało rozwijała propagandę zasad spółdzielczych, ograniczała się do celu głównego gospodarczego, ale mimo tego znaczny jest wpływ pośredni, gdyż mleczarnia przyczyniła się do społecznego wyrobienia obywatelskiego swych członków, wyrobienia inteligencji i umiejętności wyrażania swych myśli przez zebrania i wpływ ludzi, kierujących spółką. Obok innych czynników, prawdopodobnie także mleczarnia wpłynęła na to, że wedle obecnego stanu ludność w Rybnej wydaje się więcej oświecona, więcej mająca ogłady towarzyskiej i więcej myśląca, jak ludność w Kaszowie.

* * *

Znacznej pomocy w ostatecznem wykończeniu niniejszej pracy udzielił mi łaskawie profesor Fr. Bujak, doskonały znawca wsi, w formie przeprowadzenia dodatkowej korekty oraz wskazówek metodycznych, za co składam mu na tem miejscu podziękowanie.

Rybna 15/III.1927 r.

SPIS TREŚCI.

W SERJI PRAC SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH BIBLIOTEKI PUŁAWSKIEJ UKAZAŁY SIĘ:

		Cena Zł.
№ 1.	Nowy sposób ujmowania kształtu rozłogu ziemi. Prof. *S. Moszczeński,* Warszawa 1927 .	2.10
№ 2.	Kształtowanie się cen na ważniejsze artykuły rolne w Polsce. *E. Szturm de Sztrem,* Warszawa 1927 .	5.70
№ 3.	Budżety 4 gospodarstw wsi Czahary w powiecie zbaraskim (r. 1925/26). *Jan Warężak,* Warszawa 1927	8.—
№ 4.	Budżety 6 gospodarstw wsi Albigowej w powiecie łańcuckim (r. 1925/26). Dr. *S. Inglot,* Warszawa 1927	10.—
№ 5.	Rybna i Kaszów, wsie powiatu krakowskiego. Inż. roln. *M. Sowiński,* Warszawa 1928 .	

W DRUKU:

№ 6. Góra Bałdrzychowska i Byczyna, wsie powiatu łęczyckiego.
Wincenty Gortat, Warszawa 1928

№ 7. Stan gospodarstw włościańskich w powiecie wadowickim.
Franciszek Dziedzic, Warszawa 1928

Do nabycia w składzie głównym:

KSIĘGARNIA ROLNICZA, WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 35.